

PARTYZANCI REPUBLIKI PIŃCZOWSKIEJ

Andrzej Kozera

**PARTYZANCI REPUBLIKI
PIŃCZOWSKIEJ**

TOM VII

Archiwum Republiki Pińczowskiej

2021

Recenzja naukowa: prof. dr hab. Dionizjusz Czubala

***Edycja źródeł:
Archiwum Republiki Pińczowskiej***

Copyright by Andrzej Kozera Pińczów 2021

Skład komputerowy: mgr Ewelina Golowska

Wydanie II

***Wydawca: Europejskie Stowarzyszenie Promocji Nauki
Gminna Biblioteka Publiczna w Złotej***

ISBN:978-83-63991-20-3

Spis treści

Wspomnienia niedobitka z krwawego listopada 1943 r. w Brześciu, pow. pińczowskim.....	5
Stanisław M. Przybyszewski – Rzeczpospolita Partyzancka lipiec-sierpień.....	16
Feliks Białkiewicz-Gimnazjum i liceum w Pińczowi w okresie okupacji (1939-1945).....	116
Feliks Białkiewicz, Zbigniew Sobczyk-Działalność harcerstwa pińczowskiego w okresie okupacji(1939-1945).....	128
Marian Włodarczyk-Wspomnienia z II Wojny Światowej.....	157
Medale i odznaczenia ze zbiorów Ryszarda Orszulaka - cz. IV.....	160
Zdjęcia ze zbiorów Jerzego Libiszewskiego z Pełczysk-ćwiczenia wojskowe członków rodziny Libiszewskich 1939 rok.....	168
Zdjęcia ze zbiorów Stanisława Konwy cz. 3.....	172

Wspomnienia niedobitka z krwawego listopada 1943 r. w Brześciu, pow. pińczowskim

Po ośmiotygodniowym pobycie w niewoli niemieckiej w Jarosławiu nad Sanem transportowano nas ok. 1500 żołnierzy do Rzeszy pociągiem towarowym. Kiedy pociąg zwolnił przejeżdżając stację, wyskoczyłem z wagonu krowiaka a za mną kolega z powiatu stopnickiego. Był wczesny ranek listopadowy, szliśmy śmiało ulicami Tarnowa, ponieważ Niemców nie spotkaliśmy. Przechodzące kobiety ostrzegły nas, że zatrzymują polskich żołnierzy, gromadzą w synagodze a następnie wysyłają do Niemiec. Zaopatrzyliśmy się w żywność, wynajęliśmy dorożkę i udaliśmy się w kierunku Szczucina nad Wisłą przez Dąbrowę Tarnowską. Ze Stefanem, bo tak było na imię koledze ze Stopnickiego, rozstaliśmy się 10 km za Dąbrową. On poszedł na Szczucin a ja na Nowy Korczyn. Na nocleg udałem się do Wiślicy, do kolegi pancerniaka z 5 Batalionu Pancernego w Krakowie Stefana Gocyka (zmarł w 1983 r. na burgera). Stefan wcześniej wrócił z wojny.

Następnego dnia o godz. 14-tej wsiałem do ciuchci kolejki wąskotorowej i dopiero o godz. 23-ciej dotarłem do domu. Powitaniu nie było końca, był płacz i uciecha. Po tygodniu pobytu w domu zostałem wyznaczony przez sołtysa razem z młodszym bratem Mieczysławem na roboty rolne do Niemiec. Miał to być 2 – 4 tygodniowy pobyt w opolskiem. Pojechało ośmiu, również brat, do Bawarii, niektórzy do dziś nie powrócili, mój brat zmarł w 1969 r. w Ulm. Któregoś dnia odwiedził mnie wujek, brat matki, uczestnik walk 1919 – 1920 roku z bolszewikami. Długo ześmy dyskutowali o polityce polskiej międzywojennej. Wówczas ojciec mój powiedział, że przyjdzie wkrótce czas, że Hitler złapią się ze Stalinem za bary, bo pakt jaki Niemcy zawarli z Rosją to jest fikcja. Ojciec mój był niepiśmienny, podczas pobytu w Zagłębiu należał do PPS. Po wojnie skończył jednoroczny kurs dla analfabetów z wyróżnieniem i za to był delegowany na wycieczkę do Warszawy i gościł wraz z innymi u Cyrankiewicza.

Jeszcze w listopadzie, będąc w Pińczowie, spotkałem kilku kolegów, którzy także uczestniczyli w wojnie we wrześniu, a także byłych instruktorów ze „Strzelca” i Przysposobienia Wojskowego. Jeden z nich powiedział mi wówczas: Kolego Stasiu, pamiętaj, że jesteś w dalszym ciągu związany przysięgą złożoną w wojsku służenia Ojczyźnie. Nowy nasz dowódca znajdujący się we Francji gen. Sikorski powołał podziemną armię pod nazwą Służba Zwycięstwu Polsce. Mówił mi to plut. rez. Marian Szczygłowicz z Pińczowa. Podczas następnego spotkania polecił mi dobrać do siebie trzech wojskowych zaufanych chłopaków.

Byli nimi: kpr. rez. Stanisław Napora, st. szer. Piotr Gądek i nie wojskowy Edward Juszczyk. Podczas spotkań dzielił się ze mną wiadomościami ze świata z nasłuchu radiowego, które z kolei przekazywałem swym zaufanym, upominając, aby nie ujawniali od kogo je otrzymali. W początkach 1940 roku otrzymałem wiadomości z powielacza a później drukowane z Warszawy. Szerokim echem rozniosła się wieść o oddziale wojska polskiego mjr Hubala, walczącego w Górach Świętokrzyskich.

Nowy 1940 rok postanowiłem godnie powitać, o czym zwierzyłem się wujowi Piotrowi. Obydwaj rozkręciliśmy szynę kolejki na linii Pińczów – Hajdaszek i zepchnęliśmy do środka toru, w wyniku czego wykoleił się pociąg towarowy w noc sylwestrową. Przerwa w ruchu trwała dwa dni. W tę samą noc sylwestrową zrealizowaliśmy pomysł wujka. Włamaliśmy się do miejscowej mleczarni, rozmontowaliśmy i zabraliśmy odciągarki śmietany. Odciągarka nieczynna była jeden tydzień.

Tygodnie i miesiące zimy 1940 r. wloką się opieszale pobudzone powiedzeniem „im słończko wyżej , tym Sikorski bliżej”. Czytamy ulotki „Znak”, dowiadując się o nowych napaściach Hitlera na Danię i Norwegię. Udziela się nam Polakom przygnębienie, ale zarazem dla żołnierzy Września usprawiedliwienie, bo dłużej polski żołnierz stawiał opór.

W Zielone Świątki 1940 roku, kiedy wracałem z kościoła z Edkiem Juszczykiem przez Nową Wieś, zaprosił mnie mieszkaniec podmiejskiej tej wsi, Ludwik Adamski, znany przed wojną działacz Stronnictwa Ludowego. Powiedział mi: Panie Stanisławie, mam do pana ważną sprawę, proszę zajść do mnie ok. godz. 16-tej. Kiedy zjawiłem się u niego, powiedział: Wiem, że jesteście zaangażowani w ZWZ-cie, ale wiem również, że jesteście synem chłopskim a my tu na terenie naszej gminy tworzymy organizację chłopską. Bez wahania wyraziłem zgodę, mimo że dawał mi czas do namysłu. Po dłuższej dyskusji o sytuacji ogólnej w świecie i w kraju zaproponował mi, był znalazł trzech zaufanych i pewnych ludzi do siebie. Oznajmiłem wówczas, że takich ludzi już mam, których zwerbowałem do SZP. Następnie jako przewodniczący gminnej trójki „Rocha” gm. Pińczów Stanisław Adamski polecił mi, abym z nim omówił sprawę przejścia do „Rocha”. Miałem się zgłosić w następną niedzielę w celu złożenia przysięgi, do czego jednak nie doszło, ponieważ Adamski nie otrzymał tekstu przysięgi.

W 1941 roku została podjęta organizacja Batalionów Chłopskich. Jak się dowiedziałem po wojnie, na czele naszego powiatu stanął jako komendant Jan Pszczoła „Wojnar” z Krzczonowa. Któregoś miesiąca w tym roku doszło do zebrania komendantów placówek BCh: ze Skowronna Dolnego – Michał Kurczyna, z-ca Stanisław Podmagórski, ze Skowronna Górnego – Władysław Napora, z Podłęża – Stanisław Polak, z-ca Władysław

Kordel, Szczypiec – Antoni Gałęziowski, Brzeście – Stanisław Szczepka, z-ca Stanisław Napora, Włochy – Stanisław Koniusz, Nowa Wieś – Jakub Wcześniak, z-ca Józef Szczerba. Wcześniej zostali zaprzysiężeni przewodniczący Wiejskich Trójek Politycznych. Byli nimi przedwojenni członkowie Stronnictwa Ludowego. We wsi Brzeście – Jan Romaniec, we wsi Podłęże – Jan Świderek, we wsi Szczypiec – Jan Gawlik, we wsi Włochy – Piotr Romaniec, we wsi Skowronno Górne – Jan Potocki, Skowronno Dolne – Kurczyna.

Przy drugim spotkaniu z przewodniczącym trójki gminnej kol. Adamskim zwierzyłem się, że moja grupa uprawia sabotaż, na co Adamski rzekł, że na tę robotę jeszcze za wcześnie. Zalecił zarazem ostrożność i umiar. 6 stycznia 1941 roku zaprzysiężono nowego dowódcę gminnego BCh, został nim Józef Mazur „Bosfor”: dotychczasowym dowódcą był Jerzy Sikorski z Pińczowa. Mazur mieszkał w Podłężu, był on zawodowym plutonowym w KOP-ie, pełnił służbę jako dowódca zwiadu na granicy wschodniej. Jako zwiadowca z wojska i do tego z pogranicza idealnie nadawał się na to stanowisko. Poznałem go w SZP, nigdzie nie pracował. Na utrzymanie swoje, by nie być ciężarem dla ojca, zarabiał handlem tytoniu, przeprawiając się przez granicę do Łodzi. Poznałem jego walory – zachowanie się zwłaszcza w nocy, będąc z nim na jednej wyprawie, a najbardziej w czasie przeprawy przez granicę w okolicy Sulejowa jadąc w kwietniu 1942 roku na rowerach z tytoniem do Łodzi. Nad ranem rozbroiliśmy dwóch grenschutzów, agresywniejszego Józek uziemił, a drugiego przywiązaliśmy do drzewa kneblując mu pysk. Pośpiesznie zawróciliśmy, sprzedając tytoń za bezcen u byłego podkomendnego Mazura z KOP-u. Zdobyliśmy wówczas dwa karabiny i pistolet siódmkę belgijską. Nie udało nam się przywieść zamówionych chustek dla naszych kobiet.

W czerwcu 1942 roku były mój kolega szkolny, mieszkaniec Pińczowa, Władysław Widuch poprosił mnie na rozmowę do byłego hurtownika papierosów w Pińczowie, niejakiego Kalety. W rozmowie brał także udział młodzieniec imieniem Marian, obaj nalegali na mnie, bym przeszedł do organizacji „Miecza i Pługa”. Mówili, że dwóch ludzi z Brześcia już do nich nie należy, nazwisk ich nie chcieli mi ujawnić /wkrótce dowiedziałem się, kto to był/. Odmawiając im, powiedziałem, by się nie ważyli kaptować ludzi w Brześciu, bo to się im nie uda. Ów Marian był dowódcą bojówki „Miecza i Pługa”, gnieźdzącej się w Umianowicach, gm. Kliszów w Kijach. Banda ta rabowała chłopów a oszczędzała dwory. Latem 1943 roku zlikwidowały ją oddziały specjalne BCh z gm. Kije oraz z Podłęża i Brześcia pod dowództwem Edwarda Gidka „Brzozy” i komendanta gminy Józefa Mazura „Bosfora”.

Komendant rejonu uzyskuje zgodę komendanta obwodu pińczowskiego Jana Pszczoły „Wojnara” na wysadzenie kolejowego mostu drewnianego na Nidzie na linii Hajdaszek - Jędrzejów długości 120 m. Nadszedł dzień 2 października 1943 roku, była niedziela, piękny pogodny dzień w lasku borku k. Hajdaszka zbierają się oddziały specjalne BCh z gm. Pińczów pod d-twem Józefa Mazura „Bosfora”; gm. Zagość pod d-twem Stefana Chwalińskiego „Bodka”; gm. Kliszów w Kijach pod d-twem Edwarda Gidka „Brzozy”. „Bosfor” rozsyła patrole ubezpieczenia, mnie wysyła na odcinek zachodni z 6 ludźmi, przecinamy druty telefoniczne do Jędrzejowa, Mierzwina i Motkowic, zajmujemy stanowiska w zaroślach przy torze. Na koniec akcji miała być wystrzelona zielona rakietka, a tu jak nie ma, tak nie ma. Wysyłam łącznika, niezadługo wraca i melduje, że miny zawiodły i robota idzie całą parą piłami i siekierami. Łomami rozwalono dwa przęsła mostu i puszczono nadjeżdżającą lokomotywę z kilkoma wagonami zboża i drewnem do rzeki. Kolarze przyglądali się z trwogą tej robocie.

Dwa tygodnie później spaliliśmy dwa brodła owsa w miejscowym dworze w Brześciu, a o akcji uprzedziłem „Bosfora”. Komisarz dworu miał polecenie zaraz po żniwach młócić, bo w poprzednich latach kilka ich sponęło. Gniły także warzywa w kopcach dworskich przeznaczone dla Wermachtu. Przed okryciem kopców były posolone przez moich ludzi zarekwirowaną solą w „Społem”.

Dziwnym zbiegiem, w tę samą noc z 2 – 3 października, kiedy to wysadziliśmy most na Nidzie, kiedy po tej robocie grubo po północy kładliśmy się spać, do wsi przybyło kilku rzekomych partyzantów, „ludzi z lasu” jak mówili. Byli w kilku domach, rozmawiali z ludźmi, również z bechowcami, którzy na temat organizacji i partyzantki nie chcieli rozmawiać. Niestety znalazł się członek z placówki BCh Stanisław Religa, żonaty, syn kowala, z zawodu kołodziej. Wracał z żoną po północy z chrzcin od swojej siostry, zamroczony alkoholem. Spotkali go ci rzekomi partyzanci, mówili, że mają dużo broni ze zrzutu angielskiego i mogą dobroić partyzantów, jeśli oni tu się znajdują. I że są głodni, zmarznięci, a widząc, że jest zamroczony, wmówili się do jego mieszkania. Postawili wódkę na stole i rozpoczęła się rozmowa. Religa przyznał się, że jest w organizacji i podał im 13 nazwisk kolegów a także komendanta Józefa Mazura „Bosfora”.

O tym wszystkim na drugi dzień mówił Religa w kuźni do ojca swojego szwagra. Wiadomość ta dotarła również do mnie. Natychmiast udałem się do „Bosfora” i natychmiast poszliśmy do zdrajcy, który skrył się przed nami na strychu, tam go znaleźliśmy zagrzebanego w sianie. Początkowo zaczął kręcić, ale widząc w ręku „Bosfora” pistolet,

rozbeczał się i powtórzył, co powiedział żandarmom z karnej ekspedycji z Chrobrza, która od wiosny grasowała w okolicy.

Po tej wyspie w całej gminie „Bosfor” zarządził czuwanie dniem i nocą a szczególnie w Brześciu, gdzie po dwóch ludzi z placówki pełniło wartę zmieniając się co 12 godzin. Nikt ze zdradzonych nie mógł nocować w domu. Mijały dni i tygodnie, krążyły inne wersje, m.in. że nie byli to żandarmi, a to że Zdzisław Tomal, żołnierz BCh zamieszkały w Pasturce w latach powojennych z-ca przewodniczącego Rady Państwa/ miał te sprawę „załatwić”. Zbliżała się zima, no i chłody coraz bardziej dokuczliwe, wszystkim zagrożonym jakby rozumy pozabierało. Zlekceważyliśmy niebezpieczeństwo, spaliśmy w domach w tragiczną noc 11 listopada 1943 roku.

Niemcy okrążyli wieś, szli od domu do domu i wyciągali z łóżek swoje ofiary. U przewodniczącego trójki Jana Romańca „Starego” było trzech chłopów w domu, rzucili się na napastników, pada od kuli ojciec, syn Adam „Ksiądz” wyskakuje oknem, trafiony kulą, pada w ogródku zabity, zięć Franciszek Gorzałek „Orzeł” /drużynowy/ pada zabity w sieni. Członek wiejskiej trójki Franciszek Wolski „Groźny” prowadzony z Franciszkiem Wcześniakiem „Śmiechem” próbuje wyrwać karabin żandarmowi, pada od kuli, pada też wymieniony Wcześniak 50 m od domu Wolskiego.

Druga grupa hitlerowców bierze Franciszka Wróbla „Lejca” i Stanisława Baduraka „Czarnego”, który próbuje ratować się ucieczką ale trafiony kulą w kolano, dopędzony i dobity. Do Franciszka Wróbla dołączają Michała Wróbla „Gila”, padają obaj od strzałów w tył głowy pół kilometra od wsi.

Pracując w miejscowym dworze jako traktorzysta 10 listopada zakończyłem orkę zimową i byłem rozliczany przez komisarza Firleja, wysiedlonego przez Niemców ze swojego dworku w Kurniku pod Poznaniem. Był dobrym gospodarzem rolnikiem i także dobrym Polakiem. Miał dwóch synów, obydwaj byli w AK, obydwaj także gospodarzyli. Starszy Bogdan w dworze w Szańcu k. Buska, Jerzy w Celinach k. Chmielnika. Rozliczanie przeciągnęło się do godz.23-ej. Zanim się umyłem ze smaru i ropy poszedłem spać ok. godz. 1-ej.

Ok. godz. 3.30 obudziło mnie wołanie, wstawaj i ubieraj się, idziemy bić Niemców, bo przecież 11 listopada, dzień niepodległości Polski, ubieraj się komendancie prędko! Widzę dwie latarki skierowane na moją twarz. Nie śpieszę się, mówię, że późno wróciłem z roboty ze dworu i nigdzie nie idę. Jeden z nich zapalił lampę naftową, drugi odsunął kołyskę, w której spał 10-miesięczny mój synek – chwycił mnie za włosy i ściągnął z łóżka. Osobnicy ci byli w czapkach cywilnych i płaszczach, w butach z cholewami. Jeden z nich otwiera szafę i

plądruje, wyrzuca co lepsze ubranie, buty oficerki i każe mi to wkładać. Wódka wędruje do ich kieszeni, papierosy z szafy też zabiera. Wychodząc z domu pożegnałem się z żoną, ucałowałem śpiącego synka, ze stołu zabrałem stojące pudełko z papierosami 100 sztuk „Mewa” i wsadziłem do kieszeni.

Przed domem stoi dwóch, jeden z bronią, ci z mieszkania wykręcają mi ręce i wiążą z tyłu. Zacząłem stawiać opór, kolba łąduje w moje plecy, ten drugi mówi, Stachu uspokój się. Jest to Jan Gręda „Ryba”, żołnierz z mojej placówki. Ma chyba ręce wolne, bo niesie pod obiema pachami jakby szmaty. Ból niesamowity w okolicy lewej nerki, szturchają mnie kolbami i ponaglają, by iść szybciej. Idąc podciągam ręce do góry raz i drugi, więzy jakby popuściły. Po chwili podciągam ręce jeszcze wyżej i, o dziwo, ręce mam wolne, ale trzymam z tyłu w dłoniach twardy kawał chyba lejca.

W między czasie byli u Mieczysława Wolskiego, pytają żony o męża, mówi, że pojechał do Warszawy. Janek Gręda prowadzi, jak mu kazali, do Ludwika Rajkowskiego „Igły”, zabierając go, wiążą mu ręce także z tyłu i kierują się do Piotra Gądka „Lewego”. Po drodze do Gądka spotykamy dwóch ludzi, jeden z bronią zamienił półgłosem jakieś hasło a ten drugi dźwigał jakieś przedmioty pod pachami. Był to, jak się okazało, brat mojej żony Franciszek Wcześniak „Czas” syn Tomasza. Pod pachami dźwigał zrabowany od niego patefon i płyty.

Pod domem Gądka zatrzymaliśmy się w szczycie domu na drodze. Z nami, trzema aresztowanymi pozostał jeden z automatem, ten, który był u mnie w mieszkaniu. Dwaj pozostali poszli do mieszkania Gądka, zabrać go. W pewnej chwili pilnujący pyta mnie, w której kieszeni mam papierosy zabrane z domu. Powiadam, tak. Wyciągnął je, wsadził sobie jednego do pyska i pyta mnie, a ty zapaliłbyś?. Wówczas włożył mi papierosa do ust i wyjął zapalniczkę i przypalał sobie papierosa. Ja w mig cofnąłem się o krok w tył i z całej siły trzasnąłem go w podbródek. Szwab zwałił się na ziemię. Macając po nim, trafiłem na lufę empika, szarpiąc, nie mogłem go wyrwać, musiał być mocno omotany pas wokół ręki. W międzyczasie powiedziałem półgłosem, chłopaki uciekać, posłyszałem chrobotanie zamka do drzwi /do dziś trapi mnie myśl, dlaczego Gręda nie uciekł, przecież ręce miał chyba wolne, skoro dźwigał tobołki i przekładał nimi, jak zauważyłem w ciemności/. Uskoczyłem poza tył domu, kiedy wskakiwałem do pobliskiego rowu melioracyjnego, usłyszałem serię z automatu, trzask gałązek ciętych pociskami.

Pobiegłem przez łąki do Podłęża, gdzie mieszkał „Bosfor”, odległego od Brześcia o półtora kilometra. Zbliżyłem się do zagrody Mazurów, rozpoznałem w szarówce ojca Józkowego. Pytam, Wojciechu, czy Józek w domu, a kiedy zaprosili mnie do domu,

usłyszałem wstrząsającą wiadomość, Józka zabrali jacyś cywile!. Kiedy się dobrze rozwidniło, widzę kilku mężczyzn biegnących przez łąki do Podłęża. Jeden z nich powiada, że Niemcy poprzebierani w cywilne ubrania wyprowadzają napotkanych chłopów w góry i rozstrzelują. Taki los spotkał trzech moich nieszczęśników. Rozstrzelano ich o pół kilometra ode wsi w wąwozie wzgórz oddzielających Brzeście od Pińczowa.

W ten krwawy listopad zginęło w naszej wsi 12 młodych ludzi, w tym wszyscy z Wiejskiej Trójki Politycznej. Komendant gminny i komendant BCh Józef Mazur „Bosfor” został zabrany do Chrobrza. Także zabrali denuncjatora Religę, którego nagrodzili obozem koncentracyjnym, gdzie przeżył. „Bosfor” został zabity tego samego dnia, to jest 11 listopada. Doprowadzony przez żandarma na drugie badanie w tym samym dniu, poprosił o pozwolenie wejścia do ubikacji, gdzie wyrwał pół cegły. Po wyjściu wyrzwał w łeb żandarma, zabrał broń żandarma, wyskoczył z pałacu, gdzie rezydowali żandarmi, do parku, tam pokonał dwie linie zasieków, na trzeciej dosięgły go kule z berkmana. I tam został zakopany. O tym, jak zginął „Bosfor”, dowiedziałem się po wojnie, będąc w milicji. Opowiedział mi pewien milicjant z Chrobrza, że wiadomość uzyskał od swojej kuzynki, która w tym czasie pracowała jako pomoc w kuchni u żandarmów w Chrobrzu.

W tej naszej tragedii było i trochę szczęścia, ponieważ broń jaka posiadała placówka, 4 karabiny i 1 pistolet, polecił „Bosfor” przynieść do siebie, gdyż miała być użyta w większej planowanej przez niego akcji. Dlatego nie padł z naszej strony żaden strzał i nie został zabity jakiś szwab. Bo wówczas dużo większa nawiedziłaby tragedia.

Kierownikiem szkoły w naszej wsi był Piotr Lech pochodzący ze wsi spod Szydłowa. Jego syn Czesław należał do organizacji Szarych Szeregów i w czerwcu 1943 roku z czterema członkami organizacji został aresztowany – wszystkich rozstrzelano za murami więzienia w Pińczowie.

W 1967 roku z inicjatywy Piotra Lecha przy szosie w Brześciu stanął pomnik przypominający spaloną dawną chatę, z której ze zgliszc sterczy komin. A na nim słowa: Zamordowanym przez hitlerowców w latach 1943 – 1944. Cześć ich pamięci!

Żandarmi z Chrobrza grasowali nadal bezkarnie w 1943 roku w terenie Działoszyc do Pińczowa. Pod koniec listopada zaszli do mojego ojca, gdzie mieszkałem, nie zastali mnie ani ojca. Matka powiedziała, że jest na stróżę a syna nie widziała odkąd, żeście go zabrali. Spotkany ojciec powiedział tak samo i wówczas skatowali go strasznie, wybili zęby i wrzucili do stawu. Pies chodzący z ojcem na stróżę zajadłe szczekał nad nim i dzięki temu matka znalazła ojca i przyniosła go z młodszym rodzeństwem do domu. Żona z dzieckiem także się ukrywała, byłem zdecydowany zgłosić się do Niemców w Busku. Przewodniczący gminnej

trójki „Rocha” bardzo mnie objechał za decyzję i dzięki pomocy Michała Zachariasza „Wiktala”, działacza „Rocha” z Kij, zostałem skierowany na melinę do jego rodzinnej wsi Przeclawki położonej niedaleko Działoszyc.

Zacząłem życie na melinie. We wsi mocna organizacja Batalionów Chłopskich, komendantem placówki był Andrzej Puchała „Świerk”. Było pięciu braci Puchałów, wszyscy należeli do BCh, dwóch starszych wiekiem było w Wiejskiej Trójce Politycznej.

Z 20 na 21 grudnia „Świerk” zarządził alarm, żołnierze z placówki chwycili za broń i pojechali podwodą konną pod wieś Marianów. Stanęliśmy nad wąwozem, którym biegła droga. Po drugiej stronie zajął stanowiska jakiś oddział, a sam wąwóz został zatarasowany ściętym drzewem. Kiedy trzy furmanki wtoczyły się do wąwozu i minęły czatujące oddziały, padła komenda ognia! Padło kilkadziesiąt strzałów, wybuchł granat, rozległ się okrzyk – nie strzelać! Wpadamy do wąwozu, bohaterzy z Chrobrza, bo oni to byli, umknęli, na wozach pozostawili czterech akowców z Dzierążni i zrabowaną żywność, znaleźliśmy pięć karabinów i pistolet maszynowy oraz cywilne czapki, płaszcze itp. Hitlerowcy z Chrobrza ratowali się ucieczką prawie nago i bosy.

Będąc na melinie w Przeclawce do 14 marca 1944 roku poza potyczką w Marianowie i zasadzce w lesie wężadłowskim na szosie Pińczów – Działoszyce nocą 3-4 stycznia 1944 roku – nic poważniejszego się nie działo. Upolowaliśmy tylko kolczykarzy była powracających podwodą z gminy Góry Pińczowskie – zabrano im plombownicę i spisy była a dwóch nagrodzono chłostą leszczynowym prętem.

Jak wspomniałem, wróciłem 14 marca do Brześcia. W mojej placówce poza czytaniem prasy był ogólny spokój. Zaraz po powrocie z zastępcą zabraliśmy się do szkolenia przyjętych do BCh. Sypiam co noc na innej melinie. W pewną marcową noc śpię w oborze szwagra w Podłężu, nagle psy zaczęły ujadać, po pewnym czasie wchodzi szwagier i powiada: Staśku, opuść moje obejście, bo ktoś po wsi chodzi, może Niemcy. Jak cię zastaną u mnie, to będzie z nami niedobrze. Kiedy indziej śpiąc u ciotki – babci w Brześciu, położyłem się dobrze po północy na strychu starej obórki. Zasnąłem twardo. Śni mi się, że szwab chwycił mnie za włosy i ściąga z łóżka. Budzę się, rzeczywiście ktoś trzyma mnie za włosy, coś krzyknąłem i dotykam głowy, do moich włosów przymarzła słoma z pokrycia dachu. Nałożyłem czapkę na głowę i spałem dalej.

Nowoprzyjęty do BCh wkrótce po przysiędze przyniósł karabin „Mauzer”, skradł go – mówił – Niemcowi kierowcy samochodu, gdy ten zajechał do dworu po ziemniaki. Był to Stefan Juszczyk, którego przyjąłem do oddziału specjalnego, z powierzonych obowiązków

wywiązywał się bardzo dobrze. A karabin bardzo się nam przydał, służył do szkolenia nowoprzyjętych, bo broń nasza przepadła po aresztowaniu „Bosfora”.

Nadeszła wiosna, a z nią jeszcze większe represje ze strony okupanta. A tymczasem Niemcy ponosili coraz większe straty na wszystkich frontach. My także chcemy naszym mordercom szkodzić jak najwięcej. Z 14 na 15 kwietnia wykolejamy pociąg wąskotorowy na serpentynach pod Pińczowem, rozkręcając szyny; przy tego rodzaju sabotażu staramy się, by nie poniósł śmierci żaden kolejarz tzw. hamulcowy, bo był zamroczony alkoholem. Kolejny raz i ostatni, jak się okazało, wykolejamy pociąg ze stemplami drewnianymi i ze zbożem w przeddzień Święta Ludowego 1944 roku. Było to także pod Pińczowem.

Ludziom jeżdżącym do Pińczowa znane są te serpentyfony. Tory kolejki idą na południowym stoku wzgórz pińczowskich po dawnym wyrobisku kamieniołomów. Zataczając liczne zakola, pociągi kolejki staczają się do Pińczowa. A w przeciwną stronę wspinając się północnym stokiem na te wzgórza, biegną koło Brześcia i dalej do Hajdaszka obok szosy Pińczów – Kielce przez Podłęże. Z tej kolejki zostali ostrzelani idący nocą z 7 na 8 lipca 1944 roku przez patrol karnej ekspedycji Jan Świderek i Stanisław Dziubiński. Wracali z zebrania miejscowej placówki BCh, Jan Świderek trafiony kulą, padł zabity. Przez tych samych zbirów został zabity w 1944 roku Jan Trzcina „Górka” z Nowej Wsi, łącznik przewodniczącego gminnej trójki Ludwika Adamskiego „Kosa”.

Z wieczora 9 czerwca 1944 roku Adam Koniusz, łącznik członka gminnej trójki Antoniego Koniusza, wezwał bym natychmiast stawił się z moim oddziałem u niego we Włochach. Poszedłem jedynie z dwoma ludźmi, bo miałem w placówce tylko 2 kb i pistolet. Dołączyli do mnie z bronią Władysław Kordel „Młot” z Podłęża i ze Szczypca Franciszek Lasia. Polecono mi przeciąć druty telefoniczne i obstawić szosę biegnącą z Kielc do Pińczowa, tym samym ubezpieczając akcję na pińczowskie więzienie, które rozbił i rozpuścił ok. 400 więźniów oddział partyzancki BCh z powiatu stopnickiego dowodzony przez Piotra Pawlinę. Akcja ta została przeprowadzona w nocy z 9 na 10 czerwca, wywołała ona duży rozgłos w całej okolicy. Brał w niej udział Jakub Wcześniak „Ornat” z Nowej Wsi i urwało mu piętę u nogi.

Upłynęło 10 dni, Pawlina powtórnie przysłał swoich ludzi, którzy zabrali z więzienia mundury, bieliznę, żywność.

Od 25 lipca 1944 roku coraz głośniejsze było słychać komendę zbliżającego się frontu. Zbliżały się dni powstania Pińczowskiej Republiki. Z młodymi żołnierzami zwerbowanymi pod koniec 1943 roku przeprowadzamy powtórkę szkolenia z bronią. Z moim zastępcą Stanisławem Naporą „Śliwką” formujemy drużyny i 28 lipca prowadzimy pluton do

Pińczowa. Melduję się i przekazuję pluton w sile 23 ludzi, wprawdzie słabo uzbrojonych, ale ochoczych do walki, Stanisławowi Włosińskiemu, u którego na furazerce przypięte są trzy gwiazdki. Kapitan Włosiński /stary działacz PPS, poseł na Sejm 1928r./ rozkazuje, by pluton objął zastępcę Stanisław Napora, a was – powiedział – zatrzymuję, bo mi tu podpowiadają, że wy jesteście pancerniak, mamy tu samochód, a brak nam szofera. Poruczniku – zwraca się do ppor. Mieczysława Kwapisza /akowiec z Kij/, przekażcie Szczepce forda. Był to samochód półciężarowy, zdobyty przez bechowców w boguckim lesie w starciu z Niemcami. Oczekuję samochodem na stacji kolejki wąskotorowej z por. Kwapiszem na przybycie pociągu. Nie za długo przychodzi, z wagonów wyskakują partyzanci z Kazimierzy Wielkiej i wypędzają ok. 30 żandarmów rozbrojonych na posterunku w Kazimierzy. W większości byli to kałmucy i własowcy, zamknięto ich w więzieniu.

Pierwszym moim zadaniem był wyjazd do Sancygniowa, zawiozłem tam bieliznę i artykuły żywnościowe. Jechało ze mną trzech ludzi z eskorty. Przywiezione materiały zostawiamy w pałacu jego właściciela Deskura i wracamy bez przygód. Następny kurs odbyłem tego samego dnia przed wieczorem, pojechał ze mną ppor. Kwapisz do Kij, gdyż stamtąd był rodem.

W Kijach dowiadujemy się o tragicznej masakrze partyzanckiego oddziału BCh Bogusława Walczaka „Długonogiego”. Poległ komendant rejonowy Edward Gidek „Brzoza” i 12 partyzantów. Oddział zwolniono z obstawy Pińczowa dzień przedtem dla patrolowania węzła kolejki w Hajdaszku, gdzie krzyżują się linie kolejki Chmielnik – Pińczów – Jędrzejów. Patrolujący węzeł otrzymali wiadomość, że pociągiem z Chmielnika jedzie 12 żandarmów. Pluton wyruszył furmanką na łąkę. Stojąc na torze przy moście „Długonogi” zatrzymuje pociąg podnosząc rękę do góry a w drugiej trzyma pistolet i woła do żandarmów, by wychodzili. Niemcy nie słuchają wezwania. W tym czasie miał się odezwać LKM, niestety, zaciął się. Niemcy rzucają granat i niszczą załogę karabinu maszynowego. Bechowcy dali ognia z kabeków, ale Niemców było więcej i prawie wszystkich znajdujących się bez osłony wybili. Ocalał „Długonogi”, który skoczył do rzeki i ukrył się.

Straszna to i bolesna strata. Tylu młodych ludzi poległo, najstarszy z nich miał 26 lat. Smutek w szeregach BCh.

Pińczów opanowali miejscowi żołnierze z Szarych Szeregów i AK. 27 lipca weszły oddziały BCh i AL. Do walki poderwał się wszystkie działające ugrupowania, współdziałali z sobą bechowcy, akowcy i alowcy.

Do Pińczowa napłynęło sporo różnych grup, musiano uruchomić kuchnię więzienną i prywatne piekarnie w mieście. Miałem sporo wyjazdów fordem zwożąc mąkę z młynów, produkty rolne z kliszowskiego dworu, z Kij, Brześcia i Michałowa, także mięso, świnie i buhajki. Zajęcie miało przy kuchni sporo kobiet, wśród nich także z Brześcia Ewa Gorzałek „Wicia” i Stanisława Szczepka „Szarpana”. Zgłosiły się jako sanitariuszki „Zielonego Krzyża”, nie mając zajęcia na izbie chorych znajdującej się w więzieniu, pomagały w kuchni. Zaopatrywaliśmy także szpital, bo leczyli się w nich ranni bojownicy o Pińczowską Republikę.

Wstrząsająca wiadomość dotarła o pacyfikacji Skalbmierza. Na pomoc zagrożonym pośpieszyły co lepiej uzbrojone oddziały znajdujące się w rejonie Pińczowa. Tymczasem był zagrożony również Pińczów. Rozpętała się strzelanina na wzgórzach obok szosy biegnącej z Kielc do Pińczowa. Pobiegliśmy tam, napotkany łącznik oznajmił, że niemieckie samochody pancerne zatrzymały się w Brześciu a piechota posuwa się ku wzgórzom. Nasz pluton zalegający na stanowiskach wzgórza, słabo uzbrojony, niezdolny stawiać oporu nieprzyjacielowi wspomaganemu wozami pancernymi wycofał się do Pińczowa. W mieście już dowiedziano się o zbliżaniu się niemieckich wozów pancernych, oddziały pośpiesznie opuszczają miasto i wycofują się za Nidę w lasy chroberskie i sancygniowskie, gdzie stacjonują Brygada AL Ziemi Krakowskiej a w sancygniowskich lasach 120 pułk piechoty., w skład którego weszły również po scaleniu oddziały BCh. Zastępca dowódcy pułku był dotychczasowy komendant obwodu Jan Pszczoła „Wojnar” z Krzczonowa. Po upadku Republiki został on schwytyany przez Niemców i zamordowany w Busku.

Skończyły się dziesięciodniowe dni Republiki. 10 sierpnia wróciłem do domu. I rozpoczęła się znowu konspiracja, bo prawie wszystkie oddziały rozpuszczono. Wydawało się, że będzie trudno doczekać się wyzwolenia, bo wszyscy biorący udział w walkach ujawnili się i posypią się wsypy. Stało się wręcz odwrotnie, bo tak rodzimi zdrajcy, jak też i wróg, wiedzieli, że zbliża się ostateczna klęska Hitlera. Odeszli przedsierpniowi żandarmi, przyszedł Wehrmacht, nastąpiło nękanie okolicznych wiosek – kopanie okopów i bunkrów. Wzgórza okalające miasto od północy miały się stać twierdzą nie do zdobycia, a stało się tak, jak u Francuzów z linią Maginota. Gdyby doszło do walki, to cała nasza wioska poszłaby z dymem, ponieważ położona jest u podnóża wzgórza, które były bardzo uzbrojone.

Przyszła ofensywa styczniowa, wojska radzieckie wbijały głębokie kliny w silnie uzbrojone linie niemieckie. Tak się stało i tutaj. W jednym tylko bunkrze pozostało 6 wehrmachtowców. Zarzuceni granatami, wszyscy wyginęli. Padł również 18-letni żołnierz

radziecki. Owinęliśmy go w płachtę, wymościłi grób słomą i zakopali. Po zakończeniu wojny został pochowany we wspólnej mogile w Kielcach.

13 stycznia 1945 roku został wyzwolony Pińczów. Ujawniły się konspiracyjne władze powiatowe. Zostałem mianowany komendantem gminnego posterunku Milicji Obywatelskiej, gdzie pracowałem do 1 lipca 1945 roku. W Pińczowie organizowała się Powiatowa Stacja Traktorów i Maszyn Rolniczych, sekretarz KP PPR Władysław Jaworski „Stary Władek” polecił mi przyjść do tej Stacji, mówiąc, że milicjantów mamy tu dużo, a szoferów i traktorzystów szukamy. Idź tam i ucz traktorzystów, jest tam już kilkanaście traktorów i samochody.

Stanisław Szczepka „Szary”

Stanisław M. Przybyszewski

Kazimierza Wielka

RZECZPOSPOLITA PARTYZANCKA LIPIEC-SIERPIEŃ 1944

KONSPIRATORZY I OBSZAR ICH DZIAŁANIA

Celem tej książki jest oddanie hołdu wszystkim żołnierzom i osobom cywilnym podziemia antyniemieckiego w latach 1939 - 45, a szczególnie z okresu wolnej Rzeczypospolitej Partyzanckiej 1944 r., którzy nie bacząc na wszelkie zagrożenia narażali życie swoje i swoich bliskich, mając przed sobą jeden najwyraźniejszy cel: niepodległość Polski.

Pragniemy, by w pamięci najmłodszego pokolenia zachowały się nazwiska i czyny wszystkich żołnierzy podziemia i ich współpracowników, nazwiska pojedynczych żołnierzy i całych rodzin, które narażając swój los, a niejednokrotnie przy tym tracąc życie, dawały innym przykład poświęcenia i oddania Sprawie.

Nie sposób wymienić w tym skromnym opracowaniu wszystkich boha-terów, należy jednak pamiętać o tych rodzinach z Kazimierzy Wielkiej i ze wsi położonych na terenie obecnego powiatu kazimierskiego, które oddały na rzecz konspiracji nie tylko dobra materialne, ale i swych synów i córki: Antosów, Bajków, Banasiewiczów, Belskich, Bochniów, Bogackich, Boniszewskich, Chałanów, Ćwików, Dobrzańskich, Domagałów,

Dyszewskich, Galwasów, Gołębiowskich, Gorgoniów, Jasińskich, Jezierskich, Kacińskich, Kitów, Klimczyków, Kocelów, Kuszewskich, Lenartowiczów, Majków, Malarów, Maniaków, Michalskich, Miklaszewskich, Możdżeńców, Nowaków, Pierzchałów, Pikulskich, Prpkopów, Przybysławskich, Przyjemskich, Pszczołów, Pudów, Sawickich, Sikorskich, Siwców, Śląskich, Sokołowskich, Sowów, Studzińskich, Szmigłów, Tatarczuchów, Wójcików, Zwolańskich, Żakowskich i jeszcze wielu innych. Wydarzenia, jakie miały miejsce na Ponidziu na przełomie lipca i sierpnia 1944 r., a znane w poważnej literaturze historycznej jako Rzeczpospolita Partyzancka, przeszły na karty najnowszych dziejów Polski jako ewenement nie porównywalny z innymi przedsięwzięciami militarno - cywilnymi tego typu i w tym czasie.

Oto dość słabo uzbrojone, świetnie zorganizowane, a jeszcze lepiej dowodzone grupy partyzanckie scalone w oddziałach 106. Dywizji Piechoty Armii Krajowej, liczącej blisko 15 tysięcy żołnierzy, wykorzystując pogarszającą się sytuację strategiczną armii niemieckiej, wystąpiły przeciwko niej zbrojnie - i odniosły sukces! Sukces w wyniku którego w błyskawicznym czasie zorganizowano niemal wszelkie struktury państwa podziemnego londyńskiej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj z delegatem powiatowym pińczowskim na czele - Józefem Dąbrowskim ps. „Dąb”, z siedzibą Delegatury Powiatowej¹ w Kazimierzy Wielkiej. Państwa, którego obszar wynosił około 1000 km Kwadratowych!

Z pewnością nie było to zwycięstwo całkowite i zupełne, gdyż o takim mówić nie można znając ówczesną potęgę armii niemieckiej, jednakże kolejne, mniejsze lub większe sukcesy militarne Armii Krajowej w polu, ustąpienie Niemców na kilkanaście dni z Ponidzia i przejście na tym terenie rzeczywistej, a nie tylko formalnej władzy przez prawowite władze wojskowe i cywilne Rzeczypospolitej Polskiej, było poważnym i znaczącym sygnałem dla ludności tego terenu i regionów sąsiadujących o tym, kto jest panem sytuacji.

Tragedią była pacyfikacja mieszkańców Opatowca w dniu 29 lipca 1944r., podczas której zamordowano 29 osób i pacyfikacja mieszkańców miasta Skalbmierza i okolic w dniu 5 sierpnia 1944 r., kiedy to zostało zamordowanych 79 osób, a podczas walk o to miasto poległo w boju ponad 20 żołnierzy AK. Tragedią była śmierć wszystkich pojedynczych żołnierzy i osób cywilnych, poległych przed, w trakcie i po upadku Rzeczypospolitej Partyzanckiej.

Z dzisiejszej perspektywy łatwo jest mówić o zwycięstwie lub klęsce, lecz ówczesna sytuacja polityczna nie dawała podstaw do takiego twierdzenia. Polska przecież prowadziła

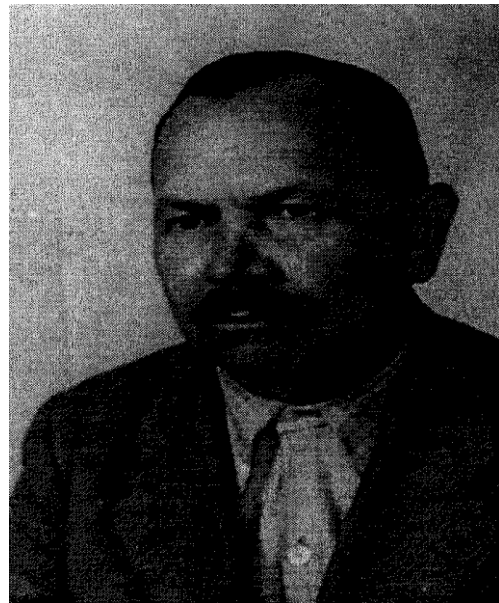
¹ Delegat powiatowy był równoznaczny stanowiskiem z przedwojennym starostą powiatowym

wojnę z Niemcami i była pod okupacją niemiecką, ale i Rosja sowiecka nie była nam przyjacielem, czego dowodziły liczne przykłady, począwszy od 23 sierpnia 1939 r. i od 17 września 1939 r. I wówczas właśnie, w początkach sierpnia 1944 r., gdy Armia Czerwona znajdowała się już na terytorium Polski, a nawet przekroczyła Wisłę, tworząc przyczółek baranowski, któż mógł znać przyszłość i wiedzieć jak zachowa się Rosja wobec walczących z Niemcami Polaków.

Jak wiadomo z historii, sprawy potoczyły się niespodziewanie inaczej, niż to zakładał dotychczasowy interes narodowy. Polacy po raz któryś z kolei zostali oddani z orbity Zachodu w pacht Rosji i wówczas, począwszy od jesieni 1944 r. rozpoczęła się bezpardonowa, ideologiczna ofensywa sił promoskiewskich, trwająca z różnym natężeniem przez cały



gen.bryg.Bolesław M.Nieczuja-Ostrowski
ps. „Tysiąc” , „Bolko”, d-ca 106DP AK



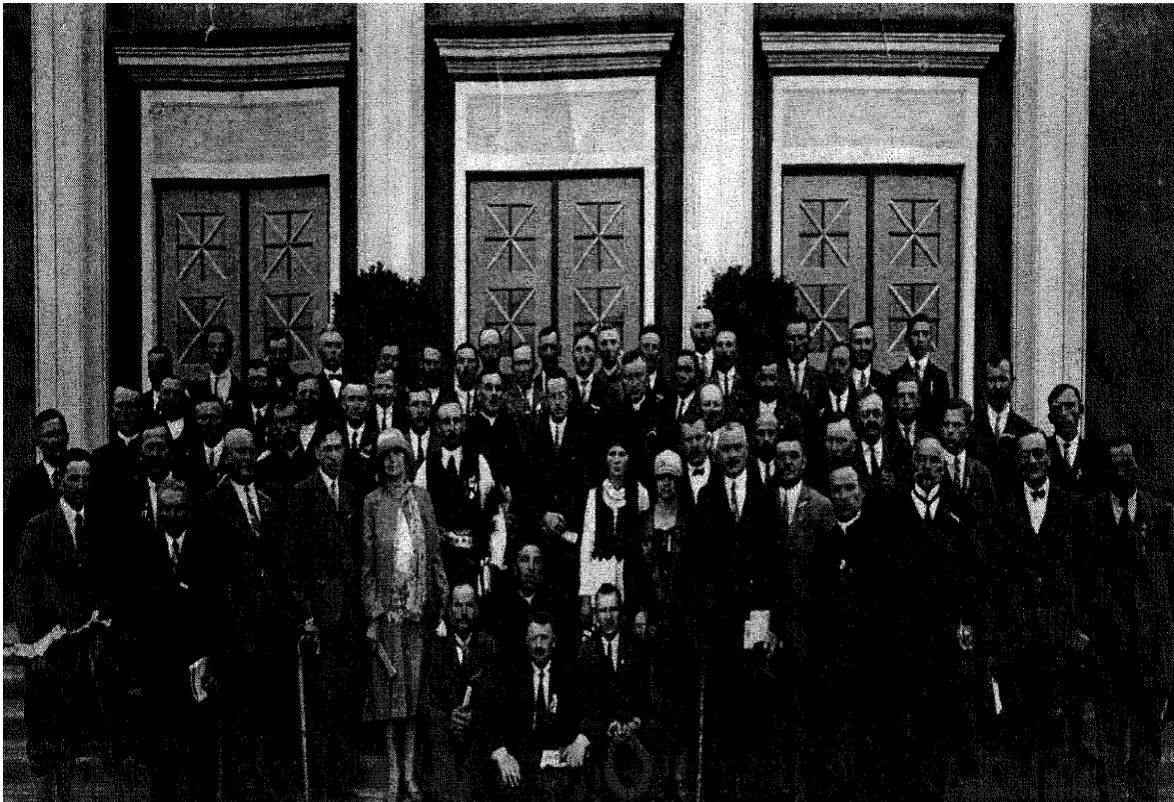
Ppłk. Roman Zawarczyński
ps. „Sewer” d-ca 120 PP AK



Kpt. Franciszek Palus
ps. „Bałtycki”
dowódca kompanii I/I/120. pp AK



Ppor. cz.w. Marian Miklaszewski
ps. „Odwet”
zastępca dowódcy I/I/120. pp AK



Lata 3—te XX w.

Wizyta włościan powiatu pińczowskiego w rezydencji Prezydenta RP w Spale.

W środku w stroju krakowskim stoi Józef Dąbkowski.

(Ze zbiorów Stanisława Zaręby.)

okres istnienia PRL, a więc do 1989 r., aczkolwiek jeszcze i dzisiaj spotykamy się z wcale częstymi pogrobowcami tamtej ideologii. Bezpośrednio po zakończeniu wojny, aż do odwilży październikowej 1956 r., samo przyznanie się do przynależności do AK ("zapłuty karzeł reakcji") było równoznaczne z wyrokiem, jeśli nie śmierci, to długoletniego więzienia. Tysiące AK -owców, BCh - owców i NSZ - owców wywieziono w głąb Rosji na podstawie wcześniej sporządzonych list proskrypcyjnych, kolejne dziesiątki tysięcy osadzono w więzieniach UB - owskich lub Informacji Wojskowej, część młodzieży wróciła do lasu walczyć z nowym wrogiem, a jeszcze inne tysiące młodych żołnierzy AK i ich dowódców rozpięzchła się na tereny jak najodleglejsze od dotychczasowych miejsc swej działalności, najczęściej na Dolny Śląsk i na Po morze.

I wówczas oficjalna propaganda i "nauka" odniosły całkowite zwycięstwo, gdyż już bez najmniejszych sprzeciwów z jakiegokolwiek strony mogły głosić, że "walkę z najeżdżącą hitlerowskim prowadziły oddziały Armii Ludowej" z całkowitym pominięciem rzeczywistego i najliczniejszego sukcesora zwycięstwa - Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Co prawda po 1956 roku władze PRL z niemałym trudem nieco odstąpiły od takiej wersji najnowszej historii Polski, jednak jeszcze przez długie dziesięciolecia zaznaczenie w życiorysie faktu swojej lub swoich rodziców przynależności do AK, stawiało tamę dla możliwości kształcenia się i do awansów zawodowych.

Ważnym znakiem pamięci społeczeństwa powiatu Kazimierza Wielka dla wysiłku zbrojnego Armii Krajowej jest tablica pamiątkowa, która zostanie odsłonięta na budynku Starostwa Powiatowego w Kazimierzy Wielkiej w dniu 3 X 2004 roku. Przypomni ona o mało znanym, a raczej zapomnianym fakcie, że w okresie funkcjonowania Rzeczypospolitej Partyzanckiej siedzibą władz cywilnych - Starostwa Powiatowego powiatu pińczowskiego w ramach londyńskiej Delegatury Rządu na Kraj była właśnie Kazimierza Wielka, podobnie zresztą siedzibą dowództwa 120. Pułku Piechoty Armii Krajowej była w tym czasie również Kazimierz/a Wielka.

Literatura naukowa, popularnonaukowa i wspomnieniowa dotycząca Rzeczypospolitej Partyzanckiej liczy kilkaset pozycji. Niestety, wśród nich jedynie prace generała Bolesława M. Nieczui - Ostrowskiego, Stanisława Piwowarskiego oraz autorów z kręgu Stowarzyszenia

Żołnierzy AK zasługują na pełną wiarygodność. O innych pozycjach książkowych powiedzieć tego nie można i jest to szkoda niepowetowana, jako że to niemal wyłącznie książki przekazywać będą wiedzę o tamtych czasach najmłodszemu pokoleniu.

Jednym ze znaków pamięci pokolenia potomków twórców Rzeczy-pospolitej Partyzanckiej jest prezentowana Czytelnikom książka, której zasadniczą część treści stanowią wspomnienia żołnierza Armii Krajowej st. sierż. Józefa Duszy ps. "Drucik".



Józef Dusza ps. „Drucik”

Józef Dusza urodził się 19 XII 1915 r. w Topoli jako syn Stanisławą i Marii z domu Rejduk. W 1936 r. ukończył pięć klas w Gimnazjum Państwowym w Pińczowie, po czym w latach 1937 - 39 odbył zasadniczą służbę wojskową w 6. Batalionie Telegraficznym w Jarosławiu, gdzie ukończył szkołę podoficerską w stopniu kaprała. Brał czynny udział w Kampanii Wrześniowej 1939 r., m. in. w obronie Lwowa, gdzie dostał się do niewoli sowieckiej, z której następnie zbiegł w towarzystwie swego kolegi - Edwarda Dutkiewicza z Topoli.

W konspiracji ZWZ - AK był od 2 XI 1939 r. Współtworzył zręby konspiracji w Skalbmierzu, potem w Topoli, gdzie był dowódcą drużyny. W Batalionie "Zagraj" był organizatorem plutonu łączności. Od 1943 r. był żołnierzem Oddziału Dywersyjno - Bojowego "Dominika - Kasia" pod dowództwem ppor. "Sokoła" - Franciszka Pudo. Uczestniczył w akcji zbrojnej na magazyn zbożowy w Skalbmierzu w nocy z 6 na 7

września 1943 r. W styczniu 1944 r. cudem umknął śmierci podczas łapanki mieszkańców Topoli, w konsekwencji czego zamordowano 20 mieszkańców tej wsi.

Od czerwca 1944 r. do 15 stycznia 1945 r. był dowódcą plutonu łączności w II Batalionie 120. Pułku Piechoty AK. Brał udział w boju pod Sielcem 26 lipca 1944 r. i w rozbrojeniu posterunku żandarmerii ukraińskiej w Kazimierzy Wielkiej 27 lipca 1944 r.

Podczas walk o Skalbmierz 5 sierpnia 1944 r. pracował w dowództwie II Batalionu 120. PP AK w Kobylnikach.

Po wojnie pracował w spółdzielczości i we władzach miejskich w Proszowicach. Odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Partyzanckim. Ostatni stopień wojskowy - starszy sierżant. Zmarł 4 grudnia 1996 r. w Proszowicach i tam został pochowany.

Wspomnienia por. "Drucika" napisane zostały w 1981 r. i nie były dotychczas nigdzie publikowane, a jedynie powielone w maszynopisie w kilku egzemplarzach, przeznaczonych dla kolegów i rodziny. Na treści wspomnień „Drucika” wyraźnie odbija się ślad pracy Józefa Michalika, jednakże zachowuje ona swój autonomiczny charakter zarówno pod względem literackim jak i faktograficznym. Publikowany tu egzemplarz pochodzi ze zbiorów jego syna - p. Adama Duszy z Proszowic, któremu w tym miejscu dziękuję za udostępnienie maszynopisu i zezwolenie na opublikowanie go w pełnej wersji.

Pracę Józefa Duszy należy traktować jako swoistą syntezę dziejów Rzeczypospolitej Partyzanckiej. Oczywiście, w dzisiejszych czasach, gdy już od dobrych kilkunastu lat mamy do dyspozycji fundamentalne prace gen. bryg. Bolesława Nieczui - Ostrowskiego ps. „Tysiąc”, dowódcy 106. DP AK, tekst sierż. „Drucika” może wydawać się ubogi i pomijający wiele istotnych fragmentów z dziejów Rzeczypospolitej Partyzanckiej. Jednak w zasadniczej swej części jest o tyle wartościowy, że w sposób lakoniczny, a jednak w miarę wyczerpujący daje nam obraz dnia codziennego Rzeczypospolitej, chronologicznie prezentuje wysiłek dowództw poszczególnych oddziałów, opisuje kolejne potyczki i boje, kreśli wreszcie własne uwagi i spostrzeżenia, co tym bardziej podwyższa wartość pracy.

Dzięki staraniom Starostwa Powiatowego w Kazimierzy Wielkiej 60 rocznica istnienia Rzeczypospolitej Partyzanckiej zostanie uczczona wmurowaniem tablicy pamiątkowej na budynku Starostwa w Kazimierzy Wielkiej, opublikowaniem niniejszej książki oraz zorganizowaniem wielu imprez towarzyszących, m. in. konkursu historycznego dla młodzieży szkół średnich, a także wykładu naukowego wygłoszonego przez historyka - mgr. Stanisława Piwowarskiego, kustosa w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

Podziękowania za wysiłek włożony w organizację tych przedsięwzięć należy złożyć staroście kazimierskiemu p. Janowi Nowakowi, sekretarzowi Starostwa p. Markowi Krupie, burmistrzom i wójtom gmin powiatu Kazimierza Wielka oraz panom Stanisławowi Saltarskiemu oraz Andrzejowi Bieniasowi za przygotowanie konkursu wiedzy o Rzeczpospolitej Partyzanckiej dla młodzieży szkół średnich.

Ponieważ od okresu PRL w dalszym ciągu funkcjonuje nieporozumienie dotyczące nazewnictwa państwa podziemnego na Ponidziu w 1944 r., należy się kilka słów wyjaśnienia. Niekwestionowany autorytet jakim jest dowódca 106. Dywizji Piechoty Armii Krajowej gen. bryg. Bolesław M. Nieczuja - Ostrowski ps. „Tysiąc” stwierdza, że nazwa państwa podziemnego na Ponidziu w 1944 r. brzmi: Rzeczpospolita Partyzancka, i tego nazewnictwa należy się trzymać bezwzględnie. Wszelkie inne nazwy, w rodzaju: „Republika Pińczowska”, „Rzeczpospolita Koszycka”, „Rzeczpospolita Kazimierska” czy „Rzeczpospolita Proszowicka” są - wedle interpretacji generała „Tysiaca” - nazwami lokalnymi i jako takie nie odzwierciedlają powszechnego ruchu niepodległościowego na obszarze Ponidzia. Autor dziękuje za pomoc merytoryczną wszystkim osobom, z którymi konsultował sporne fakty zawarte w tej książce, a w szczególności państwu Janinie i Adolfowi Gołębiowskiemu z Krakowa, por. Stanisławowi Ciołkowi ps. „Staszek”, „Bpńcza”, „Nowowiejski”, por. Stanisławowi Zarębie z Kazimierzy Wielkiej, Waldemarowi Piotraniowi z Kazimierzy Wielkiej oraz wielu innym. Dziękuję też p. generałowi Bolesławowi Nieczui - Ostrowskiemu ps. „Tysiąc” za pozwolenie zreprodukowania niektórych fotografii z jego pracy.

Zanim Czytelnik przejdzie do lektury wspomnień sierż. „Drucika”, niech zechce zapoznać się ze skrótkowo zasygnalizowanymi dziejami konspiracji w Kazimierzy Wielkiej i najbliższej okolicy, poczynając od listopada 1939 r.

Dzieje Inspektoratu AK „Maria”, a następnie 106. DP AK wciąż czekają na swego historyka². Jak na razie nie widać na horyzoncie nikogo, kto rzetelnie zechciałby przeanalizować i opisać historię konspiracji w powiatach miechowskim, olkuskim i pińczowskim, których obszar stanowił rejon działania Inspektoratu AK „Maria”, a potem 106. DP AK. Miejmy jednak nadzieję, że ktoś taki pojawi się i podejmie ten temat, zwłaszcza, że zasoby archiwalne obejmujące te zagadnienia istnieją, i co najważniejsze są bardzo obszerne.

² Jedyną jak dotychczas rzetelną i całościową pracą traktującą dzieje Inspektoratu AK „Maria” i 106. DP AK jest trzypięciotomowe dzieło dowódcy tego Inspektoratu i dywizji - generała brygady Bolesława Nieczui - Ostrowskiego ps.

W skład przedwojennego powiatu pińczowskiego wchodziło 20 gmin wiejskich i trzy miasta: Pińczów, Działoszyce i Skalbmierz:

- gmina Bejsce (Bejsce, Charbinowice, Czyżowice, Grodowice, Królewice, Morawiany, Morawianki, Piotrkowice, Uściszowice, Zbeltowice),

-gmina Boszczynek (Baranów, Bełzów, Boszczynek, Głuchów, Gunów, Kamieńczyce, Kózki, Małoszów, Przybenice, Sietejów, Skórczów, Szczekarzów, Tempoczów Kolonia, Tempoczów Rędziny, Zakrzów),

-gmina Chotel (Ghotel Czerwony, Gorysławice, Jurków, Kobylniki, Konieczmosty, Sielec, Wiślica),

-gmina Chroberz (Aleksandrów, Byczów, Chroberz, Kozubów, Młodzawy Duże, Młodzawy Małe, Mozgawa, Sadek, Stradów, Wola Chrobberska, Wojsławice, Zagaje, Zagorzyce, Zawarża),

-gmina Czarkowy (Charzewice, Czarkowy, Dębiany, Kamienna, Kolosy, Kocina, Krzczonów, Mikołajów, Ostrów, Rzemienowice, Sokolina, Szczytniki, Trębaczów, Wawrowice, Zagajów, Zięblice),

-gmina Czarnocin (Cieszkowy, Ciuślice, Czarnocin, Koryto, Malżyce, Miławczyce, Opatkowiczki, Probołowice, Soboszów, Swoszowice),

-gmina Dobiesławice (Brończyce, Dobiesławice, Donatkowice, Gorzków, Kaczkowice, Piechów, Podolany, Prokocice, Sędziszowice, Stradlice, Wojciechów, Wymysłów, Wyrobiska, Zysławice),

-gmina Drożejowice (Bronocice, Dębiany, Drożejowice, Dziekanowice, Dzierążnia, Gaik, Grodzonec, Jakubowice, Januszowice, Jastrzębniki, Kujawki, Kwaszyn, Pierocice, Podgaje, Rosiejów, Sielec, Sudół, Sypów, Szarbia, Wymysłów),

-gmina Góry (Góry, Karolów, Kołków, Michałów, Pawłowice, Parszywka, Polichno, Przeclawka, Skrzypiów, Szyszczycy, Tomaszów, Węchadłów, Wolica, Zagajówek, Zakrzów),

-gmina Kazimierza Wielka (Broniszów, Cło, Donosy, Gabułów, Hołdowiec, Jakuszowice, Kazimierza Mała, Kazimierza Wielka, Odonów, Słonowice, Zagorzyce),

„Bolko”, „Tysiąc”, który pomimo sędziwego wieku aktualnie przygotowuje kolejny, czwarty tom tego opracowania.

-gmina Kliszów (Borczyń, Borków, Chwałowice, Czechów, Gartatowice, Górki, Hajdaszek, Janów, Kije, Kliszów, Kokot, Lipnik, Rębów, Samostrzałów, Stawiany, Umianowice, Wierzbica, Wymysłów),

- gmina Koszyce (Biskupice, Dolany, Filipowice, Jaksice, Kijany, Koszyce, Książnice Małe, Książnice Wielkie, Łapszów, Malkowice, Modrzany, Morsko, Piotrowice, Przemysłów, Rachwałowice, Siedliska, Sokołowice, Witów, Włostowice, Zagaje),
- gmina Kościelec (Bobin, Boronice, Ciborowice, Góry Sieradzkie, Kościelec, Lekszyce, Mysławczyce, Piekary, Przewody, Posiłów, Sieradź, Wolwanowice),
- gmina Nagorzany (Chruszczyna Wielka, Czajęczyce, Dalechowice, Koczanów, Krzyszkowice, Łękawa, Marcinkowice, Nagorzany, Nagorzanki, Paśmiechy, Wielgus, Wojsławice),
- gmina Opatowiec (Chrustowice, Chwalibogowice, Kęsów, Kobiela, Ksany, Mistrzowice, Opatowiec, Podskale, Rogów, Senisławice, Stary Korczyn, Urzuty, Winiary Dolne, Winiary Górne, Wyszogród, Zawodzie, Żukowice),
- gmina Pińczów (Brzeście, Chrabków, Chruściec, Kopernia, Nowa Wieś, Pasturka, Podłęże, Podmiejski Folwark, Szarbków, Skowronno Górne, Skowronno Dolne, Szczypiec, Uników, Włochy),
- gmina Sancygniów (Chmielów, Dziewięczyce, Iżykowice, Lipówka, Łabędź, Niewiatrowice, Opatkowice, Podróżne, Sancygniów, Stępciec, Szczotkowice, Swierczyna, Teodorów, Wola, Zagórze),
- gmina Topola (Cudzynowice, Kamyszów, Kobylniki, Krępice, Topola),
- gmina Zagość (Bogucice, Grochowiska, Kowala, Krzyżanowice Dolne, Krzyżanowice Gacki, Skorocice, Skotniki, Winiary, Wola Zagórska, Zagość),
- gmina Złota (Będziaki, Kostrzeszyn, Mękarzowice, Miernów, Nieprowice, Niegosławice, Pełczyńska, Rudawa, Stawiszycy, Złota, Żurawniki).

Istotne zmiany nastąpiły na jesieni 1939 r., gdy Niemcy, budując swoją administrację w ramach utworzonego przez siebie Generalnego Gubernatorstwa, zmienili dotychczasowe granice powiatów buskiego, miechowskiego, olkuskiego i pińczowskiego w następujący sposób:

- wysuniętą najdalej na południowy zachód część powiatu olkuskiego, wraz z miastem Olkuszem włączyli do Rzeszy,
- północną część powiatu pińczowskiego z miastem Pińczowem i gminami wiejskimi: Kliszów, Pińczów, Góry, Chotel, Zagość, Chroberz i Złota - włączyli do leżącego w dystrykcie radomskim starostwa w Busku, -z powiatu miechowskiego i z pozostałych części powiatów olkuskiego i pińczowskiego utworzyli powiat Miechów z siedzibą starostwa w Miechowie i z dwoma pomocniczymi komisariatami ziemskimi w Wolbromiu i Kazimierzy Wielkiej. Na obszarze starostwa Miechów znalazło się siedem miast: Miechów, Działoszyce,

Proszowice, Skała, Słomniki, Skalbmierz i Wolbrom oraz nie posiadająca praw miejskich osada fabryczna Kazimierza Wielka.

Inaczej natomiast zorganizowano wojskową administrację konspiracyjną. W początkowym okresie okupacji na obszarze powiatu pińczowskiego powstał Obwód ZWZ-AK Pińczów „Perz” z pięcioma Placówkami: „Kanarek”, „Kasztan” w Kazimierzy Wielkiej, „Pies” w Pińczowie, „Konwalia”, „Komin” w Koszycach, „Dyńia”, „Dzięcioł” w Działoszycach i „Wilk” w Wiślicy. Na terenie Działoszyc oraz gmin Sancygniów i Drożejowice operował Batalion skalbmiersko - działoszycki „Zagraj”.

Po scaleniu z AK innych organizacji wojskowych, a więc poczynawszy od jesieni 1943 r. Obwód AK Pińczów podzielony został na trzy Podobwo- dy: Pińczów, Działoszyce i Koszyce, które stanowiły fundament organizacji poszczególnych batalionów 120. PP AK.

Początki konspiracji antyniemieckiej na obszarze nowoutworzonego powiatu miechowskiego datuje się na dzień 5 października 1939 r., kiedy to w Miechowie odbyło się tajne spotkanie trzynastu zaufanych osób pod kierunkiem inż. Piotra Massalskiego, które powołały radę konspiracyjną. Wkrótce dołączyło do nich kolejnych kilkanaście osób. Druga z kolei komórka konspiracyjna zawiązała się w Skalbmierzu, gdzie 14 X 1939 r. w mieszkaniu³ komendanta miejscowego posterunku Policji Państwowej Józefa Głodka odbyło się tajne zebranie zaufanych osób, które pojawiały się w różnym czasie w grupkach trzyosobowych, po czym następowało zaprzysiężenie i przyjęcie pseudonimu. Pierwszymi konspiratorami w Skalbmierzu byli: inicjator przedsięwzięcia por. kaw.

Wiesław Żakowski ps. „Zagraj”⁴, ppor. rez. Albin Piechota ps. „Bumir”, kierownik szkoły z pobliskiej Szarbi Henryk Sokołowski ps. "Skiba"⁵, inż. Tadeusz Strzelbicki ps.

³ Z listu Henryka Sokołowskiego do Stanisława Zaręby ze Skalbmierza:

"W dniu 14 X 1939 r. doszło do spotkania rtm. Wiesława Żakowskiego z Henrykiem Sokołowskim nie w jego ani w Głodka mieszkaniu, lecz na wolnej od obserwatorów przestrzeni. Wiesław Żakowski zaproponował wtedy Henrykowi Sokołowskiemu przystąpienie do tajnej organizacji przeciw okupantowi hitlerowskiemu. Nie podawał nazwy tej organizacji, lecz oświadczył że czyni to po ustaleniu żądań konspiracyjnych po rozmowie z inż. Massalskim z Miechowa "

⁴ Nieistniejący już dziś dom Żakowskich w Szarbi był ważnym ośrodkiem konspiracji w okolicach Skalbmierza. Konspiratorami tam byli: Wiesław Żakowski ps. Zagraj", jego żona Jadwiga Żakowska ps. "Żaba", siostry Jadwigi Żakowskiej - Wanda Strzelbicka i Elżbieta Rudzka, mąż Wandy Strzelbickiej - Tadeusz Strzelbicki ps. "Mimracz", oficer zawodowy Kazimierz Kierczyński ps. "Kruk" oraz w różnych okresach okupacji hubalczyk Romuald Rodziewicz ps. "Roman", Adam Sołtyś ps. "Pan Marcei" oraz por. Witold Milewski.

⁵ Dom Henryka Sokołowskiego w Szarbi również był jednym z głównych ośrodków konspiracji. W ruchu oporu udzielali się aktywnie: Henryk Sokołowski ps. "Skiba", teściowa Stanisława Książek ps. "Babcia", żona Henryka

"Mimracz", pchor. Roman Gasiński ps. "Mars", student Jan Karcz ps. "Przebój", komendant posterunku Policji w Skalbmierzu Józef Głodek ps. "Lot", właściciel apteki w Skalbmierzu Paweł Sawicki ps. "Lek" i sekretarz magistratu w Skalbmierzu Kazimierz/ Waglewski ps. "Wtyczka".

W najbliższych miesiącach organizacja w Skalbmierzu powiększyła się o następujących członków: Stanisław Bajor, ul. Józef Banasiewicz ps. „Pułak”, strz. Kazimierz Banasiewicz ps. „Negr”, Franciszek Banasiewicz, strz. Jan Bączek, Tomasz Bączek, kpr. Józef Tadeusz Bieniak ps. „Konik”, kpr. Antoni Bogacki ps. „Orlak”, Jan Bogacki, Witold Bogacki. Zdzisław Bagacki, kpt. lek. Stanisław Borowski ps. „Mireż”, Tadeusz Borowski, Jan Bucki ps. „Szabla I”, st. strz. Stanisław Bucki ps. „Szabia II”, strz. Bogdan Chećko ps. „Sęp”, Stanisław Chmura, Euzebiusz Chojnacki, Antoni Chruścielewski, strz. Ryszard Golenia ps. „Fliluterny”. chor. Julian Chećko ps. „Wyrwa”, Jan Czarny ps. „Nieprzewidziany”, ppor. Zdzisław Fikier ps. „Deszcz”, Julian Gątkiewicz, kpr. Jan Gierka ps. „Orzeł II”, Jan Grzesikowski, kpr. Gwardzik ps. „Kanonik”, st. strz. Zygmunt Hatt ps. „Kanok”, sierż. Jan Iwankiewicz, strz. Antoni Janczar, Emilian Jaros ps. „Krezus”, strz. Jerzy Jasiński ps. „Ordon”, Kazimierz Jasiński ps. „Kostylarz”, strz. Stanisław Jasiński ps. „Toporny”, plut. Stanisław Jastrzębski ps. „Pająk”, Henryk Karasiński, Józef Karasiński. Kazimierz Karcz, Józef Kuleszyński, strz. Andrzej Kuszewski ps. „Aku”. kpr. Waław Kuszewski ps. „Motor”, Bogdan Kwiatek ps. „Róża”, kpr. Jerzy Kwiatek ps. „Skalbmir”, ks. kanonik Józef Kyzioł, ppor. rez. Kazimierz Lenartowicz ps. "Kelwin", kpr. Tadeusz Lenartowicz ps. „Lwfiv”, strz. Edmund Lipa, Stanisław Łach, sierż. Teodor Łasowski, plut. Tadeusz Łysiak ps. „Kobza”, Jan Majewicz, Julian Malara, Stanisław Mieliński, pchor. Franciszek Nowak ps. „Pokorny”, strz. Tadeusz Nowak ps. „Tad”, Rudolf Ogrodzki ps. „Dzidek”, Tomasz Pawłowski ps. „Kilof” „Wierny”, pchor. Stanisław Petryk ps. „Szach”, wachm. Sylwester Petryk ps. „Ryś”, Władysław Porębski ps. „Kaim”, strz. Wincenty Sawicki. Józef Sieradzki, Kazimierz Sikorski, kpr. Tadeusz Sikorski ps. „Brzytwa”. Tadeusz Sikorski s. Jana, pchor. rez. Władysław Sikorski ps. „Lechita”, Henryk Skalski, plut. Piotr Skalski, Saturnin Stachowicz, Stanisław Stachowicz, Kazimierz Szczygłowski, ppor. Władysław Waligóra ps. „Kurzawa”, kpr. Mieczysław Wcisło ps. „Mik”, strz. Stanisław Wcisło ps. „Ergo”, strz. Zygmunt Wcisło ps. „Michał”, plut. Stefan Wieczorek, Wincenty

- Irena Sokołowska ps. "Lilia", szwagierka Henryka - Maria Książek - Petryk ps. "Szarotka", córka Henryka - Grażyna Sokołowska - Galica ps. "Mała" i Helena Maślanka ps. "Wierna".

Wolski (ojciec), Wincenty Wolski (syn), Tadeusz Wójcikiewicz ps. „Śmigło”, Zygmunt Zagrodzki vel Zawistowski ps. „Warszawiak”, ks. kapelan Stanisław Ziółkowski ps. „Stuła”, Kazimierz Żylski ps. „Orzeł”, „Organizacja nasza powstała z inicjatywy por. Wiesława Żakowskiego - wspomina ppor. rez. „Bumir”. - On pierwszy rzucił myśl utworzenia tajnej organizacji, a podjął ją natychmiast kolega Henryk Sokołowski. Te dwie osoby były główną sprężyną naszej pracy konspiracyjnej. „Zagraj” stawał przed grupkami trzyosobowymi, w kilku słowach podał cel naszej organizacji wojskowej. Byliśmy organizacją bez nazwy. Celem naszym miała być walka z okupantem hitlerowskim. Następnie każdego z nas zapytał z osobna, czy chcemy do niej należeć. Jakaż mogła być nasza odpowiedź? Tylko: tak jest! Wtedy dopiero następowało zaprzysiężenie i obranie pseudonimu. Przysięgę organizacyjną składaliśmy kładąc palce na maleńki krzyżyk.”

Także w październiku 1939 r. powstała organizacja konspiracyjna w Kazimierzy Wielkiej. Inicjatorem był plut. rez. Marian Miklaszewski ps. „Odwet”, a pierwszymi członkami Władysław Piłat ps. „Czołg”, Alfred Nowak, Władysław Porębski, Wiktor Brykalski ps. „Gryf”, Jerzy Grzymek i Józef Dadak ps. „Żuk”. Dowództwo placówki ZWZ w Kazimierzy Wielkiej w lutym 1940r. objął chor. zaw. Franciszek Palus ps. „Bałtycki”, z którym współpracowali ponadto: ppor. rez. Feliks Andrzej Szmigiel ps. „Łoś”, plut. zaw. Marian Pierzchała ps. „Krzywda”, kpr. rez. Edward Kaciński ps. „Roland”, Bronisław Ściupider ps. „Kukułka”, Helena Palus- żona Franciszka i inni.

Mniej więcej w tym samym czasie (listopad - grudzień 1939 r., styczeń- luty 1940 r.) powstały pierwsze komórki konspiracyjne w gminach wiejskich:

- w gminie Drożejowice: ppor. rez. Mieczysław Książek ps. „Orlik”, ogn. Józef Helakps. „Sokolik”, sierż. Józef Dworak ps. „Wygański”, - w Działoszycach ppor. rez. Stefan Pęczalski ps. „Rokita” i ppor. rez. Wacław Kapsa⁶ ps. „Herman”,
-w gminie Czarnocin: sierż. Kazimierz Majka ps. „Młot”⁷, plut. Marian Majka ps. „Czardasz”, kpr. Roman Majka ps. „Puszczyk”, kpr. pchor. Józef Pieczyrak ps. „Demon”, kpr. rez. Marian Mogiła ps. „Lis”, kpr. rez. Władysław Mazur ps. „Dukta”, sierż. Tadeusz Kocel ps. „Żbik”, kpr. Wiesław Kocel ps. „Sroka II”, ks. Stanisław Iskrzycki, Jan Grzywna

⁶ Spotyka się też pisownię tego nazwiska: Kabza

⁷ Albin Piechota ps. „Bumir”: „Jednym z ważniejszych miejsc konspiracji na naszym terenie był dom Majków w Czarnocinie. Do tajnej organizacji należeli: Kazimierz Majka ps. „Młot”, krawiec i właściciel sklepu wiejskiego, Leonia Majka ps. „Burza”, żona Kazimierza, Marian Majka ps. „Czardasz”, syn, Roman Majka „Puszczyk”, syn, Kazimiera Majka - Kasperek ps. „Syrena”. W domu tym skupiały się nici całej pracy konspiracyjnej na terenie gminy Czarnocin.”

ps. „Kruk”, Jan N. ps. „Cichy”, kpr. Michał Makuła ps. „Grzbiet”, st. szer. Mieczysław Koźmiński ps. „Mikrofon”, kpr. Mieczysław Koźmiński ps. „Kamiński”, kpr. Władysław Ciesielski ps. „Laufer”, kpr. Stanisław Prostack ps. „Szafa”, kpr. Stanisław Paczkowski ps. „Garnek”, Józef Cichy ps. „Szkłanka”, Leon Tarabuła, sierż. Stanisław Jaworski, Stanisław Durbacz, Kazimierz Bońkowski - wszyscy z Czarnocina, oraz z Probo-łowic: Józef Zając ps. „Gawron”, Bronisław Włudyga, Tadeusz Jarzyna, Stanisław Marzec, Edward Marzec i Stanisław Dąbek.

- w gminie Topola: ppor. rez. Franciszek Pudo ps. „Sokół”, kpr. rez. Mieczysław Kula ps. „Grom”, kpr. rez. Józef Dusza ps. „Drucik”,

- w gminie Boszczynek: ogn. Stanisław Grabiński ps. „Grab”, ppor. Ignacy Warchoł ps. „Zakliński”,

- w gminach Koszyce, Dobiesławice i Opatowiec: nauczyciel ppor. rez. Stanisław Padło ps. „Niebora” z Koszyc, ppor. rez. Stefan Grudzień ps. „Pętaczek” z Pławowic, ppor. rez. Wincenty Klita ps. „Orzech”, st. sierż. Stanisław Kozioł ps. „Brzoza” z Opatowca, sierż. zaw. Bolesław Suwała i Paweł Maj z Książnic Małych, kpr. pchor. Kazimierz Krzyżak ps. „Korzeń”, plut. rez. Jan Antos ps. „Karaś” z Opatowca, plut. rez. Stanisław Steinhof ps. „Szpak” z Opatowca, kpr. Stefan Adamski ps. „Potrójny”; sierż. rez. Stanisław Socha ps. „Lawina”, sierż. Władysław Socha „Bicz”, kpr. Józef Klita ps. „Kleń”, Wincenty Majka z Książnic Wielkich, Kazimierz Tomczyk z Książnic Wielkich, nauczyciel z Książnic Wielkich ppor. rez. Karol Gęśła, nauczyciel z Opatowca ppor. rez. Stanisław Baran, Antoni Bania, Stanisław Budzikowski, Bolesław Cegielski, Mieczysław Cieśniarski, plut. Stanisław Ciurlik ps. „Lipa”, Stanisław Cugowski ps. „Stalowy”, pracownik poczty w Opatowcu Witold Czarnecki, Mieczysław Dybała ps. „Łazik” z Opatowca, Władysław Gondek ps. „Szpara”. Bolesław Grzywna, Janina Charzewska - Borowa ps. „Maria”, zbrojmistrz Walenty Kasza, Roman Kłos ps. „Pantera”, Wacław Kłos, Irena Krajewska ps. „Lilka”, nauczyciel Bolesław Kryca, Józef Łabuz ps. „Rozmaryn”, dr Władysław Madej ps. „Józef”, Stanisław Pluciński ps. „Równy”, Jan Remer, Piotr Remer, Tadeusz Rumas ps. „Sęp”, Lucjan Skrzyński ps. „Stanisław Konarski”, Henryk Skrzyński ps. „Dąb”, Anna Stein., hof, Edward Szarota ps. „Góral”, Tadeusz Zossel ps. „Wicher”, Włodzimierz Zossel, Wiewióra, Julian Zagraniczny.

Powyższe składy osobowe poszczególnych komórek gminnych i wiejskich stanowiły fundament organizacji przyszłych placówek Związku Walki Zbrojnej- Armii Krajowej na tym terenie.

Czytelne sygnały pierwszym konspiratorom wiejskim dawali miejscowi nauczyciele i przeważnie wokół nich, począwszy od października 1939 r., grupowali się młodzi ludzie, najczęściej ich byli uczniowie. Niektórzy nauczyciele dysponowali odbiornikami radiowymi, a często i maszynami do pisania, oni też jako pierwsi prowadzili nasłuchy radiowe, na podstawie których wydawali w kilkunastu lub kilkudziesięciu egzemplarzach gazetki, które stanowiły w tamtym czasie jedyne źródło informacji politycznej. W niedalekiej przyszłości niektórzy z nich włączyli się do otwartej walki z okupantem, większość jednak, z uwagi na wiek, pozostanie w domach i prowadzić będzie tajne nauczanie młodzieży.

Inicjatorami konspiracji w terenie byli następujący nauczyciele, dziś już w większości zapomniani: w Piotrkowicach Stanisław Bajka ps. „Strwiąż” (1904 - 1993) i jego żona Władysława, w Rogowie Franciszek Bączek i Wawrzyniec Tomal, w Królewicach Stanisław Bojko, w Tempoifzowie Stanisław Bucki ps. „Szabla II” i Stanisław Duwadziński, w Zbeltowicach Buliński i Bronisław Kita, w Bejscach Klemens Cabaj ps. „Igieł”, Feliks Gibuła ps. „Krzemień”, Jan Kaczmarczyk i Edward Szafraniec ps. „Piorun”, w Prokocicach Jan Domagała ps. „Jowisz”, w Sieradzicach Aleksander Dorosiński ps. „Ksela”, w Kazimierzy Małej Feliks Dyszewski ps. „Herman” (1894 - 1958), w Kocinie Jan Fortuna, w Czarnocinie Mikołaj Grzęda (+ 4 TV 1942) i Jan Grzywna ps. „Kruk”, w Skalbmierzu Emilian Jaros ps. „Krezus”, „Znicz” (1902 - 1970), w Kobylnikach Julian Jezierski ps. „Zych”, jego żona Helena ps. „Limba”, „Henrietta”⁸ i Władysław Waligóra ps. „Kurzawa” (1912 - 1980), w Kamyszowie Kazimierz Kałat ps. „Gandi”, w Chwalibogowicach Jan Łukasik (1886 - 1972) i jego syn Seweryn⁹ (ur. 1919), w Wielgusie Jan Maniak ps. „Mar”, „Dołowicz” (1903 — 1996), jego żona Janina (1903 - 1971) i Władysław Smoliński ps. „Kenir”, w Drożejowicach Marian Markiewicz ps. „Maraton”, w Cudzynowicach Wincenty Marzec ps. „Gołąb” (1904 - 1988), w Zięblicach Antoni Mietniowski ps. „Kurek” (1901 - 1966) i jego żona Maria (1905 - 1959), w Stradowie Józef Myśliński ps. „Mich” (1917 - 1995), w Gunowie Jan Nidecki ps. „Róg”, w Gabułtowie Leon Nowak (1894 - 1944), w Mękarzowicach Władysław Nowak (1907 - 1984), w Senisławicach Franciszek Parlak, w Morawiankach Józef Pietrzyk ps. „Mściciel” i jego żona Stanisława, w Topoli Stanisław Poroś ps. „Nałęcz” (1908 - 1945), w

⁸ W domu Jezierskich w Kobylnikach koncentrowały się nici konspiracji. W ruchu oporu uczestniczyli oboje Jezierscy, ich syn Jerzy Jezierski ps. "Szarotka", siostry Heleny Jezierskiej - Wanda Sękiewicz i Janina Nowak oraz brat Heleny Jezierskiej - Franciszek Nowak ps. "Pokorny".

⁹ Obecnie emerytowany profesor zw., kierownik Kliniki Kardiologicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu, w latach 1976 - 83 prezes Towarzystwa Internistów Polskich, autor 150 publikacji naukowych

Krzczonowie Jan Pszczoła ps. „Wojnar”, „Janczar” (1914 - 1944), w Ksanach Jan Rumas ps. „Mirosław”, w Szarbi Henryk Sokołowski ps. „Skiba” (1905 - 1994), w Sielcu Kolonii kierowniczką miejscowej szkoły Stefania Tatarczuch ps. „Troska” i jej córki Aleksandra Śmigielska ps. „Słowik” i Janina Gołębiowska ps. „Sokolica”¹⁰, w Gzarkowach Lucjan Walczak, w Boszyczynku Ignacy Warchoń ps. „Zakliński”, w Kobieli Tadeusz Wieczorek ps. „Szczęsny”, „Tarnawa”, w Sieradzicach Józef Włoczewski, w Sokolinie Leon Wójcicki (1881 — 1970) i jego syn Jerzy, w Drożejowicach Stanisław Zajac ps. „Wrona”, w Wojślawicach Maciej Zamojski, w Skalbmierzu Henryk Żarów, i w Kazimierzy Wielkiej Bolesław Górak, Kazimierz Jaki ew i cz i Stanisław Podgórski.

Pińczów był ośrodkiem silnej konspiracyjnej grupy harcerskiej, od 18 XI 1939 r. funkcjonującej jako hufiec Szarych Szeregów (kryptonim „Zbi- gniewowo”) i kontynuujący tradycje przedwojennej Drużyny Harcerzy im. gen. Józefa Sowińskiego.

W Opatowcu funkcjonowała drużyna pińczowskich Szarych Szeregów pod kryptonimem „Podkowiec”, zorganizowana przez Lucjana Skrzyńskiego ps. „Stanisław Konarski”. Członkami drużyny „Podkowiec” byli: Zdzisław Ciszewski ps. „Wiktor Osa”, Janina Charzewska ps. „Maria Nowacka”, Henryk Skrzyński ps. „Władysław Dąb”, Edward Zaremba ps. „Adam Żółw”, Stanisław Bania ps. „Henryk Łach”, Edward Cichy ps. „Stanisław Pilecki”, Jerzy Hała ps. „Jerzy Pokrzywka”, Ferdynand Lucik ps. „Fredek Bill”, Zenon Misiakiewicz ps. „Jan Rak”, Włodzimierz Mol ps. „Włodek Czesław”, Henryk Pluciński ps. „Jerzy Pasek”, Ignacy Szew- czenko ps. „Ignacy Ryś”, Jerzy Szewczenko ps. „Jerzy Car”, Bolesław Zawartka ps. „Marek Mieczek”, Henryk Sikora ps. „Wacław Niemiły”, NN ps. „Franciszek Krzeczowski”, NN ps. „Jan Bryła”, Janina Kali- cińska ps. „Julia Wolska”, Barbara Kozłowska ps. „Emilia Plater”, Łucja Marecka ps. „Wacława Sasur”, Janina Płaskiewicz ps. „Teresa Jaskólska”, Krystyna Tokarz ps. „Janina Zawitkowska”, Marta Wiącek ps. „Maria Różycka”, Janina Wielgus ps. „Elżbieta Flobert”, Teresa Wójcik ps. „Zofia Skrzydlewska”, NN ps. „Alicja Miłoszewska”, Henryk Balcer ps. „Stanisław Sokół”, NN ps. „Henryk Rybiewski”, NN ps. „Bolesław Tur”, NN ps. „Władysław Żbik”, Irena Dubiel ps. „Balladyna Gołąb”, Janina Krajewska ps. „Bolesława Orlińska”, Zofia Łukasik ps. „Stanisława Lis” i Maria Ostrowska ps. „Grażyna Sarenka”.

¹⁰ Dom Stefanii Tatarczuchowej ps. „Troska” należał do ważnych domów konspiracyjnych. W ruchu oporu brali udział: „Troska”, i jej dzieci: Aleksandra Śmigielska, Janina Tatarczuch - Gołębiowska ps. „Sokolica”, Maria Tatarczuch ps. „Sama” i Stanisław Tatarczuch. W okresie Rzeczypospolitej Partyzanckiej w tym domu znajdował się szpital polowy.

Zorganizowany na obszarze trzech przedwojennych powiatów: miechowskiego, olkuskiego i pińczowskiego - Inspektorat Rejonowy ZWZ - AK występował pod kolejno przybieranymi kryptonimami: „Miś”, „Michał”, „Maria”. W skład Inspektoratu wchodziły trzy komendy Obwodów: „Mech” - Miechów, „Oset” - Olkusz” i „Perz” - Pińczów.

Sztab komendy Obwodu „Perz” zgrupowany został w Kazimierzy Wielkiej, w domu Stanisława Sowy ps. „Rój”¹¹ i jego żony Eugenii Sowa ps. „Stacha”, „Stachna”¹²; Stanisław Sowa ps. „Rój” był oficerem gospodarczym w komendzie Obwodu „Perz”.

W pierwszej połowie 1940 r. dowództwo Obwodu objął kpt. Roman Zawarczyński ps. „Sewer”, jego zastępcą był por. rez. Wiesław Żakowski ps. „Zagraj”, I adiutantem został ppor. rez. Jan Boniszewski ps. „Bończa”, II adiutantem ppor. rez. Feliks Andrzej Szmigiel ps. „Łoś”, oficerem WKW chor. zaw. Franciszek Palus ps. „Bałtycki”, a kwatermistrzem rtm. rez. Ludwik Ślaski ps. „Juliusz”. Kierownikiem walki cywilnej Obwodu pełnił Henryk Sokołowski ps. „Skubel”, „Skiba”. Płatnikiem Obwodu był ppor. rez. Stanisław Podgórski ps. „Wszebór”, zaś oficerem broni był Jan Stanisław Monkiewicz ps. „Blef”. Funkcję lekarza Obwodu pełnił dr Marian Molicki ps. „Konrad”, a kapelanem był proboszcz parafii Kazimierza Wielka ks. Edward Gielniewski.¹³ Skrzynki kontaktowe Inspektoratu AK „Maria” - Miechów’ znajdowały się w Kazimierzy Wielkiej w sklepie z artykułami kontygentowymi Edwarda Michalskiego ps. „Rawa” i w domu Kitów, zaś skrzynka kontaktowa Obwodu AK „Perz” - Pińczów mieściła się także w Kazimierzy Wielkiej, w sklepie plut. Romana Sikorskiego ps. „Wysocki”. Łącznikami skrzynki kontaktowej Komendy Obwodu „Perz” - Pińczów w Kazimierzy Wielkiej byli: Stanisław Sowa ps. „Rój”, Eugenia Sowa¹⁴ ps. „Stacha”, „Stachna”, Maria Czekał ps. „Dalia”¹⁵, Maria Boniszewska - Kupisz

¹¹ Stanisław Sowa ps. "Rój", ur. 13 X 1894 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 26 XII 1957, pochowany w Radomiu

¹² Eugenia z Boniszewskich Sowa ps. "Stacha", "Stachna", ur. 6 IX 1904 w Pińczowie - zm. 17 VI 1989, pochowana w Radomiu

¹³Ks. Edward Gielniewski, ur. 22 XI 1893 Żarki - zm. 21 V 1963 w-Kielcach. W okresie 1943 - 53 proboszcz w Kazimierzy Wielkiej.

¹⁴ Józef Michalik: „Łącznikami kierowała nieoceniona, energiczna i zdecydowana „Stachna” - Eugenia Sowa, komendantka skrzynki kontaktowej w Kazimierzy Wielkiej. Skrzynkę prowadziła przez całą okupację we własnym mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego. Wychowała kilkanaście młodych dziewcząt, które oddały ogromne usługi w kolportażu prasy, przenoszeniu meldunków i rozkazów. Ta odważna kobieta - żołnierz i matka, nie wahała się wysłać własne córki (Bogumiłę, Marię i Marię Boniszewską, wychowankę) pod Skalbierz do noszenia amunicji na wezwanie „Bałtyckiego”. W późniejszym okresie „Stachna” została awansowana do stopnia podporucznika czasu wojny. Dziesięciokrotnie na to zasłużyła!”

ps. „Krupka”¹⁶, plut. Roman Sikorski ps. "Wysocki", Felicja Niewiadomska ps. „Jaskółka”, Józef Klimczyk ps. "Waligóra" (w jego domu znajdował się magazyn broni), Bogumiła Świetlicka ps. „Miła”¹⁷, Aleksandra Piotrowska ps. „Ola”, Zofia Krupińska ps. „Dola”, Zofia Klimczyk ps. „Lena”, Zofia Kita ps. „Osa”, Zofia Czerny. Łączniczkami do dowództwa Inspektoratu były: Helena Palus ps. „Kalina”, Anna Klimczyk ps. „Melisa” i Eugenia Sowa ps. „Stacha”.

Od jesieni 1939 r. na tutejszym terenie aktywnie rozwijała się konspiracja Chłopskiej Organizacji Wolności „Raławice”, wiosną 1940 r. połączonej z Polską Organizacją Zbrojną. Do wiosny 1941r. organizacją tą kierowali: Waław Falęcki ps. „Skiba” jako komendant powiatowy, pchor. Stanisław Wójcik ps. „Brzoza”, Adolf Krawczyk ps. „Zawodziński” z Marcinkowic, Edmund Całka z Dzierążni, Stanisław Pietras z Jakuszowic i pisarz Adam Czekalski ps. „Kruszyna”, „Sulica”, a w następnym okresie, aż do scalenia z AK na czele organizacji stali: ppor. Stanisław Wójcik ps. "Brzoza" jako komendant, pchor. Mieczysław Zawartka ps. "Woźny" z Mysławczyc i pchor. Józef Siudek ps. „Smętek”. Wkrótce utworzonych zostało 13 plutonów POZ, z których większość stacjonowała na terenie dzisiejszego powiatu Kazimierza Wielka: pluton Boszczynek - dowódca st. ogn. Stanisław Grabiński ps. „Grab”, pluton Pełczyńska - dowódca kpr. Aleksander Król ps. „Trzon”, pluton Kazimierza Wielka - dowódca ppor. Franciszek Makuch ps. „Zawierucha” z Wojciechowa, pluton Dobiesławice - dowódca "Lis", pluton Zięblice - dowódca ppor. Antoni Mietniowski

Starsi mieszkańcy Kazimierzy Wielkiej wspominają dramatyczny epizod związany z rewizją w domu Sowów. Niemcy przetrząsali dom w poszukiwaniu kompromitujących materiałów, wreszcie natrafili na skrzynię, w której przetrzymywano ubrania. Żołnierz niemiecki po kolei wyrzucał ze skrzyni natrafione ubrania, a w tym czasie Eugenia Sowowa już modliła się i żegnała z życiem, gdyż na dnie skrzyni znajdował się aparat radiowy. Wpadka kła nieunikniona. Jednakże w pewnym momencie żołnierz niemiecki zaprzestał rewizji i odszedł od skrzyni, gdy do wyrzucenia pozostała mu tylko jedna s/uka ubrania, pod którą leżało radio.

Ponadto należy wymienić nazwiska jeszcze kilku pierwszych konspiratorów w Kazimierzy Wielkiej: Tadeusz Możdżeń ps. „Longin”, Izabela Rutkowska- Małaszowska, Stanisław Markowski ps. „Stasio” (prowadził nasłuch radiowy), Maciej Pałasiński ps. „Swojak” i wielu innych...

¹⁵ Maria Czekaj ps. „Dalia”, ur. 10 XII 1930 w Kazimierzy Wielkiej. „Dnlili” w swojej relacji pisze: „Jako 12 -to letnia dziewczyna przewoziłam pocztę / Kazimierzy Wielkiej do Pińczowa i Proszowic, byłam rewidowana przez Niciik -A. nie znaleziono przy mnie nic, ponieważ pocztę ukryłam w butach. W dom naszym była kwatera Niemców, ja z moją siostrą Bogumiłą Świetlicką ps. „Miła wykradałyśmy im amunicję, którą odbierał ode mnie Kazimierz Basiura”.

¹⁶ Maria Boniszewska - Kupisz ps. "Krupka", ur. 6 XII 1932 w Pińczowie.

¹⁷ Bogumiła Świetlicka - Solecka, ur. 26 VII 1926 w Kazimierzy Wielkiej, mieszka w Radomiu.

ps. "Kurek"¹⁸, pluton Kocina - dowódca kpr. Mieczysław Janiec ps. „Lot”, zastępca dowódcy Stanisław Kopeć ps. „Oszczep”¹⁹, pluton Dalechowice - dowódca plut. Julian Słupik ps. „Boruta 22”, pluton Morawianki - dowódca Stanisław Książek, pluton Marcinkowice - dowódca Stanisław Kozera ps. „Sierota”, pluton Topola - dowódca ppor. Franciszek Pudo ps. „Sokół”. Wśród bardziej znanych konspiratorów POZ należy również wymienić: pchor. Stanisława Grudnia ps. „Ramzes”, kpr. Edwarda Grudnia ps. „Sęp” z Marcinkowic, kpr. Stanisława Siwika ps. „Sokół” z Kazimierzy Wielkiej, Bolesława Chuptysa z Kolos, Stefana Cichego ps. „Prot” z Krzyża, braci Pikulskich: Stanisława Pikulskiego, Jana Pikulskiego ps.

¹⁸ Skład plutonu „Kurka”: Antoni Mietniowski ps. „Kurek” (1901 - 1966). Łukasz Abramski (1909 - 1968), Stanisław Adamczyk ps. „Korczak” (1924). Karol Celuch ps. „Dąb”, Józef Curlej ps. „Korzeń” (1927), Józef Giereś ps. „Zdrowy” (1920), Stanisław Giereś ps. „Karaś” (1923), Tadeusz Giereś (1921 -1996), Wincenty Gołdyś (1908 - 1968), Mieczysław Górak, Jan Górecki. Władysław Grela, ks. Grzesiuk, Andrzej Grzęda, Mieczysław Kaleta ps. „Mieszko” (1928), Roman Kaleta ps. „Rydz” (1926), Stanisław Karwaicki (1915 - ?), Marian Kawecki ps. „Rys” (1920 - 1995), Stefan Kłos ps. „Kruk” (1923 - 1986), Władysław Kobierski ps. „Pokrzywa” (1921), Roman Kokoszą (1922 -1997), Stanisław Kokoszą, Jan Kular ps. „Konrad” (1916 - ?), Michał Kular. Mieczysław Kular (zm. 1994), Władysław Kurzyński ps. „Bokser” (1918 - ?), Piotr Kwaśny, Roman Kwiecień (1917), Stanisław Linowski (1899 - ?), Zdzisław Łączkowski (1924), Edward Makuła (1927), Kazimierz Makuła, Stefan Makuła, Stanisław Marzec, Stefan Michalec ps. „Wrona”, Stefan Molenda (1909 - 1985), Patrycjusz Nocuń ps. „Marek”, Waclaw Nocuń, Michał Nowak (1899 - ok. 1975), Mieczysław Nowak ps. „Świerk” (1927 - 1908). Stefan Nowak ps. „Żbik”, Władysław Nowak (1912 - ok. 1955), Wincenty Pabian, Józef Parzych (1920), Bolesław Pikulski ps. „Kieraszek”, Józef Pilut ps. „Zielony” (1924), Władysław Pobiega ps. „Sokół” (1927), Stanisław Porębski (1900 - 1995), Roman Porębski, Władysław Pragnący (1912 - 1974), Franciszek Prężyński, Stanisław Przebieracz, Stanisław Przyłucki (zm. 1980), Feliks Skowron, Stanisław Stokłosa, Franciszek Struzik, Stanisław Tomasik, Stefan Tomaszewski ps. „Wrona”, Stanisław Włusek, Stefan Wojas, Julian Wójcik ps. „Dąb”.

¹⁹ Skład plutonu „Lota”: Mieczysław Janiec ps. „Lot” 1914 - 1959), Stanisław Kopeć ps. „Oszczep” (1918), Jan Berdo, Stanisław Bomba ps. „Akord” (1913), Jan Ciochoń ps. „Wisłok”, Stefan Dudek ps. „Mrozek” (1913), Erwin N. ps. „Ślązak”, Jan Gałacz ps. „Wisłok” (1920), Franciszek Gawlik ps. „Zagon” (1910), Irena Godzisz ps. „Jaskółka” (1920), Irena Kopeć ps. „Sarna” (1923), Jan Kopeć ps. „Zamieć” (1920), Mieczysław Kopeć ps. „Wykrot” (1925), Bolesław Kozłowski ps. „Topola” (1913), Aleksy Kułaga ps. „Odwet” (1925 Leokadia Kułaga ps. „Jarzębina” (1927), Bolesław Łyczak ps. „Zakręt” (1921 Bronisław Łyczak ps. „Iskra” (1924), Tadeusz Marek ps. „Lipa” (1920), Tom Marzyński ps. „Zorza” (1920), Aleksander Mucha ps. „Ząb” (1925), F.dw Mucha ps. „Kawa” (1922), Jan Mucha ps. „Pług” (1921), Stanisław Mucha „Rzut” (1914), Tadeusz Mucha ps. „Warta” (1922), Władysław Mucha „Konar” (1912), Józef Parlak ps. „Dunajec” (1919), Edward Pietrzyk „Kwiecień” (1925), Stanisław Pietrzyk ps. „Szelest” (1925), Józef Rumas „Urwis” (1919), Franciszek Skowron ps. „Las” (1925), Edward Suliński „Nurt” (1925), Józef Suliński ps. „Oskar” (1916), Ludwik Suliński ps. „Bok” (1914), Julian Szywała ps. „Śnieżycyca” (1919 - 1944), Stanisław Toć ps. „Sro (1919) i Kazimierz Widłak ps. „Dysk” (1915).

„Wrzos”, Władysława Pi- kulskiego, Feliksa Pikulskiego ps. „Żbik” i st. strz. Mariana Pikulskiego ps. „Ursus”, Michała Mystka ps. „Alfalawal”, Stanisława Przyjemskiego ps. „Mściwy” z Kazimierzy Wielkiej, Zofię Tadeuszkówną z Kazimierzy Wielkiej, Romana Gasińskiego ze Skalbmierza, Przybycienia z Paśmiech i Stanisława Kitę z Kazimierzy Wielkiej, w którego domu powielano gazetkę konspiracyjną „Zew”. W Zięblicach ogniwa konspiracyjne POZ poza Mietniowskimi budowali Roman Kokoszą, Józef Marciszewski ps. „Cwaniak”²⁰, kpr. Stefan Michalec ps. „Wrona”, Władysław Pragnący, kpr. Jan Kular ps. „Konrad”, plut. Władysław Smaczyński ps. „Podstawek”²¹, Bolesław Szczęsny ps. „Podkowa”, Władysław Mazur ps. „Dukta”, Józef Zajac i Julian Wójcik, w Sokolinie i Mikołajowie Franciszek Sobol i Władysław Sztaba, w Krzyżu Józef Mazur ps. „Lew” i Zygmunt Mogiła ps. „Kula”²², w Cieszkowach i Soboszowie Piotr Cwiertnia. Wszystkie plutony POZ pod koniec 1942 r. zostały scalone z Armią Krajową. Od drugiej połowy 1940 r. rozwijała się także organizacja Straży Chłopskiej²³, a następnie Batalionów Chłopskich.

²⁰ Skład drużyny Jana Marciszewskiego ps. "Cwaniak": Jan Marciszewski ps. "Cwaniak" (1909 - 1991), Franciszek Sobol ps. "Zefir", Józef Dubaj ps. "Twardy", Stanisław Dubaj ps. "Bór", Władysław Dubaj ps. "Sikorski", Tadeusz Fular ps. "Orzeł", Stanisław Grudziński, Kazimierz Grzywa ps. "Jabłoń", Stanisław Grzywa ps. "Kalemit", Tadeusz Grzywa ps. "Kosiarek", Jan Jaworski, Kazimierz Kobus, Stanisław Kobus, Kazimierz Ludzik, Bronisław Małek, Stefan Matysek ps. "Funio", Kazimierz Ryba ps. "Okoń", Władysław Sobol, Kazimierz Sokołowski, Stanisław Sokołowski, Władysław Sztaba, Józef Szumilas ps. "Wicher", Władysław Trzaska, Edward Zawiliński.

²¹ Skład plutonu "Podstawka": Władysław Smaczyński ps. "Podstawek", Tadeusz Mroziński ps. "Benz", Stanisław Adamczyk ps. "Korczak" (1924), Kazimierz Antos ps. "Stalin" (1922), Bolesław Cwiertnia ps. "Torpeda" (1925), Piotr Cwiertnia ps. "Oko" (1921), Edward Jakubas ps. "Szczygieł" (1917), Edward Kabat ps. "Powój" (1919), Stefan Kłos ps. "Kruk" (1923), Władysław Kobierski ps. "Pokrzywa" (1921), Stefan Kornas ps. "Ryś" (1917), Jan Kular ps. "Konrad" (1916), Stanisław Latoś ps. "Okno" (1922), Józef Mazur ps. "Kruk" (1916), Feliks Pikulski ps. "Żbik" (1922), Marian Pikulski ps. "Ursus" (1920), Władysław Pikulski ps. "Krzak" (1918), Józef Piłat, ps. "Zielony" (1924), Waclaw Pobiega ps. "Kowadło" (1924), Edward Rogala ps. "Kolano" (1921), Sewera Rożnowska - Nowak ps. „Dorotka" (1924), Stefan Śledź ps. „Poznaniak" (1921), Józef Wolski ps. „Gryf" (1916), Stanisław Wójcik ps. „Gruszka" (1921) i Józef Wróbel ps. „Niedźwiedź" (1917).

²² Skład drużyny „Kuli”: Zygmunt Mogiła ps. „Kula”, Bolesław Szczęsny ps. „Podkowa”, Jan Cwiertnia, Czesław Garbacz, Mieczysław Gątkiewicz, Józef Jaros, Jan Kubicki, Jan Kular ps. „Konrad”, Władysław Latoś ps. „Gołąb”, Kazimierz Lubera ps. „Topola”, Stanisław Lubera ps. „Kapelusz”, Władysław Lubera, Jan Marus, Czesław Mazur ps. „Kruk”, Henryk Mazur ps. „Lew”, Julian Mazur, Marian Mazur, Stanisław Mazur ps. „Wierzbą”, Witold Nowak, Zenon Tomasik, Zenon Wojas, Mieczysław Wójcik ps. „Wartos” Stanisław Zajac ps. „Kasztan”

²³ Powstanie Straży Chłopskiej datuje się na koniec roku 1940, od narady „Rocha” we wsi Grabiec w pow. włoszczowskim

Komendantem BCh na powiat pińczowski (Obwód X Okręgu Kieleckiego) był zgodnie z rozkazem Komendy Okręgu III Kielce z dn. 26 VI 1941 r.) Jan Pszczoła ps. "Wojnar" z Krzczonowa, a po jego aresztowaniu i zamordowaniu Jan Rumas ps. „Mirosław”; zastępcą komendanta powiatowego pińczowskiego i jednocześnie szefem sztabu był Władysław Domagała ps. "Promień".

Kierownictwo polityczne pińczowskiego BCh stanowiła trójka powiatowa, którego pierwsze spotkanie odbyło się w Pińczowie na Górze Św. Anny wiosną 1940 r., zaś pierwsze formalne zebranie na jesieni 1940 r. w domu Błażeja Olesia w Jakuszowicach. W skład trójki powiatowej wchodził: Józef Dąbkowski ps. "Tęgi", "Dąb", "Konar" z Kujawek Małych, Kazimierz Bochnia ps. "Groźny" ze wsi Krzyż i Jan Fulara ps. "Film" z Koszyc.

Obwód X Pińczów podzielono na cztery Rejony, potem zwane Podobwodami, po pięć gmin w każdym Podobwodzie: Rejon północny szef Ludwik Adamski, Rejon wschodni - szefostwo: Kazimierz Bochnia i Tadeusz Antos, Rejon południowy - Błażej Oleś, potem Jan Fulara, Rejon zachodni — Józef Dąbkowski, a po jego nominacji na Delegata Rządu na powiat pińczowski - Roman Kwiecień ps. "Bankier", "Orzech", zaś od połowy 1942 r. Marian Markiewicz ps. "Maraton". We wszystkich gminach powiatu powołane zostały trójki polityczne gminne i wiejskie. W Rejonie zachodnim obsada trójek politycznych była następująca: Gmina Boszczynek: Józef Kądziera ps. "Bocian" z Baranowa, Paweł Gierka z Tempoczowa Kolonii i Józef Nanuś z Tempoczowa Kolonii. Gmina Topola: Franciszek Gorgoń ps. "Szczotka" z Kobylnik, Józef Kula ps. "Wielgus" z Topoli i Leon Malara z Kobylnik, Gmina Czarnocin: Kazimierz Bochnia ps. "Groźny" z Krzyża, Tadeusz Antos ps. "Wieczór" z Czarnocina i Franciszek Bochniak, Gmina Drożejowice: Roman Kwiecień ps. "Bankier" z Grodzonowic, Mieczysław Latoś ps. "Nieznany" z Jakubowic i Józef Juszczyk ps. "Słoma" z Dzierążni, Gmina Sancygniów: Feliks Marzec ps. "Czarny" z Biedrzykowic, Władysław Nowalski z Opatkowic i Piotr Orkisz z Sancygniowa.

W gminie Bejsce pierwszymi konspiratorami BCh od 1940 r. byli: ze wsi Bejsce: Władysław Sowa ps. „Nurt”, Władysław Szuba, Antoni Śmiałek, Antoni Zarębski, z Morawian: Stefan Bomba ps. „Błyskawica”, Klemens Cabaj ps. „Igieł”, Franciszek Gałuszczyński, Jan Łata ps. „Sęk”, Bolesław Paś ps. „Wybuch”, z Morawianek: Jan Kutrybała, Józef Pietrzyk ps. „Mściciel”, Teofil Więckowicz, z Uściszowic: Czesław Bednarski, Antoni Sterna, Edward Wiśniewski ps. „Wierny”, J. Zuwała, z Piotrkowic: Stanisław Bajka ps. „Strwiąż”, Stanisław Szabla ps. „Drzewko”, z Królewic: Stanisław Bysiński ps. „Chrześcijan”, Władysław Chaber ps. „Świt”, Stanisław Maj ps. „Gwóźdź”, ze Zbeltowic: Henryk Kołton, Antoni Magier ps. „As”, Bolesław Rumas, Stanisław Wilk,

Stefan Wróbel, z Grodowic: Jan Walczak, Stanisław Wykurz ps. „Borowik”, z Czyżowic: Stanisław Balicki ps. „Dąb”, Władysław Skotarczyk, z Charbinowic - Stefan Szumilas.

Organizacyjnie BCh były liczne, lecz słabo uzbrojone. Ludowcy zobowiązali się przekazać AK oddziały taktyczne, natomiast oddziały terytorialne BCh miały pozostać nadal w dyspozycji ruchu ludowego. Komenda Główna AK gwarantowała wcielonym plutonom dotychczasową numerację i emblematy oraz włączenie ich do AK jako zorganizowanych związków łącznie z kadrą dowódczą.

Bataliony Chłopskie w powiecie pińczowskim przekazały Armii Krajowej 2014 ludzi zgrupowanych w 27 plutonach, w tym 14 oficerów, 282 podoficerów, 946 szeregowców i 772 osoby cywilne. Najlepiej wyszkolone i uzbrojone przedstawiały się Oddziały Specjalne (OS) BCh, których w powiecie pińczowskim było 17:

- OS Tadeusza Wróbla ps. „Oracz” w gminie Czarkowy (24 ludzi),
- OS Bogusława Walczaka ps. „Długonogi” w gminie Kliszów (18 ludzi),
- OS Józefa Wojtasika ps. „Panek” w gminie Wiślica (22 ludzi),
- OS Józefa Mazura ps. „Bosfor”, po jego śmierci 13 XI 1943 r. Jana Sroki ps. „Gerlicz” w gminie Pińczów (20 ludzi),
- OS Józefa Bochni ps. „Śmiały” w gminie Czarnocin (18 ludzi),
- OS Bronisława Chojnowskiego ps. „Bogusław” w gminie Zagość (35 ludzi),
- OS Bronisława Ciślakaps. „Topór” w gminie Złota (15 ludzi),
- OS Wacława Augustyna ps. „Ogniwo” w gminie Kazimierza Wielka,
- OS Mieczysława Nowalskiego ps. „Żbik” w gminie Sancygniów.
- OS Władysława Chabra ps. „Świt” w gminie Bejsce,
- Oddział Dyspozycyjny dowódcy kompanii Mariana Markiewicza ps. „Maraton” w gminie Drożejowice,
- OS Stanisława Biela ps. „Ryś” w Stradlicach,
- OS Stanisława Malary ps. „Kielnia” w Krępicach koło Skalbmierza,
- OS Juliana Ciupidro ps. „Dworak” z Przemykowa,
- OS Tomasza Tytko ps. „Turek” z Sielca koło Skalbmierza,
- OS Feliksa Marca ps. „Czarny” z Sancygniowa,
- OS Władysława Odrobiny ps. „Orzeł” z Miernowa.

Jesienią 1943r. Oddziały Specjalne BCh weszły w struktury ujskce AK i od tej pory aż 15 stycznia 1945 r. występowały jako oddziały.

Innym, równie ważnym, a dotychczas nie opracowanym rozdziałem dziejów konspiracji na terenie powiatu pińczowskiego była działalność początków okupacji Narodowej Organizacji

Wojskowej²⁴, która w szej części została scalona z Armią Krajową, a w części od końca U przekształcona w Narodowe Siły Zbrojne. Najliczniejszą placówką w powiecie pińczowskim stanowił Pińczów, na południu powia NOW, a potem w NSZ działali m. in.: w Opatowcu bracia Jan i sław Pocijowie, w Wiślicy ks. Zenon Abratański²⁵, w Kolosach bracia Franciszek²⁶ i Józef Lechowic²⁷, w Kucharach Roman Ciślak²⁸, Kocinie Nur, w Kraśniowie Władysław Lichwała.

Placówka Nr 1 „Kanarek”, „Kasztan” - Kazimierza Wielka

Organizatorami Placówki „Kanarek” był chor. Franciszek Palus²⁹ ps. „Bałtycki”, plut. rez. Marian Mikłaszewski ps. „Odwet” i kpr. Ma Pierzchała ps. „Krzywda”. Placówka obejmowała swym zasięgiem fabryczną Kazimierza Wielka oraz pobliskie wsie: Donosy, Gabi Hołdowiec, Jakuszowice, Kazimierza Mała, Kościelec, Nagorzany. ów, Słonowice, Stradlice, Wojciechów i Zagorzyce. Komendantem Placówki „Kanarek”, potem „Kasztan” był Franciszek Palus ps. „Bałtycki”, jego zastępcą był plut. Marian Mikłaszewski ps. „Odwet”. Adiutantem Placówki był Edwin Piechowiak ps. „Jurand”, a kancelistką Helena Palus ps. „Kalina”. Skrzynka kontaktowa Placówki mieściła się w domu chor. Franciszka Palusa ps. „Bałtycki”, obsługiwała ją jego żona - Helena Palus ps. „Kalina”. Łącznikami Placówki byli m. in.: Wincenty Kita ps. „Fredek”, Tadeusz; Możdżeń ps. „Longin”, Paweł Sowa ps. „Kozą”, Helena Palus ps. „Kalina”, Helena Dzikowska ps. „Zawiszanka”, Stanisława Marzec ps. „Stańka” i Stanisława Maj ps. „Stokrotka”.

W 1940 r. stan liczbowy Placówki wynosił 137 ludzi, zorganizowanych w trzy plutony strzeleckie po ok. 28 ludzi, pluton ckm, drużynę łączności i drużynę saperów.

Dowódcami poszczególnych plutonów byli:

T - ppor. rez. Marian Prokop ps. „Szpak”

²⁴ Jednym z najbardziej rzutkich organizatorów NOW na naszym terenie Bohdan Thugutt (1904 - 2002) z Nagorzan, ps. „Beteha”, „Brat”. Do sca w 1943 r. był dowódcą kompanii kadrowej NOW w Koszycach, po sca został komendantem Placówki AK „Bratek” w Nowym Brzesku, a następnie wódcą 3 kompanii IV Batalionu 120. PP AK.

²⁵ Po wojnie został aresztowany przez NKWD i zesłany na Syberię, skąd po kilku latach niewoli

²⁶ Franciszek Lech, wiosną 1945 r. aresztowany przez NKWD i zesłany w j ZSRR. W dwa lata po powrocie zmarł w wieku 47 lat, pochowany w Sokolii

²⁷ Józef Lech, wiosną 1945 r. aresztowany przez NKWD i zesłany w głąb, Po powrocie był dyrektorem cegielni w Odonowie. Zmarł w 1995 r., poclic w Sokolinie.

²⁸ Zamordowany w KL Auschwitz

²⁹ Chor./kpt. Franciszek Palus, ur. 1898 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 3 III! w Sieniawie. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

II- ppor. rez. Stanisław Siwiec ps. „Róg”,
III- plut. Marian Miklaszewski ps. „Odwet”
Drużyna łączności - kpr. Władysław Chałan ps. „Wiąz”
Drużyna saperów - plut. Leon Pierzchała ps. „Mały”.

Jedną z najliczniejszych i najlepiej zorganizowanych placówek ZWZ - AK była Placówka w Kazimierzy Małej. Oto jej członkowie: Feliks Adamczyk ps. „Nidzica II” (1922 - 1997), Stanisław Adamczyk ps. „Kolba” (1920 - 1990), Stanisław Bojko ps. „Prawy” (1914 - 1995), Kazimierz Buras ps. „Kazik” (1923 - 1990), Stanisław Ćwiertnia ps. „Leszczyna”, „Olszyna” (1911 - 1985), Feliks Dyszewski ps. „Herman” (1894 - 1958), Mieczysław Dyszewski ps. „Ryś II” (1920 - 2004), Stanisław Dyszewski ps. „Nidzica”, „Szpak” (1922 - 1993), Marian Dziewięcki ps. „Monté” (1918 - 1948), Stanisław Dziula ps. „Kowal” (1916 - 1977), Stefan Dziula ps. „Gołąb” (1918 - 1973), Franciszek Fałęcki ps. „Firma” (1900 - 1960), Bolesław Galwas ps. „Czarny” (1920), Stanisław Galwas ps. „Kuba” (1919 - 1995), Stefan Galwas ps. „Hel” (1916 - 1990), Stefan Gołdyn ps. „Ryś” (1924), Stefan Grząba (1919), Stanisław Grzegorski ps. „Gregory” (1910), Stanisław Izbiński ps. „Iskra” (1919 - 1997), Stefan Izbiński ps. „Krawiec” (1922), Józef Jach ps. „Szpadel” (1922), Stanisław Jop (1910), Stanisław Klacza (1912 - 1986), Eugeniusz Koźbiał ps. „Sprawiedliwy” (1912 - 2000), Stefan Kurek ps. „Śmiały” (1922), Franciszek Lis ps. „Masarz”, „Kucharz” (1909 - 1967), komendant Placówki Stefan Lubera ps. „Hardy” (1916 - 1981), Stefan Marzec ps. „Mały” (1914 - 1995), Henryk Migórski (1925 - 1982), Mieczysław Migórski ps. „Wicher” (1926 - 2004), Stanisław Nowak ps. „Dąb II” (1924), Stefan Nowak ps. „Brytan” (1923), Stanisław Porębski ps. „Grab” (1915 - 1978), Józef Rumas ps. „Klonik” (1917), Franciszek Sadło ps. „Orzeł” (1919 - 1977), Władysław Sadło ps. „Krzak” (1923 - 1985), Władysław Siwiec ps. „Sęp” (1911 - zm. w Chorzowie), Józef Sodo ps. „Wisła” (1929), Stanis Sodo ps. „Kresowiak” (1915 - ok. 1975), Stefan Stępień ps. „Kanonik” (1916 - 1990), Stanisław Szczepanik ps. „Kielnia” (1925 - 2002). Śmigielski ps. „Nidzica” (1925), Mieczysław Wendel (1924 - 1990), Zbigniew Wiejacha ps. „Brzytwa” (1922 - zm. w latach 50-tych). Adam Wodecki ps. „Biały” (1920 - 1987), Stanisław Wodecki ps. „Dab” (1917), Waldemar Wójcik ps. „Olcha” (1925 - 1993).

Późną wiosną 1940 r. w centrum Kazimierzy Wielkiej miał miejsce wypadek, który do tej pory owiany jest mgłą tajemnicy i ze zrozumiałych, względów budzi duże emocje wśród najstarszych mieszkańców miasta.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca 1940 r. w pomieszczeniach mieszkalnych na poddaszu apteki (tam, gdzie obecnie mieści się sklep Polmożbytu) nieznanymi sprawcy

zastrzelili małżeństwo volksdeutsche Salczewskich: Wyrok wykonali najprawdopodobniej żołnierze ZWZ, a przynajmniej taką opinię wyrażali i wyrażają starzy kazimierzanie, z którymi na ten temat rozmawiałem.

Morderstwo odkryto krótko po strzałach, dom otoczyła policja, wezwano miejscowego lekarza dr. Józefa Podkopała, który po latach tak wspominał tę noc:

„W nocy z 31 V na 1 VI 1940 r. zostałem wezwany do mieszkania volksdeutsche Salczewskich przez policjanta granatowego. U obydwojgu stwierdziłem zgon z powodu ran postrzałowych. Ona była w pozycji siedzącej przy stole, z głową podpartą lewą dłonią, on leżał na podłodze blisko niej. Dokładnych oględzin nie mogłem dokonać, ponieważ gestapo jak i kripo było przekonane, że to był mord na tle politycznym, wykonany przez ruch oporu, tem bardziej, że tego samego zdania była siostra denatki.”

Gestapo nakazało zatrzymanie zakładników. 1 czerwca rano aresztowano i osadzono w ciężkim więzieniu św. Michała w Krakowie czterech mężczyzn: wójta gminy Kazimierza Wielka Stanisława Prokopa, sędziego miejscowego Sądu Grodzkiego Stanisława Kotkowskiego, właściciela apteki magistra farmacji Stefana Kędrackiego i nauczyciela Jana Golca.

Tymczasem Salczewskich pochowano, a nad zakładnikami i mieszkańcami Kazimierzy Wielkiej zawisła realna i zupełnie bliska groźba cyfukacji i zemsty ze strony Niemców. Dr Podkopał upierał się jednak było to zabójstwo i samobójstwo na tle nieporozumień małżeńskich.



Płk. Wiesław
Jastrzębiec-Żakowski
ps. „Zagraj”
d-ca II/120.pp AK



Ppor.rez. Jan Pszczoła,
ps. „ Janczar”



plut. Julian Słupik
ps. „ Boruta”



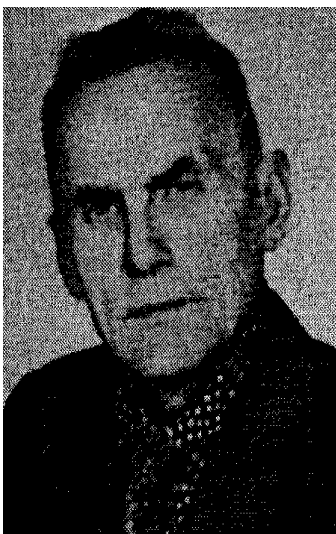
Stefania Tatarczuch,
ps. „Troska” komendantka
kospiracyjnego szpitala
II/120. pp AK w Sielcu
Koloni



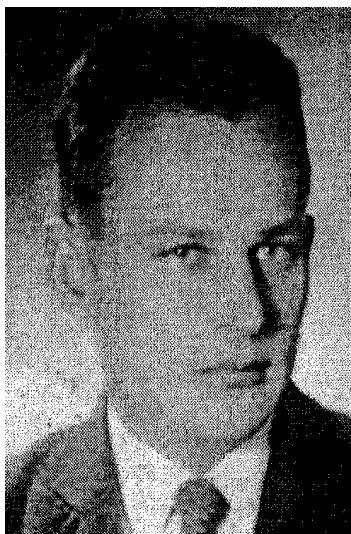
Janina Tatarczuch
Gołębiowska ps.
„Sokolica”



Ppor. Stanisław Wójcik
ps. „Brzoza”, adiutant
dowódcy II/120. pp AK



Ppor. Władysław Wojaś,
ps. „Władczyn”



Ppor. rez. Marian Markiewicz
ps. „Maraton” dowód.
6/II/120. pp AK



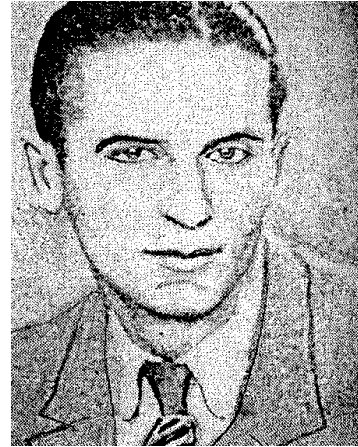
Ppor. rez. Jan Boniszewski
ps. „Bończa”
adiutant dowódcy 120. pp AK



Stanisław Podgórski
ps. „Wszebor”



Jan Karcz ps. „Przebój”



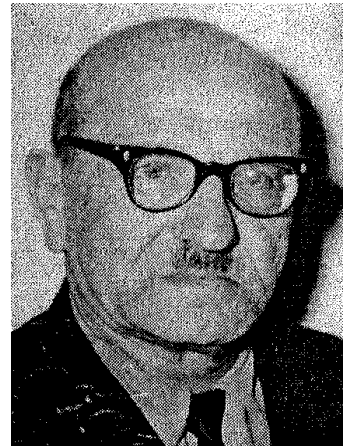
Tadeusz Kowal ps. „Skiba”



Roman Moskwa
ps. „Wojniłowicz”



Jerzy Biechoński
ps. „Klos”



Henryk Sokołowski
ps. „Skiba”



Stefan Gołdyn
ps. „Ryś”



Tadeusz Boberek
ps. „Hejnał”



Franciszek Kozłowski
ps. „Brzoza II”

Twierdził, że ślady pocisków świadczą o tym, że Salczewski najpierw zabił swoją żonę, a następnie popełnił samobójstwo. I o dziwo, Niemcy uwierzyli w tę wersję i zezwolili na ekshumację Salczewskich i sekcję zwłok, którą wykonał dr Podkopał. "W dniu 3 czerwca - wspominał dr Józef Podkopał - przeprowadziłem sekcję zwłok w obecności komendanta gestapo z Miechowa i jego zastępcy. Zdawałem sobie dobrze sprawę jakimi konsekwencjami grozi potwierdzenie zabójstwa tych osób, musiałem więc za wszelką cenę, nawet z narażeniem własnego życia wykorzystać znikomy moment, aby skierować śledztwo na tory zabójstwa żony i samobójstwa męża na tle nieporozumień rodzinnych. Zdawałem sobie sprawę, że jeśli nie uda mi się przekonać kripo i gestapo do mej wersji, to kilku zakładników, a nawet wielu mieszkańców Kazimierzy Wielkiej poniesie przykre konsekwencje."

W rezultacie szczegółowych badań Niemcy przyjęli koncepcję tragedii rodzinnej u Salczewskich i odstąpili od dalszych konsekwencji. Zakładnicy zostali uwolnieni, a wójt Stanisław Prokop wiele lat później oświadczył, że „wypuszczając nas z więzienia komendant oświadczył nam, że to mu się zdarzyło po raz pierwszy.”³⁰ W 1941 r. Placówka „Kanarek” zmieniła swój kryptonim na „Kasztan”, w tym też roku zorganizowany został oddział dywersyjny (17 ludzi) Placówki „Kasztan”, na czele którego stanął plut. Marian Miklaszewski³¹ ps. „Odwet”; kolejnym dowódcą oddziału dywersyjnego był plut. Marian Pierzchała³² ps. „Krzywda”.

Żołnierze Oddziału Dywersyjno - Partyzanckiego „Dominika - Kasia”

Kazimierza Wielka

³⁰ Dr med. Józef Podkopał, ur. 1906 w Książnicach Wielkich. Przez kilka dziesiątków lat pracował w Kazimierzy Wielkiej, w tym również jako lekarz zakładowy w Cukrowni „Lubna” W okresie okupacji był żołnierzem ZWZ - AK, a mieszkańcy Kazimierzy Wielkiej wystawiali mu najlepsze opinie: „Postawa dr. Józefa Podkopała zasługuje na najwyższe uznanie. Brał czynny udział w przyjęciu i rozlokowaniu wysiedlonych z woj. poznańskiego i z Warszawy, następnie otoczył ich troskliwą opieką lekarską. Przez całą okupację bronił ludzi młodych przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Niemiec, leczył partyzantów, a przewlekłe chorych leczył w Ośrodku Czerwonego Krzyża pod innymi nazwiskami, należał też do Komitetu Opieki nad Jeńcami.” Dr. Józef Podkopał zmarł w 1978 r., pochowany jest w Kazimierzy Wielkiej

³¹ Marian Miklaszewski ps. „Odwet”, ur. 1918 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 1965 w Warszawie

³² Marian Pierzchała ps. „Krzywda”, ur. 30 IX 1916 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 1976 we Wrocławiu

Kazimierz Basiura³³ ps. „Jeleń”, „Kazik”, „Kazek”, Aleksander Biernacki ps. „Podkowa”, Józef Czekaj³⁴ ps. „Czarny”, „Murzyn”, Mieczysław Dyszewski³⁵ ps. „Ryś II”, Marian Dziewięcki³⁶ ps. „Monter”, Stefan Galwas³⁷ ps. „Hel”, „Orzeł”, Marian Miklaszewski ps. „Odwet”, Marian Miklaszewski³⁸ ps. „Mewa”, Władysław Porębski³⁹ ps. „Hajsyn”, Franciszek Sadło⁴⁰ ps. „Orzeł”, Stanisław Sodo⁴¹ ps. „Kresowiak”, Józef Szczerba⁴² ps. „Szczepko”, „Szach”, Stanisław Wodecki⁴³ ps. „Dąb”, „Wilga”.

W drugiej połowie 1942 r., po scaleniu się z Armią Krajową - Polskiej Organizacji Zbrojnej, do Placówki „Kasztan” dołączyły cztery nowe plutony, w tym pluton IV przeznaczony do ochrony miejscowej cukrowni „Lubna”. W końcu 1942 r. stan liczbowy Placówki „Kasztan” wzrósł do 484 ludzi, przy uzbrojeniu 10 - 15 % stanu w 2 ckm, 3 rkm, 50 kbk, 10 pistoletów, 100 granatów ręcznych i ok. 15.000 naboji.

O. de B. Placówki „Kasztan” w latach 1942 - 44 przedstawiał się w sposób następujący:

Dowódca Placówki i równocześnie dowódca kompanii - chor./kpt. Franciszek Palus ps. „Bałtycki”

Zastępca dowódcy - plut./por. Marian Miklaszewski ps. „Odwet” Adiutant Placówki -kpr. Edwin Piechowiak ps. „Jurand” Szef kancelarii - ppor. cz. w. Helena Palus ps. „Kalina”

I pluton - ppor. rez. Marian Prokop⁴⁴ ps. „Szpak” (80 osób)

³³ Kazimierz Basiura ps. „Jeleń”, „Kazik”, „Kazek”, ur. 1922 w Krakowie - poległ 16 I 1945 w Słonowicach,, tam też jest pochowany

³⁴ Pochodził z Krakowa, losy powojenne nieznane

³⁵ Mieczysław Dyszewski ps. „Ryś II”, ur. 1 Xii 1920 w Zagorzycach - zm. 2 IV 2004 w Busku Zdroju, pochowany w Kazimierzy Wielkiej

³⁶ Marian Dziewięcki ps. „Monter”, ur. 1918 w Kazimierzy Małej - zm. 16 VII 1948 w Kazimierzy Małej

³⁷ Stefan Gaiwas ps. „Hel”, „Orzeł”, ur. 16 III 1916 w Kazimierzy Małej - zm. 16 V 1990 w Kazimierzy

³⁸ Marian Miklaszewski ps. „Mewa”, ur. 1920 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 1982, pochowany w Kazimierzy Wielkiej

³⁹ Władysław Porębski ps. „Hajsyn”, ur. 1920 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 1987, pochowany w Kazimierzy Małej

⁴⁰ Franciszek Sadło ps. „Orzeł”, ur. 1919 w Kazimierzy Małej - zm. 14 XII 1977 w Kazimierzy Małej

⁴¹ Stanisław Sodo ps. „Kresowiak”, ur. 1912 w Kazimierzy Małej - zm. IX 1979 w Wałbrzychu

⁴² Józef Szczerba ps. „Szczepko”, „Szach”, ur. 1920 Kraków , mieszka w Krakowie.

⁴³ Stanisław Wodecki ps. „Dąb”, „Wilga”, ur. 8 II 1917 w Kazimierzy Małej - zm. 10 VI 2003 w Krakowie

1. drużyna - plut. Stefan Kowalski⁴⁵ ps. „Róża” zastępca - kpr. Stefan Ozdoba ps. „Młot III”

2. drużyna - plut. Stanisław Przyjemski⁴⁶ ps. „Wicher”, „Mściwy”

3. drużyna - kpr./plut. Bronisław Ściupider⁴⁷ ps. „Kukułka”

II pluton - ppor. rez./por. Stanisław Siwiec⁴⁸ ps. „Róg” (50 osób)

Zastępca dowódcy - plut. pchor. Jerzy Kaciński ps. „Gryf”

4. drużyna - plut. Stefan Lubera⁴⁹ ps. „Hardy” kpr. Kazimierz Michalski - zastępca dowódcy drużyny

5. drużyna - kpr. Edward Kaciński⁵⁰ ps. „Roland” kpr. Zygmunt Ćwik - zastępca dowódcy drużyny

6. drużyna - plut. Stanisław Chałań⁵¹ ps. „Zbyszko”

III pluton - ppor. rez. Stanisław Jaklewicz⁵² ps. „Nieznany” (40 osób)

7. drużyna - kpr. Stanisław Porębski⁵³ ps. „Bohun”

8. drużyna - kpr. Józef Chałań⁵⁴ ps. „Hardy III”

9. drużyna - kpr. Leon Zgliński⁵⁵ ps. „Szary”

IV pluton - kpr. Janusz Sokołowski ps. „Śmiały” następnie ppor. rez. Edward Michalski⁵⁶ ps. „Rawa” (40 osób); od 5 VIII 1944 r. plut. Adam Bielewicz⁵⁷

⁴⁴ Marian Prokop ps. „Szpak”, ur. 26 VI 1912 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 1982 w Ostrowcu Św., pochowany w Kazimierzy Wielkiej Stefan Kowalski ps. „Róża”, ur. 1918 w Kazimierzy Wielkiej 46 Stanisław Przyjemski ps. „Mściwy”, „Wicher”, ur. 29 II 1912 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 12 II 1997 w Kazimierzy Wielkiej

⁴⁵ Stefan Kowalski ps. „Róża”, ur. 1918 w Kazimierzy Wielkiej

⁴⁶ Stanisław Przyjemski ps. „Mściwy”, „Wicher”, ur. 29 II 1912 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 12 II 1997 w Kazimierzy Wielkiej

⁴⁷ Bronisław Ściupider ps. „Kukułka”, ur. 12 V 1912 w Wojciechowie - zm. 13 III 1994 w Piekarach Śląskich, pochowany w Kazimierzy Wielkiej

⁴⁸ Ppor. Stanisław Siwiec w dniu 5 VIII 1944 r. brał ślub i nie był obecny podczas działań bojowych. Plutonem II dowodził wówczas ppor. Stanisław Jaklewicz ps. „Nieznany”, a plutonem III plut. Bronisław Ściupider ps. „Kukułka”.

⁴⁹ Stefan Lubera ps. „Hardy”, ur. 13 III 1916 w Kazimierzy Wielkiej, zm. 15 IV 1981 w Morawicy, pochowany w Kijach

⁵⁰ Edward Kaciński ps. „Roland”, pochodził z Kazimierzy Wielkiej, podiwuny w Kazimierzy Wielkiej

⁵¹ Pochodził z Kazimierzy Wielkiej

⁵² Stanisław Jaklewicz ps. „Nieznany”, ur. 1908 w Kazimierzy Wielkiej, zmarł w Wiśle

⁵³ Pochodził z Kazimierzy Wielkiej

⁵⁴ Pochodził z Kazimierzy Wielkiej ⁵⁴ Pochodził z Kazimierzy Wielkiej

⁵⁵ Postać nie zapamiętana przez żyjących świadków

10.drużyna-kpr. Stanisław Całka ps. „Wesoły”,

11.drużyna - kpr. Józef Zawrzykraj ps. „Jastrząb”, „Ryś”

12.drużyna - kpr. Józef Klimczyk⁵⁸ ps. „Waligóra”

V - plut. zaw. Julian Słupik ps. „Boruta 22” (40 osób)

VI - kpr. pchor. Mieczysław Zawartka ps. „Woźny” (36 osób)

VII - plut. Mieczysław Janiec ps. „Lot” (70 osób)

Pluton łączności - ppor. rez. Stanisław Podgórski⁵⁹ ps. „Wszebor” zastępca - kpr. Władysław Chałan ps. „Wiąz”

Pluton saperów - plut. Leon Pierzchała⁶⁰ ps. „Mały” zastępca - plut. Franciszek Bienias⁶¹ ps. „Brzoza III”

Pluton Wojskowej Służby Kobiet - dowódca Anna Klimczyk ps. „Melisa”

Drużyny sanitarne:

1.Maria Kaleta ps. „Szałwia” , Zofia Klimczyk - Kliszka ps. „Lena”, Aleksandra Piotrowska ps. „Olga”

2.Stanisława Marzec ps. „Stokrotka”

3.Zofia Sobieraj ps. „Pokusa”

4.Zofia Krupińska ps. „Dola”

5.Krystyna Olkówna

6.Helena Dzikowska ps. „Zawiszanka”

7.Zofia Kusak

8.Stanisława Maj ps. „Stańka”

9. Stanisława Prokop ps. „Kora”, Janina Molenda - Kita ps. „Ostróżka”, Krystyna Kula ps. „Róża”

Ponadto udało się ustalić jeszcze kilkanaście nazwisk: Maria Boniszewska ps. „Krupka”, Maria Czekaj ps. „Dola”, Maria Dyszewska ps. „Lotos”, Stanisława Galwas, Zofia

⁵⁶ Edward Michalski ps. „Rawa”, ur. 17 IV 1916 Cudzynowice - zm. 16 X 1979 w Katowicach, pochowany w Kazimierzy Wielkiej. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

⁵⁷ Adam Bielewicz ur. 1906 w Kazimierzy Wielkiej - zm. V 1997 Kazimierza Wielka.

⁵⁸ Józef Klimczyk ps. „Waligóra”, pochodził z Kazimierzy Wielkiej, pochowany w Kazimierzy Wielkiej

⁵⁹ Stanisław Podgórski ps. „Wszebor”, ur. 23 XI 1903 w Wólce Ołódzkiej - zm. 3 VIII 1980 w Kazimierzy Wielkiej

⁶⁰ Leon Pierzchała ps. „Mały”, ur. 20 VI 1912 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 14 VI 2001 w Kazimierzy Wielkiej

⁶¹ Franciszek Bienias ps. „Brzoza III”, ur. 9 VI 1906 w Kazimierzy Wielkiej- zm. 21 V 1997 w Kazimierzy Wielkiej

Galwas - Sadło ps. „Balladyna”, Stefania Jach, Władysława Klimczyk - Barańska ps. „Dora”, Stanisława Kubik - Siwiec ps. „Barbara”, Zofia Kubik ps. „Sama”, „Grażyna”, Helena Maj z domu Szmigiel, Joanna Pągowska, Zofia Prokop - Pierzchałowa, Maria Siwiec ps. „Emilia”, Eugenia Sowa ps. „Stachna”, Daniela Szczepanik ps. „Irys”, „Danuśka”, Katarzyna Szczepanik ps. „Róża”, „Babcia”, Bogumiła Swietlicka ps. „Miła”, Halina Wiejacha ps. „Malwa”, „Wilga”, Zofia Wiejacha, Florentyna Wodecka ps. „Matka”, „Stokrotka”, „Jagienka”, Wanda Wodecka ps. „Wandzia”.

Pluton WSK liczył 90 kobiet z Kazimierzy Wielkiej i okolicznych wsi: z Kazimierzy Wielkiej 28 kobiet, z Kazimierzy Wielkiej z Cukrowni "Lubna" 12 kobiet, z Kazimierzy Małej 7 kobiet, z Hołdowca 4 kobiety, z Odonowa 2 kobiety, z Donos 2 kobiety, z Zięblic 4 kobiety, z Dobiesławie 3 kobiety, z Wojciechowa 3 kobiety, ze Stradlic 6 kobiet, z Gabułtowa 5 kobiet, z Broniszowa 7 kobiet, ze Słono wic 7 kobiet.

W drugiej połowie 1942 r. Placówka „Kasztan” została przeorganizowana. Pluton V „Boruty 22” i pluton VI „Woźnego” zostały detaszowane do IV Batalionu 120. PP AK, natomiast VII pluton „Lota” przekazano do III Batalionu Pińczów.

W czerwcu 1944 r. zorganizowana została struktura bojowa 106. DP AK, w tym trzy pułki piechoty, z których 120. PP "Ziemi Pińczowskiej" AK składał się z czterech batalionów:

I Batalion Kazimierza Wielka, II Batalion Skalbmierz, III Batalion Pińczów i IV Batalion Koszyce. Dowódcą I Batalionu był por. Michał Studziński ps. „Zbigniew”, a najsilniejszym oddziałem I Batalionu była 1 kompania „Bałtyckiego”. Poza kompanią „Bałtyckiego” w I batalionie operowała 2 kompania „Dalia” - Dobiesławice ppor. rez. Stanisław Bajki ps. „Strwiąż” (nauczyciel z Piotrkowic), oraz 3 kompania Józefa Pietrzyka ps. „Piorun”. Operował również oddział Aleksandra Dorozińskiego ps. „Ksela” o kryptonimie „Nietoperz”. Skład osobowy kompanii „Bałtyckiego” w okresie od pierwszej połowy 1944 r. do końca istnienia AK przedstawiał się następująco:

Dowódca kompanii chor./kpt Franciszek Palus ps. „Bałtycki” Zastępca dowódcy i dowódca plutonu ckm por. cz. w. Marian Miklaszewski ps. „Odwet”

Adiutant kompanii - kpr. Edwin Piechowiak ps. „Jurand” Szef kancelarii - ppor. cz.w. Helena Palus⁶² ps. „Kalina”

⁶² Sąsiad pp. Palusów Ryszard BoczarSKI w liście do mnie (SMP): „Helena Palus z d. Wolon - Zamorska po śmierci męża w 1977 r. mieszkała w swym domu. W 1980 r. była wielka powódź, wylał San, dom p. Palusowej został zatopiony. Po tej powodzi dom nie nadawał się do zamieszkania, choć jeszcze przez cztery lata

I pluton - dowódca ppor. rez. Marian Prokop ps. „Szpak” zastępca dowódcy plutonu - kpr./plut. Bronisław Ściupider ps. „Kukułka”

1. drużyna - dowódca plut. Stefan Kowalski ps. „Róża” zastępca dowódcy 1 drużyny-kpr. Stefan Ozdoba ps. „Młot III” Żołnierze 1 drużyny: Zbigniew Basiński ps. „Konar”, Stefan Kita ps. „Wir”, Józef Kusak ps. „Wierzba”, Zbigniew Mielec ps. „Huragan”, Stanisław Miklaszewski ps. „Wigura”, Tadeusz Możdżeń ps. „Longin”, Józef Pierzchała ps. „Dąb”, Kazimierz Pierzchała ps. „Grab”, Stefan Pierzchała ps. „Wiesław”, Leszek Studziński ps. „Kruk”, Stanisław Szczepanik ps. „Orzeł”

2. drużyna - dowódca kpr. Stanisław Przyjemski ps. „Wicher”, „Mściwy”
Żołnierze 2. drużyny: Zygmunt Budzyński ps. „Mierzwa”, Stanisław Dyszewski ps. „Nidzica”, Stanisław Klimczyk ps. „Zalot”, Stefan Kwiecień ps. „Zbik”, Jan Łączyński⁶³ ps. „Śmigły”, Edward Maj ps. „Pióro”, Władysław Piłat ps. „Czołg”, Stanisław Płatek ps. „Boa”, Stefan Sadowski ps. „Wicher II”, Jan Siwiec ps. „Barabasz”, Janusz Studziński ps. „Zbigniew”, Jan Szarejko ps. „Bogusław”

3. drużyna - dowódca kpr./plut. Bronisław Ściupider ps. „Kukułka”

Żołnierze 3. drużyny: Stanisław Biel ps. „Babinicz”, Stanisław Kita ps. „Megon”, Józef Możdżeń ps. „Sarna”, Stefan Możdżeń ps. „Ryś”, Zygmunt Możdżeń ps. „Kalina”, Aleksander Nowacki, Marian Nowacki ps. „Zagłoba”, Józef Siwiec ps. „Kordian” plus 4 szeregowych

II pluton - dowódca por. rez. Stanisław Siwiec ps. „Róg” zastępca dowódcy - plut. pchor. Jerzy Kaciński ps. „Gryf”

4. drużyna - dowódca plut. Stefan Lubera ps. „Hardy” zastępca dowódcy - kpr. Kazimierz Michalski Żołnierze 4. drużyny: Stanisław Ciupidro, Stefan Godzisz, Stanisław Jędraski, Antoni Kaciński, Wincenty Kita ps. „Fredek”, Jerzy Kusak, Wincenty Maj ps. „Krechowiec”, Stanisław Marzec, Włodzimierz Zwolański ps. „Hamlet” plus 2 szeregowych

5. drużyna - dowódca kpr. Edward Kaciński ps. „Roland” zastępca dowódcy - Zygmunt Ćwik Żołnierze 5. drużyny: Stanisław Ćwik, Henryk Szarejko plus 9 szeregowych

zamieszkiwała w nim p. Palusowa. Była wówczas pod opieką siostr PCK. Potem przeprowadziła się do domu moich rodziców i mieszkała tam do ostatnich dni swego życia. Zmarła w Sieniawie w 1986 r.

⁶³ Pochodził z Poznańskiego. Pracował na posterunku żandarmerii w Kazimierzy Wielkiej

6. drużyna - dowódca plut. Stanisław Chałań ps. „Zbyszko” zastępca dowódcy - kpr. Leon Zgliński ps. „Szary” Żołnierze 6. drużyny: Leon Bienias, Kazimierz Domagała ps. Topola” plus 9 szeregowych

III pluton - dowódca ppor. rez. Stanisław Jaklewicz ps. „Nieznany” zastępca dowódcy - ppor. rez. Stanisław Podgórski ps. „Wszebor”

7. drużyna - dowódca kpr. Józef Zawrzykraj ps. „Jastrząb”, „Ryś”, Żołnierze 7. drużyny: 11 szeregowych

8. drużyna - dowódca kpr. Józef Chałań ps. „Hardy 111” zastępca dowódcy - kpr. Stanisław Porębski ps. „Bohun” Żołnierze 8. drużyny: 11 szeregowych

9. drużyna - dowódca plut. Leon Pierzchała ps. „Mały” zastępca dowódcy kpr. Jan Studniarz ps. „Wilga”, „Dąb”⁶⁴ Żołnierze 9. drużyny: 11 szeregowych

IV pluton fabryczny - dowódca por. Edward Michalski ps. „Rawa” zastępca dowódcy - ppor. cz. w. Janusz Sokołowski ps. „Sokół”⁶⁵ zastępca dowódcy - sierż. Franciszek Bienias ps. „Brzoza III” dowódca drużyny - kpr. Stanisław Gałka Żołnierze plutonu fabrycznego: 30 szeregowych

Oddział Dywersyjno - Sabotażowy - dowódca ppor. cz. w. Marian Pierzchała ps. „Krzywda” Żołnierze ODS: Kazimierz Basiura ps. „Jeleń”, Józef Czekaj ps. „Murzyn”, Mieczysław Dyszewski ps. „Ryś II”, Marian Dziewięcki ps. „Wilga”, Stefan Galwas ps. „Orzeł”, Stefan Jaklewicz, Władysław Porębski ps. „Hajsyn”, Franciszek Sadło, pchor. Stanisław Siwik ps. „Sokół”, Stanisław Sodo, Józef Szczerba ps. „Szczepko”, Tadeusz Walczakiewicz ps. „Szach”, Stanisław Wodecki plus 9 szeregowych

Pluton ckm - dowódca por. cz. w. Marian Miklaszewski ps. „Odwet” dowódca ckm - kpr. Zygmunt Miklaszewski ps. „Zemsta” karabinowy - szer. Marian Miklaszewski ps. „Mewka” celowniczy - szer. Aleksander Biernacki ps. „Podkowa” plus 11 szeregowych dowódca ckm kpr. pchor. Wiktor Szczepański ps. „Lot”;; karabinowy - kpr. Stanisław Gałka ps. „Jastrząb” § celowniczy - szer. Stefan Lubaszka ps. „Pogromca” plus 11 szeregowych

Drużyna łączności - dowódca kpr. Władysław Chałań ps. „Wiąz” Telefonista - szer. Józef Wojtasik

⁶⁴ 64 Jan Studniarz ps. „Wilga”, „Dąb” ur. 18 XII 1905 Chroberz - zm. 5 III 1981, pochowany w Kazimierzy Wielkiej.

⁶⁵ Przeniesiony do sztabu 120. PP AK

Żołnierze drużyny łączności: Ciacia, Józef Klimczyk ps. „Waligóra”, Roman Sikorski ps. „Wysocki” plus 8 szeregowych Drużyna saperów - dowódca plut. Tadeusz Czarniecki ps. „Kmicic”

Placówka Nr 2 „Pies” - Pińczów

Placówka powstała na początku 1940 r., a jej organizatorem był ppor. rez. Aleksander Issa ps. „Słoń”, który też sprawował komendę Placówki, a równocześnie był oficerem dywersji w Placówce. Pierwszymi konspiratorami Placówki „Pies” byli: sierż. Roman Nowak ps. „Nida”, Marian Kawa ps. „Wierny”, Krystyna Kotarska ps. „Warkoczyk”, Stanisław Laskowski ps. „Powaga”, Jan Matyjasik, inż. Feliks Myczkowski ps. „Jastrzębiec”, Wincenty Piekara ps. „Wicek”, „Olski”, Ryszard Pikulski, kpt. Czesław Ryłko ps. „Cywil”, Węgliński, Franciszek Zontek.

Skład osobowy sztabu Placówki „Pies” przedstawiał się następująco: zastępca komendanta i jednocześnie oficer wyszkolenia ppor. rez. Janusz Goliński ps. „Ryszard”, oficer WKW i referatu cywilnego Wincenty Piekara ps. „Wicek”, „Olski” oficer łączności Henryka Czerwińska ps. „Koniczynka”, oficer propagandy sierż. Roman Nowak ps. „Nida”, zastępca oficera dywersji plut. pchor. Tadeusz Koźmin ps. „Kraska”, komendantka WSK Wanda Puzynowska, lekarzem placówki był dr med. Wagner.

Skrzynki kontaktowe na terenie Pińczowa i w najbliższej okolicy znajdowały się w domu rodziny Boniszewskich przy ul. Nowy Świat, w sklepie papierniczym Marii Piaseckiej w rynku, w klasztorze pińczowskim, gdzie obsługującym skrzynkę był „Florian” - o. Budziewski i w leśniczówce Włochy, gdzie obsługującym był ojciec komendanta - również Aleksander Issa, leśniczy.

Gońcem był Stanisław Czerwiński ps. "Dzięcioł". Stan liczbowy Placówki „Pies” w latach 1940 - 42 osiągnął 313 ludzi zgrupowanych w czterech plutonach, których skład dowódczy przedstawiał się następująco:

I pluton (potem kompania „Pies”) obejmował miasto i gminę Pińczów - dowódca ppor. rez. Antoni Piasecki ps. „Kułak”. Na koniec 1942 r. stan 80 ludzi, uzbrojenie: 5 kbk, 5 pistoletów, dwa granaty.

zastępca plut. pchor. Tadeusz Koźmin ps. „Kraska”

1 drużyna - kpr. Albin Kobierski ps. „Toporek”

2 drużyna - kpr. Władysław Nowacki ps. „Werbel”

II pluton (potem kompania „Kret”) obejmował gminę Kije i wieś Bogucice - dowódca ppor. rez. Mieczysław Kwapisz ps. „Głowacz”. Na koniec 1942 r. stan 80 ludzi, uzbrojenie: 2 kbk, 12 pistoletów, jeden granat.

„zastępca kpr. rez. Jan Powalka ps. „Kłós” współorganizatorzy: Marian Kruszyna i Władysław Osika z Kijów. Szef wywiadu - Edward Kwapisz ps. „Kijoski”, po nim od 1942r. Władysław Kwapisz, łącznik Marian Kawa ps. „Wierny”,

3 drużyna - Michał Zachariasz

4 drużyna - Edward Gidek ps. „Stasiek”

5 drużyna - Marian Paluchiewicz ps. „Granit”

6 drużyna - Eugeniusz Komodołowicz

Pomocnicza Służba Kobiet - komendantka Jadwiga Komodołowicz

III pluton (potem kompania „Chomik”) obejmował gminę Chroberz dowódca do 11941 Jerzy Saylor ps. „Orlecki” dowódca od I 1941 ppor. rez. Wojciech Basiarz ps. „Chmura”. Na koniec 1942 r. stan 88 ludzi, uzbrojenie: 10 kbk, pięć pistoletów ręcznych, trzy granaty.

zastępca - ppor. cz. w. Seweryn Rogoziński ps. „Rola”

7 drużyna - st. sierż. Wacław Klepka ps. „Nida”

8 drużyna - plut. zaw. Stanisław Borla ps. „Karaś”

9 drużyna - kpr. rez. Kazimierz Korpetta ps. „Szarak”

10 drużyna - kpr. pchor. Bolesław Świdorski ps. „Żaba”

IV pluton (potem kompania „Jeż”) obejmował gminę Góry. Dowódca do 2 połowy 1940 r. kpr. pchor. Józef Strączek ps. „Bączek”, Dowódca od 2 połowy 1940 r. ppor. Władysław Kwiecień ps. „Kaktus” Współorganizator plutonu - zarządca majątku Michałów Prot Kosicki ps. „Rolnik”. ,

Stan plutonu na koniec 1942 r. 65 ludzi, uzbrojenie: 2 kbk, dwa pistolety z małą ilością amunicji. Punkty kontaktowe w Chrobrzu ulokowane były w domach rodziny Mikołajuków oraz Henryka i Józefy Kawiorskich. Łączniczką była Nina Mikołajuk.

Placówka Nr 3 „Konwalia”, „Komin” - Koszyce

Placówka została zorganizowana na przełomie lat 1940/41 na bazie luźnego plutonu ppor. rez. Stanisława Padło ps. „Niebora” On też został komendantem Placówki i wkrótce

sformował dalsze dwa plutony. Stan osobowy Placówki liczył ok. 40 ludzi i miał charakter kadrowy. Komendantem Placówki był ppor. rez. Stanisław Padło ps. „Niebora”, jego zastępcą ppor. rez. Stefan Grudzień ps. „Pętaćzek”, podoficerem do specjalnych zleceń kpr. Stanisław Jachna ps. „Bażant”, podoficerem gospodarczym był Julian Dąbrowski ps. „Julek”, a podoficerem WKW plui. rez. Józef Podsiadło ps. „Paproć”.

Punkty kontaktowe i pocztowe Placówki znajdowały się m. in. w Koszycach, w Książnicach Wielkich, w Dobiesławicach i Rachwałowicach. Łącznikami byli m. in.: plut. rez. Stanisław Steinhof ps. „Szpak”, kpr. Stanisław Jachna ps. „Bażant”, Jan Czarnecki ps. „Orlik”, Witold Molicki ps. „Marek”, Jan Kukułka ps. „Lipa II”, plut. rez. Roman Wyjadłowski ps. „Kosz”.

Placówka Nr 4 „Dyńia”, „Dzięcioł” - Działoszyce

Początek działalności Placówki datuje się na jesień 1939. Organizatorami Placówki byli kpt. Stefan Pęczalski ps. „Rokita” jako komendant, plut. rez. Wacław Kapsa ps. „Herman” - zastępca oraz Józef Kulas, Józef Helak ps. „Sokolik”, Józef Adamczyk, Stanisław Skowron ps. „Słowik” i Piotr Grundkowski ps. „Wywiadowca”. Placówka obejmowała ona swym zasięgiem miasta Działoszyce i Skalbmierz oraz gminy: Boszczynek, Czarnocin, Drożejowice, Sancygniów i Topola. Po przeniesieniu kpt. Stefana Peczalskiego do Pińczowa, dowództwo kompanii „Dzięcioł” objął plut. rez. Wacław Kapsa, natomiast dowódcami plutonów zostali: Błażej Badocha, Edmund Całka, Stanisław Kowalski, Józef Molenda i Franciszek Sito, a dowódcami drużyn: Zygmunt Bania ps. „Kłos”, Józef Kondera, Władysław Konieczny, Józef Kosalka, Józef Kula, Józef Kulczyński, Władysław Kulczyński ps. „Cichy”, Jan Niedzielski ps. „Rusznikarz” Józef Ostrowski i Jan Rogólski. Dowódcą plutonu ckm był por. Jan Drożdżyński ps. „Dąb”, jego zastępcą plut. rez. Władysław Konieczny.

Funkcje dowódców i zastępców drużyn pełnili: Józef Skowron ps. „Strażak”, kpr. Jan Rogólski ps. „Sznurek”, plut. Jan Konieczny ps. „Guzik”, kpr. Stanisław Sroka ps. „Słup”, kpr. Józef Kosalka, kpr. Kazimierz Woźniakowski ps. „Stal”, kpr. Zenon Jarosz ps. „Rola”, plut. Józef Majcher ps. „Wróbel”, „Zięba”, kpr. Józef Skóra ps. „Dworzanin”, Wacław Łach ps. „Iskra”, plut. Marian Woźniakowski, plut. Józef Malara ps. „Kiełnia”, Mieczysław Stanek ps. „Szarak”, kpr. Józef Plebański ps. „Młot”, kpr. Franciszek Bajor ps. „Wisz”.

Po reorganizacji część żołnierzy z gminy Sancygniów z Wacławem Kapsą odeszła do nowoutworzonego szwadronu kawalerii. Sprawami WKW (wywiad i kontrwywiad) zajmowała się „dwójka” pod kierownictwem por. Stefana Gawlika.

Założycielem drużyny sanitarnej był dr Zbigniew Grębowski ps. „Skalpel”, a w jej skład wchodziły: Halina Biskupek, Otylia Dubajówna – Zaród ps. „Matylda”, Janina Kosalka, Genowefa Pilniakowska, Edyta Porębska ps. „Błyskawica” i Maria Rogólska.

W magistracie działoszyckim współpracowali z AK następujący urzędnicy: Józef Adamczyk, Genowefa Pilniakowska, Edyta Porębska, zaś w urzędzie gminy w Sancygniowie Bogusław i Zdzisław Bojkowie. 26 VI 1943 r. Niemcy aresztowali w Działoszycach 17 osób, w tym jednaście z AK: Wiesława Żakowskiego ps. „Zagraj” (siedział do 5 VIII 1943 r.), Mieczysława Książka ps. „Orlik”, Józefa Kulczyńskiego, Józefa Adamczyka, Edytę Porębską ps. „Błyskawica”, Mieczysława Markowskiego, Bolesława Machynię, Bogdana Laskowskiego, Tadeusza Bukowskiego i Antoniego Sieleckiego. Wszystkich osadzono w więzieniu w Miechowie, a następnie przewieziono ich na Montelupich do Krakowa. Później przebywali w obozie pracy w Pustkowie koło Dębicy, gdzie niektórych więziono przez 18 miesięcy.⁶⁶

Po aresztowaniach funkcję komendanta Placówki „Dzięcioł” objął Walery Zaród ps. „Prądyński”, jego zastępca był Witold Łach ps. „Pikolo”, a szefem kompanii Władysław Kulczyński ps. „Cichy”.

Po scaleniu AK z BCh Placówka „Dzięcioł” liczyła ok. 300 partyzantów, podzielonych na trzy plutony strzeleckie i jeden pluton ckm:

I pluton Dz. „Grot”, zastępca dowódcy - sierż. Stanisław Skowron ps. „Słowik”,

II pluton Sancygniów, Lipówka, Biedrzykowice i Niewiatrowice - dowódca por. rez. Eugeniusz Bartosik ps. „Pilny”

III pluton Jastrzębniki, Dziewięczyce, Lipówka, Ksawerów, Łabędź - dowódca por. rez. Piotr Spyrka ps. „Marek”, zastępca dowódcy sierż. Tadeusz Wiktor ps. „Wiktor”

Pluton ckm obsadzili chłopcy z Chmielowa - dowódca ppor. rez. Jan Drożdżyński ps. „Dąb”. Zimą 1943 r. przeprowadzono egzamin kończący kurs podoficerski, który w stopniu plutonowego ukuńczyli: Bogusław Bojko, Zygmunt Malik, Ludwik Skoczylas, Andrzej Zwoliński i Ryszard Zwoliński. Wkrótce wszyscy wymienieni rozpoczęli naukę na kursie podchorążych.⁶⁷

⁶⁶ Albin Piechota ps. „Bumir” wymienia aresztowanych: Wiesław Żakowski ps. „Zagraj”, Mieczysław Książek ps. „Orlik” z Działoszyce, Józef Adamczyk z Drożejowic, Józef Kulczyński z Działoszyce, Andrzej Kuszewski -burmistrz Skalbmierza.

⁶⁷ Na podstawie materiałów p. Lubomira Stasiewicza

Batalion skalbmiersko-działoszycki „Zagraj”

Pierwszym dowódcą Batalionu „Zagraj” był por. rez. Wiesław Żakowski ps. „Zagraj”, jego zastępcą pchor. rez. Roman Gasiński ps. „Mars”, adiutantem inż. Tadeusz Strzelbicki, zaś oficerem ogospodarczym Henryk Sokołowski ps. „Skiba”. W Batalionie funkcjonowały trzy kompanie:

1. kompania - dowódca ppor. rez. Albin Piechota ps. „Bumir”
2. kompania - dowódca ppor. rez. Władysław Waligóra ps. „Kurzawa”
3. kompania - dowódca ppor. Stefan Pęczalski ps. „Rokita”

Placówka Nr 5 „Wilk” - Wiślica

Placówka została zorganizowana na przełomie lutego i marca 1940 r. przez ogn. pchor. Władysława Wojasa ps. „Władczyń”, który został też komendantem Placówki. Jego zastępcą, a równocześnie dowódcą I plutonu był Waclaw Kozera ps. „Jerzy”, a oficerem zaopatrzeniowym Jan Oziębłowski.

Skrzynki kontaktowe Placówki „Wilk” znajdowały się w domu Stanisława i Eugenii Sowów w Kazimierzy Wielkiej oraz w mieszkaniu Marii Wojas, matki ogn. „Władczyna” w Konieczmostaceli. Łączniczką do komendy Obwodu była Stanisława Leśniewska.

W połowie 1941 r. Placówka „Wilk” liczyła trzy plutony strzeleckie, drużynę łączności i sekcję sanitarną, łącznie blisko 200 ludzi.

Dowódcami poszczególnych oddziałów byli:

I - plut. Waclaw Kozera ps. „Jerzy”

II-plut. Piotr Walocha

III - plut. Stanisław Ćwik ps. „Stalowy” Drużyna łączności - kpr. Władysław Bizoń

Sekcja sanitarna - Stanisława Leśniewska. „

Latem 1942 r. w wyniku połączenia POZ z AK, do Placówki „Wilk” został przydzielony liczący 25 ludzi pluton POZ ppor. rez. Antoniego Mietniowskiego ps. „Kurek” z Zięblic. Zastępcą dowódcy tego plutonu był ppor. rez. Zygmunt Mogiła ps. „Kula” z Krzyża.

W tym też czasie do Placówki „Wilk” przydzielony został pluton POZ z Pełczysk pod dowództwem kpr. Aleksandra Króla ps. „Trzon”.



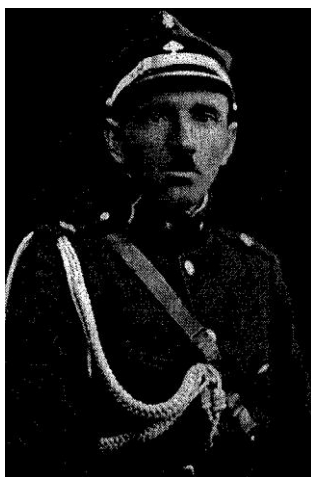
Zofia Klimczyk
ps. „Lena”



kpt. Albin Piechota
ps. „Bumir”



Edward Michalski
ps. „Rawa”



Stanisław Sowa
ps. „Rój”



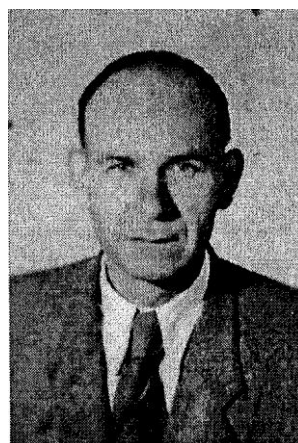
Eugenia Sowa
ps. „Stachna”



Jan Studniarz
ps. „Wilga”



Dom Sowów w Kazimierzy Wielkiej



Tadeusz Możdżeń
ps. „Longin”
łącznik plutonowy

ROZWAŻANIA HISTORYKA 106. DYWIZJI PIECHOTY AK

Latem 1944 r. III Rzesza stanęła u progu ostatecznej klęski. 4 czerwca tr. zakończyła się bitwa o Rzym. Dwa dni później rozpoczęła się operacja otwarcia jeszcze jednego frontu na zachodzie Europy w Normandii. Również w wyniku przedsięwziętych przez Armię Czerwoną operacji zaczepnych: białoruskiej (I Frontu Białoruskiego) i lwowsko - sandomierskiej (I Frontu Ukraińskiego), zostały rozbite dwa niemieckie zgrupowania strategiczne, działające w centrum frontu sowiecko - niemieckiego. Wojska sowieckie posunęły się w toku potężnego natarcia o 300 - 500 kilometrów naprzód i wyszły na przedpola Prus Wschodnich, Wisły i przedgórze Karpat. Ten wielki sukces zmienił w sposób gruntowny sytuację wojskowo - polityczną na całym froncie i na obszarach leżących na zachód od niego.

W tym czasie Armia Krajowa miała za sobą realizację pierwszej fazy operacji „Burza”, rozpoczętej na Wołyniu jeszcze w styczniu 1944 r. i związanej z wkraczaniem w granice Rzeczypospolitej Polskiej Armii Czerwonej. „Burza” - jako wzmożona akcja dywersyjna, a może raczej polskie powstanie strefowe, zastępująca powstanie powszechne (które - jak zakładano - mogło się okazać niewykonalne lub skończyć totalną klęską) - nie miała charakteru działania ciągłego, lecz przybrała formę skoków, ogarniając kolejno od wschodu na zachód te fragmenty obszarów polskich, na które wtaczała się ofensywa sowiecka. Stawała się „Burza” skumulowanym wysiłkiem zbrojnym Armii Krajowej w ostatecznej, decydującej fazie walki o wolność, z drugiej strony - była działaniem na rzecz „sojusznika naszych sojuszników”, który naszym sprzymierzeńcem nie był i demonstrował wobec nas jawną wrogość.

Tomasz Strzembosz dokonując przed czterema laty oceny operacji „Burza” stwierdził, że Armia Krajowa w trudnym, pełnym sprzeczności i niewiadomych momencie położyła na szalę działania historycznego wysiłek zbrojny i moralny około 100 000 żołnierzy, a Polskie Państwo Podziemne ujawniło swoją obecność. W drugiej fazie „Burzy” (dwutygodniowy okres walk odbytych w pierwszej połowie lipca 1944 r.) krótki błysk wolności przeżyło Wilno, manifestując to wywiezieniem setek biało - czerwonych flag, ujawnieniem się zakonspirowanych oddziałów i likwidacją śladów okupacji niemieckiej. Ten fragment operacji łączy się z trzecią fazą, która nastąpiła około 20 lipca 1944 r., po ruszeniu południowego skrzydła letniej ofensywy sowieckiej z rejonu Kowel - Tarnopol w kierunku na Wisłę. Faza trzecia „Burzy” ma swój wyraz na Lubelszczyźnie i Podlasiu, w Małopolsce

Wschodniej i w Białostockiem. Trwała przez kilka ostatnich dni lipca. Walki Armii Krajowej z błyskawiczną szybkością, dostosowując się do przesuwania się frontu sowiecko - niemieckiego, dotarły pod Warszawę, przekroczyły środkową Wisłę, sięgnęły w Radomskie, Sandomierskie, przekroczyły San i objęły Rzeszowszczyznę. Wykonując zadania operacji lwowsko - sandomierskiej armie zgrupowania uderzeniowego I Frontu Ukraińskiego wkroczyły do Lubaczowa (22 lipca 1944 r.), osiągnęły i sforsowały z marszu San w rejonie Sieniawy i Rudnika, zajęły Jarosław, Przemyśl i Przeworsk. Rozwijając powodzenie jednostki sowieckie posuwały się poprzez lesiste obszary Puszczy Sandomierskiej dwoma klinami: wzdłuż osi Rudnik - Dęba - Baranów oraz Sieniawa - Sokołów - Szwagrów, nie napotykając na większe oddziały niemieckie, ponieważ szły przez tereny już częściowo wyzwolone przez Armię Krajową.

Podjęta na terenie Podokręgu Rzeszowskiego operacja „Burza” została przeprowadzona siłami zgrupowań dwóch dywizji piechoty (22. i 24.); i jednej Brygady Pancerno - Motorowej, o łącznej sile ok. 6500 żołnierzy. W zaciętych walkach zadano Niemcom znaczne straty w zabitych i rannych, wzięto do niewoli wielu jeńców i zdobyto spore ilości sprzętu wojskowego, broni i amunicji. Dezorganizując niemiecką obronę i odwrót armii niemieckiej, Armia Krajowa współdziałała czynnie z Armią Czerwoną, w znacznym stopniu ułatwiając jej zwycięski pochód i oszczędzając ofiar.

W nocy z 29 na 30 lipca jednostki sowieckie (13 Armia) sforsowały Wisłę w rejonie Baranowa i zaczęły rozwijać swe powodzenie w kierunku Koprzywnicy, Staszowa i Połańca. Wydarzenia toczyły się teraz w tempie błyskawicznym. Tworzył się przyczółek sandomiersko - baranowski.

W styku i na zapleczu nieprzyjaciela na przyczółku sandomiersko - baranowskim działały mobilizowane pododdziały 2. Pułku Piechoty Legionów z 2. DP Armii Krajowej, które dezorganizowały obronę i rozpraszały oraz demoralizowały żołnierzy wroga, a więc ułatwiały wojskom sowieckim posuwanie się w głąb.

W sytuacji ogólnego napięcia i przeświadczenia, bez względu na kierunki polityczne, że z chwilą zbliżenia się frontu musi dojść do „Burzy” lub „Powstania”, komendant Okręgu Krakowskiego AK płk Edward Godlewski ps. „Garda”, wydał kilka rozkazów szczegółowych, dokumentujących zarówno myśl przewodnią dowództwa krajowych Sił Zbrojnych, jak też uwarunkowania Okręgu Armii Krajowej i organizację samej walki.

Rozkaz o przejściu w stan „Czułości” 25 lipca 1944 r. został wydany drogą radiową, zarówno dla Okręgu Krakowskiego, jak również Okręgu Kielecko - Radomskiego. Według założeń ogólnych, najpóźniej w ciągu dwóch tygodni trwania Armii Krajowej w okresie

„Czułości" powinien nastąpić stan „Pogotowia", a w drugą noc - „Pg" - wybuch „Powstania", co oczywiście wymagało potwierdzenia w formie specjalnych rozkazów podanych drogą radiotą, a potwierdzonych alarmową siecią łączności konspiracyjnej. !

Podczas gdy w Podokręgu Rzeszowskim trwała operacja „Burza", na terenach czterech zachodnich inspektoratów Okręgu Krakowskiego działania dywersyjne i partyzanckie znacznie się wzmogły i nabrały cech walk powstańczych. W samym zaś społeczeństwie budziły się optymi-styczne nastroje i nadzieje na bliskie wyzwolenie; znalazło to swój wyraz m. in. w wyraźnym ożywieniu życia podziemnego, jak i w coraz śmielszych wystąpieniach antyniemieckich. Zmiany nastrojów dostrzegł także okupant, a rozumiejąc ich przyczynę, zamierzał stłumić je drogą ostrych represji. Niemcy zakładali, że zmiany w postępowaniu ludności polskiej są syptomem zbliżającego się powstania, którego wybuchu spodziewali się od dłuższego czasu.

Równolegle do przejmowania głównego ciężaru zwalczania podziemia polskiego przez Wehrmacht - dowództwo obszaru tyłowego Grupy Armii „Północna Ukraina" oraz cały aparat policyjny w dystryktach Kraków i Radom już od końca czerwca 1944 r. został postawiony w stan pogotowia, szykując się do krwawej rozprawy z podziemiem polskim. Okupant przewidywał aresztowania domniemanych kierowników podziemnej administracji terenowej, kolejowej, pocztowej, personelu kierowniczego zakładów przemysłowych, lekarzy, farmaceutów i nauczycieli. W praktyce jednak jeszcze przez cały sierpień 1944 r. Zadanie zabezpieczania tyłów walczących wojsk spełniały oddziały żandarmerii, Schutzpolizei i Ordnungspolizei.

Zarówno wzmożony ruch oddziałów dywersyjnych i partyzanckich, a także odbiór zrzutów lotniczych prowadzony intensywnie od maja 1944 r. poważnie zaniepokoiły władze okupacyjne. Policja polityczna i żandarmeria, próbując osłabić wzrastające nastroje powstańcze wśród społeczeństwa w Kreis Miechów, podjęły próby aresztowania około 500 osób, co zresztą zupełnie się nie powiodło. Władze Generalnego Gubernatorstwa zamierzały ściągnąć w rejon Miechowa znaną z okrucieństwa Brygadę SS - RONA (zwaną potocznie „kałmukami") pod dowództwem SS - Brigadenfuhrera Mieczysława Kamińskiego z jej rodzinami (razem ok. 20 000 osób) w celu zasiedlenia terenów intensywnych działań podziemia i pacyfikacji podejrzanych o współpracę z partyzantami wsi i miasteczek.

W związku z rozkazem „Czułości" następuje w Inspektoracie Miechowskim Armii Krajowej „Maria" częściowa mobilizacja sztabów i dowództw, począwszy od batalionu w górę, przysposobienie broni w magazynach do szybkiego wydania, wzmocnienie środków

łączności i odpraw dowódców na wszystkich szczeblach, związanych z zagadnieniami mobilizacyjnymi i bojowymi.

Stojąc w przededniu rozstrzygającej walki z okupantem sztab Inspektoratu „Maria” pragnie „uśpić” czujność nieprzyjaciela, którego siły są jeszcze znaczne, głównie w celu osiągnięcia powodzenia w chwili powstania przy słabym wyszkoleniu i uzbrojeniu oddziałów własnych, zaskoczenia, a także dla uniknięcia zamieszania w terenie oraz przedwczesnego przeciwdziałania ze strony przeciwnika w postaci wzmożonych represji wobec ludności cywilnej, uzupełnienia jego garnizonów, branki mężczyzn czy też zupełnego wysiedlenia mieszkańców z pewnych obszarów, co mogłoby utrudnić, a nawet uniemożliwić wykonanie mobilizacji. Teren otrzymuje rozkaz ograniczający działalność dywersyjno - partyzancką; dopuszczono jednak akcje o charakterze kontrybucyjnym i związane z odbijaniem większej grupy więźniów politycznych i to w rejonach oddalonych od osiedli ludzkich. Mnożące się utarczki i zetknięcia z nieprzyjacielem, gorączkowość dowódców i żołnierzy, zadania Inspektoratu Miechowskiego „Maria” na wypadek „Powstania” lub „Burzy” oraz obawa przed represjami, skłoniły mjr. Bolesława Nieczuję - Ostrowskiego ps. „Bolko” do wydania 22 lipca 1944 r. rozkazu do wszystkich dowódców „Dominiki” (oddziałów dywersji), komendantów Obwodów, Podobwodów i Placówek: „Celem uniemożliwienia samowoli oraz przeciwdziałania niepożądanym dla nas w tej chwili walkom (przedwczesne powstanie) należy ukrócić i karać wszelkie nieobliczalne wystąpienia, zbyt pochopne decyzje i zbyt ni zapal. Nic nie powinno się dziać na terenie Obwodu bez decyzji komendanta Obwodu, który z miejsca musi opanować sytuację, przekalkulować możliwości ewentualnych konsekwencji (czy się opłaca dana decyzja).

Zabraniam łączenia się z oddziałami PPR bez mego rozkazu, które za wszelką cenę chcą przyspieszyć powstanie. Także chodzi tu o oddziały spoza AK, a więc NSZ i inne bandy”.

W końcu lipca 1944 r., zgodnie z założeniami sztabu Okręgu Krakowskiego, Inspektorat „Maria” osiągnął swoją gotowość organizacyjną i bojową. Gotowość ta wyrażała się przede wszystkim w osiągnięciu nowej struktury organizacyjnej wojsk zakonspirowanych, w zwiększeniu stanów liczebnych oddziałów i ich uzbrojenia, w podniesionym poziomie wyszkolenia kadr i żołnierzy, w przygotowaniu szeregu czynności mobilizacyjnych, w zorganizowaniu oddziałów dyspozycyjnych o charakterze dywersyjno - partyzanckim na wszystkich szczeblach dowodzenia oraz w rozbudowaniu sieci łączności, wywiadu i propagandy. Arnold Szyfman, przebywający w gościnie u Ludwika Hieronima Morstina w

Pławowicach koło Proszowic, wspominał: „Atmosfera pierwszych dni lipca 1944 r. pełna napięcia. U nas w terenie podniecenie rośnie z godziny na godzinę”.

Władze okupacyjne poruszone niepowodzeniami Wehrmachtu na frontach, zwłaszcza szybkim odwrotem na wschodzie, i wystawione na nieustanne akcje podziemia, nie wytrzymują nerwowo i zwijają pospiesznie co mniejsze posterunki policyjne, łącząc je w ważniejszych punktach terenu w silniejsze Stutzpunkty. Zresztą już od końca maja 1944 r. Niemcy nie panowali nad terenem, poza miastami i większymi osadami położonymi przy głównych szlakach komunikacyjnych. Posterunki barykadowali i umacniali bunkrami oraz drutem kolczastym.

Napisy na drogowskazach ostrzegały przed „polskimi bandytami”. Z chwilą zapadnięcia nocy szły w teren patrole bojowe, wysyłane przez dowódców terenowych oraz szefów organów bezpieczeństwa cywilnego, odpowiedzialnych za swój odcinek, co umożliwiło w znacznym stopniu zwalczanie elementów przestępczych. Szło też solidne szkolenie dowódców i oddziałów, zwłaszcza na kursach szkół podchorążych rezerwy piechoty i na kursach podoficerskich.

W lipcu 1944 r. działalność bojowa wzmagą się jeszcze bardziej pod wpływem wieści o sukcesach ofensywy sowieckiej i wojsk sprzymierzonych na Zachodzie. Nie bez znaczenia było również wysłanie na front wschodni ozdowieńców Wehrmachtu, co uczyniło pozostawione formacje Ostlegionów niepewnymi, czego dowodem były dwie dezercje załóg stacji kolejowej Tunel.

Komendy obwodowe na wypadek powstania czy innej akcji o znaczeniu podobnym, winne były zabezpieczyć przez Wojskową Służbę Ochrony Powstania (WSOP), Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB), Straż Samorządową (SS) i Ludową Straż Bezpieczeństwa (LSB) obiekty woj- skowe, mosty, drogi, koleje i magazyny poprzez silne patrole policyjno - wojskowe oraz miały zorganizować na tyłach wojsk walczących ośrodki i punkty zaopatrzenia Wielkich Jednostek, jak również ewakuowanie rannych i sprzętu bojowego.

Dokonano także przygotowań do przeprowadzenia mobilizacji roczników wojskowych (Rejonowe Komendy Uzupełnień, komisje poborowe, afisze mobilizacyjne). W związku z zarządzeniem stanu „Czułość” i równoległym wzmożeniem ze strony okupanta ewakuacji pińczowskich posterunków policji niemieckiej i granatowej do Kazimierzy Wielkiej, a następnie do Miechowa, oddziały partyzanckie, dywersyjno - partyzanckie, dyspozycyjne AK, grupy LSB i PKB już 24 lipca 1944 r. rozpoczęły równoczesny atak na istniejące posterunki i ewakuującą się policję. W wyniku tych akcji (szczegółowo opisanych w dalszych częściach tej książki) powstał nad dolną Nidą, Nidzią, Szreniawą, Dłubnią i

górną Pilicą wolny teren ponad 1000 kilometrów kwadratowych. Granice Rzeczypospolitej dochodziły na wschodzie do Wisły, a miejscami nawet ją przekraczały na odcinku od Nowego Korczyna do Nowego Brzeska. Na północy od Nowego Korczyna do Pińczowa włącznie linią graniczną była rzeka Nida, Na zachodzie - granica szła wzdłuż falistej linii, którą na północy wykreślały lizjery lasów podchodzących do Książa Wielkiego, a zbliżając się ku szosie Kraków - Kielce przekraczała w rejonie Bukowskiej Woli drogę z Miechowa do Skalbmierza i nieco niżej, szła na południowy zachód w kierunku Słomnik, Polanowie i Łuczyc. Na południu linia graniczna biegła między Kocmyrzowem a Nowym Brzeskiem.

Tak więc ostatnim i najbardziej na zachód wysuniętym rejonem walk powstańczych w letniej „Burzy” były tereny nad dolną Nidą, Nidzicą, Szreniawą, Dłubnią i górną Pilicą, czyli obszar nazywany Rzeczpospolitą Kazimiersko - Proszowicką, która - jak zauważa Tomasz Strzembosz - mogła być dla części ziem polskich Piemontem wolności, ale stała się tylko militarnym incydentem.

Wydarzenia i walki, które zadecydowały o utworzeniu tej wolnej strefy zostały scharakteryzowane przez inspektora Inspektoratu Rejonowego „Maria” (od 31 VII 1944 r. równocześnie dowódcę 106. DP „Dom”) mjr. Bolesława Nieczuję - Ostrowskiego ps. „Bolko”, „Tysiąc” w Meldunku Sytuacyjnym Nr 2 do komendanta Okręgu Krakowskiego płk. Edwarda Godlewskiego ps. „Garda” z 27 VII 1944 r. w sposób następujący:

1. W czasie od 20 do 27 bm. oddziały dywizji i part. 0/08 (Inspektoratu), powodowane przez npla przeprowadziły szereg przeciw- akcji, odbierając nplowi przewagę i inicjatywę w terenie, zmuszając go do ściągnięcia odleglejszych posterunków żandarmerii, do zaniechania rozpoczętych aresztowań, uniemożliwiły mu swobodne poruszanie się w terenie oraz zmusiły do ewakuacji, która w HI/08 (Obwód Pińczowski „Pelagia”) ma charakter całkowity. W akcjach tych wzięto jeńców, broń, zabito kilku oficerów, podoficerów SS i żandarmerii, policjantów i Ukraińców, własne straty małe (...),
2. Nastroje wśród ludności jak najlepsze, wszyscy niecierpliwą się, oddziały rwą się do walki, że wprost trudno je utrzymać. Ludność wywiesza samorzutnie chorągwie narodowe,
3. Oddziały NSZ zgromadziły się w rej. lasów chroberskich i liczą już około 400 ludzi. PPR usiłuje nawiązać kontakt z nami, próbuje działać w 111/08.

Kazimierza Wielka stała się mp. dowódcy 120. Pułku Piechoty „Kawiarnia”, dotychczasowego komendanta Obwodu Pińczowskiego „Pelagia” - kpt. Romana

Zawarczyńskiego ps. „Sewer” oraz współpracującego z wojskiem komendanta Obwodu PKB Klemensa Cabaja ps. „Igieł” z Morawian, komendantka Ludowego Związku Kobiet (LZK) Maria Lisikiewicz z Czarków i komendantka Zielonego Krzyża (ZK) Stanisława Wilkówna ze Zbeltowic. W Kazimierzy Wielkiej rozpoczął sprawować swe czynności Powiatowy Delegat Rządu Józef Dąbkowski ps. „Dąb”, który był dojrzałym i rozsądnym politykiem.

W rękach polskich znalazły się trzy linie kolejowe wąskotorówki, prowadzące od stacji węzłowej Cudzynowice - Kazimierza Wielka do Charsznicy (na zachód), do Kocmyrzowa (na południe) i Hajdaszka (na północ), oraz magazyny paliw i cukrownia „Lubna” w Kazimierzy Wielkiej.

Zgodnie z rozkazem kpt. „Sewera” uzgodnionym z „Dębem”, unieszkodliwiono w Koszycach Polski Zarząd Poczty i Telekomunikacji na czele z ppor. rez. Mieczysławem Kaczmarem ps. „Ryś”. Zarząd ten zajął się m. in. przygotowaniem potrzebnej ilości znaczków do użytku uruchomionych urzędów pocztowych. W tym celu na około 3000 egz. znaczków Generalnego Gubernatorstwa z podobizną Adolfa Hitlera (różnej wartości i koloru) dokonano ręcznego nadruku cyfr 2 i 4. Przygotowane przez okupanta do wywozu drzewo, zgromadzone na rampach kolejki wąskotorowej w Kazimierzy Wielkiej, podobnie jak cukier w fabryce „Lubna”, rozdano miejscowej ludności. Poza granice Rzeczypospolitej wywieziono pewne ilości maku i tytoniu oraz spirytusu z miejscowych gorzelni, sprzedając te płody i wyroby dla uzyskania środków na lekarstwa i materiały opatrunkowe. Aby zapewnić wojsku i ludności dobre zaopatrzenie w mąkę, uruchomiono wszystkie młyny, które swą pracą prowadziły niezwykle sprawnie. Fotografowie mają ogromne powodzenie - wielu ludzi fotografuje się z bronią.

Niezależnie od toczących się walk oraz atmosfery niepewności jaka wytworzyła się w oczekiwaniu dalszych wypadków na terenie całego Inspektoratu Miechowskiego, trwały gorączkowe przygotowania związane ze stanem „Cz”. Przygotowania te na terenie Obwodu Pińczowskiego i w Podobwodzie Proszowice, czyli w Rzeczypospolitej Kazimiersko - Proszowickiej miały już prawie całkowicie charakter jawny. Główne siły wojsk zakonspirowanych w zasadzie trwały ciągle w konspiracji, ale oddziały dywersyjno - partyzanckie, sztaby i poczty prawie zupełnie były już zdekonspirowane, cały teren był ustawicznie patrolowany, zostały rozkazane czujki i punkty obserwacyjno - osłonowe. Oddziały reperowały broń, prowadziły przestrzeliwanie i równocześnie szło intensywne szkolenie, budowano schrony i bunkry, przeprowadzano ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. PKB i LSB czuwały nad porządkiem, strzegły mienia społecznego i ofiarnie współdziałały z

wojskiem. Znakomicie działała łączność telefoniczna, dozorowana przez pocztowców i żołnierzy łączności, wszelkie rekwizycje odbywały się jedynie na podstawie rozliczenia specjalnymi kwitami, sporządzonymi na numerowanych drukach i zaopatrzonych pieczęcią danej jednostki woj-skowej. Tworzono szpitale polowe i sieć punktów sanitarnych, na całym obszarze Rzeczypospolitej urzędowały władze polskie wojskowe i cywilne, powiewały chorągwie narodowe, panował entuzjazm, wiara w szybkie wejście na tereny wojsk sowieckich i polskich. Tym samym, czym dla Obwodu Pińczowskiego była Kazimierza Wielka, dla południowo - wschodniej części Obwodu Miechowskiego „NJa- gdalena" stały się Proszowice Funkcję komendanta miasta Proszowce pełnił dowódca III batalionu 8. Pułku Ułanów „Ul" por. Edmund Sienkowski ps. „Pik", współdziałał z nim komendant PKB Jan Rumas ps. „Wichura" z Ksan. W miasteczku urzędował Powiatowy Delegat Rządu Stanisław Latała ps. „Żuk", przewodniczący Cywilnego Sądu Specjalnego Obwodu Stanisław Mierniczek ps. „Gromczyński", komendant Obwodu WSOP Stanisław Paletko ps. „Rzecki", przewodniczący Zarządu Powiatowego SL „Roch" Józef Zastawny ps. „Trzon", komendant powiatowy LSB Józef Guzik ps. „Marek", komendantka LZK Stefania Zawartka ps. „Teresa" i komendantka ZK Janina Boligłowa ps. „Łucja".

Aż do nocy z 4 na 5 sierpnia położona obok Proszowic Koniusza była mp. Sztabu Inspektoratu Rejonowego „Maria" i 106. DP „Dom". Przejęte w Proszowicach zawartości magazynów Związku Plantatorów Tytoniu przejęło kwatermistrzostwo Inspektoratu.

Ożywiły swą działalność komisje powiatowe „Rocha": rolna - w zakresie przygotowania planów reformy rolnej, oświatowa - w zakresie opieki nad nauczycielami i propagandowo - prasowa - w zakresie wydawania własnych pism, organizowania kolportażu i propagowania idei ruchu ludowego.

Zaktywizowały się komórki informacji i propagandy, wydając ubuk już znanych tytułów nowe, jak np.: „Odwet", „Powstaniec", „Wiarus", „Zryw", „Żołnierz Polski", „Werbel", „Znak", „Brygada", „Czyn", „Zwiastun", „Chłopi Walczą", „Wieś Idzie", „Dziennik Ludowy", „Pobudka", „Wici" itd.

Oddziały Obwodu Pińczowskiego uzyskały styczność z czołówką Armii Czerwonej. Powstała wolna od nieprzyjaciela przestrzeń o szerokości około 80 km, ciągnącą się od Luborzycy co najmniej do Kijów. W lukę tę mogły dość swobodnie wejść oddziały sowieckie dla ewentualnego uderzenia w kierunku Śląska lub prawdopodobnego wykonania manewru oskrzydającego Kraków. Na odcinku tym załamanie Niemców było bezdyskusyjne, a oficerowie szpicy sowieckiej przekonywali dowództwo III batalionu l20. PP o konieczności utrzymania opanowanego terenu. Rzeczypospolita stawała się coraz większą przeszkodą dla

ruchu oddziałów niemieckich, które utraciły możliwość poruszania się na rokadowych i dobiegowych do przyczółka liniach: Miechów - Działoszyce - Pińczów, Miechów - Działoszyce - Skalbmierz - Wiślica, Kraków - Proszowice - Kazimierza Wielka - Wiślica, Kraków - Nowe Brzesko - Koszyce - Opatowiec - Nowy Korczyn, łączących je uprzednio z własnymi oddziałami walczącymi z Armią Czerwoną na przyczółku baranowskim. Ponadto zaistniała realna groźba połączenia się Rzeczypospolitej z przyczółkiem oraz szansa na rozszerzenie się jej granic na resztę obszaru Inspektoratu Miechowskiego, co groziło sparaliżowaniem ważnych linii komunikacyjnych: Kraków - Kielce i Miechów - Olkusz. Zgodnie z „Tabelą jednostek odtwarzanych przez komendy okręgów (obszarów)” inspektor „Marii” mjr „Bolko”, „Tysiąc” tworzył dwie wielkie jednostki, określane wyraźnie w lipcu 1944 r. jako 106. Dywizja Piechoty i Krakowska Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej. Pod takimi nazwami wystąpiły liczne oddziały i pododdziały w „Marii” od momentu zarządzonej 25 VII 1944 r. „Czujności” do momentu wydania formalnych rozkazów o ich utworzeniu, co stało się 31 lipca tr. 29 lipca w Koniuszy, w ówczesnym miejscu postoju inspektora „Marii”, dowódca Okręgu Krakowskiego „Muzeum” gen. bryg. Stanisław Rostworowski ps. „Brzask”, „Odra” podczas swej inspekcji w sztabie „Marii” mianował dowódcą 106. DP mjr „Bolko”, nie zwalniając go z obowiązków inspektora. Dowódcą Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmot. został mianowany mjr Edward Kleszczyński ps. „Miechowita”, „Dzik”, który administracyjnie, aż do momentu „Powstania” lub „Burzy” miał podlegać majorowi „Bolko”. Nominacja ustna została niebawem (31 lipca) potwierdzona Rozkazem Szczególnym Nr 6, podpisanym przez gen. bryg. „Brzaska”. Rozkaz polecał inspektorowi utworzenie Zgrupowania 106. DP i Zgrupowania Krakowskiej BKZmot. Ze względu na olbrzymią wagę tego dokumentu, który znajduje się w Centralnym Archiwum MSWiA (Teczka 1/504, dok. 3613) przytaczamy go w całości:

"Do "Bolka" w m.p. dn. 31. 7. 44Nr20/B

Rozkaz szczególny Nr 6

I. Polecam zorganizować z oddziałów formujących się na terenie Insp:(17b) następujące zgrupowania WJ (Wielkich Jednostek):

- 1. Zgrupow. 106. DP Ziemi Miechowskiej D-cap.o. "Bolko" Skład 1/112. PP Miechowski*
- 2/116. PP Olkusi*
- 3/120. PPPińczowski*
- 4/ Komp. Szturm, (z oddz. part.)*

2. *Zgrupow. Zmot. Bryg. Kaw. Krakowskiej D-ca K. (mjr Edward Kleszczyński „Dzik ") Skład 1/8. P. Ul
2/5.PSK
3/Baon szturmowy Skały*

Do sformowania Zgrup. Br. Kaw. użyje p. Inspektor 4 baonów z połudn. części Insp. oraz wydzieli dla niej odpowiedni zawiązek poczty dcy. Nadaną numeracją i nazwy baonów i komp. zgr. 106. DP i Br. Kąw. zamelduje p. Inspektor do oddz. I Sztabu Okr. |

- II. *Dca zgrup. Br. Kaw. zamelduje się u mnie dla otrzymania zadania bojowego. Kontakt oddzielnie.*
- III. *Dca zgrup. 106. DP wydzieli 2 baony do zadań na terenie Chodnika (Okręgu Śląskiego) (Zawiercia).*
- IV. *Przy dozbrajaniu oddziałów ze zrzutów przyznanych Inspektoratowi ustalę kolejność pilności;
1/ Oddz. Szturmowe
2/Baony Br. Kaw.
3/Baony odchodzące do Chodnika
4/Baony II rzutu*

/-/Brzask

W wydanym 1 sierpnia 1944 r. przez mjr. „Bolko” Rozkazie Operacyjnym Nr 1 określone zostały najważniejsze zadania dla Inspektoratu „Maria” na wypadek „Powstania” lub „Burzy”. Do końca okupacji wytyczne te zachowały aktualność. Najistotniejszymi punktami tego rozkazu - który również ze względu na historyczne znaczenie przytaczamy, były:

I. *Zadania Inspektoratu 0/08 (Miechów):*

1. *Akcja A (Powstanie). Działając przez zaskoczenie i równoczesne uderzenie na całym terenie operacyjnym:
a/ opanować i zabezpieczyć teren operacyjny;
b/ możliwie jak największą ilość batalionów oddać do równoczesnego uderzenia w Inspektoracie 0/07 (Kraków);
c/ oddać dwa baony do równoczesnego uderzenia na SI. (Śląsk);*

d/ dać d - cy VII/0014 (Okręgu Krakowskiego) w możliwie jak najszybszym czasie, jak największy odwód do działania na 0/07, tworząc zgrupowanie w rejonie P. (Proszowic) i MI (Michałowic.

Myślą przewodnią wyższego dowódcy jest opanowanie przede wszystkim m. KR (Krakowa), jako głównego punktu taktycznie ważnego.

2. *Akcja B ("Burza "). Z chwilą zbliżania się frontu i wejścia na teren operacyjny oddziałów niemieckich uderzać zgrupowaniami do kompanii na szpice tylne nieprzyjaciela, szarpać i niszczyć jego małe i oderwane oddziały przez własne patrole dywersyjno - partyzanckie, dać opiekę i zapewnić bezpieczeństwo własnej ludności przez zorganizowanie obrony osiedli (miast i wsi) i działanie patroli opiekuńczych.*

Po wykonaniu zadania zebrać swoje jednostki w większych zgrupowaniach celem nawiązania kontaktów i pokazania swej siły wkraczającym oddziałom bolszewickim ". |

Opracowanie i zabezpieczenie własnego obszaru mjr „Bolko” powierzył oddziałom „Dominiki - Marii”, dowodzonymi przez kpt. cc Antoniego Iglewskiego ps. „Ponar”. Miały one otrzymać stosowne wsparcie ze strony WSOP, PKB i SS. Oddziały te po opanowaniu terenu miały, jako Samodzielny Partyzancki Batalion Szturmowy „Suszarnia”, przejść do odwodu 106. DP „Dom” w rejonie Kazimierzy Wielkiej.

Zadanie oczyszczenia terenu, zlecone oddziałom „Dominiki - Marii” należało do podstawowych, gdyż gwarantowało bezpieczeństwo własnym oddziałom na ich tyłach oraz umożliwiało swobodne działanie wszystkich służb i organów administracji cywilnej dla wykonania zadań, związanych z planem mobilizacyjnym.

Rozmieszczona najbliżej Krakowa Krakowska BKZmot. „Bank”. „H”. „CC” miała z rejonu Proszowic uderzyć na lotnisko w Pobiedniku. a we współdziałaniu z jednostkami krakowskiej 6. DP na lotnisko w Rakowicach.

120. PP kpt. „Sewera” miał wyznaczone zadanie obrony kierunku wschodniego na linii Pińczów - Młodzawy - Konieczmosty - Krzczonów - Opatowiec i przepraw na Wiśle z dozorem trasy nadwiślańskiej od Opatowca do Brzeska Nowego siłą trzech batalionów wzdłuż linii i jednym batalionem w odwodzie koło Dębian.

„Kawiarnia” miała również działać na korzyść nacierających Wojsk sowieckich poprzez ataki na tylne straże niemieckie, organizowanie zasadzek ogniowych na kolumny nieprzyjaciela i w przypadku potrzeby, poprzez uderzenia na punkty oporu wroga.

Z chwilą ogłoszenia „Pg” mjr „Bolko” miał zorganizować miejsce postoju swego sztabu

w rejonie Szarbia Zwierzyniecka - Skalbmierz, gdzie winny były zameldować się kompanie: sztabowa i łączności telegraficznej, pluton łączności radiowej i pluton żandarmerii dywizyjnej. W pobliżu musiały też znaleźć się Samodzielny Partyzancki Batalion Szturmowy „Suszarnia”, Dywizjon Kawalerii „Kwieciarnia” (tworzone na terenie gmin Działoszyce, Sancygniów i w kilku innych miejscowościach) oraz kompania pionierów.

Obszar zajęty przez siły polskie uniemożliwił właściwe zaopatrywanie i przemieszczanie się wojsk niemieckich na przyczółku sandomiersko - baranowskim. Jednak słabnące natarcie wojsk sowieckich spowodowało nacisk sił policyjno - wojskowych na teren Rzeczypospolitej. 30 lipca 1944 r. Niemcy wkroczyli do Pińczowa. Tego samego dnia próbowali przebić się od strony Krakowa do Nowego Brzeska. 5 sierpnia uderzyli z dwóch kierunków: od Miechowa i Krakowa w rejon Kazimierzy Wielkiej, celem otwarcia dróg dobiegowych prowadzących do linii frontu i oczyszczenia terenu z oddziałów powstańczych. Doszło do całodziennego bitwy o Skalbmierz i boju pod Jaksicami.

Przez cały dzień 5 i 6 sierpnia lotnictwo niemieckie penetrowało teren Rzeczypospolitej, ostrzeliwując miejsca podejrzane. Było pewnym, że Niemcy będą się posuwać szosą z Krakowa na Nowy Korczyn. Do walki weszły bowiem dywizje zmotoryzowane i pancerne IV Armii Pancernej, które zajęły Nowe Brzesko, Koszyce i Nowy Korczyn, torując sobie drogę do własnych wojsk walczących w rejonie Stopnicy i Pacanowa. Oddział dyspozycyjny 3 kompanii IV batalionu 120. PP dowodzony przez ppor. Bohdana Thugutta ps. „Beteha” prowadził działania opóźniające, wejście nieprzyjaciela w teren od 6 do 8 sierpnia po linii Brończycę - Kijany - Morawiany - Królewice. Niemcy użyli przeciw AK broni pancernej i samolotów. Drobne elementy zwiadowcze nieprzyjaciela na skutek poniesionych strat nie spełniły nałożonego na nie zadania, czyli rozeznania sił powstańczych na kierunku swego natarcia. 7 sierpnia policja niemiecka - rozpoznając drogę z Miechowa przez Skalbmierz na Kazimierz Wielką - przybyła do Skalbmierza, zabijając 5 osób i zabierając ze sobą do Miechowa 20 osób, jako zakładników. Dowództwo pułku i oddziały zmobilizowane do walki w dniu 5 sierpnia, chronią się w lasy. 8 sierpnia dochodzi do starcia II batalionu 120. PP por. Romana Moskwy ps. „Wojniłowicz” z Niemcami pod Budziszowicami, a 1 kompania ppor. Franciszka Palusa PS. „Bałtycki” walczy w rejonie Turnawca. W jednym i drugim przypadku nieprzyjaciela odparto, oddziałom polskim groziło jednak okrążenie, brakowało także amunicji i dalsza walka w takich warunkach nie miała sensu wobec olbrzymiej przewagi wroga.

Dowódca czołówki sowieckiej w Wiślicy zwrócił się do dowództwa 120. PP z propozycją spotkania. Nastąpiło ono w Jurkowie 8 sierpnia. Dowódca sowiecki prosił kpt.

„Sewera” by oddziały polskie za wszelką cenę starały się utrzymać drogę Koszyce - Kazimierza Wielka - Skalbmierz - Działoszyce, co miało mieć kluczowe znaczenie w utrzymaniu Wiślicy. Kpt. „Sewer” odpowiedział, że brak amunicji uniemożliwia jego oddziałom dalszą walkę. Obiecał natomiast pomoc w zakresie informacji i wywiadu, co istotnie starano się wykonać. Walki prowadzone w warunkach braku amunicji i przy silnym naporze wojsk nieprzyjaciela mogły przynieść niepotrzebne ofiary. Dowódca sowiecki obiecał dostarczyć amunicję i broń maszynową za kilka dni, ale do tego nie doszło, gdyż wejście większych sił niemieckich zmusiło obydwie oddziały do dalszego odskoku i ukrycia się. Z przyrzeczonej amunicji karabinowej ok. 10QG sztuk otrzymał dowódca I batalionu 120. PP por. Michał Studziński „Zbigniew”. Niemcy atakowali wówczas Stopnicę i zajęli Busko. Od strony Krakowa przez Koszyce i Kazimierz Wielką nadciągały dywizje zmotoryzowane i organizując obronę na Nidzie spychały oddziały AK i AL w lasy chroborskie i sancygniowskie. Oddziałom powstańczym groziło wycięcie w kotle. Wreszcie 10 sierpnia, gdy sytuacja oddziałów polskich na tym terenie była coraz groźniejsza i brakło realnych szans walki, a oddziały znalazły się w Lasach Stradowskich, dowódca po sprawdzeniu, że wkraczające oddziały niemieckie nie stosują represji wobec mieszkańców Rzeczypospolitej - nakazuje wypłacić żołnierzom żołd i strawne na kilka dni i zarządza demobilizację oddziałów. W końcu pierwszej dekady sierpnia rejon działań bojowych między dolną Nidą, Nidzicą i Szreniawą przestał być utrzymywany w całości, tylko w części północno - zachodniej egzystował dalej we władztwie partyzanckim. Zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji część żołnierzy najbardziej spalonych, miała przejść na koncentrację do tworzącego się Batalionu Szturmowego w miechowskie, w którego skład miały wejść oddziały dywersyjne Inspektoratu. Ze względu jednak na wyjątkową sytuację na terenie Obwodu Pińczowskiego, dowódca 106. DP decyduje się pozostawić oddziały dywersyjne Obwodu Pińczowskiego w dalszym ciągu w dyspozycji dowódcy 120. PP i komendanta Obwodu.

Oddział dyspozycyjny TV batalionu 120.PP został rozwiązany w Krzczonowie i ponownie przeszedł do konspiracji.

7 sierpnia powstało zgrupowanie oddziałów dyspozycyjnych I i 11/120. PP. W rejonie Gabułtowa znalazła się 1 kompania I batalionu, w pobliżu miejscowości Budziszowice - Turnawiec (Lasy Stradowskie) 4 i 6 kompanie II batalionu 120. PP, w Broniszowie zaś dowództwo pułku. Następnego dnia całe Zgrupowanie znalazło się w pobliżu Lasów Stradowskich, gdzie 10 sierpnia nastąpiła kolejna demobilizacja oddziałów Armii Krajowej.

8 sierpnia oddziały niemieckie podeszły pod Chroberz. Oddział dyspozycyjny III batalionu 120. PP wycofał się do Lasów Chroberskich i tam 12 sierpnia, w leśniczówce Bugaj został zdemobilizowany.

Odczuwalny nacisk ze strony podążających głównymi szosami ku pozycjom obronnym w rejonie przyczółka sowieckiego pod Sandomierzem zmotoryzowanych jednostek Wehrmachtu na oddziały polskie zmobilizowane w okolicach Proszowic, zmusił sztab 106. DP „Dom” do opuszczenia Koniuszy i przeniesienia się na nowe miejsce postoju w Zielenicach, a potem w Dziewięciolach i ostatecznie do Knyszyna. Od Zielenic sztabowi 106. DP towarzyszył pierwszy rzut sztabu Grupy Operacyjnej „Kraków” na czele z komendantem Okręgu Krakowskiego i dowódcą Grupy płk. Edwardem Godlewskim ps. „Garda”. Do osłony ośrodkowo-wódczego dołączyła w Zielenicach kompania „Dominiki” dowodzona przez por. „Grota”. W jej skład wchodziły oddziały „Olgerda”, „Babinicza” i „Trzaski”, złożone z żołnierzy dywersji Podobwodów „Magdy” i „Kazi”.

Trwające w tym czasie Powstanie Warszawskie, stabilizacja frontu niemiecko - sowieckiego oraz obawa przed krwawą pacyfikacją wojskowo - policyjną terenu, czego w pewnym zakresie doświadczył Obwód Pińczowski, nakazywały przyspieszone i energiczne organizowanie regularnych oddziałów wojskowych, aby można było podjąć z ich pomocą równą walkę z nieprzyjacielem.

Utworzona 2 sierpnia 1944 r. przez dowódcę IV Armii Pancerniej gen. por. Hermana Balcka na terenie objętym działaniem fazy „Czułości” tak zwana „Grupa Wallenstein” w sile 2000 doborowego żołnierza, rozpoznawała walką i patrolami zamiary Armii Krajowej. Z jej działania dowództwo niemieckie wyciągnęło wnioski, że plany podziemia mają jedynie charakter dywersyjny, nie prowadzą więc do jawnego powstania. Działania „Grupy Wallenstein” nie rozbiły i nie zdeorganizowały sił polskich, które w swej nienaruszonej dotąd masie oczekiwały w konspiracji na sygnał, aby w stosownym momencie ruszyć do „Powstania” lub „Burzy”. „Grupa Wallenstein” 20 sierpnia została rozwiązana. Po tym okresie przeciwnikiem sił polskich na terenie Inspektoratu Rejonowego „Maria” były początkowo jednostki podległe 226 nadkomendanturze polowej i 154 Dywizji Rezerwowej (ze sztabami w Krakowie), następnie 225 nadkomendanturze w Krakowie i w końcu 602 sztabowi do zadań specjalnych w Miechowie. Strukturom tym były podporządkowane zarówno oddziały ochronne, złożone z Ostlegionów, jak i budowy umocnień (przez teren przebiegały dwie główne linie obronne - A 1 Stellung i A 2 Stellung) oraz część sił policyjnych.

18 sierpnia ośrodek dowódczy i oddziały osłonowe Armii Krajowej osiągnęły Lasy Sancygniowskie, położone w środkowej części Garbu Wodzisławskiego, na styku dawnych powiatów: miechowskiego, pińczowskiego i jędrzejowskiego. Były one częścią większych dóbr ziemskich, należących do zasłużonej dla kultury polskiej i gospodarstwa krajowego rodziny Deskurów, zaś konkretnie Andrzeja Deskura. Lasy te znajdowały się na terenie gminy Sancygniów (Biedrzykowice). Sąsiadowały od wschodu z Lasami Węchadłowskimi, Górskimi i Chroberskimi, a od północnego zachodu z lasami dóbr Książ Wielki. Tereny te położone są częściowo nieco wyżej niż sąsiednie.

Rozlokowanie się oddziałów AK w rejonie Sancygniowa dawało pewne bezpieczeństwo sztabom AK i posiadało duże znaczenie wojskowe. W pobliżu przebiegały ważne szlaki komunikacyjne - szosa i linia kolejowa Kielce - Kraków oraz droga i kolej wąskotorowa Miechów - Kazimierza Wielka.

Wachlarzowe działania zaczepne AK, LSB, PKB i AL., które zrealizowały powstanie Rzeczypospolitej Kazimiersko - Proszowickiej (do 28 lipca 1944 r.) w okresie, gdy Armia Czerwona była ok. 50 - 80 km od Wisły, miały duże znaczenie dla rozwoju powodzenia sowieckiego i uchwycenia przyczółków na Wiśle; posiadały one ogromną wagę dla planów Naczelnego Dowództwa wojsk sowieckich. Utrzymanie tego rozległego obszaru, bo liczącego ponad 1000 km kwadratowych, w odległości 15 - 30 km od linii frontu (4 - 12 VIII 1944) wywarło duży wpływ na przebieg działań bojowych w rejonie przyczółka baranowskiego. Nieprzyjaciel dążąc do oczyszczenia swej strefy tyłowej, a także w celu niedopuszczenia do połączenia się działań powstańczych z przedsięwzięciami wojsk sowieckich, przystąpił - jak wiadomo - 5 sierpnia do działań zaczepnych, rzucając poważne siły do likwidacji Rzeczypospolitej. Przez kilkanaście dni najcięższych walk w rejonie przyczółka oddziały partyzanckie, dywersyjno - partyzanckie, dyspozycyjne i bezpieczeństwa wiązały - nie licząc sił policyjnych - prawie jedną bojową dywizję Wehrmachtu.

Taktyczne współdziałanie z Armią Czerwoną miało także miejsce na innych obszarach Rzeczypospolitej. W rejonie będącym przedmiotem niejednych rozważań, można natomiast mówić o najszerszym zapewne w skali kraju współdziałaniu taktycznym i operacyjnym polskiego podziemia z Armią Czerwoną.

Pod datą 24 sierpnia 1944 r. świadek wydarzeń historycznych na obszarze Rzeczypospolitej Kazimiersko - Proszowickiej napisał: "Od czasu powstania w Miechowskiem nie ma w dalszym ciągu ani żadnej poczty, ani telefonów, ani urzędów, ani dostaw mleka do mleczarni, ani kontygentów mięsnych. Życie gospodarcze i państwowe zupełnie zdezorganizowane, na czym my korzystamy, bo nie brak nam teraz ani mleka, ani

masła. Niemcy montują wszystko na nowo i najważniejsze działy gospodarki mają zacząć funkcjonować od 1 września. Młyny, które zwykle co roku były zamknięte od 15 lipca, w tych warunkach nie były oczywiście zamknięte ani przez jeden dzień i pracują dalej.

W ogóle cała orga-nizacja niemiecka i tak skrupulatnie konstruowana, rozleciała się doszczętnie, toteż choćby już z tego względu nasze małe powstanie w Miechowskim uważać należy za udane, mimo, że cele jego i plany były prawdopodobnie zupełnie inne".

Kto jest twórcą Rzeczypospolitej Kazimiersko - Proszowickiej? Z analizy dostępnych źródeł, dokumentów i relacji wynika niezbicie, że było to dzieło sił powstańczych 120. PP "Kawiarnia", 3. Pułku Ułajtów "Kwieciarnia" i paramilitarnych formacji Powiatowej Delegatury Rządu Obwodu Pińczowskiego oraz oddziałów dyspozycyjnych IV batalionu 112. PP "Mleczarnia", 8. Pułku Ułanów "Ul" i bojówek bezpieczeństwa SL "Roch" w Obwodzie Miechowskim.

Nie można jednak nie uwzględnić udziału w tworzeniu Rzeczypospolitej NSZ i AL w rejonie Pińczowa - Chrobrza, co w przypadku Brygady Świętokrzyskiej NSZ przez długie lata było skrupulatnie pomijane, wbrew powszechnej na ten temat wiedzy posiadanej przez tamtejsze środowiska kombatanckie.

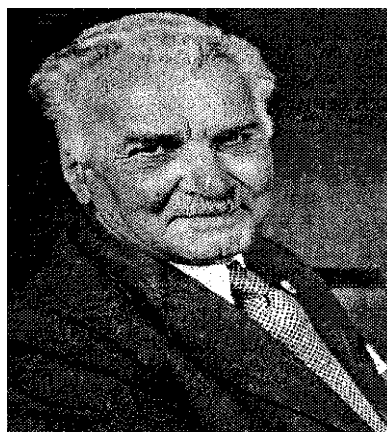
Trzeba też stwierdzić, że nieuprawnione są opinie o BCh jako twórcy Rzeczypospolitej Partyzanckiej, ponieważ plutony taktyczne Chłostry zostały definitywnie scalone w szeregach AK, zachowując w składzie poszczególnych batalionów swe niewydzielone plutony i kompanie oraz przydzieloną - zgodnie z umową scaleniową - obsadę funkcji w dowództwach i sztabach. Najdobitniejszym przykładem może tu być osoba ppor. Jana Pszczoły ps. "Janczar", który objął Obwód Pińczowski i został I zastępcą dowódcy 120. PP "Kawiarnia".

W okresie dziania się opisywanej w niniejszej książce sprawy, czyli od lata 1944 aż po dziś dzień, ta uwolniona od władzy okupantów część ziem polskich była nazywana Rzeczypospolitą Kazimiersko - Proszowicką (Bolesław Nieczuja - Ostrowski i Stanisław Piwowarski) lub Republiką Pińczowską (Tadeusz Jabłoński, Władysław Ważniewski), posiadała również inne nazwy, często o lokalnym wydźwięku, jak Wolność Koszycka, Niepodległość Skalbmierska, Rzeczypospolita Kazimierska, Rzeczypospolita Proszowska, Republika Miechowska. Wydaje się więc, że nazwa Rzeczypospolitej Partyzanckiej Kazimiersko - Proszowickiej jest najwłaściwsza, ponieważ jej twórcą były różne formacje zbrojne, na ogół oddziały powstańcze, dyspozycyjne kompanii i batalionów terenowych 120. PP AK.

Nazwa Republika Pińczowska nawiązuje do epizodu z końca 1918 r., kiedy w opozycji do tworzącej się wówczas władzy centralnej w Warszawie, niektórzy przedstawiciele lewicy socjalistycznej budowali terenowe ogniska takiej władzy w radykalnych formach. Rzeczpospolita Kazimiersko - Proszowicką taką opozycją do Rządu RP i jego czynników krajowych i Sił Zbrojnych nigdy nie była i nie próbowała być. Tereny Rzeczypospolitej Kazimiersko - Proszowickiej i kilku innych jeszcze wolnych enklaw rozpościerających się nad dolną Nidą, Nidzicą, Szreniawą, Dłubnią i górną Pilicą są niewątpliwie zjawiskiem nie mającym swego odpowiednika na innych obszarach ziem polskich, z uwagi na swe znaczenie dla walczących wojsk sowieckich na przyczółku sandomiersko - baranowskim i niemieckich ugrupowań obronnych wólfów niego oraz ujawnienia się w pełnej krasie bogatego życia militarnego, społecznego i politycznego miejscowego społeczeństwa, znakomicie zorganizowanego i prowadzonego przez cieszące się pełnym zaufaniem i uznaniem czynniki wojskowe i cywilne (kpt. Roman Zawarczyński, Józef Dąbkowski).



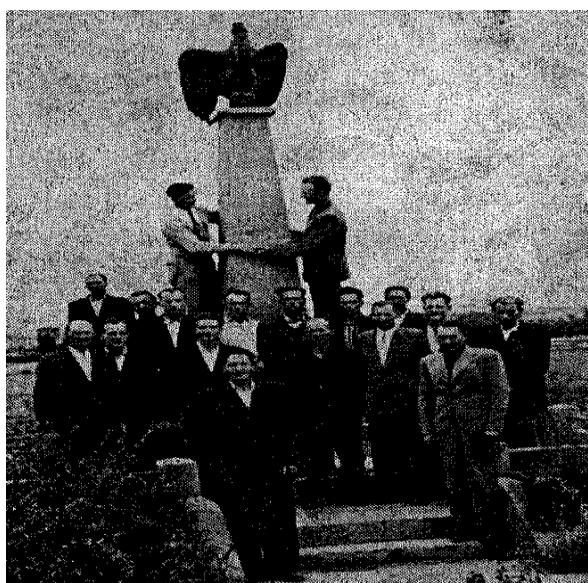
1943r: Grupa działaczy chłopskich z Kobylnik i Topoli. Od lewej: Leon Malara, Antoni Sikora, Stefan Adamczyk, Władysław Sikora, Franciszek Gorgoń ps. „Szczotka” Stanisław Pudo z Topoli, Michał Sikorski



Antoni Dziura-Dziurski
ps. „Kmita”



ODP „Dominiki-Kasi” Stanisław Kopciara ps „Oszczep” Pierwszy z prawej dowódca oddziału



1947r. Przy pomniku w Topoli grupa mieszkańców wsi



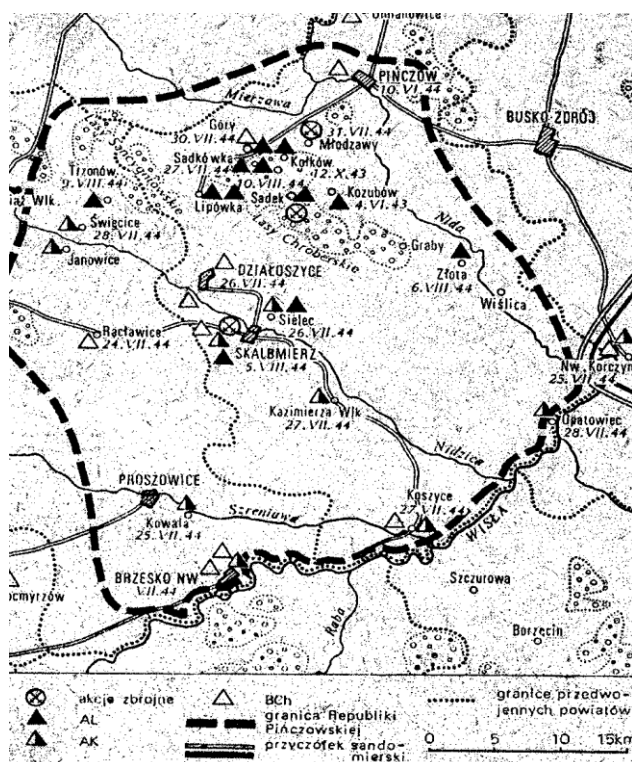
Ppor.rez. Albin Piechota ps. „Bumir”
dowódca kompani 4/II/120. pp AK

Józef Dusza ps. „Drucik”

Proszowice

RZECZPOSPOLITA PARTYZANCKA⁶⁸

Jak powstała Rzeczpospolita



Rzeczpospolita Partyzancka 1944r.

Lato 1944 r. było piękne i upalne. Było to także lato nadziei. Po blisko pięciu latach wojny wydawało się, że dni niemieckiego panowania są już policzone. Na zachodzie ofensywa wojsk alianckich przesuwiała się naprzód na wszystkich frontach.

Ostatnie dni lipca i pierwsze dni sierpnia 1944 r., na terenie pińczowskiego Obwodu

⁶⁸ Wspomnienia st. sierż. Józefa Duszy ps. „Drucik” powstały na przełomie lat 70-tych i 80-tych i zostały opublikowane w formie maszynopisu powielonego w kilku egz. z sygnaturą „Proszowice 1982”. Niniejszy tekst pochodzi ze zbiorów syna Józefa Duszy - p. Adama Duszy z Proszowic, któremu w tym miejscu dziękuję za udostępnienie maszynopisu. Wiem na pewno, że po jednym egzemplarzu mieli w swoim posiadaniu kpt. „Skiba” - Henryk Sokołowski i por. „Hejnał” - Tadeusz Boberek.

i miechowskiego Inspektoratu Armii Krajowej były opóźnione żniwa, a samoloty nie pozwalały na spokojny zbiór zboża. Nad ziemią pińczowską i miechowską wisały od świtu do nocy stalowe „bociany” i przeszkadzały w pracy przy żniwach. A dnie były gorące i sprzyjały w sprzątaniu do stodół upragnionego chleba. Partyzancka Rzeczpospolita to epepeja partyzanckiego państewka, które przetrwało tylko kilkanaście dni, a którego istnienie było tylko epizodem w historii ostatniej wojny⁶⁹.

W końcu lipca 1944 r. wojska radzieckie przekroczyły Bug i w ciągu kilku dni opanowały Lubelszczyznę, spychając dywizje hitlerowskie na linię Wisły.

Niemcy w powiatach pińczowskim i miechowskim siedzieli jak na rozżarzonych węglach. Już od dłuższego czasu wieczorami zamykali się w umocnionych budynkach swoich posterunków. Świetnie zorganizowana działalność konspiracyjna i obecność silnych oddziałów partyzanckich paraliżowała wszystkie ich poczynania, odbierała im resztki odwagi. Nocą zaczynała się tu Polska. Ale coraz częściej partyzanckie patrole pojawiały się także na drogach i w dzień.

W maju 1944 r. w Nowym Brzesku, późnym wieczorem, nieznani partyzanci zaatakowali miejscowy posterunek granatowej policji. W walce, tej zginęli komendant posterunku Nowak i jego zastępca Sikora.

W gminie Luborzycza dnia 14 maja 1944 r. w lesie goszczańskim stoczył walkę z niemiecką żandarmerią i granatową policją z posterunku w Mi-chałowicach oddział Bolesława Mazurka z Nasiechpwic. W nocy z 13 na 14 czerwca 1944 r. oddziały AK spaliły tartak w Pińczowie⁷⁰.

Już 24 lipca 1944 r. w potyczce z Niemcami pod Cudzynowicami ginie partyzant AK „Pat” - Bohdan Ruszczyński, a kpr. „Okoń” - Stefan Dutkiewicz⁷¹ oraz „wierny”- Edward Pudo,⁷² wycofują się z walki. Byli to żołnierze wykonujący rozkaz dowódcy swego Oddziału Dywersyjnego „Dominika - Dusia” ppor. „Sokoła” - Franciszka Pudo, kwaterującego we wsi Kózki u gospodarzy Stanisława Gałki i Mleka⁷³.

⁶⁹ Początek Rzeczypospolitej Partyzanckiej datuje się na dzień 26 lipca 1944 r., począwszy od boju pod Sielcem Biskupim koło Skalbmierza. Koniec Rzeczypospolitej Partyzanckiej przyjmuje się na dzień 10 sierpnia 1944 r.

⁷⁰ Autor wymienia jedynie trzy pomniejsze akcje. W okresie maj - połowa lipca 1944 r. udokumentowanych jest kilkadziesiąt akcji zbrojnych na obszarze Poniądzia.

⁷¹ Stefan Dutkiewicz ps. „Okoń”, ur. 14 I 1910 Gunów - zm. 6 VII 1992, pochowany w Małoszowie

⁷² Edward Pudo ps. „Wierny”, ur. 10 V 1920 Topola

⁷³ Kpr. pchor. „Pat” - Bohdan Ruszczyński był bratem żony ppor. „Sokoła”. Niemcy pochowali go w Kazimierzy Wielkiej, jednak najbliższej nocy żołnierze z ODP „Sokoła” ekshumowali go i w nocy z 24 na 25 lipca 1944 r.

W ciągu 1944 r. oddziały AK przejęły kilka zrzutów broni z Anglii, m.in. koło Marcinkowic, pod Szczytnikami, na polach wsi Wierzbno, pod Bobmem, koło Klimontowa i w innych miejscowościach⁷⁴. Władza wymykała się z rąk okupantów. W trzeciej dekadzie lipca 1944r. zaczęli się pakować.

Dnia 20 lipca 1944 r. zostali aresztowani przez oddział niemiecki ppor. „Maraton” - Marian Markiewicz⁷⁵, dowódca kompanii AK, instruktor szkolenia tej kompanii st. sierż. „Wygnański” - Józef Dworak⁷⁶ i „Wichura” - Jan Rumas⁷⁷. Oddział Dywersyjny „Dominika - Dusia” ppor. „Sokoła” - Franciszka Pudo⁷⁸ zaatakował w biały dzień dnia 22 lipca 1944 r. posterunek żandarmerii w Kazimierzy Wielkiej, celem odbicia aresztowanych / Zabarykadowani żandarmi w budynku posterunku bronili się zaciekle. „Sokół” był zmuszony odstąpić od tej akcji na rozkaz dowódcy pułku „Sewera” - Romana Zawarczyńskiego⁷⁹. W

przewieźli zwłoki samochodem do Skalbmierza i pochowali je z honorami wojskowymi w grobie rodzinnym „Sokoła”. W kilkanaście dni potem (5 sierpnia) w tym samym grobie spoczął ppor. „Sokół”. 11 XI 1997 r. z inicjatywy por. „Hejnała” - Tadeusza Boberka na grobie „Sokoła” umieszczono kamienne epitafium informujące o tym, że w grobie tym spoczywa również kpr. pchor. „Pat”.

Na tablicy pamiątkowej umieszczonej na północnej ścianie kolegiaty skalbmierskiej znajduje się nazwisko kpr. „Pata” z błędną informacją, że poległ on 5 sierpnia 1944 r.

⁷⁴ Na terenie Inspektoratu „Maria” odbyło się przyjęcie 11 zrzutów alianckich: 16/17 III 1943 na placówkę „Kaczka 612” koło wsi Moczydło; 3-4 IV 1944 na placówkę „Kaczka 127” koło wsi Moczydło; 14/15 IV 1944 na placówkę „Kura 230” na polach wsi Klimontów koło Proszowic; 4/5 V 1944 na placówkę „Mewa 222” koło wsi Bobin; 10/11 V 1944 na placówkę „Kanarek 122” na terenie majątku Kępie koło Miechowa; 21/22 V 1944 na placówkę „Kos 407” koło wsi Wierzbno; 21/22 V 1944 na placówkę „Kogut 412” na polach wsi Rachwałowice; 4/5 VIII 1944 na placówkę „Kobuz 212” koło wsi Janowice na północ od Miechowa; 4/5 VIII 1944 na placówkę „Kanarek 211” koło wsi Przysieka koło Miechowa; 21/22 IX 1944 na placówkę „Kobuz 204” na polach wsi Raszówek - Żbiguły na północ od Raławic; 28/29 IX 1944 na placówkę „Kobuz 312” koło wsi Janowice na północ od Miechowa. Ponadto miały miejsce trzy zrzuty dokonane na Placówce AK Opatowiec: 10/11 V 1944 na placówkę „Śliwa 106” na zachód od Nowego Korczyna; 24/25 V 1944 na placówkę „Słonecznik 304” koło wsi Górnowola i 28/29 V 1944 na placówkę „Smrek 401” koło Sempichowa.

⁷⁵ Marian Markiewicz ps. „Maraton”, ur. 4 VII 1907 - zm. 8 II 1986 Sosnowiec, pochowany w Skalbmierzu

⁷⁶ Józef Dworak ps. „Wygnański”, ur. 1910, po aresztowaniu wszelki ślad po nim zaginął

⁷⁷ Jan Rumas ps. „Wichura”, ur. 7 I 1918 Ksany - zm. 1980

⁷⁸ Franciszek Pudo ps. „Sokół”, ur. 9 XII 1909 Topola - zamordowany 5 VIII 1944 Skalbmierz, tam też pochowany

⁷⁹ Roman Zawarczyński ps. „Sewer”, ur. 12 VIII 1896 Pińczów - zm. 16 I 1959 Opole i tam pochowany

walce tej został ciężko ranny Józef Wilk ps. „Szarek”⁸⁰. Kilka dni później aresztowani zostali zwolnieni z aresztu za okupem.

Dnia 22 lipca 1944 r. oddział policji niemieckiej we wsiach Mikołajów i Sokolina dokonał pacyfikacji: jeden mężczyzna zabity (Mystek⁸¹), kilka budynków spalonych, a 13 osób aresztowanych i osadzonych na posterunku w Czarnocinie. Stacjonujący w pobliskich lasach⁸² oddział Narodowych Sił Zbrojnych⁸³ z pomocą miejscowego oddziału PKB⁸⁴ Tadeusza Antosa⁸⁵ z Czarnocina i Józefa Bochni⁸⁶ z Krzyża rozbiły areszt, zlikwidowały posterunek żandarmerii i uwolniły aresztowanych⁸⁷. Walka z okupantem obejmowała coraz

⁸⁰ Został przewieziony do szpitalika polowego w Przybenicach w obejściu Bolesława Lutego i tam był leczony przez dr. Romana Dutkiewicza.

⁸¹ Akcja ta miała miejsce 22 lipca 1944 r., aresztowano wówczas 13 osób: Michał Marciszewski z Mikołajowa, Jan Sokołowski z Mikołajowa, Waclaw Nocoń z Mikołajowa, Edward Matys z Jadzinka, Tadeusz Wolski z Mikołajowa, Władysław Nocoń z Mikołajowa, Jan Stolec z Sokoliny, Helena Stolec z Sokoliny, Bronisław Wątor z Sokoliny, Michał Ziółę z Sokoliny, Wojciech Garbacz z Sokoliny, Bogusława Janczak z Jadzinka, Józefa Janczak z Jadzinka. Zabity został żołnierz AK Stefan Mystek ps. „Funio” z Mikołajowa, ur. 24 IX 1921, zastrzelony przez Ukraińców 22 VII 1944 r., pochowany w Sokolinie.

⁸² W rzeczywistości 204. PP NSZ stacjonował w dużym gospodarstwie Holzera w Pełczyskach

⁸³ Był to 204. PP NSZ formalnie dowodzony przez mjr Eugeniusza Knera ps. „Kazimierz”, a faktycznie przez kpt. Telesfora Piechockiego ps. „Gustaw”. Dowódcą oddziału udającego się na pomoc mieszkańcom Czarnocina był kpt. Władysław Kołaciński ps. „Żbik”. Zgrupowaniem składającym się z 204. PP i 202. PP dowodził płk „Kmicic” - Stanisław Nakoniecznikoff - Klukowski (1898 Warszawa - 18 X 1944 Częstochowa). Tu jeszcze jedna ciekawostka: Stanisław Ciołek ps. „Bończa”, „Staszek” opowiadał mi, że rano 23 lipca 1944 r.

⁸⁴ Państwowy Korpus Bezpieczeństwa - oddziały policji podległej Delegaturze Rządu na Kraj.

⁸⁵ Tadeusz Antos ps. „Wieczór”, ur. 28 XII 1911 w Nivce - zm. 1976 w Czarnocinie.

⁸⁶ Józef Bochnia ps. „Śmiały”

⁸⁷ Tu należy przytoczyć pełną relację świadka tamtych wydarzeń ppor. AK Tadeusza Kocela ps. „Żbik” z Goryslawic: "W dniu 22 lipca 1944 r. pluton żandarmerii niemieckiej w sile około 60 żołnierzy, w tym większość Ukraińców dokładnie uzbrojonych, z tresowanymi psami, wtargnął do wsi Mikołajów i Sokolina w celu pacyfikacji. Przyjechali na koniach i furmankach. Po otoczeniu tych Wsi dla formalności spalili dwie stodoły Woźniaka i Małka, po czym zastrzelili Stefana Mystka. Następnie przystąpili do aresztowań, przeszukując z psami wszystkie pomieszczenia domowe i gospodarcze, zatrzymując ludzi w sile wieku, podejrzanych z wyglądu i tych, którzy mieli delikatne ręce. Zatrzymanych zgromadzili na błoni w Mikołajowie. Następnie przeprowadzono ich do sąsiedniej wsi Sokolina na plac szkolny, gdzie dokonali selekcji. Zatrzymano ludzi będących na liście oraz podejrzanych z wyglądu. Razem zatrzymano 13 osób, w tym trzy kobiety, resztę zwolniono. W czasie przeszukiwania znaleźli zabita świnię u Józefa Janczaka w Mikołajowie, którą zabrano razem z aresztowanymi. Aresztowanych skuto po trzy osoby, a skrajnych, przykuto do łańcuchów prowadzonych przez oprawców i tresowane psy. Następnie aresztowanych zabrano na wozy konne podstawione z majątku Sokolina i odjechali ok. godz. 21.00 w kierunku Czarnocina. Zabrano ich tak, jak ich schwymano:

głodnych, w nocnej bieliźnie, bosych i na wpół nagich. W Czarnocinie mieścił się posterunek niemiecki, który wiedząc o przyjeździe plutonu niemieckiego, przygotował im nocleg w budynku szkolnym, do którego w czasie dnia nawieziono słomy do spania. Natomiast aresztowanych osadzono w gminnym areszcie, którego strzeżono całą noc. Wcześniej rano aresztowanych przeprowadzono na posterunek żandarmerii w Czarnocinie. O aresztowaniu 13 osób powiadomili gestapo w Miechowie w celu ich odebrania, a pluton niemiecki udał się na dalszą pacyfikację do wsi Turnawiec, Budziszowice i Mękarzowice. Jadąc po drodze zastrzelili dwóch Polaków, jednego przez okno przy goleniu, a drugiego w czasie ucieczki na widok Niemców. Miejscowy ruch oporu zaczął działać, ci którzy posiadali broń zorganizowali oddział liczący 12 partyzantów pod dowództwem "Sroki II" - Wiesława Kocela, zatrzymując się w Cieszkowach. Natomiast ja, aby dowiedzieć się o sile oraz uzbrojeniu Wroga i losie aresztowanych ubrałem mundur strażacki i włączyłem się do dyżurującej sekcji przeciwpożarowej, która w tym czasie pełniła dyżur nocny z 22 na 23 lipca, mając takiego łącznika z oddziałem partyzanckim. Wiedząc już o sile i uzbrojeniu wroga oraz o losie aresztowanych, czując się bardzo słabo w stosunku do liczebności i uzbrojenia wroga, postanowiliśmy bezwzględnie i bezwzględnie na przynależność nawiązać kontakt z siłami narodowymi stacjonującymi w Pełczyskach. Był to 204. PP NSZ. Szybko działając, dwóch starszych kolegów z BCH: Tadeusz Antos i Mieczysław Nowak udali się do dowództwa NSZ. Po zameldowaniu się w dowództwie pułku kol. Tadeusz Antos upadł na kolana i mówił doniosłym głosem, cytując: - jeśli w waszych żyłach płynie krew polska, ratujcie Polaków!, i mówiąc dalej o co chodzi. Po wysłuchaniu posłańców i krótkiej rozmowie wyjaśniającej oraz krótkiej naradzie sztabu, zarządzono alarm. Wysłali trzy kompanie, jedną przez wieś Cieszkowy, która miała się spotkać z naszym oddziałem partyzanckim pod dowództwem „Sroki II”, który miał prowadzić lewe skrzydło, zamykając pierścień w okolicy mleczarni w Czarnocinie. Po drodze mieli odciać połączenia telefoniczne przy poczcie. Druga kompania miała iść przez Mękarzowice i połączyć się z lewym skrzydłem pierwszej kompanii. Trzecia kompania poszła przez Probołowice i miała połączyć się z pierwszą i drugą kompanią, zamykając całkowicie pierścień, w którym miał się znaleźć nieprzyjaciel. Stało się nieco inaczej, nieprzyjaciel w niewiadomy sposób dowiedział się o swoim zagrożeniu i zrezygnował z dalszej pacyfikacji, po czym szybko wycofał się do Czarnocina, skąd wymknął się w ostatniej chwili przed zamknięciem pierścienia. Niemcy uciekali w wielkim popłochu polnymi drogami przez wieś Koryto w kierunku Miechowa. Natomiast zawiadomiony oddział gestapo w Miechowie o odebraniu aresztowanych, nie wiedząc o niczym, wpada w zamknięty pierścień, gdzie z miejsca zostaje zaatakowany przez oddział „Sroki II”. Niemcy szybko się zorientowali i z miejsca zaczęli się wycofywać. Przy wycofywaniu się zostaje zabity kierowca samochodu ciężarowego z dopiętym do samochodu działkiem ppanc. 37 mm. Również dostaje się do niewoli fajor gestapo, ranny w prawą nogę w okolicy kostki, reszta oddziału zdążyła się wycofać. Na miejsce zabitego kierowcy wsiadł kierowca z oddziału NSZ kpt. „Żbika” - Władysław Kołacińskiego, zabierając zabitych i rannych do samochodu i wjechał triumfalnie na dziedziniec kościelny w Czarnocinie, zatrzymując się przed domem naszego starszego kolegi Kazimierza Majki ps. „Młot” oraz jego synów „Czardasza” i „Puszczyka” z AK. Zdając sobie sprawę z zagrożenia, dowódca posterunku Miller zwalnia 13 osób aresztowanych, lecz sam z całą załogą nie poddaje się. Dopiero po doprowadzeniu rannego majora gestapo, który mając wpływ na dowódcę posterunku, polecił mu się poddać. Wówczas otworzyły się drzwi, którymi w błyskawiczny sposób wtargnęli partyzanci, zabierając 20 karabinów i dwa mp oraz kilka paczek amunicji i granatów (wg jednych autorów relacji zdobycz składała się z jednego rkm radzieckiego, 33 automatów, 14 kb, 500 sztuka amunicji pistoletowej i 1000 szt. amunicji do kb, inni podają, że zdobyto 1 ckm, 3 rkm-y, sześć pm-ów, kilka kbk, amunicję i granaty -

szersze kręgi antyhitlerowskiego podziemia, stwarzając warunki do wybuchu zbrojnego powstania. Myśl o bezkarnej ucieczce niemieckich katów wraz z łupami i bronią była nie do zniesienia dla ludności, która doznała tylu cierpień i chlubiła się bogatymi tradycjami wolnościowymi.

I oto w takiej sytuacji 24 lipca 1944 r. członkowie Ludowej Straży Bezpieczeństwa⁸⁸ pod wodzą Tadeusza Jędrucha ps. „Ryszard”⁸⁹ opanowali przygotowany do ewakuacji do Miechowa posterunek policji w Raławicach. Jędruch kierował miejscową organizacją BCh, był zastępcą Józefa Guzika ps. „Marek”⁹⁰, komendanta LSB na powiat miechowski. We wsi były tylko dwa kb, dwa pistolety i trzy granaty. Załogę posterunku stanowiło 11 policjantów granatowych pod dowództwem żandarma niemieckiego Kupfera. Jędruch wiedział, że nie rozbije posterunku siłami raławickimi, wysłał więc łącznika po posiłki do sąsiedniej wsi Pałecznicza. Nie czekając jednak na pomoc wybrał dziesięciu najodważniejszych partyzantów i rozstawił warty wokół posterunku. W pewnej chwili spostrzegł, że jeden z policjantów wyszedł z posterunku nie zaryglowawszy drzwi. Po cichu ujęto policjanta, a następnie Jędruch uderzył silnym ramieniem w drzwi i skobel z łańcuchem odskoczył. Partyzanci wpadli do wewnątrz. Trzy strzały z pistoletu zmusiły policjantów do podniesienia rąk. Partyzanci zdobyli 13 kb, jeden pistolet, 10 granatów, 4500 sztuk amunicji oraz mundury i obuwie.

przypis SMP). Działko odpięli od samochodu i dopięli do przodka wozu konnego, zabierając je ze sobą do lasu. Po uwolnieniu aresztowanych, rozbrojeniu 20-osobowego posterunku i przepędzeniu wroga, formalnie walka została zakończona i uwięczona zwycięstwem. Oficerowie obu stron w domu kol. „Młota” - Kazimierza Majki napisali zobowiązanie („Von Czarnocin wird von den Deutschen keine Polen als represalie fur den Kampf mit Natzialpolen erschossen und verhaften”), że ze strony niemieckiej nie będą stosowane żadne represje na miejscowej ludności, ponieważ zrobiło to formalnie Wojsko Polskie, które walczy o wolność i niepodległość swojej ojczyzny. Po podpisaniu takiego zobowiązania, uwolniono zabranych do niewoli Niemców, oddano im zdobyty samochód, na który Niemcy załadowali zabitych i rannych, i odjechali w kierunku Miechowa. Natomiast 204. PP NSZ czwórkami odmaszerował w kierunku Pełczysk, zabierając nasz nieliczny oddział ze sobą w celu zatarcia śladów. Oddział naszych bohaterów wrócił z powrotem, uchodząc do podziemia. Po odejściu wojsk partyzanckich oraz niemieckich nastąpił spokój. Żadnych represji ze strony niemieckiej nie było. Niemcy dotrzyмали zobowiązania. 204. PP NSZ tego samego dnia odszedł w kierunku lasów chroborskich. Następnego dnia nadleciały dwa samoloty niemieckie, bombardując wies Pełczyska, gdzie poprzedniego dnia stacjonował pułk NSZ. W wyniku bombardowania zostało rannych kilku cywilów oraz spalonych kilka zabudowań. Była to pierwsza walka czynna z wrogiem na terenie Rzeczypospolitej Partyzanckiej.

⁸⁸ Oddziały terytorialne (wiejskie) Batalionów Chłopskich, przeważnie nie scalone z Armią Krajową.

⁸⁹ Tadeusz Jędruch ps. „Ryszard”, ur. 1911913 Raławice - zm. 1970 w Jeleniej Górze i tam pochowany

⁹⁰ Józef Guzik ps. „Marek”, ur. 9IV 1915 Pławowice pow. Miechów

Tej samej nocy „Solny” - Jan Okoński⁹¹, dowódca Placówki AK w Nowym Korczynie wspólnie z ludźmi „Wojnara” - Jana Pszczoły⁹² i „Mirosława” - Jana Rumasa, rozpoczęli akcję na posterunek żandarmerii i policji w Nowym Korczynie. Fakt ten należy wpisać do historii Rzeczypospolitej Partyzanckiej.

Posterunek żandarmerii i policji w Nowym Korczynie mieścił się niedaleko rynku.

Dwupiętrowe domy połączone z parterowym otaczał wysoki płot z drutu kolczastego. Załoga posterunku składała się z około 20 osób, przeważnie Niemców. O godzinie 2 po północy z 24 na 25 lipca żołnierze ppor. „Solnego” i plut. „Podstawka” – Władysław Smaczyński⁹³ po przecięciu połączeń telefonicznych rozpoczęli atak na posterunek. Najpierw opanowali pobliskie garaże i sikawkami strażackimi oblali posterunek benzyną, a następnie z wieży kościelnej zrzucili zapalone pochodnie. Okazało się, że płaski dach był wysypany piaskiem i dlatego był odporny na ogień. Ostrzeliwanie posterunku z ckm i karabinów oraz obrzucanie go granatami nie przyniosło rezultatów, gdyż kule odbijały się od murów, a granaty od druczianych siatek okiennych i raziły atakujących. Ponadto na pomoc Niemcom nadleciały dwa samoloty, a od strony Buska nadciągały posiłki policji. Ponieważ walka przeciągała się, rankiem 25 lipca 1944 r. wyruszył na pomoc partyzantom plut. „Lot” - Mieczysław Janiec⁹⁴ z resztą oddziałów pod dowództwem plut. „Oszczepa” - Stanisława Kopcia⁹⁵ i plut. „Paulusa” - Józefa Grędy⁹⁶. O godz. 10.- tej przybył do Nowego Korczyna komendant Obwodu Pińczowskiego BCh ppor. Jan Pszczoła „Wojnar”, „Janczar” oceniając krytycznie przebieg walki. Atakujący nie mieli ani materiałów wybuchowych, ani sprzętu do burzenia murów, a podpalenie sąsiednich budynków zniszczyło najlepszą osłonę podejścia do posterunku. W walce brało 170 partyzantów, w tym 150 z powiatu pińczowskiego oraz 20 z Nowego Korczyna i okolic. Dowództwo objął nad całością ppor. „Janczar”, który kazał sporządzić butelki zapalające oraz przywieźć piaty. Obrzucono butelkami z benzyną i podpalono prawe skrzydło budynku, a lewe ostrzelano. Kilku Niemców wyskoczyło oknem, próbując uciekać, lecz dosięgły ich kule partyzantów, Wówczas plut. „Podstawek”, plut.

⁹¹ Jan Okoński ps. „Solny”, ur. 1 VII 1898 Wieliczka - zm. w styczniu 1973 r. w Krakowie

⁹² Jan Pszczoła ps. „Wojnar”, „Janczar”, ur. 1 XII 1914 w Krzczonowie - zamordowany 12 XI 1944 na gestapo w Busku, pochowany w Sokolinie. Kawaler Virtuti Militari 5 kl., patron Szkoły Podstawowej w Krzczonowie.

⁹³ Władysław Smaczyński ps. „Podstawek”, ur. 1898 w Pełczyskach - poległ 25 VII 1944 w Nowym Korczynie, pochowany w Probołowicach. Do tej pory nierozstrzygnięta jest kwestia z czyjej broni zginął „Podstawek”.

⁹⁴ Mieczysław Janiec ps. „Lot”, ur. 15 XII 1914 w Kocinie - zm. 1959 w wypadku samochodowym koło Sochaczewa, pochowany na cm. Rakowickim w Krakowie

⁹⁵ Stanisław Kopeć ps. „Oszczep”, ur. 4 XII 1918 w Ksanach, mieszka w Busku Zdroju.

⁹⁶ Józef Gręda ps. „Paulus”, ur. 17 III 1913 w Kocinie - zm. w 1995 w Oświęcimiu

„Baust” - Franciszek Barylak⁹⁷ z Jurkowa oraz kpr. „Wiślak” rzucili się do drzwi rozbijając je i wtargnęli do wnętrza. Zginęli: plut. „Podstawek”⁹⁸ i „Baust”, a „Wiślak”⁹⁹ - Edward Ryczek ciężko ranny zmarł następnego dnia. Jednak zanim został prześzyty serią pistoletu maszynowego, zdążył rzucić granat. Pozostali partyzanci podpaliwszy parter budynku posterunku wycofali się z niego. Wówczas wyszli żandarmi z rękami podniesionymi do góry. Z wyroku sądu partyzanckiego sześciu żandarmów niemieckich i jednego policjanta granatowego rozstrzelano na miejscu, czterech następnego dnia, a pozostałych zwolniono.¹⁰⁰

Zdobycie posterunku zostało okupione śmiercią jeszcze dwóch partyzantów¹⁰¹, kilku natomiast było rannych. Pół godziny po zakończeniu akcji, wieczorem, nadeszła wiadomość, że od strony Stopnicy nadciągają Niemcy. Po zapadnięciu zmroku partyzanci ostrzelali ich, a następnie wycofali się. Następnego dnia rano stwierdzono, że ostrzelani przez partyzantów. Niemcy uciekli z miasta w panice, pozostawiając na rynku dwa samochody osobowe, w tym jeden z medykamentami oraz ciągnik z przyczepą. Cała zdobycz przeszła w ręce partyzantów.¹⁰² Dnia 29 lipca 1944 r. w rewanż za Nowy Korczyn¹⁰³ Ukraińcy spacyfikowali Opatowiec - spalili pół miasteczka, wymordowali 25 osób, a 17 zabrali z sobą i zamordowali

⁹⁷ Dowódca Placówki AK w Jurkowie, pochowany na tamtejszym cmentarzu.

⁹⁸ Okoliczności śmierci „Podstawka” zupełnie inaczej przedstawił w swej relacji uczestnik akcji w Nowym Korczynie - por. Józef Wolski ps. „Gryf”.

⁹⁹ Komendant BCH w gminie Opatowiec, występuje też pod ps. „Nadwiślak”

¹⁰⁰ W trakcie walki zginęli komendant posterunku Schwabe, oberwachmeister Weide i wachmeister Klein. Po walce rozstrzelano oberwachmeistrów Radlkego i Gawendę, policjantów Klisia, Beckera, Draizbodta, Rachego, Wagnera oraz Stefana Grabowskiego, który próbował uciekać przez Nidę.

¹⁰¹ Jednym z nich był kpr. Bolesław Ścipior ps. „Bystry” z Wawrowic, drugim żołnierz AK z Nowego Korczyna Adam Mitera, któremu granat urwał nogę i który potem zmarł w szpitalu.

¹⁰² Z relacji jednego z uczestników: "Rano doniesiono nam o porzuceniach w środku rynku w Nowym Korczynie obładowanych ciężarówkami. Wozy te trzeba było usunąć, ale każdy bał się do nich podejść, bo nie wiadomo było, co się w nich kryje. Zawołałem dwóch mężczyzn umiających prowadzić pojazdy i wraz z nimi odprowadziłem te wozy do nierzucającego się miejsca koło wsi Winiary. Tam zleciała się ludność do rozebrania tego, co na wozach było. Okazało się, że niemieccy wojacy wracali do domu ze zrabowanym w Polsce mieniem. Wieźli ze sobą dużą ilość najlepszej jakości alkoholi, zwoje tkanin i rozmaite towary. Wszystko to zabrała miejscowa ludność".

¹⁰³ Głównym powodem pacyfikacji Opatowca było rozbicie przez oddział AK „Skok” w dniu 15 VII 1944 r. 20 - osobowego oddziału żandarmerii niemieckiej, który przepłynął się z lewego brzegu Wisły do Opatowca. Wtedy żołnierze „Skoku” i placówki opatowieckiej szturmem zdobyli pocztę zabijając trzech Niemców. Ze strony polskiej poległ kpr. (ppor) Józef Lenczewski ps. „Rybka” (ur. 10 VIII 1912), pochowany na Cmentarzu Legionowym w Czarkowach.

pod Dąbrową Tarnowską.¹⁰⁴ Rano 25 lipca 1944 r. oddział dywersyjny AK pod dowództwem ppor. Tadeusza Kowala ps. „Skiba”¹⁰⁵ w sile 13 ludzi dokonał koło wsi Kowala koło Proszowic zasadzki na policjantów z posterunku w Nowym Brzesku. Podczas walki zabito żandarma Linka.

Dnia 25 lipca 1944 r. oddział pod dowództwem ppor. Tomasza Adrianowicza ps. „Pazur”¹⁰⁶ rozbroił dwukrotnie silniejszą załogę posterunku w Działoszycach. Po zabezpieczeniu dróg dojazdowych do Działoszyc przez lokalne jednostki PKB, Adrianowicz podzielił oddział na trzy patrole i pod osłoną nocy pozorował z wielokrotną liczebność swego oddziału. Zarządził hałaśliwe maszerowanie po ulicach ze śpiewem i grą na harmonii, wydawał głośne rozkazy, odbierał raporty o stanie organizacyjnym i broni rzekomo kilku kompanii. Nad ranem partyzanci z mieszkańcami Działoszyc odśpiewali „Kiedy ranne wstają zorze”, co wywołało pożądany efekt wśród załogi posterunku, liczącej 11, żandarmów i cywilnych Niemców, w tym dwie kobiety oraz 35 granatowych policjantów.¹⁰⁷ Załamani psychicznie Niemcy pod naciskiem granatowych policjantów, z których czterech należało do ruchu oporu, poddali się. Tych czterech policjantów puszczono wolno, pozostałych po przesłuchaniu i odebraniu przyrzeczenia, zwolniono. Tylko na jednym policjancie

¹⁰⁴ Podczas pacyfikacji Opatowca zamordowano w sumie 29 osób: Teofila Baczyńska lat 85, Bronisław Baczyński lat 18, Ignacy Baczyński lat 54, Bronisław Duszyński lat 33, Teresa Garbusińska lat 75, Józef Gondek lat 50, Adam Kasza lat 60, Walery Koń lat 58, sanitariuszka AK Irena Krajewska ps. „Lidia” lat 18, Franciszek Kucięba lat 49, Jakub Łabędź lat 54, Irena Łukasik lat 45, Lucjan Maciejewski lat 18, Zbyszek Madej lat 6, Antoni Pietraszewski lat 47, Alfreda Plucińska lat 17, st. strz. AK. Stanisław Pluciński ps. „Równy” lat 56, st. strz. AK Tadeusz Rumas ps. „Sęp” lat 27, Michał Sambor lat 43, Wojciech Stankiewicz lat 35, st. strz. AK Edward Szarota ps. „Góra” lat 33, Edmund Unoli lat 67, Stefan Wasilew lat 60, Katarzyna Weisło lat 48, Stanisław Wężowicz lat 83, Franciszek Widłak lat 66, Maria Widłak lat 61, Franciszek Witek lat 45, Eleonora Wójcikowska lat 88, st. strz. AK Tadeusz Zossel ps. „Wicher” lat 21. Wcześniej, bo 15 VII 1944 r. poległ podczas patrolu st. strz. Roman Kłos ps. „Pantera”. W różnych wykazach podawane są nazwiska 29 lub 30 zamordowanych. Ofiary pochowano na cmentarzu w Opatowcu w mogile, nad którą wznosi się dębowy krzyż postawiony 1 XI 1945 r.

¹⁰⁵ Tadeusz Kowal ps. „Skiba”, ur. 1912, absolwent wyższej uczelni weterynaryjnej we Lwowie, lekarz bakteriolog, uczestnik Kampanii Wrześniowej 1939 r., zm. 17 III 1985 r. w Krakowie

¹⁰⁶ Tomasz Adrianowicz ps. „Pazur”, ur. 10 XI 1909 Marcinowice gm. Kozłów - poległ 18 VIII 1944 Józefów koło Tunelu, pochowany w Mstyczowie. Kawaler Virtuti Militari 5 kl. Na frontowej ścianie Liceum Ogólnokształcącego w Działoszycach znajduje się tablica pamiątkowa ku czci Tomasza Adrianowicza ps. „Pazur”.

¹⁰⁷ Stuetzpunkt w Działoszycach składał się z sześciu żandarmów niemieckich i ponad 50 policjantów granatowych.

granatowym wykonano, wydany wcześniej przez KWP, wyrok śmierci. Niemcy zostali przekazani do oddziału PKB.¹⁰⁸

Dnia 27 lipca 1944 r. o godzinie 6-tej rano patrol LSB „Wira” pod dowództwem Stanisława Szczepanika ps. „Ronald”¹⁰⁹ z Sierosławic zaatakował przy wjeździe od strony Koszyc do Nowego Brzeska niemiecki oddział liczący około stu ludzi, składający się z żandarmów i cywilnych Niemców na dwóch samochodach ciężarowych i jednym osobowym. Niemcy podjęli walkę, ale rażeni ogniem przez partyzantów z ogrodów, załadowali się z powrotem na samochody, ominęli przeszkodę z drzewa na szosie i ostrzeliwując się, szybko wycofali się w kierunku Kifkowa.

Około 300 metrów dalej ostrzelał ich trzyosobowy patrol „Dominiki” AK. W pierwszych potyczkach zginęło czterech żandarmów, a kilku innych zostało rannych. Poległ także żołnierz z patrolu „Dominiki” AK st. strz. „Pik” - Kazimierz Amrogowicz¹¹⁰.

O godz. 15 - tej partyzanci rozbroili Niemca jadącego na motocyklu do Krakowa. Po godz. 16 - tej samolot niemiecki „storch” zbombardował Nowe Brzesko - zginęły dwie osoby cywilne i zapaliło się 16 obiektów. Następnego dnia o godz. 8 - ej niemieckie samoloty rzuciły ulotki z napisem: „Lotnictwo niemieckie odpowiada bandytom i ich pomocnikom w powiecie Miechów i Busko, którzy zakłócają bezpieczeństwo i porządek”.

Siły partyzanckie w Nowym Brzesku stanowiły łącznie 36 żołnierzy, w tym oddział „Wira” 18 ludzi z LSB i BCh pod dowództwem Władysława Pasternaka ps. „Wir”¹¹¹ z Brzeska Starego oraz tyleż samo w oddziale AK „Dominika” pod dowództwem Tadeusza Kowala ps. „Skiba” z Nowego Brzeska.

W godzinach popołudniowych do Nowego Brzeska wkroczyła jednostka Wehrmachtu z Igołomii, wspierana przez samolot. Wobec przeważających sił partyzanci wycofali się do sąsiedniej wsi Hebdów, gdzie poległ żołnierz LSB „Obodzisz”. Po zajęciu Hebdowa część Niemców odjechała w kierunku Koszyc i Krakowa.

¹⁰⁸ Na ścianie kościoła parafialnego w Działoszycach znajduje się tablica pamiątkowa o treści: „Bóg - Honor - Ojczyzna. Zryw zbrojny Kompanii „Dzięcioł i oddziału por. „Pazura” 106. DP AK. Rozbicie hitlerowskiego posterunku żandarmerii w Działoszycach w dniu 25 - 26 lipca 1944 r. - dał początek wolności Ziemi Pińczowskiej. W 40 rocznicę żołnierze Armii Krajowej Kompanii „Dzięcioł” w Działoszycach. 26 VII 1984”.

¹⁰⁹ Stanisław Szczepanik ps. „Roland”, ur. 12 XII 1912 Sierosławice.

¹¹⁰ Kazimierz Amrogowicz ps. „Pik”, ur. 1916 - poległ 27 VII 1944 pod Nowym Brzeskiem i tam pochowany. Społeczeństwo Nowego Brzeska czci pamięć poległych w lipcu 1944 r. partyzantów AK, których nazwiska są wykute na pomniku znajdującym się przy ul. Krakowskiej: Kazimierz Amrogowicz lat 25, Mieczysław Sendek lat 27, Jan Zawartka lat 17, i Eleonora Bezegłów lat 16,

¹¹¹ Władysław Pasternak ps. „Wir”, ur. 24 III 1904 Stare Brzesko

Rozbrojenie posterunku policji granatowej w Raławicach przez oddział „Ryszarda” stało się sygnałem do rozbrojenia dalszych posterunków m.in. w Kocmyrzowie, Działoszycach, Grębocinie, Świącicach i innych. Oddziały komendanta I Podobwołu LSB Józefa Puchalskiego opanowały szlak nadwiślański w rejonie Nowego Brzeska na trasie Koszyce - Kraków.

Zgrupowane w rejonie Luborzycy oddziały II Podobwołu LSB Romana Kaługi ps. „Sikora” zamykały pod Kocmyrzowem szosę z Proszowic do Krakowa i kontrolowały na tym odcinku kolejkę wąskotorową z Kazimierzy Wielkiej do Kocmyrzowa. Natomiast oddziały komendanta III Podobwołu LSB Tadeusza Jędrucha ps. „Ryszard” przecięły w rejonie Raławic połączenie szosą z Miechowa do Kazimierzy Wielkiej i kontrolowały kolejką wąskotorową na linii Kazimierza Wielka - Charsznica w rejonie Słaboszowa.

Punktem kulminacyjnym walk w południowo - wschodniej części powiatu miechowskiego było wyparcie sił niemieckich z Proszowic w dniu 28 lipca 1944 r. Była to zespołowa akcja zbrojnych oddziałów działających w tym rejonie: AK, BCh oraz PPS¹¹².

Wyzwolone wsie i miasto Proszowice stanowiło tzw. „Rzeczpospolitą Proszowicką”, a oswobodzony w tym czasie rejon Kazimierzy Wielkiej w pow. pińczowskim zwano „Rzeczpospolitą Kazimierską” lub „Miechowsko - Pińczowską”¹¹³ Aby opanować sytuację w okresie istnienia Rzeczypospolitej sztab Inspektoratu Miechowskiego „Maria” AK zarządził koncentrację oddziałów, w tym najlepiej uzbrojonych oddziałów BCh, a mianowicie im. Bartosza Głowackiego pod dowództwem Tomasza Adrianowicza ps. „Pazur” i Jana Latały ps. „Topór”, który w ramach scalenia został włączony do kompanii sztabowej AK „Kłosa” -

¹¹² Na południowej ścianie kościoła parafialnego w Proszowicach znajduje się tablica o następującej treści: „W pamiętnych dniach lipca 1944 r. do walki z hitlerowskim okupantem wyruszyły oddziały: kompania dywersyjna „Dominika” 120. PP 106. DP AK, Baonu Partyzanckiego „Skała” AK, Bataliony Chłopskie LSB tworząc Rzeczpospolitą Proszowicką w dniach 26 lipca do 10 sierpnia 1944 r. W hołdzie żołnierzom walczącym i poległym o wyzwolenie tej ziemi, uczestnicy tamtych wydarzeń, władze gminy i miasta Proszowice i glniny Koniusza”.

¹¹³ Por. Jan Latała ps. „Drozd”: „Rano 28 lipca 1944 r. zostały wydane rozkazy do zajęcia Proszowic. Na podstawione wozy konne załadowały się oddziały „Modrzewia” i mój. Udaliśmy się w kierunku Proszowic, gdzie w odległości jednego km od miasta dowódca całości pchor. „Kłosa” - Jerzy Biechoński uformował kolumnę ubezpieczoną i oddziały nasze weszły do miasta. Na czele 1 plutonu szedł „Modrzew”, a ja prowadziłem pluton 2. W Proszowicach było bardzo dużo ludzi z okolicznych wiosek. Na widok polskich żołnierzy urządzono spontaniczną owację. Entuzjazm ludności był ogromny, wierzone, że Niemcy już nie wrócą. Zajęliśmy ważniejsze punkty w mieście. Żołnierze „Modrzewia” ubezpieczali miasto od strony Krakowa i Klimontowa, moi żołnierze od strony Słomnik i Miechowa. Od strony Wierzbna do Proszowic wkroczył oddział „Orlika” - Stanisława Jaskulskiego.”

Jerzego Biechońskiego¹¹⁴ z Proszowic. Kompania ta pełniła służbę wartowniczą przy sztabie 106. DP AK. W zabudowaniach gospodarskich Wacława Adamczyka mieścił się warsztat mechaniczny, w którym była wytwórnia ręcznych granatów dowództwa AK w Krakowie. Przy produkcji granatów pracowali ojciec, brat i stryj Wacława Adamczyka, członkowie AK.

Jeszcze wcześniej, bo dnia 26 stycznia 1944 r. oddział dywersyjny „Dominika” pod dowództwem „Kłosa” - Jerzego Biechońskiego z Proszowic, w sile około 20 ludzi, zatrzymał pociąg kolejki wąskotorowej między Łyszkowicami a Posądzą. Po rozbrojeniu dwóch granatowych policjantów z konwoju, partyzanci zarekwirowali część transportu wódki.

Po trzech dniach, w godzinach rannych oddział z Miechowa rozstrzelał 28 mężczyzn z Łyszkowic i Posądz.¹¹⁵

Dnia 23 marca 1944 r. po południu w Smoniwicach trzysobowy patrol z Batalionu AK „Skała” z udziałem miejscowego żołnierza Edwarda Łoja zlikwidował dwóch żandarmów. Przy Niemcach znaleziono rozkaz aresztowania 16 osób pod zarzutem udziału w ruchu oporu, w tym również Edwarda Łoja.

W nocy z 14 na 15 kwietnia 1944 r. na polach między Szczytnikami a Makocicami dowództwo Placówki AK w Klimontowie przyjęło zrzut broni z Anglii o łącznej wadze trzech ton i trzech skoczków. Skoczkowie zginęli w maju tr. podczas transportu broni do Krakowa.¹¹⁶ W nocy z 21 na 22 V 1944 r. na polach wsi Wierzbno miejscowa Placówka AK przyjęła zrzut broni, amunicji i pięciu skoczków. Przejętą broń i amunicję przechowywano w gospodarstwach członków „Rocha”. Wozy ze zrzutem konwojował patrol LSB „Wisiary” do

¹¹⁴ Jerzy Biechoński ps. „Kłosa”, ur. 17 IV 1916 Proszowice - zginął 8 X 1944 w Knyszynie, pochowany w Proszowicach. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹¹⁵ Na wystawionym w 1952 r. pomniku w Łyszkowicach wyryto 28 nazwisk zamordowanych wówczas mieszkańców: Zygmunt Czekaj lat 35, Stanisław Droźniak lat 26, Stanisław Jednaki lat 26, Witold Kawalec lat 25, Tadeusz Kobas lat 30, Stanisław Kot lat 48, Feliks Mazurek lat 26, Stanisław Marzec lat 25, Stefan Mazurek lat 20, Stanisław Migas lat 17, Józef Miłek lat 33, Mieczysław Nowak lat 18, Tadeusz Nowak lat 30, Antoni Olesiński lat 24, Stanisław Oleśniński lat 28, Józef Paciorek lat 42, Jan Płaszewski lat 20, Józef Podsiadło lat 33, Jan Skrzydlewski lat 28, Józef Szopa lat 28, Stanisław Szopa lat 16, Edward Tomana lat 22, Władysław Tomana lat 24, Stanisław Tomeczyk lat 26, Edward Wilk lat 25, Józef Wilk lat 23, Wiktor Wilk lat 24, Stanisław Ząbek lat 25.

¹¹⁶ Była to operacja „Weller 11”, w rzeczywistości na placówce wylądowało czterech cichociemnych: ppor. Bronisław Kamiński ps. „Golf” (1918 Binarowa pow. Gorlice - poległ 8 V 1944 w Łęgu k. Krakowa), VM 5; ppor. Włodzimierz Lech ps. „Powiślak” (1920 Mława - poległ 8 V 1944 w Łęgu k. Krakowa, VM 5; ppor. Jerzy Niemczycki ps. „Janczar” (1920 Działoszyce - mieszka w USA) i ppor. Józef Wątróbski ps. „Jelito” (1914 Klecza Dolna pow. Wadowice - poległ 8 V 1944 w Łęgu k. Krakowa), VM 5.

Zagórzyc k. Krakowa, za co ten oddział otrzymał sześć pistoletów maszynowych.¹¹⁷ Dnia 15 lipca 1944 r; pięciosobowy oddział AK z Klimontowa pod dowództwem „Skoczka” naszedł na kwaterę żołnierzy niemieckich w do-mu Antoniego Cebulskiego w Opatkowicach. Raniono żołnierza Wehrmachtu, któremu zabrano karabin. Po akcji Niemcy zastrzelili jednego rolnika i spalili 10 budynków chłopskich.

W połowie lipca 1944 r. w Czechach trzyosobowy patrol z oddziału „Topora” dowodzony przez kpr. Jana Latałę z Poborowic rozbroił pięciu żołnierzy niemieckich na punkcie kopania okopów i wymierzył im karę chłosty za znęcanie się nad rolnikami. Partyzanci zarekwirowali artykuły żywnościowe, przeznaczone na przydział za prace polowe.¹¹⁸ Dnia 25 lipca 1944 r. rano pod Grębocinem ośmioosobowy oddział „Dominiki” AK oraz czterech żołnierzy LSB pod dowództwem Tadeusza Kowala ps. „Skiba” z Brzeska Nowego zaczął się na siedmiu granatowych policjantów z posterunku w Nowym Brzesku, którzy jechali na koncentrację do Proszowic. Policjanci zmówieni uprzednio z Kowalem, bez oporu złożyli broń. Bronił się jedynie żandarm - komendant posterunku¹¹⁹, który został zastrzelony przez Henryka Mackiewicza ps. „Sęp” z Gruszowa. Po południu na kilku podwodach przyjechali żandarmi i Ukraińcy z Proszowic. Obstawili wieś Grębocin, ściągnęli jej mieszkańców i wyznaczyli 12 osób do rozstrzelania. Poprzestali jednak na skatowaniu podczas śledztwa m. in. kierownika szkoły Józefa Barańskiego i rolnika Michała Aksamita.

W czasie rewizji zabrano kilka świń oraz znaczną ilość odzieży i bielizny. W tym czasie na szosie pod Klonowem oddział „Topora” pod dowództwem Jana Latały z Poborowic ostrzelał dwa samochody ciężarowe. Zginął jeden Niemiec, drugi został ranny.

¹¹⁷ Była to operacja „Weller 29”. Na polach pod Wierzbniem wylądowali wówczas cichociemni: por. Marian Golarz ps. „Góral 2” (1916 w Zagórzcu pow. Sanok - 26 VIII 1985 Gdańsk) VM 5, rtm. Krzysztof Grodzicki ps. „Jabłoń 2” (po wojnie wyemigrował do Argentyny), ppor. Władysław Marecki ps. „Żabik 2” (1911 Lublin - ?) VM 5, gen. bryg. Leopold Okulicki ps. „Kobra 2”, ostatni dowódca AK (1898 Bratucice pow. Bochnia - 24 XII 1946 w więzieniu w Moskwie) VM 4, VM 5, ppor. Zbigniew Waruszyński ps. „Dewajtis 2” (1915 Monasterzyce pow. Buczacz - 28 XII 1987 Wielka Brytania) VM 5, kpt. Tomasz Wierzejski ps. „Zgoda 2” (1911 Rzeczyca na Łotwie - 25 VI 1957 Londyn) VM 5.

W Wierzbnie, w miejscu placówki zrzutowej znajduje się pomnik z tablicami informacyjnymi. Projekt pomnika: inż. Karol Jakubowski, odsłonięcie 10 X 1993 r.

¹¹⁸ Akcja na Baustelle w Czechach przeprowadzona została przez oddział dywersyjny AK kpr. „Droзда” - Jana Latały w dniu 20 VII 1944 r.

¹¹⁹ Wachmistrz żandarmerii Link.

Dnia 27 lipca 1944 r. po południu na szosie w Czechach Oddział Dywersyjny „Kłosa” - około 20-tu żołnierzy pod dowództwem kpr. Stanisława Gasa ps. „Modrzew”¹²⁰ z Jakubowic, rozbroił bez walki dziesięciu granatowych policjantów¹²¹ jadących na samochodzie ciężarowym. Oprócz samochodu zabrano im również mundury, obuwie i skierowano do Słomnik. Następnego dnia rano Niemcy rozstrzelali pięciu mieszkańców Czech. Dnia 30 lipca 1944 r. zgrupowane w lesie wsi Biórków oddziały LSB „Sikory” z Goszyc, „Ryby” z Wawrzeńczyc, „Wisiary” z Karwina i patrol „Łuka” z Łososkowic, łącznie 52 żołnierzy pod dowództwem Romana Kaługi z Goszyc, na szosie między Pietrzejowicami a Zieloną zatrzymali samochód osobowy i ciężarowy z Niemcami, którzy otworzyli ogień do partyzantów. W potyczce zginęło czterech Niemców, w tym trzech oficerów, dwóch zbiegło do Kocmyrzowa, jeden do Biórkowa Wielkiego, gdzie został zlikwidowany rano następnego dnia. Wzięty do niewoli kierowca samochodu ciężarowego narodowości czeskiej, udał się pieszo do swojej ojczyzny. Zdobyte samochody przekazano Placówce AK stacjonującej w majątku w Wierzbnie. Znalezione przy Niemcach plany odcinka frontu wschodniego, szef łączności II Podobwołu LSB Tadeusz Krupiński doręczył oddziałowi radzieckiemu koło Wiślicy.¹²² Dnia 31 lipca 1944 r. na szosie pod Proszowicami pięcioosobowy patrol oddziału AK „Kłosa” pod dowództwem Stanisława Jaskulskiego ps. „Orlik”¹²³ z Wierzbna, przewożąc furmanką broń ze zrzutu, został zaskoczony i zaatakowany przez nadjeżdżającą samochodem ciężarowym żandarmerię. W potyczce zginęło dwóch partyzantów, pozostali zbiegli. Ciężko

¹²⁰ Zamordowany przez polskich bandytów po wojnie w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach, po śmierci ciało wrzucono do Szreniawy.

¹²¹ W samochodzie było 3 żandarmów oraz 14 policjantów granatowych

¹²² Relacjonuje uczestnik tamtych wydarzeń Roman Prochalski ps. „Hacel”: " W nocy będąc na patrolu ubezpieczałem drogę Zielona - Proszowice, nadjechał

i zatrzymał się samochód osobowy. Z samochodu wysiadł Niemiec z pistoletem w rękę. Zauważyłem to i krzyknąłem: Hande hoch! Niemiec odwrócił się z zamiarem ucieczki. Oddałem strzał. Niemiec upadł. Rozpoczęła się strzelanina, do której dołączyli partyzanci z lasu. Niemcy ostrzeliwując się, próbują ucieczki. Ostrzelane auto wpada do rowu. Dwóch żywych oficerów, szofera i ciało martwego oficera zabrano do lasu, zlikwidowano i pogrzebano w lesie. W tym samym niemal czasie nadjechało ciężarowe auto z Niemcami. Na widok patrolu otwarli ogień. Zaalarmowani partyzanci natychmiast włączyli się do akcji. W wyniku walki ginie czterech Niemców, w tym trzech oficerów. Po godzinnej strzelaninie Niemcy korzystając z ciemności wycofują się w kierunku Kocmyrzowa. Na drugi dzień patrol LSB natknął się w Biórkowie Wielkim na dwóch Niemców, którzy uciekli tu z wczorajszej potyczki i wypytywali ludność o telefon, chcąc zawiadomić gestapo o napadzie partyzantów. Oczywiście napotkanych zlikwidowano. W akcji tej zdobyto broń, jak również

¹²³ Stanisław Jaskulski ps. „Orlik”, ur. 26 III 1922 Tomaszów pow.Miechów

ranny został Teofil Kotas, rolnik z Koniuszy, furman, któremu również zastrzelono konia. Niemcy zabili mieszkańca Proszowic i odjechali do Słomnik.

Dnia 31 lipca 1944 r. w godzinach popołudniowych w zespołowej akcji oddziały zbrojne AK „Kłosa”¹²⁴, „Górnika”, „Piotrowskiego”, „Topora”¹²⁵, oraz „Dąbskiego”¹²⁶, „Łuka”¹²⁷, „Motyla”¹²⁸, „Rudnickiego”¹²⁹, „Ryby”¹³⁰ i „Wisiary”¹³¹ - bez walki zajęły Proszowice.

Jeszcze wcześniej, bo dnia 10 czerwca i 13 lipca 1944 r. oddziały AK i BCh dwukrotnie rozbiły i zwolniły więźniów z więzienia w Pińczowie (około 300 więźniów każdorazowo). Warto wspomnieć tu przede wszystkim opanowanie więzienia w dniu 10 czerwca 1944 r. Zajmowało ono dwu hektarowy teren ogrodzony drutem kolczastym i murem o wysokości 3,5 m. Na rogach stały trzy wieże obserwacyjne. Załoga liczyła ponad 40 strażników. Więzienie składało się z 30 cel i mieściło przeciętnie 300 więźniów. Podczas śledztwa hitlerowcy zakatowali na śmierć kilkunastu Polaków, a kilkunastu zamordowali głodem. 23 maja 1944 r. na teren więzienia przybyło auto ciężarowe wyposażone w krematorium. Zaczęto odkrywać groby i palić ciała więźniów celem zatarcia śladów zbrodni. Dnia 31 maja 1944 r. Niemcy przywieźli 462 Polaków, w tym 75 kobiet z więzień w Lublinie i Zamościu. Więzienie pińczowskie było dla nich etapem w dalszej drodze na zachód. Część z nich wywieziono, a część trzymano nadal. Akcję na więzienie przeprowadził dnia 10 VI 1944 r. oddział BCh sierż. Piotra Pawliny ps. „Piotr” z pow. stopnickiego, w sile 65 partyzantów. O godz. 20.00 zostały zablokowane drogi prowadzące do Pińczowa, ustawiono gniazda karabinów maszynowych, przecięto połączenia telefoniczne. Grupy szturmowe weszły do miasta. Obstawy posterunku żandarmerii, po drabinach oddziały szturmowe dostały się na mury więzienne. Załoga więzienia zaskoczona śmiałością i brawurą partyzantów wyszła na dziedziniec z podniesionymi rękami. Stawiający opór żandarmi z posterunku zostali pokonani

¹²⁴ Jerzy Biechoński ps. „Kłosa”

¹²⁵ Jan Latała ps. „Topór”, „Drozd”. W Dobranowicach znajduje się tablica pamiątkowa o następującej treści: "Jan Latała ps. „Drozd”, „Topór”, ur. 28 III 1914 w Dobranowicach, zin. 6 XII 1983 w Elblągu. Kawaler Krzyża Virtuti Militari 5 kl., organizator Placówki AK w Dobranowicach, dowódca plutonu „Czarnecki” Batalionu Szturmowego „Suszarnia” 106. DP AK. 1984. Towarzysze broni”.

¹²⁶ Władysław Płaszewski ps. „Dąbski”, ur. 14 X 1919 Posądzka

¹²⁷ Adam Haber ps. „Łuk”, ur. 1918 - zm. 1977 w Krakowie

¹²⁸ Tadeusz Makola ps. „Motyl”, ur. 20 XII 1921 Teresin - 5 VIII 1945 Przemęczany

¹²⁹ Jan Zastawny ps. „Rudnicki”, ur. 27 I 1915 Rudno Górne

¹³⁰ Józef Puchalski ps. „Ryba”, ur. 13 III 1916 Wawrzeńczyce - poległ 10 VIII 1944 Wawrzeńczyce

¹³¹ Stanisław Tekielski ps. „Wisiara”, ur. 19 X 1911 W Nivce - zm. 1947 w Karwinie k. Proszowic

i rozbrojeni. Komendant więzienia Hasia, na którego wydano wyrok śmierci za zbrodnie na więźniach był w tym czasie nieobecny. Partyzanci z braku kluczy wysadzili więźniarską bramę i uwolnili około 300 więźniów, wśród których byli członkowie różnych organizacji konspiracyjnych, aresztowani chłopcy za kontyngent oraz za nielegalny handel. Część z nich przyłączyła się do oddziałów partyzanckich. Partyzanci spalili akta więzienne, zniszczyli urzędy gminy i poczty. Załadowali na wozy kilkadziesiąt sztuk broni, zapasy amunicji i żywności, koce, mundury itp.

I tak na całej ziemi pińczowskiej i ziemi miechowskiej rozgorzało powstanie. W ciągu kilku dni rozbito wszystkie posterunki policyjne i żandarmerii oraz ośrodki władzy niemieckiej na obszarze od Nidy na wschodzie po Proszowice, Raławice, Książ Wielki na zachodzie, od Wisły na południu aż poza Pińczów na północy.

Akcja w Działoszycach była najważniejszym wydarzeniem nocy z 25 na 26 lipca 1944 r. Meldunki napływające do żandarmerii niemieckiej w Miechowie i Kazimierzy Wielkiej donosiły o wielkiej koncentracji oddziałów partyzanckich w Działoszycach. Nie wiedząc jednak, że posterunek poddał się rankiem, dla ratowania tego posterunku władze niemieckie skierowały dwa oddziały. O godz. 11-tej dnia 26 lipca 1944 r. Obersturmführer SS Johann Carl otrzymał polecenie od komendanta żandarmerii leutnanta Kratzfelda wyruszenia do Skalbmierza, gdzie miał się spotkać ze zmotoryzowaną kolumną żandarmerii z Buska, a następnie wspólnie z nią uderzyć na Działoszyce. Najsilniejszy więc oddział niemiecki, tj. stacjonujący w Kazimierzy Wielkiej - kompania żandarmerii, jadąc do Działoszyc dnia 26 lipca 1944 r. o godz. 11.00 czterema samochodami ciężarowymi została zaatakowana przez oddział AK „Dominiki” ppor. „Sokoła” - Franciszka Pudo pod Sielcem koło kamionki i w wyniku tej walki dwa samochody z Niemcami zostały rozbite, a żandarmi zabici. Pozostałe dwa samochody wycofały się do Kazimierzy Wielkiej, pozostawiając 9 -ciu jeńców (z tego dwóch rannych) oraz 15 -tu zabitych. Partyzanci zdobyli lekki karabin maszynowy, 14 skrzynek amunicji wraz z taśmą, trzy ręczne karabiny maszynowe, pięć pistoletów maszynowych, 18 pistoletów, 28 kb i granaty. Zniszczono dwa samochody ciężarowe¹³² Partyzanci mieli dwóch lekko rannych.¹³³ Dziewięciu żandarmów niemieckich odwieziono samochodem do dowództwa AK w lesie knyszyńskim koło Sancygniowa. Zabitych Niemców

¹³² W boju pod Sielcem 26 VII 1944 r. ze strony polskiej uczestniczył ODP „Sokoła” - ppor. Franciszka Pudo oraz 24 - osobowy OP „Grom” pod dowództwem ppor. Stefana Jerskiego ps. „Sam” (zm. VI2004). Bój ten uznawany jest za początek Rzeczypospolitej Partyzanckiej.

¹³³ Rannych było trzech: strz. Roman Stawiarski ps. „Dar”, strz. Stanisław Uszko ps. „Róża” i kpr. pchor. „Wilk” - Witold Leśniak.

umieszczono w trumnach i przetransportowano kolejką wąskotorową do Miechowa. Trumny eskortował żołnierz z oddziału „Sokoła” - młody chłopiec, bardzo odważny „Żbik”- Tadeusz Kocel¹³⁴ z Czarnocina, który zgłosił się na ochotnika. Uzbrojony był w karabin i hełm niemiecki. Władze niemieckie z Miechowa zażądały zwrotu poległych Niemców, dając pisemną gwarancję, że eskorcie nic się nie stanie. Korespondencja ta była skierowana do magistratu w Skalbmierzu, skąd doręczono ją „Sokołowi”. Konwojent był sam jeden i wrócił cało z pokwitowaniem odbioru trumien oraz z posiadaniem uzbrojeniem. Rozbita kompania Carla i pluton żandarmerii z Miechowa, sparaliżowane zasadzką pod Sielcem, nie doczekawszy się obiecanych posiłków, pod osłoną nocy przedostali się do Krakowa. Pozostali w Kazimierzy Wielkiej policjanci - Ukraińcy w sile 1 + 33, żandarmi niemieccy w ilości 14 poddali się następnego dnia 27 lipca 1944 r. o godz. 7 - mej rano oddziałowi AK „Dominika”, dowodzonemu przez plut. Mariana Miklaszewskiego ps. „Odwet”¹³⁵, oddziałom Wacława Augustyna ps. „Ogniwo”¹³⁶, Stefana Biela ps. „Rys”¹³⁷ oraz oddziałowi ppor. „Sokoła” —Franciszka Pudo”¹³⁸. Okupacyjny władca powiatu landkomisarz Schmidt uciekł

¹³⁴ Tadeusz Kocel ps. „Żbik”, ur. 4 I 1919 Czarnocin - zm. 2 IV 2003 Gorzysławice, pochowany w Wiślicy

¹³⁵ Marian Miklaszewski ps. „Odwet”, ur. 1918 w Kazimierzy Wielkiej - zm. 1965 w Warszawie i tam pochowany

¹³⁶ Wacław Augustyn ps. „Ogniwo”, ur. 14 V 1913 Gabułów - zm. 20 III 1994 Świerczyna pow. łomżyński. Skład oddziału „Ogniwa”: Wacław Augustyn ps. „Ogniwo”. Władysław Porębski ps. „Lew” (1916 - 2003), Tadeusz Ciochoń (pochowany w Kazimierzy Małej), Edward Marzec (pochowany w Kazimierzy Małej), Walerian Marzec (pochowany w Kazimierzy Małej), Marian Nowak, Władysław Obora, Bolesław Odoń, Witold Słabosz (pochowany w Kazimierzy Małej), Stefan Włusek

¹³⁷ Stefan Biel ps. „Rys”, ur. 1917 Stradlice - zm. tragicznie w sprzeczce rodzinnej w 1946 r., pochowany w Kazimierzy Wielkiej. Skład oddziału „Rysia”: Jan Biel (1918 - pochowany w Kazimierzy Wielkiej), Stanisław Biel (1910 - 1997), Stefan Biel (1921 - pochowany w Kazimierzy Wielkiej), Józef Ciochoń (1918 - pochowany w Gorzkowie), Jan Drabik (1916), Stanisław Gajda (1921 - pochowany w Kazimierzy Wielkiej), Stanisław Grudzień (1921 - pochowany w Kazimierzy Wielkiej), Stefan Grudzień ps. „Wilk” (1925), Tadeusz Marzec (1922), Andrzej Noga (1913 - 1998), Stefan Noga (1920), Marian Rubacha (1922 - pochowany w Kazimierzy Wielkiej), Stefan Wilk (1921 - pochowany w Kazimierzy Wielkiej)

¹³⁸ Rozbrojenie posterunku żandarmerii w Kazimierzy Wielkiej miało przebieg następujący. Dnia 27 lipca 1944 roku o godz. 4.00 rano z posterunku odjechali żandarmi niemieccy, pozostawiając na miejscu pluton (ok. 50 ludzi) żandarmów ukraińskich z 207. batalionu. Niemal natychmiast po odejście żandarmów niemieckich do wartowni budynku żandarmerii (obecnie Szkoła Podstawowa nr 1) podszedł po. dowódcy kompanii „Kasztan” sierż. Marian Miklaszewski ps. „Odwet” i zażądał od wartowników, by zaprowadzili go do dowódcy posterunku por. Żukowa. W trakcie rozmowy z dowódcą posterunku sierż. „Odwet” oświadczył, że budynek jest otoczony przez oddział partyzantki AK i w związku z tym żąda, by posterunek poddał się. Niespotykana odwaga i zimna krew sierż. „Odweta”, a także zebranie się przed posterunkiem kilkuset głośno zachowujących się mieszkańców

chłopską furmanką do Krakowa, natomiast inny miejscowy dygnitarz, krewny samego Himmlera - dyrektor cukrowni „Lubna” Helmut Hermann w przebraniu w mundur lotnika wraz z rodziną wojskową sanitarką próbował przedostać się do swoich, lecz został rozpoznany, aresztowany i zlikwidowany¹³⁹. Tego samego dnia tj. 27 lipca 1944 r. oddział AK pod dowództwem kpr. pchor. Witolda Molickiego ps. „Marek” po krótkiej walce rozbroił 23 osobową załogę budowy lotniska w Koszycach. Zdobyto dwa samochody ciężarowe z przyczepami, samochód osobowy, cztery pistolety maszynowe, dwa automaty, 16 kb, trzy skrzynie granatów oraz amunicję¹⁴⁰. Po południu, o godz. 15 -tej wylądował na lotnisku na błoniach pod Koszycami samolot niemiecki. Wysiadł z niego kapitan von Harpe, a wezwany do poddania się, otworzył ogień do partyzantów, lecz natychmiast został zabity. Samolot zdążył w tym czasie odlecieć¹⁴¹.

Kazimierzy Wielkiej spowodował załamanie się por. Żukowa i pozostałych zandarmów i w rezultacie poddania się ich. Do niewoli polskiej dostał się 1 oficer, 8 podoficerów, 32 szergowych i 2 kobiety. Wszystkich wysłano pod eskortą do więzienia w Pińczowie. Zdobyto też sprzęt wojskowy: 2 ckm, 5 rkm, 5 pepesz, 5 pm, 5 pistoletów, 80 karabinów, 200 granatów, 80 000 amunicji i oraz kilka wozów różnego materiału wojennego.

¹³⁹ Istnieją trzy wersje dotyczące losów dyrektora Helmuta Hermana. Jedna mówi, że partyzanci ujęli go na szosie z Kazimierzy Wielkiej do Koszyc, druga że dotarł do Koszyc i z miejscowej poczty telefonował do Krakowa o pomoc. Został ujęty w Koszycach, wywieziony do lasu koło Bobina i tam go rozstrzelano, a także jego żonę, córkę i psa. Z trzecią wersją spotykamy się w kalendarium działań partyzanckich w Małopolsce pod datą 10 sierpnia 1944 r.: "Połączone oddziały LSB z obwodu miechowskiego: Romana Kaługi „Sikory” i Stanisława Tekielskiego „Wisiary” zatrzymały pociąg na wąskotorowej linii między Pie- trzejowicami a lasem koło Biórkowa. W czasie rewizji rozbrojono i aresztowano volksdeutschów, zastępcę (?) dyrektora cukrowni „Lubna” w Kazimierzy Wielkiej wraz z żoną, która podczas konwojowania ich przez 4-osobowy patrol LSB pod dowództwem Tadeusza Krupińskiego „Wichra”, usiłowała podać mężowi krótką broń (poprzednio nie rewidowano jej). Po przesłuchaniu oboje zostali rozstrzelani."

¹⁴⁰ Relacjonuje ppłk Stanisław Padło ps. „Niebora”: "Pocztę i budynek posterunku w Koszycach zajęto bez walki, ponieważ Niemcy opuścili posterunek w godzinach rannych. Budynek Luftwaffebau zdobyto szturmem, przy całkowitym zaskoczeniu oddziału niemieckiego. Walka trwała około 30 minut. Straty niemieckie: dwóch zabitych, reszta, łącznie z dowódcą por. Neblem dostała się do niewoli. Straty własne: kpr. „Paproć” - Józef Podsiadło ranny w nogę. Zdobyto dwa samochody ciężarowe z przyczepami, jeden samochód osobowy, jeden ciągnik, większą ilość broni ręcznej, dwa pistolety maszynowe, dwie skrzynki granatów ręcznych, amunicję, znaczna ilość sprzętu mechanicznego i elektrotechnicznego oraz oporządzenie żołnierskie." Akcję w Koszycach przeprowadził oddział dowodzony przez plut. Tadeusza Oleksego ps. „Przewoźnik”.

¹⁴¹ Generał „Tysiąc” według relacji ppłk Stanisława Padło ps. „Niebora”: "W godzinach rannych z niewiadomych przyczyn wylądował na błoni koszyckim samolot niemiecki typu Storch. Lot samolotu nad miastem, jak również jego lądowanie zostały oczywiście zauważone przez ubezpieczenia tamtejszej placówki. Patrole tej placówki pod dowództwem kpr. „Wróbla” - Stefana Kuleszy operujące w rejonie błonia ostrzelały już

W czasie, gdy na południu pow. pińczowskiego i miechowskiego trwało rozbrajanie posterunków żandarmerii i policji granatowej, oddziały AK, PKB, LSB i AL zajęły Pińczów i okolice, włączając je do Republiki Partyzanckiej, która obejmowała już takie miejscowości, jak: Nowe Brzesko, Proszowice, Koszyce, Kazimierza Wielka, Skalbmierz, Działoszyce, Janowice, Słaboszów, Sancygniów, Książ Wielki, Kocmyrzów, Raclawice oraz okoliczne wioski.

I tak oto w piątym roku wojny, na tyłach frontu niemieckiego powstało niepodległe państewko partyzanckie o powierzchni kilkuset kilometrów kwadratowych.

Republika Partyzancka była państwem małym, ale rządym. Jej prezydentem był chłop, ludowiec - Józef Dąbkowski ps. „Tęgi”¹⁴² z Kujawek koło Dzierążni, jako pełnomocnik Delegatury Rządu na Kraj Rządu Emigracyjnego w Londynie¹⁴³. Przewodniczył

po wylądowaniu samolot i w wyniku krótkiej wymiany strzałów został zabity lotnik, a Storch uszkodzony. Z dokumentów odnalezionych przy zabitym lotniku wynikało, że był on kapitanem SS o nazwisku Hespe. Znalaziono przy nim mapę polową, pistolet i pistolet maszynowy. Zabity lotnik widocznie był wysoką figurą partyjną, ponieważ miał na palcu pierścień z wygrawerowanym napisem "Meinen Freund - Himmler".

Inna jeszcze relacja o tym wypadku brzmi następująco: Zjawił się samolot, który wylądował na błoniach koszyckim przeznaczonym na pomocnicze lotnisko. Z samolotu wysiadł oficer niemiecki i udał się w kierunku miasta. Gdy zauważył, że z boku zbliża się do niego kilku uzbrojonych partyzantów, zawrócił i zaczął szybko uciekać w stronę samolotu. Nie dobiegł. Trafiony pociskiem karabinowym pozostał na zawsze na polskiej ziemi. Prawdopodobnie oficer ten o nazwisku von Weldke zamierzał pertraktować o wypuszczenie Nebla, komendanta Luftwaffebau".

¹⁴² Józef Dąbkowski ps. „Dąb”, „Tęgi”, ur. 6 X 1895 Kujawki Małe. Wybitny działacz ludowy, współpracownik Wincentego Witosa. Po wojnie represjonowany przez władze PRL. Zm. 20 IV 1978 w Kujawkach, pochowany w Dzierążni. W 1989 r. przed jego domem rodzinnym odsłonięto pamiątkową tablicę z napisem: „Pamięci Józefa Dąbkowskiego ps. „Dąb” 1895 - 1978, wybitnego działacza ruchu ludowego i spółdzielczego, chłopskiego bojownika o sprawiedliwą Polskę, godność chłopca i należne mu prawa”. Wypada mi z tego miejsca zaapelować do władz samorządowych Skalbmierza i Czarnocina, a także tamejszych władz PSL o zadbanie o czystość w otoczeniu tego pomnika, gdyż obraz jaki tam można spotkać, nie licuje z powagą miejsca i postaci starosty Józefa Dąbkowskiego.

¹⁴³ Powiatowy Delegat Rządu (starosta) miał do pomocy cały sztab ludzi pracujących w różnych dziedzinach. Delegatowi podlegały sprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego, organizowanie władz niższego szczebla w gminach i gromadach, aprowizacja i zaopatrzenie ludności cywilnej i wojska, wymiar sprawiedliwości, tajne nauczanie i egzekwowanie zarządzeń. Zastępcą Delegata Rządu na powiat pińczowski był Stefan Gawlik ps. „Kejz”, któremu powierzono sprawy bezpieczeństwa, zaś członkami Delegatury Powiatowej byli: Tadeusz Jabłoński ps. „Brok” i Władysław Książek ps. „Polanin”. Referentem ds. wyżywienia i rolnictwa był Stanisław Przybysławski., inspektorem samorządów gminnych Walenty Mącznik, referentem oświatowym Władysław Domagała ps. „Promień”, przewodniczącym sądu został Józef Kulas ps. „Sędzia” z Działoszyce, szefem łączności

on również kierownictwu Ludowego Ruch „Roch” na Pińczów. Podobnych działaczy mieliśmy w ruchu ludowym Jak: Kazimierz Bochnia z Krzyża¹⁴⁴

Władysław Oleś ps. „Mocarny”¹⁴⁵ z Jakuszowic, Franciszek Janiga z Topoli, Tadeusz Antos z Czarnocina¹⁴⁶, Julian Ciupidro z Koszyc¹⁴⁷, Józef Skowron z Kijów, Felicja Kowalska¹⁴⁸ z Kazimierzy Wielkiej, Władysław Odrobina ps. „Orzeł”¹⁴⁹ ze Złotej, Klemens Cabaj ps. „Igieł”, Władysław Domagała ps. „Promień” z Krzczonowa¹⁵⁰, Marian Markiewicz ps. „Maraton” z Sielca Kolonii, Maria Lisikiewicz ps. „Marysia” z Czarków¹⁵¹, Jan Pszczoła ps. „Wojnar” z Krzczonowa, zastępca komendanta Obwodu AK Pińczów i zastępca dowódcy 120. PP AK i wielu innych. W powiecie miechowskim wybitnymi działaczami ludowymi byli m. in. : Józef Zastawny¹⁵² z Rudna Górnego, Józef Guzik z Gruszowa, Władysław Pasternak z Nowego Brzeska, Antoni i Zygmunt Kwiatkowscy z Pobiednika Wielkiego, Ignacy Natkaniec z Klimontowa, Jan Maj¹⁵³ z Ostrowa, Kazimierz Krupiński¹⁵⁴ z Pietrzejowic, Roman Kaługa z Goszyc, Franciszek Wnuk¹⁵⁵ z Pałecznic, Stefan Ziętek¹⁵⁶ z Klonowa, Julian Kądziała¹⁵⁷ z Pałecznic, Józef Brzeszcz¹⁵⁸ i Adam Nowakowski¹⁵⁹ z Raclawic, Józef

Edward Haruza ps. „Jawornik”, a po jego aresztowaniu i zamordowaniu w KL Auschwitz funkcję tę powierzono Władysławowi Barłogowi ps. „Koterba”. Szefem policji (PKB) został Klemens Cabaj ps. „Igieł”, a jego zastępcą Władysław Krawiec ps. „Morski”, „Sowa”.

¹⁴⁴ Kazimierz Bochnia, ur. 24 I 1886 Kobylniki - zm. 19 XII 1967 Krzyż, pochowany w Czarnocinie

¹⁴⁵ Władysław Oleś ps. „Mocarny”, ur. 1912 Jakuszowice - zm. 1990

¹⁴⁶ Tadeusz Antos ps. „Wieczór”, ur. 1911 Czarnocin - zm. 1975 Czarnocin i tam pochowany

¹⁴⁷ Julian Ciupidro ps. „Dworak”, komendant PKB w Koszycach

¹⁴⁸ Felicja Kowalska ps. „Felutka”, ur. 1915 Kazimierza Wielka - zm. 1987 Kazimierza Wielka i tu pochowana

¹⁴⁹ Władysław Odrobina ps. „Orzeł”, ur. 22 V 1920 Biskupice, mieszka w Probołowicach

¹⁵⁰ Klemens Cabaj ps. „Igieł”, pochodził z Morawian, komendant PKB na powiat Pińczów, mieszka w Skarżysku Kamiennej

¹⁵¹ Maria Lisikiewicz ps. „Marysia”, „Surma”, organizatorka i przewodnicząca Ludowego Związku Kobiet na powiat pińczowski

¹⁵² Józef Zastawny ps. „Trzon”, „Kalinowski”, ur. 3 VII 1910 Rudno Górne - zm. 1976 w Proszowicach

¹⁵³ Jan Maj ps. „Jarosław”, ur. 26 XI 1909 Ostrów - zm. Klimontów

¹⁵⁴ Kazimierz Krupiński ps. „Mietła”, ur. 24 II 1896 Pietrzejowice - zm. Luborzycyca

¹⁵⁵ Franciszek Wnuk ps. „Dunaj”, ur. 1 X 1896 Brzozówka - zm. Pałecznic

¹⁵⁶ Stefan Ziętek ps. „Klon”, ur. 3 VII 1906 Klonów - zm. Raclawice

¹⁵⁷ Julian Kądziała ps. „Podbiał”, „Kąkol”, ur. 1 VII 1917 Pałecznic - zm. Pałecznic

¹⁵⁸ Józef Brzeszcz ps. „Lew”, ur. 16 III 1911 Raclawice - zm. Raclawice

¹⁵⁹ Adam Nowakowski ps. „Wilk”, ur. 1 III 1919 Raclawice - zm. Raclawice

Puchalski i Tadeusz Łuczywo¹⁶⁰ z Wawrzeńczyc, Tadeusz Karkowski¹⁶¹ z Miechowa, Stanisław Szymacha¹⁶² z Glewa, Wojciech Mazurek¹⁶³ z Wierzbna i wielu innych.

W granicach Republiki Partyzanckiej objęły straż placówki AK, LSB i PKB. Na drogach prowadzących w głąb jej terytorium położono starym, chłopskim zwyczajem i sposobem brony odwrócone kolcami do góry. Ludzie upajali się wolnością. We wszystkich miasteczkach i wsiach łopotały biało-czerwone flagi, powyciągano z ukrycia radiodbiorniki, wszyscy żołnierze poruszali się z bronią jawnie i swobodnie w biały dzień. Już 27 lipca 1944 r. w Kazimierzy Wielkiej i w Pińczowie odbyły się defilady partyzantów.

W sercach i duszach mieszkańców miasteczek i wsi Republiki zapanowała radość i szczęście z wywalzonego promyka wolności i zwycięstwa nad okupantem hitlerowskim. Wyszło Wojsko Polskie z konspiracji, przepędziło wroga. Polskie mundury, flagi, urzędy, polskie pieśni, żołnierska, partyzancka władza, defilady, śpiewy „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”, „Rozszumiały się wierzby płaczące”.

Władza przygotowana w czasie konspiracji zainstalowała się w Kazimierzy Wielkiej, przejęła niemieckie księgi i rozpoczęła urzędowanie.

Działyły wydziały rolnictwa, leśnictwa, organizacyjny, spraw samorządowych, sprawiedliwości i oświaty. Obsadzano gminy wójtami, we wszystkich miejscowościach Republiki rozplakatowano odezwy do ludności z wezwaniem do podporządkowania się polskiej administracji i zachowania spokoju oraz zachęcające do otwierania sklepów i przedsiębiorstw. Równocześnie na północy Republiki Partyzanckiej, w przysiółku Graby powstał związek władzy ludowej pod nazwą Pińczowska Rada Narodowa, utworzona przez działaczy PPR i SL „Wola Ludu”. Wojsko partyzanckie Rzeczypospolitej liczyło kilka tysięcy ludzi, jednak nie wszyscy z nich byli uzbrojeni.

Największy oddział Rzeczypospolitej stanowił 120. Pułk Piechoty Ziemi Pińczowskiej AK pod dowództwem kpt. Romana Zawarczyńskiego ps. „Sewer”. Obok tego pułku znaczną siłę stanowiła niezależna formacja ludowa pod nazwą Ludowa Straż Bezpieczeństwa. W lasach chroborskich działały dobrze uzbrojone oddziały: AL Zygmunta Bieszczanina ps.

¹⁶⁰ Tadeusz Łuczywo ps. „Szczupak”, ur. 9 I 1919 Wawrzeńczyce - zm. Wawrzeńczyce

¹⁶¹ Tomasz Karkowski ps. „Mściwoj”, ur. 17 XII 1888 Muniakowice - zm. Miechów

¹⁶² Stanisław Szymacha ps. „Jaskółka”, „Sęk”, „Upór”, ur. 4 X 1909 Glew - zm. 10 X 1944 Glew, pochowany w Igołomii

¹⁶³ Wojciech Mazurek ps. „Zenit”, ur. 7 IV 1909 Wierzbno - zm. Wierzbno

„Adam”¹⁶⁴, Jana Trzaski ps. „Gutek” i oddział chłopski Józefa Maślanki ps. „Dziadek”¹⁶⁵. Na bazie tych to oddziałów uformowano później, już za Rzeczypospolitej, Brygadę AL Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego, której dowódcą był Księżarczyk ps. „Michał”¹⁶⁶. Powstanie Rzeczypospolitej Partyzanckiej spowodowało odcięcie Niemcom dróg i linii komunikacyjnych ku Wiśle, na której zatrzymał się front. Dlatego w ostatnich dniach lipca 1944 r. i na początku sierpnia 1944 r. Wehrmacht i policja granatowa podjęły działania przeciwko partyzantom. Jedną z większych akcji hitlerowców była licząca około 200 ludzi ekspedycja w dniu 31 lipca 1944 r., która miała za zadanie pacyfikację wsi Młodzawy Duże i przebicia się w kierunku na Chroberz, Wiślicę i dalej do Nowego Korczyna i Krakowa.

Oddziały AL zaatakowały Niemców, zmuszając ich do wycofania się.

Na końcach dróg komunikacyjnych stacjonowały oddziały partyzanckie, chroniąc granic Republiki przed najazdem hitlerowców. W Proszowicach stacjonował Oddział Dywersyjny AK kpr. Bolesława Woźniaka ps. „Waligóra”, na drodze do Krakowa w rejonie wsi Jaksice - Nowe Brzesko czuwały oddziały AK „Dominiki” pod dowództwem st. ogn. Juliana Słupika¹⁶⁷ ps. „Boruta 22” i kpr. Stanisława Kozery¹⁶⁸ ps. „Sierota”, na zapleczu w Koszycach stacjonował pluton dyspozycyjny AK ppor. Stefana Grudnia¹⁶⁹ ps. „Pętaczek” pod dowództwem pchor. „Emilia” - Bolesława Czarneckiego¹⁷⁰, zaś w okolicach Bejsce oddział Władysława Chabra ps. „Świt”¹⁷¹.

¹⁶⁴ Zygmunt Bieszczanin ps. „Adam”, ur. 23 XII 1923 Radogoszcz - zm. 11 IX 1998 Lublin, pochowany w Warszawie

¹⁶⁵ Józef Maślanka ps. „Dziadek”, ur. 20 V 1893 w Przyborowie koło Brzeska - zm. 7 X 1968 Warszawa i tam pochowany. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹⁶⁶ Franciszek Księżarczyk ps. „Bruno”, „Michał”, ur. 4 XII 1906 - zm. 3 XII 1991 Warszawa

¹⁶⁷ Julian Słupik ps. „Boruta 22”, ur. 8 II 1904 w Krzyszkowicach, zm. 2 II 1990 w Tolkmicku koło Elbląga. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹⁶⁸ Stanisław Kozera ps. „Sierota”, ur. w Marcinkowicach

¹⁶⁹ Stefan Grudzień ps. „Pętaczek”, dowódca 2 kompanii IV/120. PP AK.

¹⁷⁰ Bolesław Czarnecki ps. „Enrill”, ur. 1 VI 1915 w Raehwałowicach - zm. 29 IV 1994 w Kielcach. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹⁷¹ Skład OP „Świta”: Stanisław Bysiński ps. „Chrześcijan” (1920 - pochowany w Bejskach), Henryk Kołton (1920 - pochowany w Kazimierzy Małej), Stanisław Maj ps. „Hebel” (1919), Józef Michalik (1915 - 1987), Andrzej Skotarczyk (1916), Władysław Stankiewicz (1917 - pochowany w Bejskach), Edward Szafraniec ps. „Piorun” (1923 - pochowany w Bejskach), Stanisław Wilk (1921 - pochowany w Kazimierzy Małej), Edward Wiśniewski ps. „Wierny” (1919)

Gd strony Pińczowa zabezpieczały drogi oddziały: kompania AK „Ko-repty”, kompania AK ppor. „Karasia” - Józefa Barki i oddział „Dominiki” pod dowództwem plut. „Benza” - Tadeusza Mrozińskiego¹⁷².

W Złotej stał w pogotowiu oddział BCh plut. „Stalowego” - Stanisława Ćwika¹⁷³, w Opatowcu oddział AK ppor. „Korzenia - Kazimierza Krzyżaka¹⁷⁴, w Krzczonowie oddział AK kpr. „Oracza” - Tadeusza Wróbla¹⁷⁵, w Kocinie oddział AK plut. „Paulusa” - Józefa Grędy¹⁷⁶.

Od strony Miechowa pełnił straż w Działoszycach pluton dyspozycyjny AK ppor. „Prądyńskiego” - Walerego Zaroda¹⁷⁷, w Kujawkach oddział dyspozycyjny AK-BCh ppor. „Maratona” - Mariana Markiewicza, w Tempoczowie oddział Henryka Jaśtała ps. „Stal¹⁷⁸”, a w Sancygniowie oddział AK ppor. „Trzeźwego” - Augustyna Szpora¹⁷⁹ i oddział plut. pchor. „Sapera” - Bogusława Bojko¹⁸⁰.

W okolicach Zielenic koło Proszowic ubezpieczała licząca około 140 dobrze uzbrojonych ludzi kompania AK „Dominiki” z dowódcą kpr. pchor. „Kłosem” - Jerzym Biechońskim.

W Skalbmierzu przebywa liczący 35 - 40 ludzi oddział AK „Dominiki” ppor. „Sokoła” Franciszka Pudo z Topoli, zakwaterowany w tamtejszym domu parafialnym.

Niezależnie od tego wielu partyzantów zakonspirowanych oczekiwało w domu na alarm, gotowych w każdej potrzebie chwycić za broń i zgłosić się na placówce, a ilu czekali na broń, spragnionych walki z hitlerowskim najeźdźcą, w obronie wolnej Rzeczypospolitej.

¹⁷² Tadeusz Mroziński ps. „Benz”, ur. 10 X 1914 - zm. 5 IV 1998 Otmuchów i tam pochowany.

¹⁷³ Stanisław Ćwik ps. „Stalowy”, ur. 1920 w Złotej - zm. 1976 w Pińczowie i tam pochowany

¹⁷⁴ Kazimierz Krzyżak ps. „Korzeń”, dowódca 1 kompanii opatowieckiej w IW120.PP AK.

¹⁷⁵ Tadeusz Wróbel ps. „Oracz”, dowódca oddziału „Dominika - Kasia” z Krzczonowa

¹⁷⁶ Józef Gręda ps. „Paulus”, ur. 17 III 1913 w Kocinie, dowódca oddziału „Dominiki - Kasi” z Kociny, zm. 1995 r. w Oświęcimiu

¹⁷⁷ Walery Zaród ps. „Prądyński”, dowódca działoszyckiej kompanii 11/120. PP AK. Zm. XI1981 w Gliwicach

¹⁷⁸ Skład oddziału PKB „Stala”: Henryk Jaśtał ps. „Stal” (pochowany w Krakowie), Stanisław Czaplą (pochowany w Skalbmierzu), Stanisław Czerw (pochowany w Skalbmierzu), Stanisław Grelewicz (pochowany w Skalbmierzu), Henryk Iwan (1922), Władysław Kądziela ps. „Dąb” (1921 - pochowany w Skalbmierzu), Wiktor Pawełek ps. „Pabian” (1922 - pochowany w Skalbmierzu)

¹⁷⁹ Augustyn Szpor ps. „Trzeźwy”, dowódca oddziału w 3. Pułku Ulanów AK.

¹⁸⁰ Bogusław Bojko ps. „Saper”, zastępca dowódcy 2 plutonu w kompanii działoszyckiej 120. PP AK, zm. w 1995 r.

Obok armii Rzeczpospolita Partyzancka miała też własną gospodarkę. Nie wiele było tej gospodarki, bo ziemia pińczowska i miechowska miała i ma nadal charakter wybitnie rolniczy. Życie ekonomiczne Rzeczypospolitej musiało toczyć się normalnie. Podstawowym problemem było wyżywienie wojsk partyzanckich.

Gromadzono zapasy mąki i tłuszczów. Starano się w miarę możliwości pomagać ludziom, zwłaszcza rodzinom ofiar okupacji. Od chwili opanowania Kazimierzy Wielkiej zaczęły w jej stronę ciągnąć furmanki na targi. W cukrowni „Lubna” Niemcy pozostawili prawie pełny magazyn cukru. Teraz powstańcza władza postanowiła obdarować każdego obywatela swego państwa dwoma kilogramami cukru. W dalsze rejony Rzeczypospolitej cukier przewożono kolejką wąskotorową, której tabor wpadł w ręce partyzantów, a także samochodami. Pod nadzorem władz partyzanckich znajdowała się poczta.¹⁸¹ Przez cały okres istnienia Rzeczypospolitej funkcjonowały telefony. Przez telefon omawiano nawet sprawy wagi państwowej z pierwszeństwem dla spraw wojskowych. Potrzebom państwa partyzanckiego służyła też kolejka wąskotorowa, która łączy do dzisiaj wszystkie główne miasteczka ziemi pińczowskiej i miechowskiej.

Powiatowa Delegatura Rządu na Kraj w Kazimierzy Wielkiej przeprowadziła spisy majątków i opracowała projekty do parcelacji. W urzędzie panował ożywiony ruch, załatwiano interesantów w różnych sprawach gospodarczych i społecznych. Targi w Kazimierzy Wielkiej, Pińczowie i Skalbmierzu cieszyły się za Rzeczypospolitej wielkim powodzeniem i frekwencją. Na drogach widziało się motocykle i samochody zdobyczne. Komendant „Wojnar” używał do celów służbowych potężnego, zdobycznego mercedesa. Ludziom wydawało się chwilami, że wojna już się skończyła.

Ale dowódcy partyzancy nie ulegli złudzeniom. Wystarczyło spojrzeć na mapę. Co prawda Armia Radziecka sforsowała Wisłę i w początkach sierpnia 1944 r. miała już na zachodnim brzegu Wisły znaczne siły, ale tempo jej marszu uległo zmniejszeniu. Po wielu miesiącach natarcia, impet ofensywy wyczerpał się. Do dalszej ofensywy trzeba przygotować ogromne siły militarne, żeby machina wojenna ruszyła naprzód z powodzeniem. Niemcy

¹⁸¹ 29 VII 1944 r. dla całej Rzeczypospolitej Partyzanckiej powołano Polski Zarząd Poczty i Telekomunikacji z siedzibą w Koszycach. W skład zarządu poczty wchodził: ppor. Mieczysław Kaczmarek ps. „Ryś II” (1897 - 1977 Kraków) jako kierownik i mgr Józef Trawiński ps. „Koł”. Sekretarką została Michalina Wiechowska ps. „Embe”. Naczelnikami poszczególnych urzędów pocztowych zostali mianowani: w Koszycach Andrzej Bajda ps. „Wojtek”, „Cis”, w Kazimierzy Wielkiej NN, w Skalbmierzu Stanisław Bijak ps. „Biały”, w Opatowcu „Szarota”, w Nowym Brzesku „Stasia”, w Działoszycach Ruciński, a w Proszowicach NN.

w pośpiechu wzmacniali obronę, zaczynał się okres długotrwałych i krwawych walk o przyczółek baranowski sandomierski.

Rzeczpospolita Partyzancka znalazła się na zapleczu frontu, jej istnienie uniemożliwiało Niemcom wykorzystanie najkrótszych szlaków biegnących w kierunku przyczółka. Należało się spodziewać, że wojska niemieckie zechcą sobie utorować drogę przez terytorium partyzanckiego państwa.

Armia Rzeczypospolitej Partyzanckiej codziennie musiała walczyć w jej obronie. Wróg wdzierał się ze wszystkich stron w granice Rzeczypospolitej: od Krakowa, Kielc, Miechowa i Buska.

Stosunki polityczne i gospodarcze w Rzeczypospolitej mimo istnienia dwuwładzy układały się pomyślnie, a między żołnierzami wszystkich organizacji politycznych nastąpiło zbliżenie. Siły wojskowe Rzeczypospolitej liczyły około 6000 ludzi, w tym jednak około 1000 uzbrojonych. Było to oczywiście niewiele, w porównaniu z otaczającym Rzeczpospolitą nieprzyjacielem, uzbrojonym w czołgi, samoloty i broń maszynową. Dlatego też granice Rzeczypospolitej były płynne, a ich obrona miała w dalszym ciągu charakter partyzancki. Walki z nieprzyjacielem wyczerpały skromne zapasy amunicji żołnierzy Rzeczypospolitej.

Tymczasem Niemcy ze wszystkich stron nacierali na Rzeczpospolitą, dążąc do jej likwidacji. Już 29 lipca 1944 r. zaatakowali Działoszyce, lecz zostali odparci przez garnizon AK i BCh.¹⁸² Około godz. 18 - tej od strony Kielc zaatakowali Niemcy Pińczów w ilości około 60 ludzi w dwóch samochodach ciężarowych, którym zagroził wejście do miasta sześciuosobowy oddział złożony z harcerzy „Szarych Szeregów”¹⁸³. Rankiem dnia 30 lipca 1944 r. oddział niemiecki wznowił atak na Pińczów, a przed wieczorem oddział AL. Zygmunta Bieszczanina ps. „Adam” wyparł Niemców z Pińczowa.¹⁸⁴ Tego samego dnia do wsi Góry wtargnęły trzy niemieckie samochody pancerne, które zniszczył oddział ppor.

¹⁸² 117 29 lipca 1944 r. do Działoszyce bezskutecznie usiłował przedostać się samochód bojowy z działkiem plot. Również poprzedniego dnia do Działoszyce usiłowali wjechać samochodem trzej oficerowie SS lub Gestapo, lecz podczas wymiany strzałów zostali zabici.

¹⁸³ Przed południem 29 lipca przez Pińczów przejechał niemiecki samochód pancerny i udał się w kierunku Działoszyce. W drodze powrotnej, w Skrzypiowie został zaatakowany przez ósmiosobowy oddział AK, potem ponownie w Nowej Wsi. Wieczorem tego dnia do Brześci podjechały dwa samochody pancerne, Niemcy ostrzelali miasto, ale do Pińczowa nie weszli. Dowództwo AK spodziewało się, że nazajutrz Niemcy spacyfikują Pińczów i dlatego własne oddziały wycofały z miasta nie chcąc narazić mieszkańców na represje.

¹⁸⁴ Zgodnie z przewidywaniami dowództwa AK nad ranem 30 lipca Niemcy w sile batalionu, wsparci samochodami pancernymi weszli do Pińczowa. W stosunku do ludności cywilnej zachowywali się poprawnie, wokół Pińczowa wystawili ubezpieczenia i nie szukali kontaktu bojowego z AK.

Tomasza Adrianowicza ps. „Pazur”. Również dnia 30 lipca 1944 r. na szosie z Koszyc do Kazimierzy Wielkiej oddział AK wziął do niewoli patrol niemiecki, jadący samochodem osobowym. Dnia 31 lipca 1944 r. obóz partyzancki AL., a także oddziały AK i BCh stacjonujące w Chrobrzu zostały zaalarmowane, że z Pińczowa szosą na Młodzawy posuwa się oddział wojsk niemieckich w ilości około 200 ludzi na samochodach, motocyklach i pieszo, uzbrojonych w broń maszynową, działka pancerne i moździerze. Do walki włączyły się oddziały AL pod dowództwem „Adama” oraz grupy terenowe AK „Wilka”, „Chmury”, Szarych Szeregów i inni. Niemcy zostali z Młodzaw wyparci z dużymi stratami.¹⁸⁵

W pierwszych dniach sierpnia 1944 r. nie tylko nocą, ale nawet w dzień było słychać odgłosy zbliżającego się frontu. To zbliżał się I Front Ukraiński pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa¹⁸⁶, który dnia 13 lipca 1944 r. rozpoczął operację lwowsko - sandomierską, wyzwalając dnia 27 lipca 1944 r. Przemyśl. Dnia 30 lipca 1944 r. o świcie czołówka Frontu pod dowództwem kpt. Dymitra Bobrowa sforsowała Wisłę koło Tarnobrzega i utworzyła przyczółek sandomierski, a 2 sierpnia do Wiślicy przedarły się pierwsze czołgi i nawiązały kontakt z Rzeczypospolitą Partyzancką.

Dowództwo 106. Dywizji Piechoty Armii Krajowej „Dom”

Miechowski Obwód ZWZ już w lipcu 1941 r. wchłonął oddziały Tajnej Armii Polskiej - Konfederacji Zbrojnej. W szeregi ZWZ weszły także oddziały Związku Odrodzenia Rzeczypospolitej. Scalenie oddziałów Polskiej Organizacji Zbrojnej „Raclawice” w sierpniu 1942 r. z Miechowskim Obwodem ZWZ - AK zbiegło się z datą rozkazu gen. Władysława Sikorskiego¹⁸⁷ podporządkowania się organizacji wojskowych w całym kraju dowódcy Armii Krajowej. Akcją scaleniową w powiecie miechowskim i pińczowskim kierowali kolejno inspektorzy Inspektoratu AK „Maria”: do grudnia 1942 r. mjr Łukasz Grzywacz - Świtalski¹⁸⁸

¹⁸⁵ 31 lipca ok. 14.00 w rejonie Młodzaw Dużych pojawiła się kompania Wehrmachtu (150 - 200 ludzi), wzmocniona moździerzami i ciężką bronią maszynową. O fakcie tym zawiadomione zostały oddziały AL w Byczowie i AK w Chrobrzu. Po krótkiej walce z oddziałem AL Niemcy stracili kilku zabitych i wycofali się do Pińczowa. W takiej sytuacji pomoc oddziału AK idącego z Chrobrza była już zbyteczna.

¹⁸⁶ Iwan S. Koniew marszałek Związku Radzieckiego, ur. 1897 - zm. 1974

¹⁸⁷ Gen. broni Władysław Eugeniusz Sikorski, Naczelny Wódz, ur. 1881 Tuszów Narodowy - zginął 4 VII 1943 Gibraltar

¹⁸⁸ Łukasz Grzywacz - Świtalski ps. „Łukasz”, ur. 24 X 1899 Wolbrom - zm. 21 XII 1985 Warszawa. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

ps. „Ryszard”, następnie do sierpnia 1943 r. Aleksander Wojciech Mikuła¹⁸⁹ ps. „Władysław”, „Karol”, a od września 1943 r. mjr Bolesław Ostrowski¹⁹⁰ ps. „Tysiąc”, który pozostał na tym terenie do końca okupacji. Proces podporządkowania Armii Krajowej oddziałów zbrojnych pozostałych organizacji: Narodowej Organizacji Wojskowej (SN), Batalionów Chłopskich (SL) i Gwardii Ludowej PPS (nie mylić z komunistyczną Gwardią Ludową) przebiegał z wielkimi oporami.

W drugiej połowie 1943 r. było porozumienie ze Stronnictwem Narodowym, które podporządkowało dowództwu AK osiemnaście plutonów. Stan przekazanych jednostek taktycznych NOW ocenia się na około 500 żołnierzy.

Stronnictwo Ludowe do czerwca 1944 r. przekazało do scalenia 23 plutony BCh. Natomiast nie zostały scalone z Armią Krajową oddziały Gwardii Ludowej WRN (Wolność, Równość, Niepodległość).

W związku z akcją scaleniową dokonano reorganizacji i poszerzono sztab dowództwa Inspektoratu Miechowskiego AK. Jego nowy inspektor mjr Bolesław Ostrowski ps. „Tysiąc” z ZWZ, obok dotychczasowego zastępcy mjr Leopolda Bochnaka¹⁹¹ ps. „Piotr”, „Profesor”, opierał się w pracy na takich osobach jak: mjr Antoni Iglewski¹⁹² ps. „Ponar”, skoczek z Anglii - szef dywersji, kpt. Zbigniew Ostrowski¹⁹³ ps. „Zabój” z ZWZ - kwatermistrz, ppor. Walenty Adamczyk¹⁹⁴ ps. „Granit” z BCh - szef informacji i propagandy, ppor. Jerzy Kamiński¹⁹⁵ ps. „Wigura” z NOW - szef wywiadu i kontrwywiadu.

¹⁸⁹ Aleksander Wojciech Mikuła, ur. 24 III 1898 Bochnia, ps. „Władysław”, „Karol”, „Miłosz”, „Oleszyc”, „Orion”. Żołnierz Legionów Polskich, oficer zawodowy WP, 1939 - 41 inspektor SZP - ZWZ w Piotrkowie Trybunalskim, X 1941 - X 1942 inspektor ZWZ - AK w Nowym Sączu, X 1942 - VI 1943 inspektor AK w Miechowie, następnie inspektor Okręgu Krakowskiego i dowódca GO „Podhale”. Zm. 9IX 1974 r. w Gliwicach. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹⁹⁰ Gen. bryg. Bolesław Michał Nieczuja - Ostrowski ps. „Tysiąc”, ur. 21 IX 1907 w Haliczu, mieszka w Elblągu. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹⁹¹ Leopold Bochnak ps. „Piotr”, „Profesor”, ur. 15 XI 1892 w Dominikowicach pow. Gorlice - zm. 15 VI 1950 w szpitalu więziennym na Montelupich w Krakowie. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹⁹² Antoni Iglewski ps. „Ponar”, „Vanadi”, „Kujawiak” ur. 1 I 1899 w Radziejowie Kujawskim - zm. 27 I 1979 we Wrocławiu, pochowany w Radziejowie/ Cichociemny (skok do Polski 17/18 II 1943). Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

¹⁹³ Zbigniew Ostrowski ps. „Zabój”, ur. 30I 1909 w Łańcucie - zm. 23 VI 1967 w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim

¹⁹⁴ Walenty Adamczyk ps. „Granit”, ur. 11 II 1910 w Luborzycy, po wojnie mieszkał w Krakowie.

¹⁹⁵ Jerzy Kamiński ps. „Wigura”, „Kornik”, ur. 10 XII 1911 w Słomnikach - zm. 19IX 1992 w Starachowicach, pochowany w Luborzycy

Od wiosny 1944 r. dowództwo Inspektoratu Miechowskiego AK czyniło przygotowania do formowania jednostek taktyczno - bojowych. Utworzono dwie duże jednostki taktyczne:

106. DP AK, kryptonim „Dom” pod dowództwem mjr Bolesława Ostrowskiego ps. „Tysiąc”, W skład dywizji wchodziły: 112. Pułk Piechoty Ziemi Miechowskiej „Mleczarnia”¹⁹⁶ 116. Pułk Piechoty Ziemi Olkuskiej „Winiarnia”¹⁹⁷ 120. Pułk Piechoty Ziemi Pińczowskiej „Kawiarnia”¹⁹⁸ Samodzielny Batalion Szturmowy „Suszarnia”¹⁹⁹ Dywizjon Kawalerii Dywizyjnej 3. Pułku Ułanów „Kwieciarnia”²⁰⁰.

Krakowska Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej. - kryptonim „Bank”. W skład Brygady wchodziły:

8. Pułk Ułanów „U1”²⁰¹

5. Pułk Strzelców Konnych „Pszczoła”²⁰²

Brygadą dowodził mjr Edward Kleszczyński²⁰³ ps. „Dzik” z Radziem. Kleszczyński administracyjnie podlegał mjr „Tysiącowi” - obaj byli pod-komendnymi dowódcy Grupy Operacyjnej „Garda”, płk. Edwardowi Godlewskiemu²⁰⁴, komendantowi Krakowskiego Okręgu AK. Kompetencje komend obwodów AK ograniczono do spraw administracyjnych i współdziałania z Delegaturą Rządu na Kraj, Wojskową Służbą Ochrony Powstania (WSOP), która nie była uzbrojona, oraz Biurem Informacji i Propagandy (BIP). Do komendantów obwodów należało także przygotowanie mobilizacji.

Na terenie pow. miechowskiego rozlokowano 112. PP AK pod dowództwem kpt. Kamila Gudowskiego ps. „Mak”, w składzie:

¹⁹⁶ Dowódcą 112. PP AK był mjr Kamil Gudowski ps. „Mak”, zm. po wojnie

¹⁹⁷ Dowódcą 116. PP AK był mjr Jan Kałymon ps. „Teofil”

¹⁹⁸ Dowódcą 120. PP AK był mjr Roman Zawarczyński ps. „Sewer”

¹⁹⁹ Dowódcą Samodzielnego Batalionu „Suszarnia” był kpt. Antoni Iglewski ps. „Ponar”, „Vanadi”

²⁰⁰ Dowódcą Dywizjonu był rtm. Kazimierz Kieruczenko - Kierczyński ps. „Kruk” (1904 -1974 Kraków). Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

²⁰¹ Dowódcą 8. Pułku Ułanów AK był mjr Józef Bokota ps. „Brzoza”, „Malina” (pochodził z Hebdowa, zmarł po wojnie), kawaler Virtuti Militari 5 kl., a następnie kpt. Kazimierz Tomczak ps. „Lubicz” (zm. po wojnie)

²⁰² Dowódcą 5. PSK AK był rtm. Jerzy Jasielski ps. „Jawa” z Klimontowa, zm. 20 III 1994 r. w USA

²⁰³ Płk Edward Kleszczyński ps. „Dzik”, ur. 6 IX 1892 Skrzyszowice - zm. 20 I 1984 Nowy Jork, poch. Doylestown. Kawaler Virtuti Militari 5 kl. Tablica symboliczna na grobie rodzinnym na cmentarzu w Radziemicach.

²⁰⁴ Gen. bryg. Edward Godlewski ur. 10 VII 1895 w Harasimowiczach pow. Sokal - zm. z głodu w IV 1945 w KL Mauthausen. Kawaler Virtuti Militari 4 i 5 kl.

I Baon kpt. Józefa Sikorskiego ps. „Karo” w rejonie Miechowa

II Baon por. Juliana Malinowskiego ps. „Słowik” w rejonie Książa Wielkiego

III Baon por. Juliana Stanika ps. „Fałat” w rejonie Charsznicy

IV Baon ppor. Alojzego Dziura - Dziurskiego ps. „Kmita” w rejonie Słomnik, potem rtm. Kazimierza Czarnka ps. „Konar”

W południowej części powiatu miechowskiego rozmieszczono 8. Pułk Ułanów „Ul” pod dowództwem rtm. Józefa Bokoty ps. „Malina” z Hebdowa, a następnie kpt. Kazimierza Tomczaka ps. „Lubicz”, w składzie trzech batalionów dowodzonych przez:

I Baon por. Franciszka Bednarskiego ps. „Zator”, potem por. Mariana Puza ps. „Komar” w rejonie Wawrzeńczyc

II Baon por. Bronisława Makowskiego ps. „Wyrwa”, potem ppor. Franciszka Kozery ps. „Karp”, w rejonie Luborzycy

III Baon Rezerwowy por. Edmunda Sienkowskiego ps. „Pik”.

Na terenie tym znajdowała się część 5. PSK pod dowództwem rtm. Jerzego Jasielskiego ps. „Jawa” z Klimontowa, któremu podlegał II Batalion ppor. Otto Śmiałka ps. „Kalina” w rejonie Michałowic, zaś I Batalion por. Stanisława Sierakowskiego ps. „Dołęga” operował w rejonie Skały.

Ponadto w Miechowskim stacjonowały partyzanckie jednostki 106. DP AK jak: Samodzielny Batalion Szturmowy „Suszarnia” pod dowództwem mjr. Antoniego Iglewskiego ps. „Ponar”, kompania sztabowa „Namiot” pod dowództwem ppor. „Mroza”, a potem por. Piotra Sławonia ps. „Swarożyc”, ramowa kompania telegraficzna ppor. Mieczysława Piczchalskiego ps. „Żwirko” ze Słomnik, pluton łączności i radiostacji kpr. Franciszka Włodarczyka ps. „Morel” oraz pluton żandarmerii pod dowództwem por. Jerzego Krzeczковского ps. „Mohort II”, a następnie sierż. pchor. Józefa Śliwy ps. „Józwa”.

W związku z planem „Burza” w dniu 25 lipca 1944 r. wprowadzono stan czujności oznaczony literami „Cz”, później miał być okres pogotowia - „PG”, a na końcu wybuch powstania - „W”. Wyznaczono też rejony koncentracji. Wskutek zatrzymania się linii frontu na Wiśle, wybuch powstania i akcji „Burza” odłożono, a po powstaniu warszawskim w ogóle zaniechano.

W Miechowskim Obwodzie AK były rozbudowane wydziały wywiadu i kontrwywiadu, prowadzone przez ppor. Stanisława Musiałka ps. „Rafał”. Wcześniej „Rafał”, który równocześnie zastępował ppor. Jerzego Kamińskiego ps. „Wigura”, szefa tychże komórek w Inspektoracie Miechowskim AK. Zebrane materiały wywiadu i kontrwywiadu służyły za podstawę działalności sądów i oddziałów dywersyjnych AK. W lipcu 1944 r. w

Marszowicach powstał główny ośrodek propagandowy Inspektoratu Miechowskiego AK. Jego organizatorami byli: ppor. Walenty Adamczyk ps. „Granit” i ppor. Zbigniew Ostrowski ps. „Zabój”, którzy równocześnie byli zastępcami inspektora i dowódcy 106. DP AK, ppor. Franciszek Kozera ps. „Karp”, dowódca scalonego z AK Batalionu BCh oraz Mieczysław Kabat ps. „Śliwa” z CKRL „Wola” w Krakowie. Obok wydawnictw Inspektoratu AK „Maria” jak: „Powstaniec”, „Humor Żołnierski”, „Wiadomości”, „Komunikaty AK” - Miechowski Obwód AK wydawał: „Odwet”, „Znak”, „Czyn”, a dowództwa batalionów „Komunikaty AK”²⁰⁵.

Sztab 106. DP AK kwaterował do dnia 31 lipca 1944 r. w Koniuszy²⁰⁶. W niedługim czasie sztab swoje miejsce postoju (mp) przeniósł w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1944 r. do Zielenic koło Proszowic, gdyż musiał zejść z drogi jednostkom pancernym i zmotoryzowanym, pojawiającym się w większym ożywieniu sił niemieckich.

Wielkie jednostki partyzanckie pęcznieją od stanu ludzi, tworzą się nowe oddziały i pododdziały, powstają służby specjalistyczne.

Miejsce pracy sztabu 106. DP AK, której dowódcą jest major, później ppłk „Bolko”, „Tysiąc” - Bolesław Nieczuja - Ostrowski - jest punktem zainteresowania sztabu powstańczego dla obszarów Kraków - Śląsk („Kamień”, „Węgiel”), który montuje gen. dr Stanisław Rostworowski ps. „Brzask”²⁰⁷. Przy sztabie „Tysiąca” działa i pracuje dowództwo

²⁰⁵ 140 Podczas okupacji w Odonowie, w domu Franciszka Postawki wydawana była gazetka „Wiarus” (nakład 500 - 600 egz.). Zespołem redakcyjnym kierował Jerzy Grzymek ps. „Jur”, jego zastępcą był J. Giero ps. „Litwin”. Punkt kolportażowy mieścił się u kierownika szkoły w Wielgusie - Jana Maniaka ps. „Mar” i w Chruszczynie u gospodarza nazwiskiem Luty. Kolportażem zajmowało się trzy osoby, m. in. syn „Mara” - Zbigniew Maniak ps. „N”.

²⁰⁶ 141 Na ścianie budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Koniuszy znajduje się tablica pamiątkowa o treści: „W tym domu w latach 1943 - 1944 kwaterował dowódca 106. DP AK „Dom” płk B. Ostrowski „Tysiąc”. W leśniczówce przebywał szef sztabu Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotor. AK „Bank” mjr H. Skorwid „Dąb”. Dnia 26 VII 1944 r. do walki z okupantem wyruszyły oddziały kompanii dyw. partyzanckiej „Dominika” pod dowództwem J. Bie- chońskiego Kłos” i inne do 10 sierpnia 1944 r. tworząc Rzeczpospolitą Partyzancką. Dowódcy oddziałów AK: T. Biernacki „Kolba”, S. Gas „Modrzew”, S. Jaskulski „Orlik”, B. Kleszczyński „Jabłoński”, J. Latała „Drozd”, P. Lipowski „Lazar”, D. Nowak „Łoś”, B. Woźniak „Waligóra”, B. Thugutt „Beteha”, T. Kowal „Skiba”, mjr J. Panczakiewicz „Skała”, dowódca Batalionu Partyzanckiego AK. Dowódcy oddziałów BCh i LSB: S. Tekielski „Wisiara”, E. Kułaga „Sikora”, J. Zastawny „Rudnicki”, J. Kwiatek „Zalewski”, T. Makola „Motyl”, T. Jędruch „Ryszard”, J. Puchalski „Ryba”. Pamięci potomnych tablice ufundowali żołnierze AK i BCh gminy Koniusza i Proszowice. Promemoria”.

²⁰⁷ Gen. bryg. Stanisław Janusz Marian Rostworowski, ur. 19 II 1888 Kraków - zamordowany 12 VIII 1944 w Krakowie

Grupy Operacyjnej „Kraków” na czele z płk dypl. „Gardą” - Edwardem Godlewskim. Pracuje łączność z Londynem za pośrednictwem radiostacji GO i KG, którą chronią jednostki dywersyjne „Dominiki” Inspektoratu Miechów w lasach klonowskich i sancygniowskich.

Sztab dywizji posiada także łączność z Komendą Główną AK w Warszawie. Kilka dni później, tj. 4 sierpnia 1944 r. sztaby DP i GO przenoszą się do majątku Wola Knyszyńska, działając w lasach klonowskich i sancygniowskich (knyszyńskich), a ubezpieczone są przez kompanię „Dominiki - Poli” z dowódcą „Kłosem” - Jerzym Biechońskim na czele, oddziałami „Babinicza”²⁰⁸, „Skrzetuskiego”²⁰⁹, „Kmicica”, „Jaksy”²¹⁰, „Borowika”²¹¹, „Kmity”²¹², „Żbika”²¹³, „Skały”²¹⁴ i innych oddziałów stacjonujących w tych lasach. Oddziały te są dobrze uzbrojone.

Sztab 106. DP AK utrzymuje stałą łączność z pułkami telefonicznie oraz za pośrednictwem gońców pieszych, konnych i rowerzystów.

Łączność sztabu mp. została przeniesiona w dniu 25 sierpnia 1944 r. z majątku do szałasów leśnych - połączona siecią telefoniczną polową z poszczególnymi jednostkami bojowymi. Łączność tę wykonywał na rozkaz ppor. Stanisława Maja ps. „Zawieja”²¹⁵, szefa łączności 120. PP AK st. sierż. Józef Dusza ps. „Drucik” - dowódca plutonu łączności II Batalionu, z grupą ludzi na czele z kpr. Stanisławem Godzikowskim ps. „Osika”.

O godz. 14.00 w tym dniu niemieckie samoloty zbombardowały las san- cygniowski i gospodarstwo majątku, w którym mieściło się mp. dowództwa 106. DP AK i kilka oddziałów partyzanckich Batalionu Szturmowego „Suszarnia”. Podczas godzinnego nalotu zginęło dwóch żołnierzy, sanitariuszka oraz czterech robotników folwarcznych. Spłonęły zabudowania folwarczne w Knyszynie, magazyny broni i amunicji oddziału „Babinicza”.²¹⁶

²⁰⁸ Oddział Juliana Nowaka ps. „Babinicz” (zm. po wojnie)

²⁰⁹ Oddział „Skrzetuski” to 1 pluton 2 kompanii „Sobieski” Baonu „Suszarnia”. Dowódcą OP „Skrzetuski” był Alojzy Dziura - Dziurski ps. „Kmita”, a następnie Stanisław Jazdowski ps. „Żbik” (poległ 18 VIII 1944 w Górach Miechowskich, pochowany w Słaboszowie, treść epitafium na grobie: „Kpt. Stanisław Jazdowski ps. „Żbik”, ur. 8 V 1908, poległ 16 VIII 1944 w Górach Miechowskich. Partyzancką śmiercią poległeś, walcząc o życie i Niepodległość. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie”.)

²¹⁰ 14 Oddział Wojciecha Majewskiego ps. „Jaksa” (zm. 14 III 1979 Kraków)

²¹¹ Oddział Tadeusza Pacyny ps. „Borowik”

²¹² Oddział Alojzego Dziura - Dziurskiego ps. „Kmita” (ur. 1915)

²¹³ Pluton „Skrzetuski”

²¹⁴ Oddział Jana Panczakiewicza ps. „Skała”

²¹⁵ Stanisław Maj ps. „Zawieja”, zm. we wrześniu 1998 r., pochowany w Kościelcu

²¹⁶ W Knyszynie znajduje się obelisk zaprojektowany przez inż. arch. Adolfa Gołębiowskiego ps. „Sokół II”

Tymczasem hitlerowcy podchodzili nie spiesząc się, od Krakowa do Nowego Brzeska.

W okolicy Pobiednika zbierały się silne oddziały pancerne i zmotoryzowane Africa Korps marszałka Rummla, ściągnięte z Włoch. Niemcy przygotowywali się przeciw groźnemu przeciwnikowi zza Wisły. Od 2 sierpnia 1944 r. penetrują teren, zbliżają się do rejonów najbardziej zagrożonych, już 4 sierpnia 1944 r. doszli do Zielenic - czołgi, motocykliści, psy. Czekałą całą noc, później się cofają. Proszowice zostały zajęte dnia 1 sierpnia 1944 r. około godziny 9 - tej, 10 - tej przez oddziały terenowe oraz kompanię dywersyjno - szturmową „Kłosa” - Jerzego Biechońskiego. Już na drugi dzień wycofały się z Proszowic w rejony bardziej zagrożone na obrzeże Rzeczypospolitej. W Proszowicach pozostał garnizon złożony z nielicznych żołnierzy dywersji oraz żołnierzy z sąsiednich placówek terenowych. W porze nocnej ubezpieczenia wzmocniono od Krakowa w obawie przed zaskoczeniem przez zmotoryzowane oddziały wroga. To samo czyni się na drodze Słomniki - Proszowice. W dniu 30 lipca 1944 r. niedaleko Proszowic, Ukraińcy jadący na samochodzie ciężarowym z chorągiewkami polskimi, zaskoczyli partyzantów z oddziału „Waligóra” - dwóch partyzantów zginęło, a furman z którym jechali, Józef Kubas z Koniuszy, ocalał²¹⁷.

Stąd też „Tysiąc” wraz ze sztabem 106. DP AK zmuszony był wycofać się do Woli Knyszyńskiej. Z nowego mp. „Tysiąc” wydaje rozkazy: zachować spokój, nie prowokować, dopiero w razie prób pacyfikacji podejmować walkę. Łączność pomiędzy jednostkami AK na terenie Inspektoratu „Maria” utrzymywał na poczcie w Proszowicach kpr. „Sfinks” - Zenon Nowak, członek oddziału dywersyjnego kpr. „Łosia” - Dionizego Nowaka²¹⁸ z kompanii kpr.pchor. „Kłosa” - Jerzego Biechońskiego

z tablicą pamiątkową o następującej treści; „Dla upamiętnienia czynów bojowych Batalionu Szturmowego „Suszarnia” oraz poległych 25 VIII 1944 r. podczas bombardowania sztabów Grupy Operacyjnej „Kraków” i 106. DP AK. Żołnierze: plut. Jan Podsiadło ps. „Kordian”, st. strz. NN ps. „Kraków”, sanitariuszka Jadwiga Kręt ps. „Mira”. Mieszkańcy wsi Wola Knyszyńska: Karolina Bała, Zofia Bała (lat 5), Marianna Błajszczak, Otylia Lis, Julian Nowalski, Władysława Szmer (lat 17), Franciszka Tabor. Cześć Ich Pamięci”. Sanitariuszka Jadwiga Kręt miała lat 19, spoczywa na cmentarzu w Sancygniowie.

²¹⁷ Gen. „Tysiąc” określa tę akcję oddziału Jana Woźniaka ps. „Waligóra” na noc z 24 na 25 VII 1944 r.

²¹⁸ Dionizy "Nowak ps. "Łoś", ur. 1915 - poległ 26 VIII 1944r.

Dowództwo 120. Pułku Piechoty Ziemi Pińczowskiej w Kazimierzy Wielkiej

Dowódca 120. PP AK kpt. „Sewer” - Roman Zawarczyński, miał swoje mp. w pałacu Lacon, w dzisiejszym Domu Kultury w Kazimierzy Wielkiej.

Przy dowódcy pułku przebywali stale: dowódca I Batalionu por. „Zbigniew” - Michał Studziński, oficer do spraw specjalnych i poruczeń „Rój” - Stanisław Sowa, oficer broni pułku „Blef” - Jan Jelonkiewicz, dowódca plutonu Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP) plut. „Wysocki” - Roman Sikorski oraz adiutanci: podporucznicy „Bończa” - Jan Boniszewski²¹⁹ i „Łoś” — Feliks Szmigiel, później zastępca dowódcy I Batalionu por. „Zbigniewa”.

Dowódca kompanii łączności i szefem łączności pułku był ppor. „Zawieja” - Stanisław Maj. Łącznikami kierowała „Stachna” - Eugenia Sowa, komendantka skrzynki kontaktowej w Kazimierzy Wielkiej. Łączność mp. dowódcy pułku przebiegała po linii telefonicznej pocztowej we wszystkich kierunkach, a także korzystano z linii telefonicznej kolejki wąskotorowej.

Dowódca pułku w dniu 4 sierpnia 1944 r. miał łączność przez centralę pocztową w Skalbmierzu z dowódcą II Batalionu por. „Wojniłowiczem” - Romanem Moskwą²²⁰ w jego mp. w majątku w Kobylnikach, z dowódcą III Batalionu kpt. „Nemo” - Józefem Dmowskim w jego mp. w majątku Chroberz i z dowódcą IV Batalionu por. „Nieborą” - Stanisławem Padło²²¹ w jego mp. w forwaraku Kasin.

Dowódca pułku może nawiązać łączność z punktami oporu dla npla: z ppor. „Sokołem” - Franciszkiem Pudo w Skalbmierzu, z sierż. „Brzozą” - Stanisławem Koziółem w Opatowcu, ze st. ogn. „Borutą 22” – Julianem Słupikiem w Jaksicach, z pchor. „Enrillem” - Bolesławem Czarneckim w Sokołowicach i ppor. „Skibą” - Tadeuszem Kowalem w Nagorzanach.

W dniu 4 sierpnia 1944 r. od godz. 18 - tej do godz. 18 - tej dnia następnego przy łącznicy telefonicznej dowódcy pułku służbę alarmową objął ppor. „Bończa” - Jan Boniszewski, natomiast przy telefonie czuwa kpr. łączności Stanisław Biel z Wojciechowa, z plutonu łączności I Batalionu pchor. „Deszcza” - Zdzisława Fikra²²² ze Skalbmierza.

²¹⁹ 154 Jan Boniszewski ps. „Bończa”, ur. 12 IV 1914 w Pińczowie - zm. 28 VI 1998 w Szczecinie i tam pochowany

²²⁰ 155 Roman Moskwa ps. „Tur”, „Wojniłowicz”, zm. 5 VIII 1955 w Katowicach.

²²¹ 156 Stanisław Padło ps. „Niebora”, ur. 20 IX 1910 w Przemykowie - zm. 8 VIII 1969 w Katowicach. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

W urzędzie pocztowym w Kazimierzy Wielkiej nad całością łączności pułku czuwa por. „Zawieja” - Stanisław Maj oraz kilkunastu żołnierzy z kompanii łączności oraz łącznicy i pracownicy poczty.

Walka o Jaksice

Na terenie gminy Kościelec, Wielgus i Koszyce już w październiku 1939 r. tworzą się silne organizacje zbrojne, jak: „Raławice”, Polska Organizacja Zbrojna, Związek Walki Zbrojnej, których założycielem był Adolf Krawczyk ps. „Zawodziński”²²³ z Marcinkowic, a jego zastępcą „Sęp” - Edward Grudzień, też z Marcinkowic. Z tych też organizacji podziemnych utworzona została na tym terenie w lutym 1942 r. Armia Krajowa.

Na terenie tych gmin działały także Bataliony Chłopskie, które później zostały wchłonięte przez Armię Krajową.

Komendantem Obwodu AK „Pelagia” był Stanisław Wójcik ps. „Brzoza I”²²⁴ z Kościelca, zaś komendantem Placówki „Kos” Mieczysław Zawartka ps. „Woźny”²²⁵ z Mysławczyc.

Oficerem szkoleniowym był ppor. Franciszek Kozłowski ps. „Brzoza II”²²⁶, który prowadził szkoły podoficerskie w Wielgusie, Kościelcu,

²²² Zdzisław Fikier ps. „Deszcz”, po wojnie właściciel znanej restauracji w Skalbmierzu i hojny sponsor Klubu Sportowego „Victoria”, ur. 27.IX 1913 - zm. 20 VIII 1985, pochowany w Skalbmierzu

²²³ Tadeusz Adolf Krawczyk ps. „Jan But”, „Zawodziński”, ur. 30 IX 1915 Marcinkowice - zm. 10II1959 Katowice

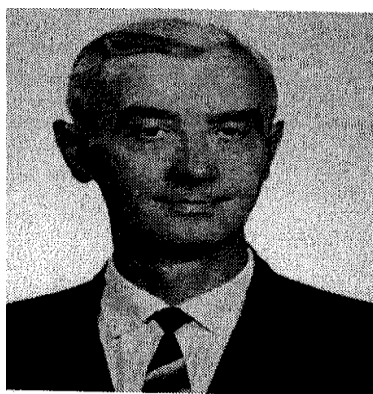
²²⁴ Stanisław Wójcik ps. „Brzoza I”, ur. 5 II 1918 w Kościelcu - zm. 9 IV 1987 w Warszawie, pochowany w Kościelcu

²²⁵ Mieczysław Zawartka ps. „Woźny”, 1917 Donatkowice - 1973 w Krakowie, pochowany na cm. Salwatorskim

²²⁶ Franciszek Kozłowski ps. „Brzoza II”, ur. 19 v 1918 Strzemieszycy - poległ 5 VIII 1944 w Skalbmierzu, pochowany w Kościelcu. Na ścianie kościoła parafialnego w Kościelcu znajduje się tablica pamiątkowa o następującej treści: „Krzyż Armii Krajowej. Pamięci mieszkańców ziemi kościeleckiej walczących z okupantem w latach 1939 - 45 i żołnierzy Armii Krajowej poległych w bitwie o Skalbmierz 5 VIII 1944 r. Por. Franciszek Kozłowski ps. „Brzoza II”, kpr. pchor. Stanisław Grudzień ps. „Ramzes”, kpr. pchor. Józef Pajączek ps. „Lemis”, kpr. pchor. Edward Różycki ps. „Jagor”. Zamordowanych: plut. pchor. Józef Siudek ps. „Smętek” Majdanek luty 1943, kpr. pchor. Stanisław Siwik ps. „Sęk” Montelupich 1943, Józef Gołdyn ps. „Cham” Montelupich 1944. Sierpień 1987. Żołnierze 106. DP AK”. Tablicę tę poświęcił płk Franciszek Studziński, o. Adam, proj. inż. arch. Adolf Gołębiowski.



Władysława
Klimczyk-Barańska



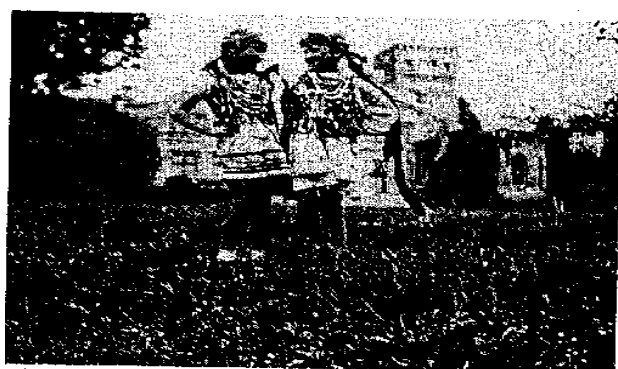
Jan Stanisław Jelonkiewicz
ps. „Blef”



Roman Sikorski ps. „Wysocki”
ps. „Wysocki”



Po lewej Maria Czekał ps. „Dalia”
i Bogumiła Świetlicka-Solecka ps. „Miła”



W głębi widoczny pałac w Kobylnikach
W 1944 r. siedziba batalionu 120.PP AK



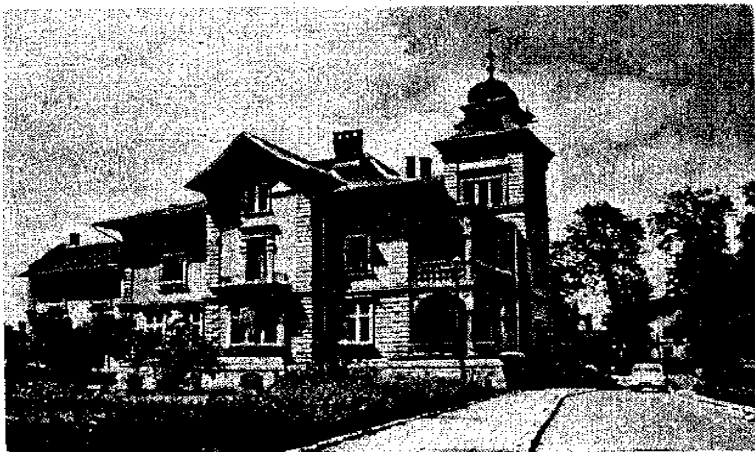
Mieczysław Zawarta
ps. „Woźny”



Bogumiła Świetlicka Solecka ps „Miła”
i Franciszek Palus ps. „Bałtycki”



Franciszek Bienias
ps. „Brzoza III”



Pałac Lacon z Kazimierzy Wielkiej.
Siedziba starostwa pińczowskiego
i dowództwa 120. PP AK w lipcu-sierpniu 1944r.



Dr Roman Dutkiewicz



Członkowie NSZ z gminy Opatowiec.

Od lewej: NN, Roman Ciślak z Kuchar, Nur z Kociny, NN



Julian Jezierski ps., „Zych”

Marcinkowicach, Bobinie i Sieradzicach oraz szkołę podchorążych w Krępicach.

Wielkim działaczem ludowym, a później organizatorem „Chłostry”, a także BCh był ppor. Jan Maniak ps. „Mar”²²⁷ z Wielgusa.

Jesienią 1943 r. powołano do życia oddziały dywersyjne pod kryptonimem „Dominika”. Dowódcą „Dominiki” 120. PP AK został ppor. Kazimierz Przybysławski²²⁸ ps. „Młot” z Piotrowic koło Koszyc. Jemu podległy ogn. Julian Słupik ps. „Boruta 22” był dowódcą „Dominiki” 120. PP, któremu bezpośrednio podlegały następujące oddziały:

- Oddział Dywersyjny „Dominika” ppor. „Sokoła” - Franciszka Pudo z Topoli,
- Oddział st. wachm. „Graba” - Stanisława Grabińskiego²²⁹ z Boszczyńska,
- Oddział kpr. „Śtrachonia” - Kazimierza Stępnia z Kościelca,
- Oddział kpr. „Sieroty” - Stanisława Kozery²³⁰ z Marcinkowic.

Oddziały te prowadziły dywersję na wyznaczonym terenie swego działania, m. in. oddział „Dominiki” z Kościelca w roku 1943 rozpuścił w Kazimierzy Wielkiej ludzi schwytyanych przez Niemców na roboty do Rzeszy. W 1943 r. oddział z Marcinkowic zatrzymał pociąg towarowy za wsią Przewody, rozpuszczając kontyngent bydła przeznaczonego dla wojska niemieckiego. Ten sam oddział dnia 15 sierpnia 1943 r. rozbroił we wsi Dolany zbyt gorliwego w służbie dla Niemców bahnschutz. Oddział „Sokoła” i „Graba” wspólnie z oddziałem BCh „Maratona” i „Wojnara” rozbiły niemiecki magazyn zbożowy w Skalbmierzu dnia 6 września 1943 r., zabierając ze sobą 7 ton zboża. Oddział „Sokoła” w dniu 26 stycznia 1944 r. rozpuścił bydło z kolejki wąskotorowej w okolicy Topoli, w wyniku czego w dniu 27 stycznia tr. rozstrzelano 20 zakładników z Topoli.

Oddziały dywersyjne AK wspólnie z oddziałami BCh i LSB zabezpieczały i przejmowały zrzuć broni i amunicji oraz skoczków koło wsi Marcinkowice, Dalechowice, a także w okolicy Koszyc. Od jesieni 1943 r. utworzony został Podobwód Działoszyce o kryptonimie „Dusia”, którego komendantem został por. Wiesław Żakowski ps. „Zagraj” z Szarpii, a od wiosny 1944 r. ppor. Stanisław Wójcik ps. „Brzoza I” z Kościelca.

²²⁷ Jan Maniak ps. „Mar”, „Dołowicz”, ur. 16 X 1903 - zm. 16 X 1996 w Krakowie, poch. cm. Rakowicki m Kazimierz Przybysławski ps. „Młot”, ur. 22 VIII 1908 w Piotrowicach - zm. w maju 1976 w Drawsku Pomorskim. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

²²⁸ Jan Maniak ps. „Mar”, „Dołowicz”, ur. 16 X 1903 - zm. 16 X 1996 w Krakowie, poch. cm. Rakowicki m Kazimierz Przybysławski ps. „Młot”, ur. 22 VIII 1908 w Piotrowicach - zm. w maju 1976 w Drawsku Pomorskim. Kawaler Virtuti Militari 5 kl.

²²⁹ Stanisław Grabiński ps. „Grab”, „Dziadek”, pochodził z Koziegłów - zm. po wojnie

²³⁰ Józef Michalik: „Kapral „Sierota” nie był „sierotą”. Energiczny, wysoki, dobrze zbudowany chłopak, trochę narwaniec, zapowiadał się na dobrego dowódcę. Bo żołnierzem był bardzo dobrym. Ściągnął twarz, z pokaźnych rozmiarach „gaśnicą”, umiał walczyć o swoje i jak wynika po latach, nie zawsze zbyt legalnie.”

Od połowy lipca 1944 r. na skutek zbliżania się frontu wschodniego od Wisły na terenie „Pelagii” nastąpiło nasilenie walk partyzanckich. Rozpoczęło się ono od wschodniej części Obwodu, na terenie IV Batalionu por. „Niebory” - Stanisława Padło z Koszyc, a następnie walki przeniosły się do środkowej części powiatu pińczowskiego, a następnie do części powiatu miechowskiego.

Por. „Niebora” - Stanisław Padło należał do konspiracji od początku okupacji, przeszedł wszystkie funkcje organizacyjne od komendanta Placówki, Podobwodu, do dowódcy IV Batalionu.²³¹ W skład IV Batalionu wchodziły:

- w rejonie Opatowca 1. Kompania pod dowództwem ppor. „Korzenia”
- Kazimierza Krzyżaka walczy w czasie pacyfikacji w Opatowcu i Uściu,
- w rejonie Koszyc - Dobiesławie stała 2. Kompania pod dowództwem ppor. „Pętaczka” - Stefana Grudnia. Ppor. „Pętaczek” w nocy z 29 na 30 lipca 1944 r. skierował do obrony pętli jaksickiej do pomocy „Borucie 22” Julianowi Słupikowi - pluton dyspozycyjny pchor. „Enrilla” - Bolesława Czarneckiego.

Miejscowość Jaksice wybiera por. „Niebora”, dowódca IV Batalionu, jako miejsce z najdogodniejszymi warunkami do walki obronnej, nadające się doskonale na zorganizowanie zasadzki ogniowej na wypadek napaści wojsk hitlerowskich od strony Krakowa. Ostre zakręty szosy w kształcie pętli o długości 0,5 km, głęboka niecka, wysokie, strome wzgórze dominujące nad szosa koło wsi Dolany do przyczółka Macieszyna, stworzyły naturalne warunki ogniowe dla własnego oddziału, a uniemożliwiające przy tym rozwinięcie sił nieprzyjaciela do walki.

Już 1 sierpnia 1944 r. pluton „Enrilla” oraz drużyna pod dowództwem kpr. „Hanka” - Gabriela Glińskiego, przepędziła Niemców w rejonie Górka - Sokołowice na Wiśle i zdobyła amfibię i trochę broni²³².

²³¹ Na ścianie kościoła parafialnego w Koszycach znajduje się tablica pamiątkowa o treści: „W hołdzie żołnierzom IV Batalionu 120. PP 106. DP AK i ich dowódcy por. Stanisławowi Padło ps. „Niebora” wiernym ideałom Bóg - Honor - Ojczyzna w 51 rocznicę walk w ramach Akcji „Burza” 1944 r. 24 VII w Grębocinie, 26 VII Koszycy, 27 VII w Nowym Brzesku, 28 VII w Kępie, 28 VII w Opatowcu, 5 VIII w Jaksicach. Żołnierze 106. DP AK i społeczeństwo Koszyc. Czerwiec 1995 r.”

²³² Z relacji Jana Nogi z Prokocic: „28 lipca 1944 r. oddział partyzancki pełniący wartę w Kępie Sokołowskiej, w miejscu przewozu promem przez Wisłę, ostrzelał kolumnę samochodów ciężarowych z wojskiem, która zbliżyła się do rzeki. Niemcy otworzyli ogień, chcąc zdobyć prom znajdujący się przy brzegu po stronie partyzantów. Zamierzali tego dokonać przy pomocy samochodu pływającego. Ze względu na to, że pociski partyzantów uszkodziły amfibię, Niemcy musieli zrezygnować z dalszej walki o przeprawę przez Wisłę i

Na miejscu pod Jaksicami na ubezpieczeniu stoi oddział „Dominiki - Dusi” w sile około 50 ludzi pod dowództwem st. ogn. „Boruty 22” - Juliana Słupika²³³. Oddział kpr. „Sieroty” - Stanisława Kozery został podporządkowany w całości „Borucie 22”.²³⁴

3. kompania IV Batalionu pod dowództwem por. Bohdana Thugutta ps. „Beteha”, dość dobrze uzbrojona, a zwłaszcza pluton dyspozycyjny w mp. Kuchary Leśne z dowódcą ppor. Tadeuszem Kowalem ps. „Skiba”, oczekiwała rozkazów.

Wieczorem dnia 4 sierpnia 1944 r. placówka na pętli jaksickiej była gotowa na przyjęcie nieprzyjaciela. Łączność telefoniczna nawiązana z mp „Niebory”.

Por. „Niebora” dnia 5 sierpnia 1944 r. o godzinie piątej rano telefonicznie otrzymał wiadomość od dowódcy 120. PP AK kpt. „Sewera”, że Niemcy palą Skalbmierz i mordują bezbronną ludność i w związku z tym rozkazuje mu zebrać wszelkie stojące do dyspozycji siły i stawić się w Kazimierzy Wielkiej.

Oddział dyspozycyjny z Opatowca oraz oddział Dywersyjny „Dominika - Kasia” otrzymują rozkaz wyjazdu samochodami zdobyczymi z Końszyc do Skalbmierza na pomoc walczącym.

Oddziały „Boruty 22” i „Sieroty” około godz. 6 - tej jeszcze nie odmaszerowały z Jaksic do Końszyc, skąd miały jechać do Skalbmierza, gdy „Sierota” robiąc zbiórkę oddziału, zauważył na szosie trzy samochody pełne żołnierzy niemieckich. Oddział „Sieroty” mimo zaskoczenia natychmiast przystąpił do objęcia stanowisk obronnych. Niemcy również zostali

odjechali. Na skutek silnego ognia z polskiej strony nie mogli oni zabrać z sobą amfibii, która po zakończeniu tej akcji zbrojnej stała się ważną zdobyczą partyzantów.”

²³³ Józef Michalik: „Julian Słupik, zawodowy podoficer 22. PAL sprzed 1939 r. nie miał lekkiej ręki. Wysoki, barczysty, umiał utrzymać żelazną ręką nie tylko dobrze odkarmione artyleryjskie konie, ale i rekruta, który poznawał taki cug, że do końca życia nie zapomniał. Do dywersji Słupik nadawał się, długich rozmów nie umiał prowadzić. Marcinkowskich zuchów trzymał w ryzach, a nie był to element łatwy.” W oddziale Juliana Słupika ps. „Boruta 22” byli m. in: Mieczysław Borycki, Eugeniusz Gieloch ps. „Marian”, Marian Drewno ps. „Szyszka”, Marian Dziubek ps. „Trzaska”, Bronisław Gazda ps. „Skrzetuski”, Stanisław Gazda ps. „Wołodyjowski”, Piotr Gołdyn ps. „Zagłoba”, Edward Grudzień ps. „Sęp”, Tadeusz Kalisz ps. „Gałązka”, Tadeusz Kwiecień ps. „Wiszak”, Jerzy Malczewski ps. „Jawor”, Jerzy Musiał ps. „Lufa”, Okęcki, Adam Salamon ps. „As”, Aleksander Styczeń ps. „Styk”, Zdzisław Witek, Zdzisław Zameła, Józef Zapart i inni.

²³⁴ W oddziale kpr. „Sieroty” znajdowała się grupa „Dominiki - Kasi” z Kościeleca, której dowódcą pchor. Tadeusz Wójcik ps. „Zagacki” przebywał w oddziale Franciszka Kozłowskiego ps. „Brzoza II” jako jego zastępca. Oddziałem kościeleckim dowodził plut. Kazimierz Stępień ps. „Strachoń”. a w skład oddziału wchodził m. in.: Jan Baca, Henryk Błajejewski ps. „Murzyn”, Tadeusz Maj ps. „Major”, Zdzisław Maj, Kazimierz Malik ps. „Puchacz”. Stanisław Nowak ps. „Kometa”, Józef Szczudło, Jan Szeląg ps. „Odważniak”. Mieczysław Świątek ps. „Hrabia”, Stanisław Świątek, Tadeusz Świątek,

zaskoczeni i obstrzelani pociskami z rkm - ów. Padają zabici i ranni ze strony nieprzyjaciela.

Niemcy szybko sformowali się za wsią i całą siłą kompanii uderzyli pod dowództwem doświadczonego oficera i wytrawnych żołnierzy niemieckich.

Nadchodziła już pomoc powracającego z Koszyc oddziału „Boruty 22”, który włącza się do walki i odrzuca nieprzyjaciela poza wieś. „Boruta 22” nawiązuje łączność z „Nieborą” i melduje walkę z Niemcami w rejonie Jaksic. „Niebora” daje rozkaz bronić pętli jaksickiej za wszelką cenę i nie ; dopuścić Niemców do Koszyc. „Niebora” odwołuje oddział „Enrilla”, gotowego do wyjazdu do Skalbmierza, by ten natychmiast włączył się do walki w obronie pętli jaksickiej. W krótkim czasie sam dowódca IV Batalionu por. „Niebora”, pozostawiając na mp adiutanta pchor. „Marka” i ppor. „Korzenia” z oddziałem, zdobytym na Niemcach 26 lipca 1944 r. samochodem oplem udaje się na pole bitwy w Jaksicach. Cały pluton ruszył do natarcia, za wyjątkiem celowniczego lkm „Czarnego” - Janusza Włocha, który prowadził ogień osłonowy nacierającego plutonu. Natarcie rozwinęło się pomyślnie, choć Niemcy razili ogniem karabinów maszynowych. W czasie natarcia nadeszła pomoc w postaci grupy partyzantów posiadających broń, w tym ppor. „Pętaczek” - Stefan Grudzień, pchor. „Ryś” - Tadeusz Waligórski, kpr. „Jastrząb” - Stanisław Sawicki, oraz sam dowódca IV Batalionu, por. „Niebora”. Natarcie kontynuuje się w kierunku folwarku Jaksice, partyzanci biegnąc i strzelając bez osłony dopadają Niemców, którzy poczęli panicznie uciekać.

U zachodniego wyloty wsi Niemcy zatrzymali się i poczęli prażyć ogniem z broni maszynowej do nadbiegających partyzantów. Po krótkiej wymianie ognia, by nie narazić partyzantów na poważniejsze straty, por. „Niebora” daje rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe, dogodniejsze do obrony, tj. w rejon pętli jaksickiej. Przed południowa faza walki pod Jaksicami została zakończona. Niemcom nie udało się wdrzeć w głąb Rzeczypospolitej i skoordynować działania.

Wyniki walki pod Jaksicami były następujące: wzięto do niewoli dwóch rannych oficerów niemieckich, których Niemcy w czasie walki nie zdołali ewakuować. Zdobyto dwa samochody ciężarowe, jeden samochód marki mercedes, dwa motocykle, jeden karabin maszynowy lkm wz. 42, kilka skrzynek amunicji i granatów, kilkanaście hełmów, wiele map i dokumentów. Z dokumentów wynikało, że w Jaksicach walczył oddział niemiecki Feldjegerkorps, świeżo przerzucony z frontu włoskiego spod Florencji do Krakowa, a dowodzony przez majora Willi Wohrmeiera. Walka pod Jaksicami nie zakończyła się, nad całym terenem patrolowały samoloty, ostrzeliwując z działek szosę, zarośla i mandle niedawno skoszonych zbóż. Pod Jaksice por. „Niebora” ściąga do pomocy oddziały partyzanckie.

Na punkt oporu pod Jaksicami melduje się oddział dyspozycyjny pod dowództwem „Skiby” - Tadeusza Kowala, który zajął prawe skrzydło zgrupowania, okrakiem na szosie zajął stanowiska pluton „Emilia”, pętlę szosy po zachodniej stronie objął oddział „Boruty 22”. Stanowisko ogniowe broni maszynowej ściągnięto z wyniosłego wzgórza na pętlę szosy, dając mu w ten sposób aż 300 m pola ostrzału, co było zasadniczym błędem w następstwie walki. Stanowiska ogniowe odpowiednio zamaskowano, jedni żołnierze ukryli się pod mendlami zboża, inni w domach przysiółka Macieszyn.

„Boruta 22” przekazał dowództwo nad całością „Enrillowi”, a sam z niewiadomych powodów odjechał do Koszyc.

Przed wieczorem dnia 5 sierpnia 1944 r. Niemcy ponownie zaatakowali wzgórze Jaksic w sile dwóch kompanii, co stanowiło siedem samochodów ciężarowych wojska, ubezpieczonych dwoma samochodami pancernymi. Gdy pierwszy samochód zbliżył się do zakrętu pętli jaksickiej, lkm „Czarnego” nie wytrzymał i otworzył ogień zbyt wcześnie, za nim otwarli ogień wszyscy żołnierze. Piąty milczały, ponieważ samochody niemieckie nie znalazły się w zasięgu ich ognia. Pod osłoną broni pancernej niemiecka piechota rozwinęła natarcie i zaatakowała najpierw oddział „Boruty 22” i „Skiby”, wyrzucając je z zajętych stanowisk w kierunku wsi Zagaje, następnie Niemcy zaatakowali stanowiska plutonu „Enrilla”, zmuszając go do wycofania się w kierunku wsi Książnice Wielkie.

W boju został zabity serią z kaemu celowniczy lkm st. strz. „Czarny” - Janusz Włoch²³⁵, ranny został amunicyjny „Ścibor” - Czesław Zagrodnik. Karabinowy „Warta” - Władysław Głowacz walczył z Niemcami z odległości kilku kroków, a o zmroku wyniósł zabitego kolegę i lkm w bezpieczne miejsce. Rannego „Ścibora” oddano w opiekę dr. Stanisława Marzyńskiego²³⁶ do wsi Morawiany, gdzie przebywał do całkowitego wyleczenia.

Dla ratowania całości oddziału „Enrill” poświęcił sekcję lkm - u, nie znajdując innego rozwiązania i biorąc pod uwagę ciężką drogę wycofania oddziału do wsi Książnice Wielkie.

²³⁵ St. strz. Janusz Włoch spoczywa na cmentarzu w Książnicach Wielkich obok poległych wcześniej żołnierzy AK: kpr. pchor. „Skowronka” - Tadeusza Woj- tusika, sierż. „Lawiny” - Stanisława Sochy i kpr. „Bicza” - Władysława Sochy, którzy zostali zamordowani przez bandę Klaczy 4 III 1944 r. Na górze jaksickiej znajduje się metalowy krzyż z przymocowaną tabliczką z takim epitafium: "S.p. Janusz Ludwik Włoch, ur. 7 marca 1924 r., starszy strzelec ps. „Czarny”, odznaczony Krzyżem Walecznych, poległ w nierównej walce z niemieckim najeźdźcą w Jaksicach dnia 5 sierpnia 1944 r. Cześć Jego Świętej Pamięci!"

²³⁶ W rzeczywistości był to dr med. Izydor Marzymyski (1910 Morawianki - 1974 Zakopane), który miał dwóch braci: dr hab. Władysława Marzymyskiego (1908 -1989) i Stanisława Marzymyskiego, rolnika w Morawiańkach.

Łączność między oddziałami walczącymi, a także z dowódcą batalionu została zerwana.

W czasie wycofywania się plutonu „Enrilla” został wyznaczony obserwator „Sęp” Władysław Gądek, który ukryty w mendlu żyta w pobliżu szosy przy wsi Książnice Wielkie, ostrzegał partyzantów o zajęciu Jaksic przez Niemców. Parę minut później „Boruta 22” zaalarmowany strzałami walki oraz poinformowany o sytuacji przez „Sępa”, dołączył do swego plutonu w rejonie cmentarza książnickiego. Dowódca TV Batalionu - „Niebora”, przy pomocy naprędce zebranych ludzi WSOP i PKB dotarł o godzinie 22 -ej do Jaksic, lecz nie nawiązał walki z nieprzyjacielem, gdyż główne siły niemieckie, a także ich małe ubezpieczenia na wzgórzach wycofały się w kierunku wsi Dolany i Śmiłowice. Łączność „Niebory” nawiązana została ponownie z oddziałami „Skiby”, „Enrilla” i „Boruty 22” około północy.

Nocą Niemcy wycofali się z pola walki i odjechali do Krakowa.²³⁷

Feliks Białkiewicz

Gimnazjum i liceum w Pińczowie w okresie okupacji (1939-1945)

Po zakończeniu działań wojennych, już w początkach października 1939 r. na terenie całej okupowanej Polski nauczycielstwo przystąpiło do reaktywowania szkół podstawowych i średnich. Również gimnazjum i liceum w Pińczowie podjęło naukę w nowych okupacyjnych warunkach, w niespełna tydzień jednak po jego otwarciu władze niemieckie nakazały zamknięcie szkół średnich.

W myśl wytycznych Hansa Franka, generalnego gubernatora okupowanych ziem polskich, ograniczone zostały możliwości kształcenia młodzieży polskiej, która miała się odtąd kształcić (wyłącznie w zakresie szkoły podstawowej, a w zawodzie uzyskiwać najwyżej rangę majstra. Władze okupacyjne zezwoliły więc jedynie na istnienie szkół podstawowych, o okrojonym zakresie nauczania, oraz szkół zawodowych, kształcących majstrów²³⁸

²³⁷ Wojskowa ocena boju pod Jaksicami wyrażona przez gen. „tysiaca” brzmi: „Mimo pewnych błędów bój pod Jaksicami zakończył się niedopuszczeniem posiłków nieprzyjaciela pod walczący Skalbmierz oraz opóźnił ich dotarcie na front wschodni”.

W tej sytuacji nauczyciele gimnazjum pińczowskiego, młodzież i rodzice przystąpili niezwłocznie do organizowania tajnego nauczania. Pod kierownictwem poszczególnych nauczycieli, miejscowej inteligencji, względnie osób z odpowiednim przygotowaniem, które wojenny los rzucił do Pińczowa, zaczęły powstawać komplety uczącej się młodzieży. W wielu przypadkach młodzież licealna sama prowadziła kursy nauczania w zakresie niższych klas gimnazjum, często także młodzież gimnazjalna pogłębiała swą wiedzę drogą samokształcenia, przerabiając indywidualnie lub grupowo poszczególne przedmioty z pomocą podręczników szkolnych, a następnie przystępowała (od maja 1940 r.) do egzaminu kontrolnego przed Tajną Komisją Egzaminacyjną Gimnazjum i Liceum.

Pokolenie wychowanków gimnazjum pińczowskiego, które szczęśliwie przetrwało okres okupacji hitlerowskiej, wie, jakim ryzykiem w tym czasie przewożenie broni, drukowanie prasy podziemnej, organizowanie tajnego zebrania, czy szkolenia wojskowego, kiedy się miało dołączycie do małego grona ludzi zaprzysiężonych, ale wie również, że jeszcze trudniej było prowadzić na szeroką skalę szkołę konspiracyjną. Podjęcie przez nauczycieli pracy pedagogicznej w formie tajnego nauczania było nie tylko koniecznością życiową, koniecznością zdobycia środków na utrzymanie siebie i swej rodziny, gdyż ostatecznie można było w sposób bardziej bezpieczny i spokojny zarobić na życie. Głównym powodem samorządowego podjęcia tajnego nauczania był głęboki patriotyzm, duże poczucie odpowiedzialności za losy młodzieży, za przyszłą inteligencję polską. Był to prawidłowo rozumiany i realizowany przez nauczycieli obowiązek walki z okupantem.

²³⁸ Założenie hitlerowskiego programu oświatowego wobec Polaków na ziemiach wcielonych do Rzeszy sformułował w ciągu 1942 r. Greiser, stwierdzając, że są oni „tylko parobkami i niczym więcej”. W związku z tym szkoła ma dać dzieciom polskim „pewne wiadomości w zakresie mówienia, czytania i pisania po niemiecku, jednak tylko tyle, o ile jest to potrzebne do zrozumienia ustnych wskazówek, udzielanych na miejscu pracy, względnie do czytania krótkich pouczeń o sposobie pracy”. Podobne „konceptje oświatowe” snuł także Hans Frank w Generalnej Guberni. „Podnoszenie poziomu oświaty narodu polskiego w żadnym wypadku nie leży w naszym interesie” — deklarował 25 lutego 1940 r. „Szkolnictwo zawodowe dla Polaków postawimy na takim poziomie, że osiągnie ono co najmniej niższy stopień niemieckich szkół zawodowych” — mówił 8 marca 1940 r. Jeszcze wyraźniej wypowiedział się Frank pół roku później, podkreślając z naciskiem, że „żaden Polak nie może zajmować stanowiska wyższego niż stanowisko majstra”. Sens hitlerowskich koncepcji oświatowych wobec Polaków uchwycił celnie miesięcznik „Przebudowa”, organ konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego ROCH, podając w numerze 1 z 1942 r.: „Polityka oświatowa okupanta również wyraźnie opiera się na zasadzie: zniszczyć inteligencję w człowieku, zabić jego ideały narodowe, ogólnoludzkie, społeczne, naukowe, zawodowe”. Zob. W. Sulewski, Z frontu tajnego nauczania, Czytelnik, Warszawa 1966, s. 30—31.

Akcja tajnego nauczania, początkowo oparta na inicjatywie terenowej, z biegiem czasu została skoordynowana w skali ogólnokrajowej²³⁹. W warunkach Pińczowa i powiatu pińczowskiego zorganizowane tajne nauczanie rozpoczęto w połowie maja 1940 r., po osobistym kontakcie Stanisława Sobczyka, nauczyciela Szkoły Powszechnej w Pińczowie i działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego, z prezesem Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kielcach Janem Kupcem.

Stworzono natychmiast tymczasową komisję w składzie: Stanisław Kwiecień, Stefan Pęczalski, Stanisław Sobczyk, Andrzej Wróbel. Jesienią 1940 r. powołano Powiatową Komisję Oświaty i Kultury z udziałem, Jana Kupca w składzie: Stanisław Kwiecień — przewodniczący, Daniel Olech — sekcja szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, Stanisław Sobczyk — sekcja szkolnictwa powszechnego. W niedługim czasie powołano Jana Jamrożego z Działoszyc na kierownika sekcji szkolnictwa zawodowego, Franciszka Pawłaka z Senisławic na kierownika sekcji kształcenia nauczycieli oraz Stanisława Prądo z Kuchar na kierownika sekcji oświaty dorosłych²⁴⁰.

Nauczyciele gimnazjum i liceum w Pińczowie z inicjatywy Stanisława Wojciechowskiego, inspektora szkół powszechnych powiatu buskiego, stworzyli w maju 1940 r. Tajną Komisję Egzaminacyjną. Zadaaniem Komisji było udzielanie porad, przeprowadzanie egzaminów oraz przekazywanie ich wyników do zatwierdzenia Tajnej Radzie Pedagogicznej.

Zgodnie z uchwałą Rady Pedagogicznej, każdy nauczyciel szkoły średniej z pełnymi kwalifikacjami, uczący w kompletach prywatnych, mógł klasyfikować uczniów ze swych specjalności; z innych przedmiotów egzaminowali nauczyciele Tajnej Komisji

²³⁹ W lipcu 1940 r. ostatecznie ukształtowało się tzw. podziemie rządowe. Składało się ono z trzech podstawowych pionów: wojskowego, czynnika rządowego, tzw. Delegatury Rządu na Kraj oraz z czynnika społeczno-politycznego (partii politycznych). W ramach Delegatury Rządu we wrześniu 1940 r. zorganizowano Departament Oświaty i Kultury oraz w województwach Okręgowe Kierownictwa Oświaty i Kultury. Kierownikiem Departamentu Oświaty i Kultury został Czesław Wycech, sprawami programowymi szkół podstawowych i średnich kierował Teofil Wojeński. Jednocześnie i poważną akcją społeczno-oświatową prowadził Związek Nauczycielstwa Polskiego, który przyjął w okresie okupacji nazwę Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON, XI—XII 1939 r.), ściśle współpracujący oddolnie i odgórnie z tajnymi władzami oświatowymi w kraju. Zob. W. Sulewski, op. cit., s. 48—49. Zob. również „Polityka” nr 23 (536) z 10 VI 1967, s. 3—10.

²⁴⁰ Dane oparte na pisemnym oświadczeniu Stanisława Sobczyka, będącym w posiadaniu autora niniejszego opracowania.

Egzaminacyjnej z Pińczowa. Po zaprotokołowaniu wyników egzaminów przez Komisję Egzaminacyjną, zatwierdzane były one następnie przez Radę Pedagogiczną.

Pierwszym przewodniczącym Tajnej Komisji Egzaminacyjnej był Stanisław Borowiec (język łaciński), członkami zaś: Daniel Olech (biologia, geografia), Maksymilian Opara (język polski, historia, zagadnienia życia współczesnego), Józef Śladek (język polski), Helena Wilczek (język niemiecki i francuski), Zygmunt Szczygłowski (matematyka, fizyka, chemia), ks. Stanisław Radosz (religia).

W sierpniu 1940 r. okupant aresztował i wywiózł do obozu koncentracyjnego dyrektora gimnazjum Jana Prokopka, Zygmunt Szczygłowski natomiast, poszukiwany przez gestapo, wyjechał z Pińczowa i do końca okupacji ukrywał się w Biechowie, pow. Busko, u swego brata Stanisława (prowadził tam tajne nauczanie w zakresie gimnazjum i liceum; jego uczniami byli m. in. Józef Berak i Marian Budzyński z Książa Wielkiego). Do Tajnej Rady Pedagogicznej i Tajnej Komisji Egzaminacyjnej na miejsce Zygmunta Szczygłowskiego dokooptowano Bronisława Czerwińskiego z Radomia (matematyka). W praktyce przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej był równocześnie przewodniczącym Tajnej Rady Pedagogicznej.

W początkach 1941 r., na wniosek Rady Pedagogicznej, Tajne Władze Szkolne mianowały Daniela Olecha dyrektorem i przewodniczącym Tajnej Rady Pedagogicznej, zaś Maksymiliana Oparę jego zastępcą. Jednocześnie delegat Tajnych Władz Szkolnych zatwierdził wyniki klasyfikacji uczniów przeprowadzonej przez Komisję Egzaminacyjną i odtąd sprawował nadzór nad nauczaniem w Pińczowie i okolicy²⁴¹.

W latach 1941—1942 włączono do współpracy następujących nauczycieli, którzyw okresie okupacji znaleźli się w Pińczowie: Józefa Sadkiewicza (język łaciński), Franciszkę Jezierską (matematyka, fizyka, chemia), Henrykę Czerwińską (język polski) i ks. Stanisława Klocka (ks. Stanisław Radosz opuścił Pińczów). Referentem oświatowym i delegatem Tajnych Władz Szkolnych został Bronisław Czerwiński, który jednocześnie brał udział w nauczaniu i egzaminowaniu w ramach swej specjalności (matematyka).

Nawiązano kontakt z nauczycielami szkół średnich, mieszkającymi czasowo w okolicznych wsiach, którzy prowadzili tajne komplety nauczania i posiadali uprawnienia

²⁴¹ „Jednodniówka 1558—1958”, wydana przez Komitet Organizacyjny Zjazdu Wychowanków Gimnazjum Pińczowskiego z okazji 400-lecia jego istnienia. Pińczów 13—14 września 1958 r. M. Opara, Z działalności Tajnego Gimnazjum i Liceum im. H. Kołłątaja w Pińczowie w latach okupacji niemieckiej, s. 9—10. Zob. również Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej WAP), Kielce, Tajne nauczanie, sygn. 36, Ośrodek tajnego nauczania w Pińczowie.

klasyfikowania uczniów w zakresie swej specjalności. Stały kontakt z Tajną Radą Pedagogiczną utrzymywali m. in. następujący nauczyciele szkoły średniej, mieszkający w okolicy Pińczowa i prowadzący tajne komplety nauczania: Stanisław Tomasik z Warszawy (matematyka), prowadzący komplety w Kocinie, zarejestrowany przez Tajną Radę Pedagogiczną w r. 1941; Jan Sławiński z Wilna (fizyka), prowadzący komplety nauczania w Chwałowicach, zarejestrowany od 1942 r.; Leon Wójcicki (język łaciński), prowadzący komplety nauki w Sokolinie, zarejestrowany od 1942 r.; Kazimiera Prokopkova (język polski, historia), prowadząca komplety w Pińczowie, zarejestrowana od 1943 r., a następnie od 1944 r. dokooptowana do grona Tajnej Komisji Egzaminacyjnej jako egzaminatorka z języka polskiego²⁴².

Jesień 1942 r. zapoczątkowała na szeroką skalę akcję tajnego nauczania w powiecie pińczowskim²⁴³. Komplety w zakresie szkoły średniej prowadzili również nauczyciele szkół podstawowych. I tak np. na szczeblu szkoły średniej w powiecie pińczowskim m. in. uczyli: Mikołaj Półtorak ze Złotej Pińczowskiej, Maria Zgrzebnicka z Wiślicy, Franciszek Pawlak z Senisławic (gmina Opatowiec), Stanisław Smak z Mierno wa (gmina Złota Pińczowska), Piotr Barylak z Książnic Wielkich (gmina Koszyce). Nie sposób wymienić wszystkich, a przecież bez nich nie podołaliby pracy nieliczni w powiecie nauczyciele szkół średnich²⁴⁴.

W Kazimierzy Wielkiej i w bezpośrednim jej sąsiedztwie na szczeblu szkoły średniej zorganizowane tajne nauczanie prowadzili m. in.: Stanisław Tync, Zofia Szafrąńska,

²⁴² Tamże.

²⁴³ W ramach tzw. „akcji gminnej” w lipcu i sierpniu 1942 r., na zebraniach nauczycieli, przedstawicieli kierownictw Tajnej Organizacji Nauczycielskiej oraz okręgowych biur oświaty i kultury, powołano przy szkołach podstawowych I i II klasy gimnazjalne, przez co doprowadzono do umasowienia tajnych kompletów gimnazjalnych i do szerokiego udostępnienia ich młodzieży wiejskiej. Po „akcji gminnej” 1942 r. pojawiły się w tajnych kompletach gimnazjalnych i licealnych wypisy z literatury polskiej, Ćwiczenia stylistyczne, opracowane przez Teofila Wojeńskiego, bardzo popularne i wysoko cenione w konspiracyjnych kompletach. Zawierały następujące rozdziały: „Co to jest ojczyzna”, „Przysięga”, „Żołnierz polski”, „Z orężem -w dłoni”, „Tu byliśmy, jesteście i będziemy” (o prawach Polski do Ziemi Zachodnich), „Zawsze ci sami” (o parciu zaborców niemieckich na wschód), „Krzywda rodzi nienawiść”, „Rola Polski w Europie”, „O godność narodu”. Przytoczone wyżej zestawienie tytułowe rozdziałów w wypisach Wojeńskiego daje wyobrażenie o treści programów nauczania w szkole podziemnej. Analiza ich upoważnia nas do stwierdzenia, że nigdy w historii Polski żadna szkoła nie eksponowała tak silnie tradycji patriotycznych i powstańczych, jak to robiła szkoła podziemna w latach okupacji hitlerowskiej. Dowodzi to najlepiej, że tajne nauczanie i tu potrafiło odpowiednio reagować na wymogi historii. Zob. W. Sulewski, op. cit., s. 80—81.

²⁴⁴ Dane oparte na pisemnym oświadczeniu St. Sobczyka, będącym w posiadaniu autora niniejszego opracowania.

Bronisława Siwiec, Edward Pawłowski, Zygmunt Waligórski, Jadwiga Golant, Bolesław Żywczyk, Helena Tadeuszak, Franciszek Jędraski, Janina Furdanowicz, Henryk Tarabuła, Jan Golec. Dzięki ich aktywnej działalności wiosną 1945 r. otwarto w Kazimierzy Wielkiej Państwowe Gimnazjum i Liceum.

Obok nauczycieli szkół powszechnych pomocą w prowadzeniu tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej służyli m. in.: inż. Edward Filipowski, przebywający w okresie wojny kolejno w Wiślicy, Kuchach i Czarkowach, Aleksander Król, przebywający początkowo w Stawiszycach, a następnie w Pasturce k. Pińczowa, Józef Tyduś z Wielgusa, gminy Nagorzany, Jan Jamroży z Działoszyc, inż. Henryk Skrzyński i Felicja Cegielska z Opatowca.

I tak np. Aleksander Król, znany polityczny działacz lewicowy, na egzaminy do Pińczowa przywoził często spore grupki swych uczniów. Uczył świetnie, szczególnie dobrze przygotowywał młodzież z przedmiotów humanistycznych. Edward Filipowski dobrze przygotowywał młodzież z fizyki i matematyki. W ostatnim okresie okupacji przebywał w Czarkowicach, opiekując się sporą grupką młodzieży z okolicznych wsi. Na egzaminy jeździli do niego m. in.: Franciszka Jezierska, Maksymilian Opara, Stanisław Borowiec. W Opatowcu tajne nauczanie prowadził przez cały okres okupacji Henryk Skrzyński, któremu dzielnie sekundowała Felicja Cegielska. Przez ich komplet przewinęło się 25 dziewcząt i chłopców, którzy następnie przystępowali do egzaminów przed tajnymi radami pedagogicznymi bądź w Pińczowie, bądź w Busku-Zdroju²⁴⁵.

Trzecim wreszcie ogniwem wybitnie pomagającym nauczycielom szkoły średniej w tajnym nauczaniu byli uczniowie klas ; licealnych, prowadzący komplety tajnego nauczania w zakresie niższych klas gimnazjalnych. W samym Pińczowie komplety takie prowadzili m. in.: Zofia Sygut, Ryszard Powiłaajtys, Waldemar Kaczmarczyk, Zbigniew Gr :- da, Zbigniew Sobczyk.

Uczniowie z kompletów prowadzonych przez nauczycieli; szkół podstawowych oraz przez osoby nie związane przed wojną ze szkolnictwem musieli zdawać egzaminy przed uprawnionymi nauczycielami szkoły średniej działającymi w terenie, bądź też przyjeżdżali do Pińczowa na egzaminy., i konsultacje. Często członkowie Tajnej Komisji Egzaminacyjnej wyjeżdżali w umówione dni w teren. I tak np. na egzaminy do Wiślicy dojeżdżali: Maksymilian Opara, Stanisław Borowiec, Daniel Olech z Pińczowa oraz Bógoniowa, Lisak i

²⁴⁵ Dane uzyskane od St. Sobczyka oraz mgra inż. Henryka Skrzyńskiego (zamieszkałego obecnie w Koluszkach).

Polewski z Buska-Zdroju. Helena Wilczek, nauczycielka języka niemieckiego i francuskiego, przebywała przez pewien czas w Kazimierzy Wielkiej; na egzaminy ze swej specjalności dojeżdżała w umówione dni do Pińczowa lub też młodzież przyjeżdżała do niej do Kazimierzy Wielkiej.

W roku szkolnym 1943/44 Rada Pedagogiczna dokonała reorganizacji tajnego nauczania. Powstało Tajne Gimnazjum i Liceum z ograniczonym do połowy wymiarem godzin lekcyjnych w każdej klasie. Dzięki temu znacznie usprawniono pracę uczniów i nauczycieli, a tajnemu nauczaniu nadało to wyższą rangę. Do akcji nauczania włączono wszystkich nauczycieli mieszkających w Pińczowie. Do grona Rady Pedagogicznej dokooptowano Jana Sławińskiego (fizyka) oraz Marię Miernikową (geografia). Od listopada 1943 r. w miejsce czasowo przebywającego na urlopie Daniela Olecha, obowiązki przewodniczącego Tajnej Rady Pedagogicznej pełnił Maksymilian Opara²⁴⁶.

Na początku roku szkolnego 1944/45 Pińczów i okolice znalazły się, w strefie frontowej. W mieście prawie we wszystkich domach kwaterowali Niemcy. Ze względu na bezpieczeństwo, Tajna Rada Pedagogiczna zawiesiła naukę w liczniejszych liczbowo klasach, ograniczając się tylko do egzaminowania uczącej się prywatnie i samokształceniowo młodzieży. Mimo trudnych warunków lokalowych, Daniel Olech zorganizował w tym czasie prywatne komplety nauczania, wciągając do współpracy większość nauczycieli szkół średnich. Taki stan rzeczy trwał aż do momentu wyzwolenia miasta i okolicy spod okupacji niemieckiej, tj. do 13 stycznia 1945 r. W grudniu 1944 r., po rezygnacji Maksymiliana Oparę, przewodniczącym Rady Pedagogicznej został Józef Śladek w zastępstwie Daniela Olecha. W ostatnim roku okupacji (1944 r.) w tajnym nauczaniu brało udział 17 kwalifikowanych nauczycieli szkół średnich. Tajna Rada Pedagogiczna prowadziła dwojakiego rodzaju dokumentację swej działalności: Księgę podręczną i Katalog główny. Po przeprowadzeniu egzaminu z przedmiotu swej specjalności nauczyciel wpisywał osobiście w obecności przewodniczącego Tajnej Komisji Egzaminacyjnej notę do Księgi podręcznej, Katalog główny natomiast zawierał wykazy pełnych promocji uczniów i protokoły sesji Tajnej Rady Pedagogicznej, podpisywane przez wszystkich członków Rady Pedagogicznej.

Po zakończeniu wpisów do nowo otwartego gimnazjum i liceum, zaledwie w 18 dni po wyzwoleniu Pińczowa, w dniu 31 stycznia 1945 r. Tajna Rada Pedagogiczna została rozwiązana. Akta tajnego nauczania przejęte zostały 20 lutego 1945 r. przez Powiatową

²⁴⁶ „Jednodniówka”, jak również WAP Kielce, sygn. 36.

Komisję Weryfikacyjną. Na ich podstawie przeprowadzone zostało przyjęcie uczniów da określonych klas.

Władze polskie powołały Powiatową Komisję Weryfikacyjną w następującym składzie: przewodniczący Maksymilian Opara, członkowie — Józef Śladek i Franciszka Jezierska. Do dnia 20 marca 1945 r. Komisją zalegalizowała wszystkie promocje i egzaminy dojrzałości, przeprowadzone przez Tajną Komisję Egzaminacyjną i Tajną Radę Pedagogiczną w okresie od 27 maja 1940 do 31 stycznia 1945 r.

W samym tylko obwodzie pińczowskim, bez obwodu Kazimierza Wielka i Koszyce, a więc bez południowej części ówczesnego powiatu pińczowskiego, klasę I ukończyło 216 uczennic i uczniów, klasę II —154, klasę III — 107, klasę IV —70, klasę I liceum humanistycznego — 26, klasę II liceum humanistycznego — 16, klasę I liceum matematyczno - przyrodniczego — 3, klasę II liceum matematyczno-przyrodniczego — 3; egzamin maturalny złożyło 20 uczennic i uczniów²⁴⁷. Łącznie w okresie tajnego nauczania pod opieką Tajnej Rady Pedagogicznej było 520 uczennic i uczniów, a liczba udzielonych promocji wyniosła 595. Prócz wymienionych wyżej, znaczna liczba młodzieży zdała w okresie tajnego nauczania egzaminy z kilku przedmiotów, uzupełniając pozostałe w okresie od 1 lutego do 30 marca 1945 r.

Absolwenci liceum i gimnazjum z okresu tajnego nauczania otrzymali świadectwa na blankietach Państwowej Komisji Weryfikacyjnej, pozostali uczniowie — zaświadczenia podpisane przez przewodniczącego i dwóch członków Państwowej Komisji Weryfikacyjnej.

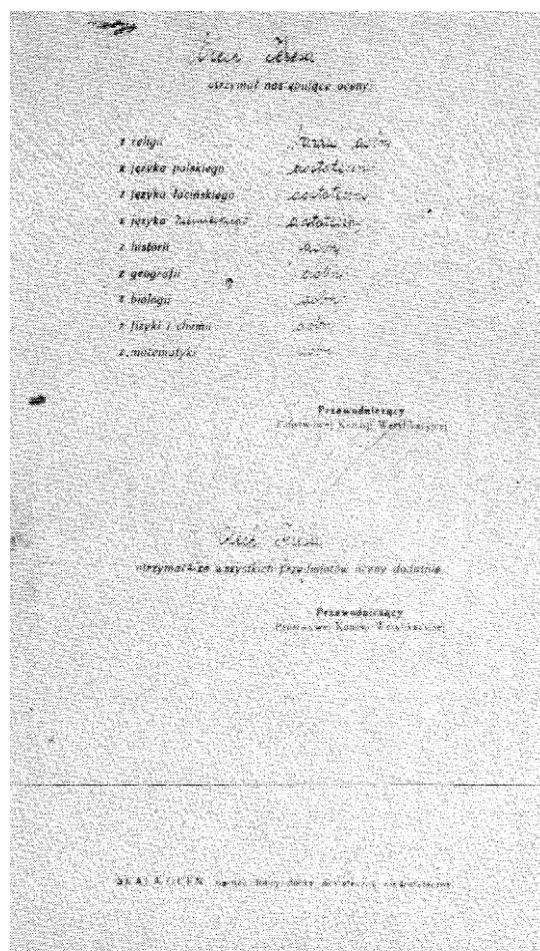
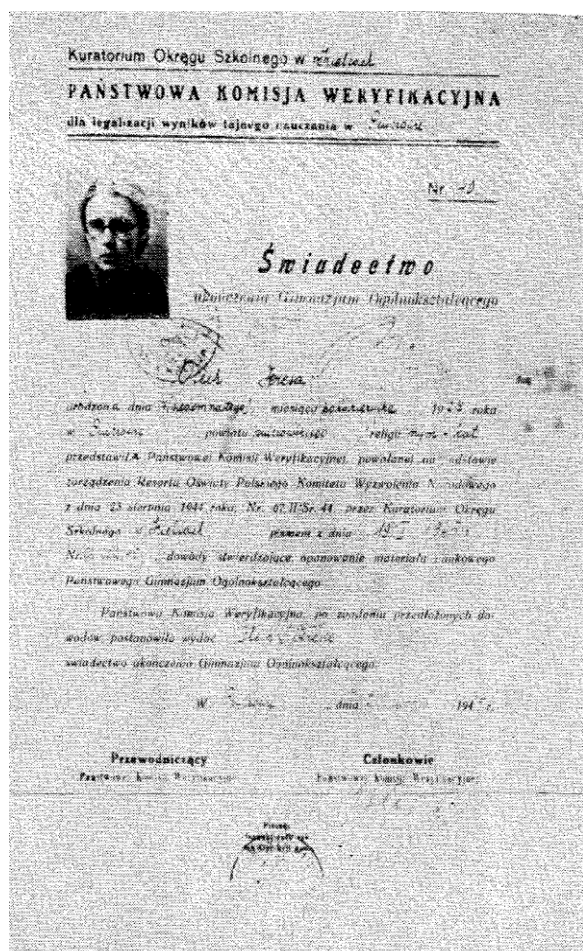
Działalność w zakresie tajnego nauczania na terenie Pińczowa i powiatu pińczowskiego była poważnym wkładem w ogólnokrajową działalność na wszystkich szczeblach oświaty konspiracyjnej²⁴⁸. W zakończeniu zbyt suchego sprawozdania należy stwierdzić, że zarówno nauczycielstwo, jak młodzież i ich rodzice dobrze wywiązali się z ciążących na nich trudnych do wykonania obowiązków. „Rada Pedagogiczna była stale na usługach młodzieży — stwierdził Maksymilian Opara w swym przemówieniu na

²⁴⁷ Tamże

²⁴⁸ Tajnym nauczaniem na szczeblu szkolnictwa wyższego było objęte ponad 10 tys. młodzieży. Z kompletów gimnazjalnych w konspiracji korzystało łącznie ok. 100 tys. młodych ludzi. Milion dzieci objęło konspiracyjne nauczanie szczebla podstawowego, chodziło tu (na szczeblu podstawowym) o nauczanie języka polskiego, historii i geografii, czyli przedmiotów zabronionych przez okupanta. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy tajne nauczanie obejmowało dosłownie wszystkie przedmioty, gdyż hitlerowcy zlikwidowali tam w ogóle polskie szkolnictwo.. W tajnym szkolnictwie wszystkich stopni pracowało kilkanaście tysięcy wykładowców. Zob. „WTK”, nr 12.(714) z 21 V 1967, Gdy nauka była walką, s. 6—7..

Jubileuszowym Zjeździe w dniach 13—14 września 1958 r. — pracę swą wykonywała z pełnym poczuciem obowiązku, niewiele myśląc o tym, że przypłacić to można obozem, a nawet życiem. Rada Pedagogiczna [...] służyła dosłownie wszystkim, kto z jej wysiłków chciał korzystać. Dzieci najbiedniejsze korzystały i z egzaminów i z nauki bezpłatnie.

Wysokość opłat, które najczęściej pobierano w prowiantach, zależała w zupełności od dobrowolnej deklaracji rodziców. Młodzież, którą Rada Pedagogiczna miała pod swoją opieką, zasłużyła na, najlepsze wspomnienia. Pracowitość, wytrwałość, zrozumienie sytuacji i obowiązków, roztropność i właściwy stosunek do nauczycieli — oto jej główne cechy".



Fot.1. Świadcetwo ukończenia 4 klas gimnazjum ogólnokształcącego w okresie okupacji, wydanie przez Państwową Komisję Weryfikacyjną dla legalizacji wyników tajnego nauczania w Pińczowie, a – pierwsza trona świadectwa, b – druga strona świadectwa

Nauczycielstwo zasłużyło na pełne uznanie za swą ofiarną pracę dydaktyczną i wychowawczą oraz troskę o wysoki poziom nauczania, młodzież zaś zasłużyła na szczególne uznanie za solidną naukę, za wysoką postawę moralną i patriotyczną. W tych jakże trudnych warunkach, w obliczu stałego niebezpieczeństwa zrodziło się w okupowanym kraju głębokie zaufanie i życie się nauczycieli z uczniami. Specjalne wyrazy wdzięczności (należą się rodzicom młodzieży za udzielanie pomieszczeń dla kompletów i za zaspokajanie w miarę swych skromnych możliwości elementarnych potrzeb grona nauczycielskiego. Całe zresztą społeczeństwo polskie wykazało duże zrozumienie dla sprawy tajnego nauczania, okazując pełną pomoc w zachowaniu konspiracji. Dowodem tego może być fakt, że ani razu nie zdarzyła się „wpadka”, mimo że dla postronnego obserwatora niemożliwe było niezauważenie codziennego gromadzenia się młodzieży w różnych punktach miasta.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że prowadzenie tajnego nauczania nie byłoby możliwe, gdyby nie wzajemne zrozumienie i współdziałanie ze sobą grona nauczycielskiego, uczącej się młodzieży, jej rodziców oraz całego społeczeństwa. Kontynuowanie nauki w tak ciężkich warunkach terroru było zjawiskiem bez precedensu w całej okupowanej Europie. Wszyscy podjęli tę niebezpieczną pracę, powodowani głębokim patriotyzmem i głęboką wiarą w wyzwolenie ojczyzny.

Potwierdzeniem powyższego niech będzie przytoczone poniżej wspomnienie z tego okresu, zamieszczone w „Jednodniówce” wydanej z okazji 400-lecia istnienia gimnazjum pińczowskiego: „Klasę II liceum humanistycznego przerabialiśmy w kilkunastoosobowym komplecie, którego duszą byli profesorowie:



Fot. 2. Girono kolegów i fajnego kompletu maturalnego. Stoją od lewej: Zbigniew Sobczyk, Kazimierz Kabierski, Feliks Białkiewicz, Bogusław Cugowski, Czesław Lech; siedzą od lewej: Antoni Kołek, Tomasz Mazur, Waldemar Kaczmarczyk (fotografia wykonana 7 IX 1941 r.)

Maksymilian Opara (język polski, historia, zagadnienia życia współczesnego, propedeutyka filozofii), Franciszka Jezierska (matematyka, geometria wykreślna, fizyka, chemia) i Stanisław Borowiec (łacina). Pozostałe przedmioty przerabialiśmy samodzielnie.

We wspomnianym komplecie maturalnym uczestniczyli: Feliks Białkiewicz, Lucjan Białkiewicz, Zofia Chmielewska, Bogusław Cugowski, Kazimierz Kobierski, Antoni Kołek, Tomasz Mazur, Maria Pohorecka, Zbigniew Sobczyk, Zofia Sygut i Lech Zawadzki. Naukę rozpoczęto jesienią 1941 r., a zakończono egzaminami maturalnymi w czerwcu 1941 r. Tajne komplety nauczania odbywały się w mieszkaniach rodziców Zofii Sygut, Zbigniewa Sobczyka i Kazimierza Kobierskiego. Maturalne egzaminy pisemne odbywały się u prola Daniela Olecha, ustne w mieszkaniach rodziców Zofii Sygut, Zbigniewa Sobczyka oraz z języka francuskiego w Busku-Zdroju. Komplet ten cechował ogromny zapal do nauki, po prostu nienasycone pragnienie zdobycia wiedzy. Wspólna, niemal odkrywczą interpretacją

dział Słowackiego, Krasińskiego, a przede wszystkim Norwida i Wyspiańskiego, powodowała, że lekcje przestawały być lekcjami, a wypracowania szkolne wypracowaniami.



Fot. 3. Grono koleżanek i kolegów z tajnego kompletu maturalnego. Stoją od lewej: Bogusław Cugowski, Zofia Ghimielewska, Zofia Sygut, Lala i Pohoreoka. Siedzą od lewej: Feliks Bdańkiewicz, Kazimierz Kobierski, Leszek Zawadzki, Adam Czubowski (fotografia wykonana 26 VII 1942 r.)

Bakcył wiedzy rzucony przez prof. M. Oparę powodował pasję szukania po tekstach źródłowych do historii. Nie zadowalano się naświetlaniem faktów dziejowych przez jednego tylko z historyków; poszukiwano oceny tego samego wydarzenia w dziełach Dąbrowskiego, Zakrzewskiego, Lewickiego, Natansona, a nawet Sobieskiego. Bez przesady można stwierdzić, że atmosfera studiów nad literaturą i historią wytworzyła pomiędzy profesorem a młodzieżą więzy niemal koleżeństwa. Efektem było doskonale przygotowanie kompletu do egzaminu maturalnego". A lekcje matematyki? Oto sylwetka prof. Franciszki Jezierskiej, nauczycielki matematyki i fizyki, nakreślona we wspomnieniach uczennicy Zofii Laskowskiej: „To był cudowny człowiek. Oszczędna w słowach, a tak przenikliwa, że trudno było przed nią ukryć, że się czegoś nie umie. Staralam się w swej praktyce nauczycielskiej chociaż w części ją naśladować, ale nie bardzo to mi się udawało. Lekcje jej stawiały ją

w rzędzie najlepszych pedagogów w okresie tajnego nauczania. Słowa uznania dla tej wspaniałej nauczycielki, z pozoru oschłej, a o złotym sercu, zajęłyby dużo czasu".

Obok nauczania i opieki wychowawczej nad młodzieżą, na Radzie Pedagogicznej ciążył obowiązek opieki nad dość bogatym już przed wojną inwentarzem szkoły. Część pokaźna, szczególnie dział fizyki i biologii, zachowała się dzięki ówczesnemu kierownikowi szkoły podstawowej Stanisławowi Kwietniowi oraz burmistrzowi miasta Pińczowa Michałowi: Chmielewskiemu, którzy ukryli najcenniejsze przedmioty. W chronieniu mienia szkoły brali udział i uczniowie: Zbigniew Gruda, Zbigniew Sobczyk, Lech Zawadzki, Feliks i Lucjan Białkiewiczowie oraz zamordowani później przez Niemców Waldemar Kaczmarczyk i Czesław Lech²⁴⁹.

Na podkreślenie zasługuje wreszcie ogromne przywiązanie do gimnazjum całego grona nauczycielskiego. W niemałym stopniu przyczyniły się do tego trudne, ale jakże wzniosłe przeżycia z czasów okupacji hitlerowskiej. Dowodem tego przywiązania do szkoły jest fakt, że żaden z profesorów nie opuścił szkoły w styczniu 1945 r. „Nikt nie chwycił łatwych wówczas do zdobycia stanowisk — powiedział w cytowanym już wyżej przemówieniu Maksymilian Opara — każdy tkwił tu na posterunku, który wyznaczył mu jego zawód, znosił razem z młodzieżą niewygody, niedożywiony pracował często od rana do nocy, marzył w nie opalanych klasach bez szyb, szukał po wszystkich większych miastach podręczników, byle tylko pomóc młodzieży w nauce i osiągnąć dostateczne wyniki, żeby podtrzymać piękną tradycję — tradycję dobrej szkoły w Pińczowie".

Dzięki dobrze zorganizowanemu i funkcjonującemu tajnemu nauczaniu, patriotyzmowi grona nauczycielskiego i entuzjazmowi do nauki młodzieży można było już 1 lutego, 1945 r. rozpocząć normalną naukę w gimnazjum pińczowskim.

Feliks Białkiewicz, Zbigniew Sobczyk

Działalność harcerstwa pińczowskiego w okresie okupacji (1939-1945)

Konspiracyjna działalność harcerstwa pińczowskiego w pierwszym swym okresie stanowiła naturalne przedłużenie pracy I Pińczowskiej Drużyny Harcerzy im. gen. J.

²⁴⁹ 12 Fragment przemówienia M. Opara na Jubileuszowym Zjeździe 13—14 września 1958 r. w Pińczowie.

Sowińskiego, istniejącej przy Gimnazjum i Liceum im. H. Kołłątaja do wybuchu wojny. Od pierwszego też momentu do pracy w konspiracyjnym harcerstwie wciągnięto niektórych starszych członków II Pińczowskiej Drużyny Harcerzy im. St. Wyspiańskiego, grupującej młodzież ze szkoły powszechnej, częściowo też i z gimnazjum. Przez cały okres okupacji organizacja ta zrzeszała głównie młodzież uczącą się, związaną z tajnym gimnazjum i liceum w Pińczowie.

Praca pińczowskiego konspiracyjnego ośrodka harcerskiego miała w ciągu okupacji kilka etapów organizacyjnych. Cechowała się ona Jednak przez cały czas dużą samodzielnością, poszukiwaniem własnych metod i kierunków działania, próbami łagodzenia istniejących w bujnym życiu Polski podziemnej sporów politycznych. Nie angażując się z zasady w działalność polityczną, starano się dać młodzieży maksimum wyrobienia obywatelskiego i społecznego, pozwalającego, po osiągnięciu wieku dojrzałego, na swobodne zaangażowanie polityczne czy społeczne.

Przemiany organizacyjne

Od połowy września 1939 r. stopniowo zaczęła wracać do zniszczonego miasteczka młodzież pińczowska, która ewakuowała się w większości na wschód w momencie wkroczenia armii hitlerowskiej.²⁵⁰ Byli

to głównie ci, którzy nie mając do dyspozycji żadnych środków lok moty, pomimo forsownych marszów nie zdołali przekroczyć Wisły, nim nie zagarnęła ich fala wojsk niemieckich. Pewna grupa tej młodzieży — samorzutnie i w sposób niezorganizowany — zaczęła wyszukiwać w mieście i ukrywać pozostawioną przez wojsko broń oraz amunicję. Łudzono się jeszcze, że broń ta przyda się niebawem podczas r. uchronnego odwrotu Niemców.

Kapitulacja Warszawy, Helu, wieści spod Kocka sprawiły, że uznano za nieodzowne podjęcie zorganizowanej pracy konspiracyjnej w środowisku pińczowskiej młodzieży gimnazjalnej. Analiza potencjalnych kandydatów na członków organizacji wykazała, że wszyscy oni byli tymczasem związani z harcerstwem. To zdecydowało o wznowieniu pracy

²⁵⁰ Już 30 VIII 1939 (środa), a więc na dwa dni przed wybuchem wojny, uczniowie IV klasy gimnazjum oraz I i II klasy liceum pińczowskiego, a zatem młodzież po szkolnym przysposobieniu wojskowym, mieszkająca w Pińczowie i w bliższej okolicy, zastała zmobilizowana, w ramach służby pomocniczej; młodzieży harcerskiej i klas II i III gimnazjum użyto do służby pomocniczej przeciwlotniczej oraz jako gońców. Z opuszczeniem Pińczowa wojsko polskie 7 września młodzież pińczowska w znacznej części opuściła udając się na wschód, na tułaczkę.

Pińczowskiej Drużyny Harcerzy im. gen. J. Sowińskiego w nowych okupacyjnych warunkach.

Pierwszym drużynowym został Waldemar Kaczmarczyk (pseudo my: Kazimierz Krzak, phm Zenon), który zresztą był już drużynow tejże drużyny zanim przeniósł się do Śląskich Technicznych Zakła Naukowych w Katowicach. Drużyna, której członkowie zostali zup sieżeni w jesienne popołudnie 17 listopada 1939 r. liczyła kilku" młodzieńców, podzielonych na 2 zastępy. Kontynuowano gromadź sprzętu wojskowego, amunicji, map, uzyskano dostęp do odbiornika diowego, rozpoczęto wydawanie (w rękopisie) wewnętrznego biule radiowego²⁵¹, prowadzono szkolenie z zakresu topografii. Równocz kierownictwo drużyny z uwagi na swój młody wiek (najstarszy z g liczył niespełna 18 lat) odczuło potrzebę jakiegoś dozoru i rozpoczęło szukowanie kontaktów zewnątrznych. Pewnymi wytycznymi i w początkowej fazie organizacji drużyny służył phm Józef Chmielewski, jednak do pracy czyninej nie zaangażował się. Odbyto kilkakrotnie rozmowy z miejscowym przedwojennym działaczem harcerskim J. Topolnickim²⁵², który ulokowany tymczasowo w pobliskich Młodzawach cał szukać kontaktów ze środowiskiem krakowskim, skąd pochodził²⁵³.

Próbowano poszukiwać na własną rękę w harcerskim środowisku kieleckim, ale bezskutecznie. Natrafiono jedynie na organizację polityczną, którą rozpoznano później jako charakteryzującą się orientacjami prawicowymi. Nie podporządkowano się jej jednak.

Upadek Francji w czerwcu 1940 r. spowodował konieczność zmiany charakteru pracy organizacyjnej. Stało się jasne, że konflikt zbrojny nie skończy się prędko. Zaszła konieczność zwrócenia uwagi na systematyczne szkolenie wojskowe. Równocześnie za najważniejszy obowiązek uznano kontynuowanie nauki szkolnej w kompletach tajnego nauczania. Ten przymus organizacyjny dotyczący nauki stanowił silny akcent pracy harcerskiego środowiska pińczowskiego aż do końca okupacji. Później obowiązywała twarda zasada niedopuszczania do akcji bojowych chłopców zaniebujących się w nauce. Dla pogodzenia nauki z wyszkole-niem żołnierskim zorganizowano w pewnym okresie harcerskie

²⁵¹ Pierwsze nasłuchy już w jesieni 1939 r. prowadzono w Skowironnie, w kaniu tamtejszej kierowniczkii szkoły — H. Owsiak. Następnie aż do 1940 r. korzystano z nasłuchu radiowego w domu J., Lipskiej w Pińczowie, ul. Bednarskiej..

²⁵² J. Topolnicki w drugim roku okupacji przeniósł się na stałe do był następnie działaczem PPR, zajmował wysokie stanowisko w sztabie skiego okręgu AL, poległ w akcji na ulicach Krakowa.

²⁵³ Z zobowiązania swego J. Topolnicki wywiązał się stosunkowo późno, szając się do jednego z członków drużyny dopiero w końcu 1942 r. i kontakt z organizacją młodzieżową (być może chodziło o mający powstać Związek Walki Młodych). Zapowiedziana osoba nie zgłosiła się jednak nigdy.

klasy szkolne, będące zarazem grupami szkolenia wojskowego. Bywało więc niekiedy tak, że wykładowca polonista był równocześnie specjalistą od minerki. Wówczas po godzinie nauki języka polskiego następowała godzina obliczeń minerskich. W innym znowu przypadku w przerwie algebry odbywała się nauka o broni. W ujęciu ogólnym 95% ogółu harcerzy skupionych w „Szarych Szeregach” rejonu pińczowskiego uczestniczyło w tajnym nauczaniu w zakresie szkoły średniej, przerabiając przeciętnie jedną klasę w ciągu jednego roku.

Trudno było prowadzić szkolenie wojskowe oparte tylko na podręcznikach, bez fachowych instruktorów. W rozwiązaniu tego problemu pomógł przypadek. Zorientowano się mianowicie, że na terenie Pińczowa przebywa Waław Janikowski, były drużynowy dobrej znanej, kieleckiej „Jedynki”, instruktor harcerski, a zarazem oficer zawotowy.

W jesieni 1940 r. zorganizowano więc drużynę harcerską, powołano na drużynowego p hm W. Janikowskiego, stworzono 4 zastępy i rozpoczęto drugi etap pracy konspiracyjnej, charakteryzujący się intensywnym szkoleniem wojskowym i dużym naciskiem na kontynuowanie nauki szkolnej. W tej formie organizacyjnej drużyna pracowała przeszło rok. Jednak pod koniec 1941 r. praca zaczęła kuleć. Wiosną 1942 r. dotychczasowy drużynowy, w wyniku poważnego osobistego zaangażowania się w pracy wojskowej i politycznej w organizacjach prawicowych, zmuszony został do rezygnacji z kierowania drużyną harcerską.

W połowie czerwca 1942 r. nastąpiła więc kolejna reorganizacja i rozpoczął się trzeci etap harcerskiej pracy konspiracyjnej, przełomowy dla pińczowskiego środowiska harcerskiego. Zdecydowano się na prowadzenie pracy „od podstaw”. Z tych też powodów ograniczono działalność do małej sześćosobowej komórki, noszącej nazwę „zastępu wydzielonego”. Postawiono sobie za cel przygotowanie kadry instruktorskiej oraz samokształcenie światopoglądowe, obejmujące tematy społeczne, polityczne, gospodarcze; rozpatrywano rolę i zadania młodzieży w okresie okupacji, w momencie wyzwolenia oraz po wojnie. Nastąpiło wówczas bardzo silne życie się tej małej grupy, poznanie własnych możliwości i wartości, wypracowano zasady współdziałania. Ta półpraca kadrowa dała podstawy do późniejszego intensywnego roz konspiracyjnego harcerstwa pińczowskiego.



Fot. 1. Harcerze Zastępu Wydzielonego (Pińczów, czerwiec 1942 r.). Siedzą od lewej Feliks Białkiewicz, Waldemar Kaczmarczyk, Zbigniew Sobczyk; stoją od lewej Adam Judkowski, Janusz Laskowski, Czesław Lech



Fot. 2. Kameralne zajęcia harcersko-wojskowe grupy „Szarych Szeregów” w kaniu pp. Sobczyków - na „browarze”. Od lewej: Waldemar Kaczmarczyk, J. Laskowski, Zbigniew Sobczyk, Wiesław Świątlicki

Już po pół roku, w grudniu 1942 r., można było powiększyć organizację przez stworzenie Kręgu Starszoharcerskiego. W połowie roku 1943 r. zorganizowano szereg harcerski, składający się ze wspomnianego Kręgu Starszoharcerskiego oraz nowo powstałej Drużyny Skautowej.

W końcu maja 1943 r. nastąpiło nawiązanie kontaktu z Komendą Chorągwi w Kielcach, a przez nią z Główną Kwaterą Związku Harcerstwa Polskiego, noszącego wówczas

konspiracyjną nazwę „Szarych Szeregów”²⁵⁴. Wówczas utworzono w Pińczowie Komendę Hufca ZHP²⁵⁵. Równocześnie za pośrednictwem władz harcerskich nawiązano pierwsze kontakty z miejscową komendą Armii Krajowej²⁵⁶, uzyskano instruktorów wojskowych dla własnej szkoły podoficerskiej i własnej szkoły podchorążych. Zgodnie z przyjętą w „Szarych Szeregach” nomenklaturą Krąg Starszoharcerski przemianowano na „Grupy Szturmowe” (GS), a Drużynę Skautową na „Bojowe Szkoły” (BS)²⁵⁷.

W lipcu i sierpniu 1943 r. nastąpiło częściowe zahamowanie działalności hufca, spowodowane „wpadką” podchorążówki²⁵⁸. Jednakże już jesienią 1943 r. miał miejsce dalszy rozwój organizacyjny hufca; powstały w Pińczowie dwie dalsze drużyny, a mianowicie drużyna BS oraz drużyna GŻ 1(1, a także drużyny BS i GŻ w Opatowcu²⁵⁹.

²⁵⁴ W nomenklaturze konspiracyjnego harcerstwa Główna Kwatera nosiła kryptonim „Pasięka”, Komenda Chorągwi — „Ul” „Szarych Szeregów”. Funkcję komendanta „Ula” Skała (w Kielcach) pełnił hm „Maryśka” — „Szary Kret” (Józef Dobski), używający też czasami pseudonimu „Kryśka”.

²⁵⁵ Dla Komendy Hufca w Pińczowie zaczęto używać kryptonimu „Komenda Roju Zbigniewowo”. Nazwę Zbigniewowo przyjęto od imienia jednego z pierwszych historycznych właścicieli Pińczowa, Zbigniewa Oleśnickiego.

²⁵⁶ Chodzi tu o komendę podobwołu AK-Pola (Pińczów)

²⁵⁷ W „Szarych Szeregach”, stosując kryteria wieku, dzielono młodzież na trzy grupy; posługując się nomenklaturą międzywojenną były to: grupa drużyn młodzieżowych (do lat 16) o kryptonimie „Zawisza”; grupa drużyn skautowych (16— 18 lat) o kryptonimie „Bojowe Szkoły”; grupa kręgów starszoharcerskich (powyżej 18 lat) o kryptonimie „Grupy Szturmowe”.

²⁵⁸ Dnia 1 lipca 1943 r., około godziny 18 zostają schwytani przypadkowo w czasie zajęć podchorążówki przez stacjonujący w Pińczowie oddział SS i komendanta więzienia następujący członkowie hufca: Waldemar Kaczmarczyk („Krzak”, phm Zenon), Czesław Lech („Młot”, phm Zygmunt) i Zdzisław Marczewski („Giermek”, phm, Zdzisław) oraz prowadzący szkolenie ppor. Antoni Piasecki (ppor. „Kułak”). Zostali oni tegoż dnia około godziny 19 rozstrzelani za murami więzienia pińczowskiego. Jeden z dwu pozostałych uczestników szkolenia — Janusz Laskowski („Szczerbo”, phm Zych) został przypadkowo złapany kilka tygodni później w pociągu (nie miał przepustki na przejazd), po czym w wyniku śledztwa w więzieniu pińczowskim skierowany został do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a następnie wywieziony do Niemiec pod granicę francuską, gdzie zmarł w szpitalu obozowym.

²⁵⁹ Organizatorem i duszą pracy harcerskiej w Opatowcu był działacz niepodległościowy z okresu pierwszej wojny światowej, członek POW i Polskiej Organizacji Skautów — Lucjan Skrzyński (pseudonim Stanisław Konarski), ur. 20 VII 1899. Piątego IX 1943 zorganizował on początek drużyny BS, składającej się z 5 chłopców, a 26 IX — początek drużyny GŻ, składającej się z 5 dziewcząt, wrześniu 1943 r, została też zorganizowana i podporządkowana Komendzie „Roju” Zbigniewowie — Komenda Ośrodka Harcerskiego w Opatowcu, nosząca Komendy „Szarych Szeregów” w Podkowie (kryptonim „Podkowiec” z książki Jalu Kurka Woda. wyżej). Komendantem mianowano L. Skrzyńskiego. Funkcje instruktorów szkoleniowych pełnili: inż. Henryk

Poza działalnością szkoleniową i udziałami w akcjach bojowych komenda „Roj11” rozbudowała znacznie swój aparat wydawniczy.. Powstały wówczas harcerskie konspiracyjne zakłady wydawnicze „Juventus”. W marcu 1944 r., w wyniku spotkania komendanta „Roju” Zbigniewowo oraz wizytatora „Pasieki” hm Jerzego Jabrzemskiego (hm Wojtek) z komendantem obwodu AK Pelagia ppłkiem Romanem Zawarczyńskim (płk Sewer) i komendantem podobwodu AK Pola kpt. Józefem Dmowskim (kpt. Nemo), uregulowano niektóre sporne problemy i przydział wojskowy jednostek harcerskich²⁶⁰.

Na wiosnę 1944 r. nawiązano kontakt z „Rojem” Zdrowie (Hufiec w Busku-Zdroju), który komenda „Ula” Skała zamierzała podporządkować „Rojowi” Zbigniewowo. W początkach lipca tego roku podporządkowano komendzie „Roju” Zbigniewowo drużynę BS w Tatarów’ (kryptonim miasteczka Chmielnik), zorganizowaną tam osobiście przez hm Maryskę, komendanta „Ula” Skała.

W momencie wybuchu akcji zbrojnej na terenie powiatu, pińczowskiego (tzw. „II Rzeczpospolita Pińczowska”), w końcu lipca 1944 r. „Rój” Zbigniewowo miał następujące jednostki organizacyjne: w Zbigniewowie (Pińczów) — komenda „Roju”, drużyna GS, drużyna BS, drużyna GŻ, drużyna „Zawiszy” (w organizacji); w Podkowcu (Opa wiec) — drużyna GS, drużyna GŻ, drużyna „Zawiszy”; w Tataro (Chmielnik) — drużyna BS.

W sierpniu 1944 r., po ustabilizowaniu się frontu w rejonie Stopnicy, wypełnieniu się terenu wojskami niemieckimi i jednostkami zaplecza frontowego, zaszła konieczność zmiany struktury pracy. Pewna część członków drużyn GS i BS z Pińczowa musiała się ukrywać w

Skrzyński (pseud Władysław Dąb), podchorąży Zdzisław Ciszewski (pseudonim Wiktor Osa) Mairia Nowacka (pseudonim).

²⁶⁰ Stosunek „Szarych Szeregów” do Airimii Krajowej został unormowany kazem Komendy Głównej AK z dii. 16 III 1942, l. 129, który interpretował rozkaz l. 4, stanowiący ogólne wytyczne odnośnie, do odtwarzania sił zbrojnych, rozkazem. Komendy Głównej AK l. 495/1 z 20 III 1944, który był szczegóło rozwinięciem rozkazu l. 129. Na podstawie rozkazu l. 495 dano m. in. Szeregom” pewne uprawnienia, jak subwencje (pkt 1/1), przesuwanie w oddziałach (pkt 1/7), zapewnienie miejsc na zastępczych kursach szkolenia szych dowódców (pkt 1/8), zapewnienie równego traktowania w sprawach czeń i awansów (pkt 1/9), zakazano przeciągania członków „Szarych Szeregów” AK (pkt 1/10). Przydziały „Szarych Szeregów”: (pkt 1/5) obejmowały nas rodzaje oddziałów: dla szczebla GS — oddziały dywersyjne, saperskie, pan” motorowe i in. zgodne z pracą wyszkoleniową GS; dla szczebla BS łączności, zwiadowcze, pocztów dowódców i in. zgodne z pracą wyszkoleniową Tob. ponadto rozkaz Komendy Głównej PZP KG dn. 20 III 1944, nr 495 Obsz) Okr. podpisany przez „Znicza” oraz rozkaz l. 8a, „Pasieki” „Szarychów” (Główniej Kwatery ZHP) z 13 IV 1944 r., podpisany przez naczelnika K. Krzemienia (Stanisława Broniewskiego).

związku z dekonspiracją, jaka nastąpiła w czasie akcji zbrojnej²⁶¹. Rozproszeni też zostali członkowie jednostek „Szarych Szeregów” w Opatowcu po jego pacyfikacji w końcu lipca 1944 r. W tej sytuacji w Pińczowie zorganizowano drużynę instruktorską oraz rozpoczęto intensywną pracę w poważnie rozbudowanej drużynie „Zawiszy”. Równocześnie przystąpiono do organizacji drużyny żeńskiej w przedziale wieku odpowiadającym szczeblowi „Zawiszy”.

Organizacja, cel, kierunki i metody pracy

Po nawiązaniu kontaktu z Główną -Kwaterą Związku Harcerstwa Polskiego środowisko pińczowskie zaczęło przyswajać sobie nomenklaturę organizacyjną oraz system pracy przyjęty w „Szarych Szeregach”, dostosowując je do własnych warunków pracy, a przede wszystkim do dotychczasowego dorobku. Komenda Hufca, czyli Komenda „Roju” „Szarych Szeregów” w Zbigniewowie, miała pięć głównych działów pracy: I — ogólnoorganizacyjny, II — wyszkolenia, III — zaopatrzenia, IV — propagandy i akcji młodzieżowej, V — mobilizacji konspiracyjnej.

Dział I, kierowany przez komendanta „Roju” phm Zbigniewowa, zajmował się sprawami kadrowymi, strukturą organizacyjną, normami pracy, łącznością między jednostkami. Do zadań działu II należało przygotowanie, organizowanie i nadzorowanie wszystkich form szkolenia. Prowadził go phm Ziemowit. Dział III, kierowany przez phm Zygmunta, a po jego śmierci przez phm Ziemomysła, miał obowiązek zabezpieczenia potrzeb materiałowych i finansowych jednostek hufca (broń, materiały sanitarne, materiały wydawnicze). Dział IV (phm Ziemowit) kierował akcją oddziaływania na społeczeństwo, na młodzież (akcja „M”) oraz na wroga (akcja „N”). Zorganizowany dopiero w lutym 1944 r. dział V, kierowany przez phm Zyndrama, odpowiadał za system alarmowania jednostek, przygotowanie magazynów uzbrojenia i wyposażenia oraz ich uruchomienie dla potrzeb wystąpienia zbrojnego.

Młodzież zgrupowana była w drużynach GS, BS, „Zawiszy” i GŻ. Wszystkie grupy harcerskie musiały w swej pracy uwzględniać trzy dania, a mianowicie: jak żyć „dziś” w niewoli, jak przygotować się życia „pojutrze”, a więc do okresu przełomu, okresu walki

²⁶¹ Częściowe rozproszenie zdekonspirowanych Geesów i Beesów pozwoliło uniknąć większych aresztowań. Jedynie 29 IX 1944 aresztowany został phm Ziemomysł (Adam Judkowski) wraz z zastępcą, dowódcy baonu AK udało się mu jednak uciec z gmachu gestapo w Busku za pomocą podkopu.

jawnej i w szczie — jak przysposobić się do życia „pojutrze”, a więc do okresu od budowy uwolnionej Polski²⁶².

Praca wewnętrzna w jednostkach organizacyjnych hufca pińczowskiego przebiegała w następujących kierunkach: urobienia umysłowe i ideowe, wyszkolenia ogólnego i specjalnego²⁶³.

Urobienie ideowe realizowano w oparciu o prawo harcerskie, stara jąc się kształtować postać młodego Polaka — Pote, wzoru dla otoczenia, wysoce patriotycznego i charakteryzującego się znacznym zaangażowaniem społecznym. Dużą rolę spełniało piemko „Czuwaj”, przem' nowane kolejno na „W Roju”, a wreszcie na „Myśli Młodych”. Urobieniu umysłowemu służyła nauka szkolna, lektura wybranych ksiąg z zakresu historii, ekonomii, socjologii, polityki, lektura prasy podziemnej własnej i obcej (wszystkich niemalże kierunków politycznych), dyskusje nad wybranymi problemami społecznymi i politycznymi.

Wyszkolenie ogólne i specjalne realizowano w znacznym zróżnicowaniu w poszczególnych grupach organizacyjnych. I tak np. w grupach żeńskich obejmowało ono wyszkolenie w zakresie „Samarytanki”²⁶⁴, łączności²⁶⁵, organizowania żywienia zbiorowego, niektórych technik harcerskich²⁶⁶. „Grupy szturmowe” szkoliły się przede wszystkim wojskowo w kresie dowódcy drużyny i plutonu. Od czerwca 1943 r. komenda p. obwodu AK Pola zorganizowała dla części GS pierwszy kurs podchorążówki, zaś dla pozostałych kurs podoficerski. W lutym 1944 r. ta sama komenda zorganizowała drugi kurs podchorążówki, trwający do ca 1944 r. Pierwszy okres tego kursu (dowodzenie dłużyną) zakończył 24-godzinnymi ćwiczeniami wojskowymi w oddziale partyzanckim „Błyskawica” na terenach na południe od wsi Chroberz.

W ćwiczeniach ty brała również udział drużyna GS przechodząca przeszkolenie podoficerskie. Komenda „Ula” Skala przygotowała dla absolwentów podchorążówki 6-tygodniowy

²⁶² S. Broniewski, Szare Szeregi. Notatka historyczna o pracy harcersi w czasie okupacji niemieckiej, Warszawa 1947, s. 10—21.

²⁶³ „Informator-Wewnętrzny” „Roju” „Szarych Szeregów” w Zbigniewowie, nr.1, 11 XII 1943, s. 1—10, zamieszczono w nim niektóre rozkazy, plany pracy; traktowano go jako odpowiednik „Wiadomości Urzędowych ZHP”.

²⁶⁴ Szkolenie sanitarne w drużynie G2 w Opatowcu zakończyło się egzaminem przeprowadzonym 4 IV 1944 przez zastępcę -lekarza batalionowego AK podobowodu „Kasia” — por. „Słotę”.

²⁶⁵ Drużyna GŻ w Pińczowie korzystała z możliwości zapoznania się z obsługą centrali telefonicznej na miejscowej poczcie, szkoliła się w nasłuchu radiowym, pisaniu na maszynie, w obsłudze powielaczy.

²⁶⁶ Wyszkolenie w zakresie technik harcerskich ograniczono głównie do gólnie przydatnych w warunkach wojennych względnie niezbędnych przy odnowie organizacji po wyzwoleniu.

staż w oddziale partyzanckim AK por. „Szarego”. W połowie lipca 1944 r. wysłano do tego oddziału łączników w rejon Skarżysko—Końskie. Do wyjazdu stażystów nie doszło wskutek zaangażowania ich w końcu lipca 1944 r. w akcję zbrojną na własnym terenie. Szkolenie wojskowe pogłębiano przez ćwiczenia aplikacyjne na mapie plastycznej, okresowe ćwiczenia nocne w rejonie placówki „Pies” (Kije) we współdziałaniu z plutonem ppor. Głowacza. Obycie praktyczne dawały akcje bojowe.

Szkolenie specjalistyczne poświęcone było dywersji ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania minerskiego. Rozpoczęto przygotowywanie do szkolenia motorowego, częściowo przeprowadzono szkolenie przeciwpancerne (obsługa PIAT-a, posługiwanie się granatami przeciwpancernymi, sporządzanie i użytkowanie butelek zapalających).

Wyszkolenie harcerskie obejmowało uzupełnienie stopni młodzieżowych i przygotowanie do stopnia „szturmowca”²⁶⁷, uwzględniając przy tym pionerkę i terenoznawstwo. Wszystko to zmierzało do przygotowania GS do specjalnych zadań wojskowych w zwartych grupach (głównie do tzw. wielkiej dywersji).

„Bojowe Szkoły” przygotowały młodzież do pracy rozpoznawczej i do poczłów dowódców. Z reguły jako wyszkolenie bojowe Beesi przechodzili kurs strzelca piechoty²⁶⁸. Ponadto poza uzupełnieniem harcerskich stopni młodzieżowych przygotowywano się do zdobywania stopnia „bojowca”²⁶⁹. Duży nacisk kładziono na wyszkolenie z zakresu terenoznawstwa i łączności. Obycie bojowe młodzież zgrupowana w drużynach BS zdobywała w akcjach małego sabotażu.

Drużyny „Zawiszy”, wykorzystując głównie element gry i zabawy oraz wychowania fizycznego, przygotowywano do spełniania roli gońców i łączników. Starano się nie angażować tej młodzież w żadne akcje o charakterze sabotażowym lub wojskowym z uwagi na młody wiek. Grupę tę, zorganizowaną zresztą na terenie Pińczowa w ostatniej fazie wojny, traktowano głównie jako przyszłą kadrę zastępowych, drużynowych i w ogóle funkcyjnych dla odrodzonego harcerstwa, zdając sobie sprawę z jednej strony ze strat ludzkich, jakie muszą ponieść drużyny GS i BS, z drugiej zaś strony — z nieuchronnego odpływu po

²⁶⁷ Stopień „szturmowca” wg programów prób obowiązujących w „Roju” Zbigniewowo odpowiadał stopniowi Harcerza Rzeczypospolitej wg nomenklatury sprzed 1939 r.

²⁶⁸ W Pińczowie instruktorami wojskowymi BS byli członkowie GS, w Opatowcu przydzielono do tego celu instruktora AK. Drużyna BS Podkowiec (Opatowiec), przekształcona następnie w drużynę GS, na zakończenie wyszkolenia, bojowego odbywała począwszy od 7 VII 1944 9-dniowy staż w oddziale partyzanckim AK „Skok”, otrzymawszy na ten okres uzbrojenie z placówki AK „Brzoza”. ;

²⁶⁹ Stopień „bojowca” odpowiadał stopniowi Harcerza Orlego wg nomenklatury sprzed 1939 r.

zakończeniu wojny członków drużyn GS i BS z prowincjonalnego terenu do większych miast, głównie dla rozpoczęcia studiów wyższych ²⁷⁰.

W realizacji wyżej wymienionych kierunków pracy poważną pomocą były własne wydawnictwa, a więc wspomniany już dwutygodnik „Czuwaj” („W Roju”, „Myśli Młodych”), zeszyty szkoleniowe „Bojowiec” oraz broszura o tej samej nazwie, czy wreszcie zeszyty szkoleniowe „Dywersant” i broszura Walki w miejscowościach.

Poza pracą wewnętrzną prowadzono bardzo różnorodną i intensywną pracę zewnętrzną, traktowaną w dużej mierze jako służbę dla otoczenia. Na pierwszym też miejscu należy wymienić akcję oddziaływania na własne społeczeństwo. Już wiosną 1940 r. na afiszach zachęcających do wyjazdu na roboty do Niemiec, a przedstawiających radosną pracę w polu, nalepiano samoloty ze znakami alianckimi, które bombardowały pracujących. Było to o tyle konieczne, że trafiali się wówczas jeszcze ochotnicy na takie wyjazdy, pamiętający korzyści z wyjazdów „na Saksy” w okresie międzywojennym. Główną jednak rolę oddziaływania na społeczeństwo spełniały biuletyny radiowe, wydawane od początków 1943 r. aż do stycznia 1945 r. Tę samą rolę . spełniała broszura Polska walczy.

Specjalną opieką otaczano akcję „M”, czyli oddziaływania na młodzież. W tym właśnie celu powołano do życia na wiosnę 1943 r. pismo młodzieżowe „Głos Młodych”, a w jesieni tegoż roku pismo wewnętrzne hufca „W Roju” przekształcono w dwutygodnik „Myśli Młodych” z przeznaczeniem dla ogółu młodzieży. W ramach akcji „M” wydano w marcu 1944 r. broszurę Opowiadania lotnicze, mającą przeciwdziałać zaznaczającemu się wśród młodzieży wpływowi mitów różnych asów lotnictwa niemieckiego oraz propagandzie roztaczanej przez czasopisma -niemieckie „Wehrmacht” i „Der Adler”, chętnie czytanych przez młodzież. Często inspirowano w różnych środowiskach młodzieżowych dyskusje na temat postawy młodego Polaka w czasie okupacji.

Umiejętnie też pobudzano zainteresowania sportowe młodzieży. Kupowano do tego celu piłki, urządzano boiska do siatkówki. W okresie zimowym zorganizowano konkurs sztafet narciarskich 4 X 3 km oraz konkurs skoków na skoczni terenowej, zbudowanej przez harcerzy, zimy 1941/42 r., kiedy to Niemcy zażądali oddania sprzętu narciarskiego, zorganizowano zimową bazę szkoleniową w jeździe na narta w lesie włoskim. Schowków na

²⁷⁰ Założenia te okazały się słuszne. Dzięki skoncentrowaniu pracy w połowie 1944 r. na szczeblu „Zawiszy”, udało się wychować kadre, która przy nieznacznej pomocy dojeżdżających niekiedy do Pińczowa członków Xv dy Hufca z okresu wojny mogła podjąć niemal natychmiast po wyzwoleniu harcerską.

sprzęt narciarski użyczył leśniczy Al ksander Issa. Udało się również uzyskać, naprawie i wyposażyć w gale dwa kajaki, które udostępniano młodzieży niezorganizowanej.

Sytuacja terenowa nie stwarzała okazji do prowadzenia akcji „N”, czyli oddziaływania defetystycznego na Niemców. Niemniej przeprowadzono w październiku 1943 r. akcję „October”, a ponadto w grudniu 1944 r. w mieście przepełnionym wojskami niemieckimi (strefa przyfrontowa) rozlepiono wielkie, kolorowe ulotki Freies Deutschland, pochodzące ze zrzutów radzieckich.

Placówka „Szarych Szeregów” w Opatowcu organizowała od listopada 1943 r. sieć „matek wojennych”, które wysyłały regularnie co miesiąc paczki 39 polskim oficerom, znajdującym się w obozach jenieckich, a nie posiadających rodzin na terenie tzw. Generalnej Guberni. Doprowadziło to do poważnego zaktywizowania patriotycznego tamtejszego terenu. Ta sama placówka, wykorzystując miejscowy układ stosunków, wystawiła publicznie w kwietniu 1944 r. Balladynę Słowackiego.

Potężną manifestację patriotyczną zainspirował i zorganizował komendant „Szarych Szeregów” w Opatowcu Lucjan Skrzyński w czerwcu 1944 r. Dokonano ekshumacji zwłok żołnierzy (przeważnie bohaterów z 11 pułku piechoty z Tarnowskich Gór, broniących przyczółka mostowego w Nowym Korczynie), poległych we wrześniu 1939 r.

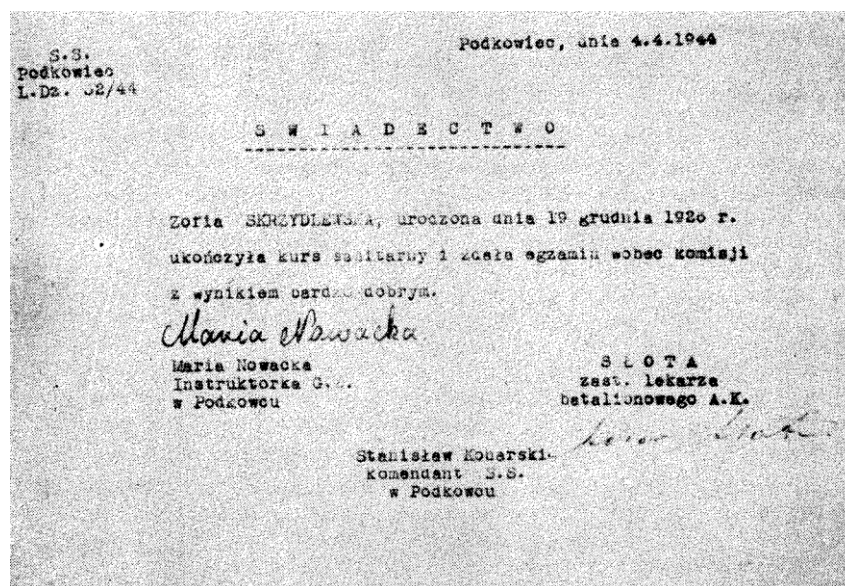
Szcątki 44 bohaterów złożono w 28 trumnach. Kondukt pogrzebowy ruszył po kilkunastokilometrowej trasie, do kościoła w Starym Korczynie, a stamtąd pod wieś Czarkowy. Do przewozu trumien przygotowano wozy tonące w kwieciu i zieleni, jednakże młodzież wzięła trumny na swoje barki, niosąc od wsi do wsi. W konduście pogrzebowym niesiono 450 wieńców i wiązanek. Cała trasa była ubezpieczona przez miejscowe placówki AK i BCh oraz oddział partyzancki „Skok” pod dowództwem Belforta. Do pochodu włączyli się mieszkańcy wsi: Kraśniów, Senisławice, Chwalibogowice, Winiary, Żukowice.

Działalność harcerska

Jak już mówiono poprzednio, działalność harcerska typu międzywojennego była w warunkach wojennych w znacznym stopniu ograniczona. Niemniej starano się zachować dawne metody pracy, dostosowując je do sytuacji wojennej i warunków miejscowych.

Organizowano więc próby na stopnie i sprawności. W tym celu dokonano dużego

wysiłku, opracowując nowe regulaminy prób na wszystkie stopnie młodzieżowe, dostosowane do specyfiki okupacji i pracy konspiracyjnej²⁷¹.

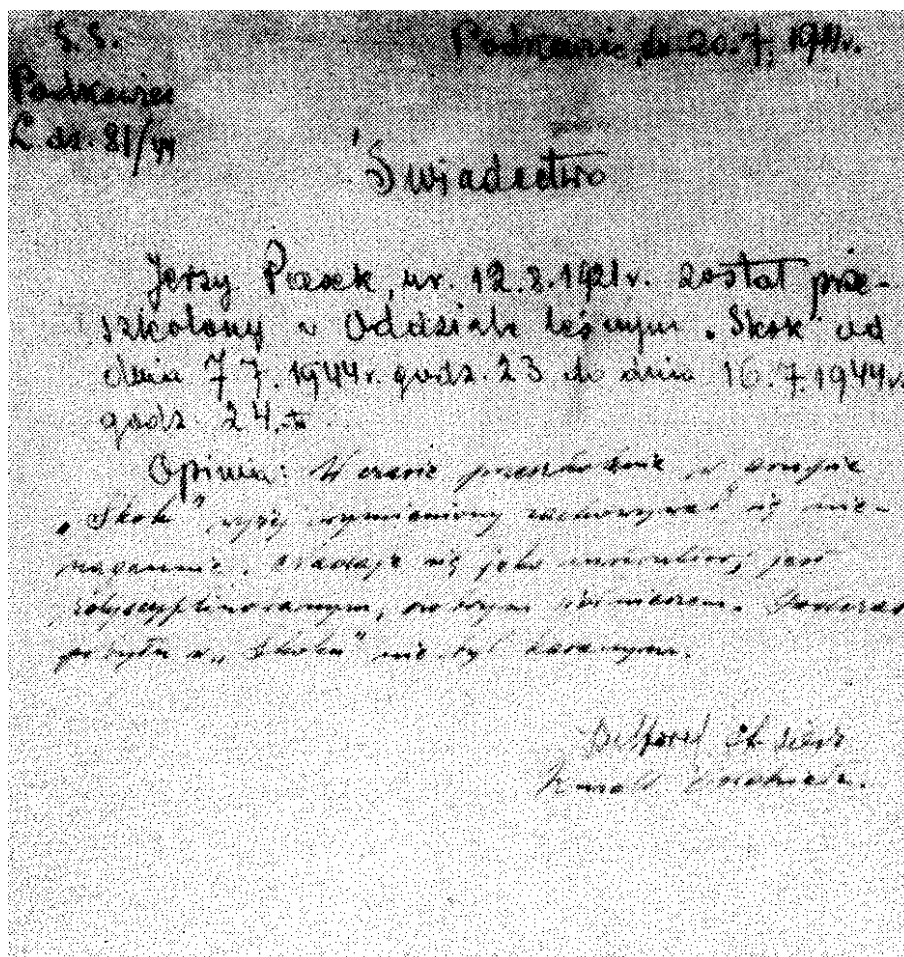


Fot. 3. Świadectwo Ukończenia kursu sanitarnego przez harcerkę w jednostce terenowej „Szarych Szeregów” w Podkowiec ośrodka harcerskiego, w Opatowcu

²⁷¹ I tak np. w zakresie stopnia „szturmowca” wymagano posiadania następujących wiadomości: orientowanie się w układzie politycznym sił Polski Podziemnej, założeń najważniejszych ugrupowań politycznych; metodyki organizacji i sposobu oddziaływania na młodzież w czasie wojny i jbkoku oraz kroczenie drogą wskazaną przez prawo harcerskie; orientowanie się w rysie historycznym ustroju państwa polskiego, rozwoju kultury narodowej (literatury polskiej) oraz światowych ewolucji gospodarczo-społecznych XIX i XX w.; znajomość w ogólnych zarysach możliwości rozwiązania w przyszłej Polsce problemów ustrojowych, społecznych, gospodarczych; orientowanie się w najważniejszych zagadnieniach technicznych powstania zbrojnego (punkty koncentracji, akcja dywersyjna, zaopatrzeniowa itp.); umiejętność dowodzenia w akcji bojowej małą jednostką piechoty do drużyny włącznie, umiejętność oddziaływania na podkomendnych, znajomość pistoletu maszynowego; wiadomości z zakresu Wielkiej Dywersji, umiejętność chodzenia się z materiałami wybuchowymi, rozplanowania wypadów dywersyjnych wykazania się przy tym umiejętnością działania zaskoczeniem i szybkością; umiejętność posługiwania się mapą w działaniach, wojennych, rozmieszczenia z - mocą mapy placówki, wybrania drogi marszu dla swej drużyny jako patrolu rozpoznawczego, wykonania szkicu sytuacyjnego wskazanego odcinka terenu; orientowanie się w roli i znaczeniu propagandy, inspirowania nastawień swego otoczenia, pełnienia służby wylawacza informacji z terenu, przeprowadzenia nasłuchu radiowego i redagowania z niego szczegółowego sprawozdania; zorganizowanie prowizorycznego punktu opatrunkowego i transportu rannych do punktu sanit; Naturalnie skala wymagań od osób poddających się próbie na stopień „szturmowca” była zależna od wykształcenia. Jeśli młodzieniec był po maturze lub przerabiał zakres liceum, próbę traktowano szczegółowo i rygorystycznie. W innych przypadkach zadowalano się informacjami bardziej ogólnymi. Zob. „Informator Wewnętrzny” „Roju” „Szarych Szeregów” w Zbigniewowie, nr 2 z 19 XII 1 i nr 3 z 24 II 1944.

Opracowano także regulaminy sprawności, szczególnie przydatnych w działaniu konspiracyjnym, takich, jak: zwiadowca, pisarz na maszynie, nasłuchowiec, powielarz, kurier, kartograf, terenoznawca, telefonista, sabotażysta, dywersant, motocyklista, szofer.

W drużynie „Zawiszy” zajęcia prowadzono w formie tygodniowych zbiórek zastępów. I tak np. tematem zbiórek i gier było m. in.: Pińczów w przededniu akcji zbrojnej, przy czym należało zbadać siły nieprzyjaciela i ich rozmieszczenie. Innym tematem była gra dobroczynności (w okresie świąt Bożego Narodzenia); zastępy wyszukiwały biednych rówieśników i organizowały dla nich podarunki świąteczne. Przeprowadzono również szereg zbiórek polowych z zakresu tropienia.



Fot. 4. Świadczenie wojskowego przeszkolenia harcerza, członka Grup Szturmowych jednostki terenowej w Podkowie (Opatowcu), odbytego w oddziale partyzanckim „Skok”

W ramach kształcenia starszyny czterech członków hufca odbyło kurs podharcemistrzowski w Kielcach, w końcu września 1943 r., pod kierunkiem wizytatora z Głównej Kwatery („Pasiaki”) z Warszawy — Wojtki (Jerzego Jabrzemskiego). Rozkazem naczelnika „Pasiaki” L. 7 z 27 XII 1943 wspomniani czterej członkowie Komendy Hufca uzyskali stopień podharcemistrza. Tym samym rozkazem pośmiertnie uzyskali stopień podharcemistrza harcerze, którzy zginęli 1 VII 1943 w wyniku aresztowania w czasie zajęć podchorążówki (Waldemar Kaczmarczyk, Czesław Lech i Zdzisław Marczewski) oraz Janusz Laskowski, który przebywał w tym czasie w obozie w Oświęcimiu, a następnie zmarł w szpitalu obozowym w Niemczech.

W ramach szkolenia ideologicznego przerabiano w kręgu instruktorskim następujące zagadnienia: historia skautingu i harcerstwa, ideologia i organizacja ZHP, metodyka pracy harcerskiej, obrzędowość, psychologia wieku dojrzewania, czasopisma i książki harcerskie, inne organizacje młodzieżowe, problemy aktualne itp. W skład kręgu instruktorskiego w Pińczowie wchodził członkowie Komendy Hufca oraz niektórzy drużynowi.

Drużyny „Zawiszy” pracowały systemem zastępowych, chłopcy (lub dziewczęta), tzn. zastępowi dobierali sobie zespół zastępu ze swego środowiska. Podobnie pracowały grupy BS, z tym, że niekiedy odbywano jednak zbiórki całej drużyny. GS pracowały w sekcjach oraz dość często w drużynach.

Zbiórki odbywały się w warunkach polowych, jak również w mieszkaniach członków, zależnie od tematu zbiórki bądź warunków bezpieczeństwa. W przypadku zgromadzenia większej ilości członków zebrania, zbiórki ubezpieczano stójkami. Spotkania w izbie maskowano w razie potrzeby grą w karty, nauką języka niemieckiego. Zajęcia w polu maskowano spacerami, grą w piłkę, plażowaniem, wyprawami kajakowymi, wycieczkami narciarskimi.

Wycieczki w stylu harcerskim odbywały się jedynie w okresie działalności tzw. „zastępu wydzielonego”, tj. w r. 1942. W tym to okresie odbyto jednodniową wycieczkę kolarską (tzw. „Tour de Motkowice”) połączoną z ćwiczeniami wojskowymi patrolu kolarskiego, następnie odbyto jednodniową wycieczkę pieszą po okolicy, z „próbą na kartografa” oraz trzydniową wycieczkę do pobliskiego lasu, z nocowaniem.

Pomimo stosunkowo częstych, jak na warunki wojenne, kontaktów z Komendą „Ula”, a nawet „Pasiaką”, starano się prowadzić pracę samodzielnie, nie licząc na dyrektywy z góry. Było to zresztą zgodne z intencjami „Ula” i „Pasiaki”, które bardzo ceniły inicjatywę i samodzielność terenu.

Rozkazem komendanta Chorągwi Kieleckiej z 1944 r. za solidno spełnianie obowiązków wobec Polski Walczącej w latach 1941, 1942. 1943 hufiec pińczowski został wyróżniony jako najprzedniejszy na terenie chorągwi kieleckiej i ochrzczony godłem „Gniazdo Zapaleńców” Zbigniewowo. W czerwcu 1944 r. w dowód wyróżnienia przedstawiciel Komendy Hufca został zaproszony do Głównej Kwatery w Warszawie na odprawę komendantów chorągwi. Nie szczędził mu wówczas pochwał naczelnik „Szarych Szeregów” K. Krzemień (St. Broniewski) oraz , szef Głównej Kwatery Piotr (E. Stasiecki)²⁷². „Rój” był trzy razy oficjalnie wizytowany przez władze harcerskie. Były to kolejno wizytacje komendanta „Ula” (IX 1943), zastępcy komendanta „Ula” (IX 1943) oraz wizytatora „Pasieki” (VI 1944).

Działalność wydawnicza

Duży wysiłek pińczowskiego ośrodka harcerskiego w okresie okupacji hitlerowskiej skierowany był na działalność wydawniczą. W latach 1942—1945 hufiec pińczowski wydawał szereg periodyków i broszur w ramach akcji oddziaływania na otoczenie młodzieżowe, w ramach szkolenia wojskowego i specjalistycznego dywersyjnego oraz w ramach służby dla terenu.

W ramach oddziaływania na otoczenie młodzieżowe wydawano następujące czasopisma: „Czuwaj”, które przybrało później nazwę „W Roju”, a następnie „Myśli Młodych” oraz „Głos Młodych”. Ponadto w ramach tej akcji wydano trzy broszury, a mianowicie: Opowiadania Ionicze, Polska walczy i W służbie: Dwutygodnik „Czuwaj” wychodził w okresie od 14 XII 1942 do 16 V 1943. Wydano 11 numerów. Było to pismo światopoglądowe ówczesnego Kręgu Starszoharcerskiego, a następnie szczepla harcerskiego w Pińczowie. Pismo zawierało artykuły dyskusyjne, stanowiące przygotowanie do zagadnień poruszanych na zebraniach Kręgu Starszoharcerskiego i drużyn szczepla. W każdym numerze, poza aktualnym artykułem wstępnym, umieszczona była gawęda ideologiczna oraz rozważania z cyklu „Polska przyszła”.

Dwutygodnik „W Roju” był kontynuacją czasopisma „Czuwaj”. Zmiana nazwy stanowiła wyraz nawiązania kontaktu z centralnymi władzami harcerskimi. Pismo wychodziło w okresie od 30 V 1943 do 4 VII 1943 (numery 12—14) oraz specjalny numer (15) żałobny — z 11 VII 1943. Tematyka czasopism nie uległa zmianie, odbiorcą była drużyna GS,

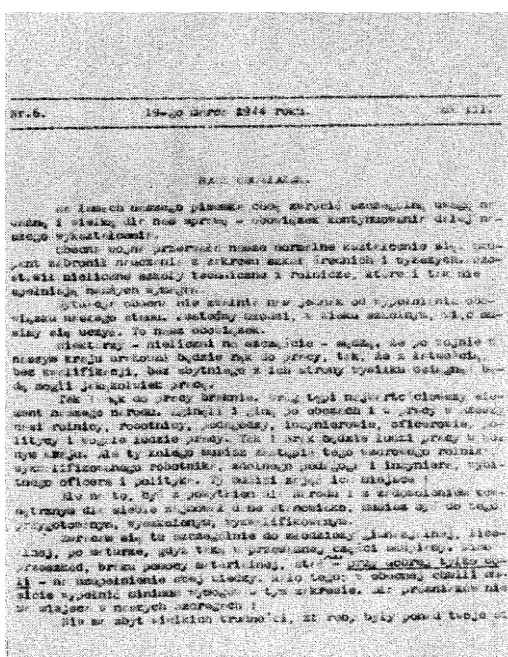
²⁷² „Informator Wewnętrzny” nr 4 z 4 V 1944, s. 2.

drużyna BS oraz drużyna GŻ. Numer żałobny poświęcony był poległym tragicznie trzem kolegom oraz ich młodemu instruktorowi wojskowemu.

Dwutygodnik „Myśli Młodych” był z kolei kontynuacją „Czuwaj” i „W Roju”. Jesienią 1943 r. redaktorzy (głównie Tomasz Nurt) nadają pismu, duży rozmach i młodzieńczą prężność. W pierwszym stadium (do wiosny 1944 r.) w każdym numerze zawarte były artykuły z następującej tematyki: aktualny artykuł wstępny, rzeźbimy swą postacią, młoda Polka, społeczeństwo a my, Polska przyszła, z areny politycznej, między sobą. W okresie Bożego Narodzenia 1943 r. wydano numer okolicznościowy (świąteczny). Od wiosny 1944 r. przyjęto nowy układ treści.

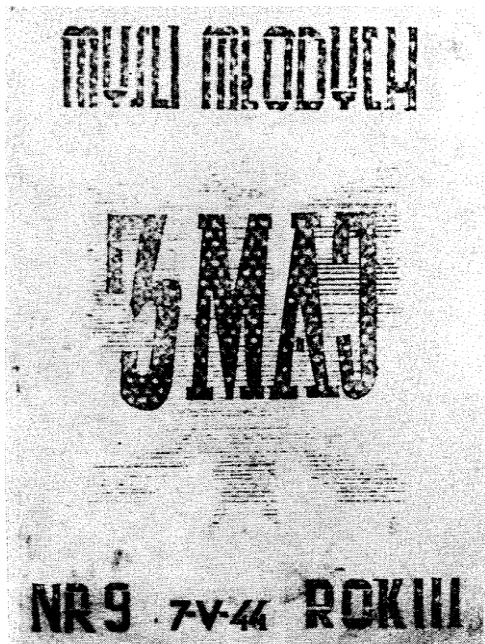


a

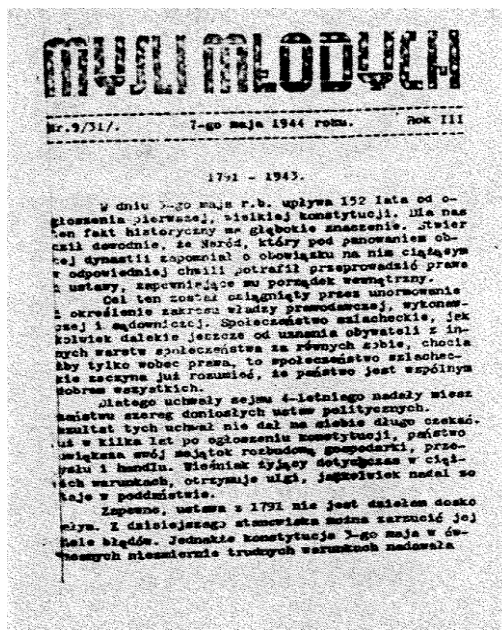


b

Fot.5. „Myśli Młodych”-dwutygodnik ideologiczny pińczowskiego hucwa harcerzy,organ „Szarych szeregów” w Zbigniewowie,wydawany w okresie okupacji hitlerowskiej. a- pierwsza strona okładki, b-pierwsza strona tekstu (artykuł poświęcony obowiązkowi kontynuowania wykształcenia w warunkach konspiracyjnych

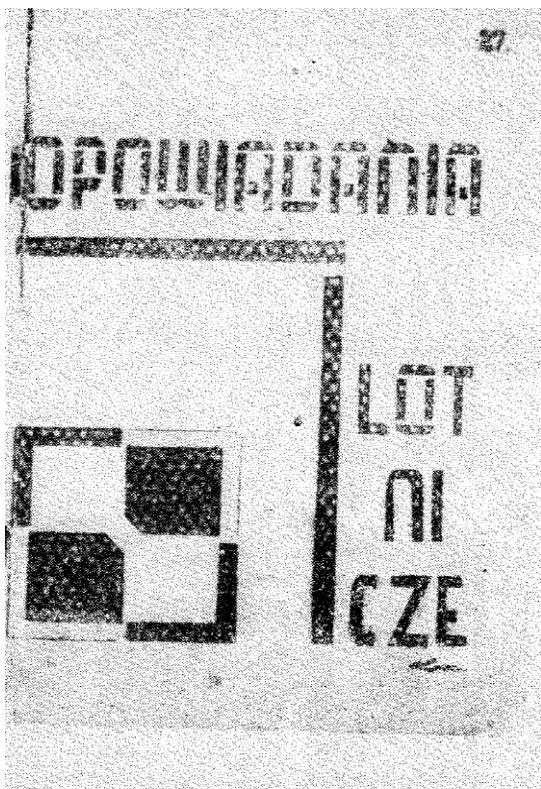


a

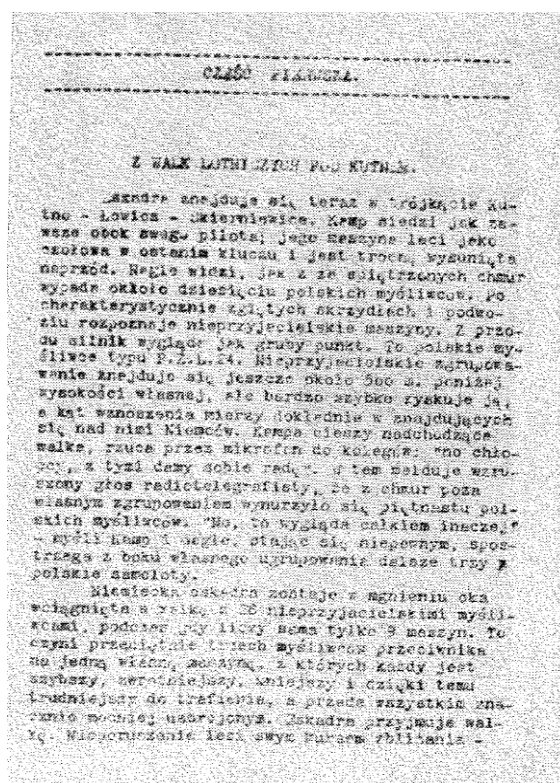


b

Fot.6. Dwutygodnik „Mysli Młodych” wydany 7 V 1944r, a - pierwsza strona okładki, b - pierwsza strona tekstu (artykuł wstępny poświęcony 152 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja)



a

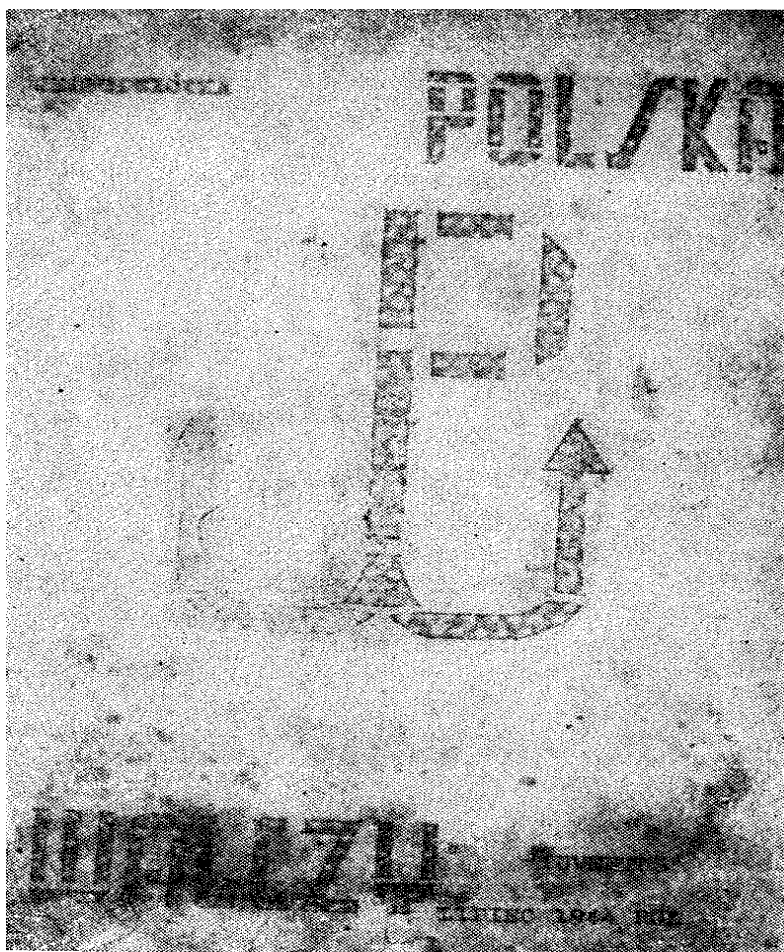


b

Fot.7. Broszura „Opowiadania lotnicze” wydanie w marcu 1944r. przez konspiracyjny hufiec harcerek w Pińczowie (Rój „Szarych Szeregów” w Zbigniewowie) w celu przeciwdziałania wpływowi propagandy niemieckiej. a - pierwsza strona okładki, b - pierwsza strona tekstu

Każdy numer czasopisma poświęcony był specjalnemu zagadnieniu, jak np. z okazji świąt Wielkanocnych patronowi harcerstwa — św. Jerzemu, numer poświęcony pracy społecznej młodzieży, sportowi, książce, propagowaniu kultury itp. Od wiosny tegoż roku pismo rozprowadzane było szeroko wśród młodzieży zrzeszonej w organizacjach wojskowych, politycznych, jak również wśród młodzieży niezorganizowanej. Nakład z 12 egzemplarzy (maszynopis) został stopniowo zwiększony do 100 egzemplarzy (powielacz).

W końcu lipca 1944 r. pismo przestało wychodzić wskutek konieczności przerwania; głównych sił hufca do akcji wojskowej w ramach tzw. „Republiki Pińczowskiej”.

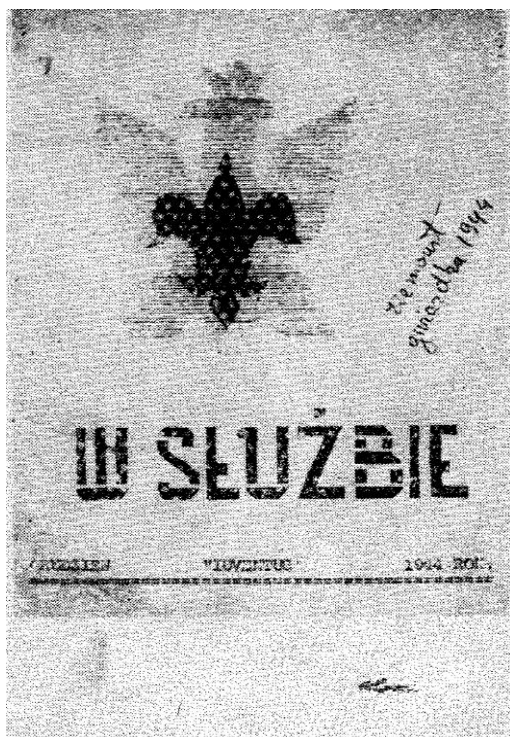


Fot.8. Pierwsza strona okładki jednodniówki „Polska walczy”, wydanej w lipcu 1944r. przez konspiracyjny hufiec harcerski w Pińczowie (Rój „Szarych Szeregów” w Zbigniewowie). Broszura zawiera opisy akcji sabotażowo-dywersyjnych Polski Podziemnej

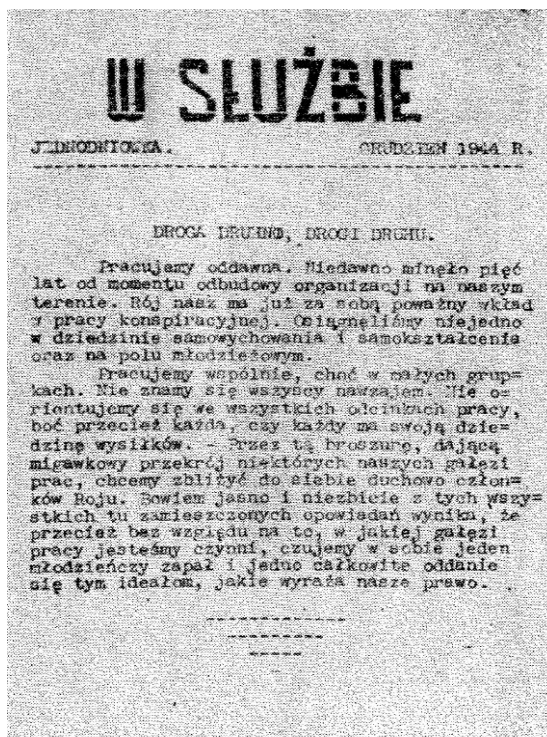
Miesięcznik „Głos Młodych” powstał w kwietniu 1943 r. z inicjatywy członków hufca pińczowskiego, którym udało się stworzyć szeroką platformę porozumienia z przedstawicielami młodzieży reprezentującej różne poglądy polityczne, a także niezorganizowanej politycznie czy wojskowo. Pismo było pomyślane jako trybuna młodych.

Wytknięto sobie cel — przeciwdziałanie wśród młodych konspiracyjnemu skłóceniu społeczeństwa. Wydano numer majowy i czerwcowy 1943 r. Niestety, wypadki z 1 VII 1943 r. nie pozwoliły na wydanie numeru lipcowego, który był w trakcie powielania. Nakład czasopisma wynosił 250 egzemplarzy.

Broszurę *Opowiadania lotnicze* wydano w marcu 1944 r. Jej treścią były opowiadania pochodzące z książki A. Fiedlera *Dywizjon 303* oraz z nasłuchu londyńskich gawęd radiowych porucznika Herberta. Ponadto wykorzystano w broszurze materiały konspiracyjnego czasopisma „Wzlot”, dotyczące lotniczych informacji technicznych. Broszurę wydano w formacie A5, o objętości 58 stron, w twardej okładce, w nakładzie 50 egzemplarzy. Rozeszła się ona po całym powiecie pińczowskim, krzepiąc na duchu młode pokolenie.



a



b

Fot.9. Broszura „W służbie” wydana w grudniu 1944 r. przez Rój „Szarych Szeregów” w Zbigniewowie z okazji 5-lecia działalności konspiracyjnej pińczowskiego hufca harcerskiego w warunkach okupacji hitlerowskiej. a - pierwsza strona okładki jednościówki, b - pierwsza strona tekstu

Broszura Polska walczy wydana została w lipcu 1944 r. w nakładzie 200 egzemplarzy, o objętości 46 stron. Zawarto w niej migawki z akcji sabotażowo-dywersyjnych Polski podziemnej. Broszurę rozprowadzono w całym powiecie pińczowskim wśród organizacji wojskowych i politycznych.

Broszura W służbie było to wydawnictwo jubileuszowe, które ujrzało światło dzienne w grudniu 1944 r., z okazji piątej rocznicy działalności konspiracyjnej harcerstwa pińczowskiego. Był to zbiór opowiadań poświęconych pracy konspiracyjnej poszczególnych komórek organizacyjnych hufca pińczowskiego („Roju” „Szarych Szeregów” Zbigniewowo).. Broszurę wydano w formacie A5, o objętości 36 stron i w nakładzie 20 egzemplarzy, z przeznaczeniem wyłącznie do użytku wewnętrznego.

W ramach akcji szkolenia wojskowego i specjalistycznego dywersyjnego wydano w zeszytach „Dywersanta” i „Bojowca” oraz dwie broszury Bojowiec i Walki w miejscowościach.

Zeszyty szkoleniowe „Dywersant” były wydawane na przełomie lat 1943/44 w ogólnej liczbie 16 numerów, z przeznaczeniem dla szkolenia GS. Treścią poszczególnych numerów były wiadomości z zakresu wielkiej dywersji. Omówiono materiały wybuchowe i ich zastosowanie, wykonywanie zniszczeń, dywersję kołową, niszczenie urządzeń telefonicznych, telegraficznych, elektrycznych, dywersję kolejową, organizację drużyny dywersyjnej, akcję oddziału dywersyjnego w marszu w zetknięciu z kawalerią, bronią pancerną użycie granatów konspiracyjnych, sporządzanie butelek zapalających, a także wywiad i planowanie akcji dywersyjnej.

Zeszyty szkoleniowe „Bojowiec” ukazały się wiosną 1944 r. W jedenastu numerach zawarto materiał dla wyszkolenia strzelca piechoty. „Bojowiec” przeznaczony był dla BS. Rozprowadzano go również wśród oddziałów AK i BCh rejonu pińczowskiego.

Broszura szkoleniowa Walki w miejscowościach została wydana w maju 1944 r. w nakładzie 150 egzemplarzy, o objętości 40 stron. Był to przedruk rozdziału pod tym samym tytułem z wydanego w warunkach konspiracyjnych Podręcznika dowódcy plutonu. Broszura była pomocą w szkoleniu GS i BS hufca pińczowskiego; była również rozprowadzana wśród miejscowej AK i BCh.

Broszura szkoleniowa Bojowiec ukazała się w czerwcu 1944 r. w nakładzie 150 egzemplarzy, o objętości 23 stron. W broszurze tej w formie lekcyjnej zawarto wyszkolenie strzelca piechoty. Przeznaczona była dla BS hufca pińczowskiego oraz organizacji wojskowych rejonu pińczowskiego.

Osobną grupę stanowiła prasa informacyjna. Tygodnik „Co słyhać” był czasopismem informacyjnym, wydawanym w maju i czerwcu 1943 r. Wydano ogółem 7 numerów w przeciętnym nakładzie 400—500 egzemplarzy. Rozprowadzono go wśród AK, BCh oraz wśród nie zorganizowanych. Przeszedł do historii po wypadkach 1 VII 1943 r. Tygodnik „Na czasie” był kontynuacją „Co słyhać” i zaczął się ukazywać 31 X 1943. Nakład jednak zmniejszono do 150—200 egzemplarzy. Ukazywał się regularnie do końca maja 1944 r. Tygodnik „Żołnierz Polski” zaczął wychodzić 2 VI 1944. Była to kontynuacja poprzedniego tygodnika. Zmianę tytułu przeprowadzono na twarde żądanie miejscowych władz AK i Delegatury Rządu. Biuletyn codzienny „Radiowa Służba Informacyjna” zastąpił poprzedni tygodnik w końcu lipca 1944 r. i ukazywał się przez okres tzw. „Rzeczypospolitej Pińczowskiej”. Do jego wydawania przygotowywano GŻ, spodziewając się, że GS i BS przejdą wnet do akcji zbrojnej. Dlatego zmiana odbyła się bez wstrząsów i niemal natychmiastowo.

Dziennik „Informator Radiowy” zaczął się regularnie ukazywać od końca sierpnia 1944 r. w nakładzie 200 egzemplarzy, z przeznaczeniem dla zorganizowanych i nie zorganizowanych rejonu pińczowskiego. Od 28 XII 1944 wychodził jako organ prasowy miejscowej Delegatury Rządu i AK (na ponowne żądanie tych instytucji), wydawany był jednak dalej przez hufiec. Ostatni numer dziennika wyszedł 13 I 1945 na 6 godzin przed wyzwoleniem Pińczowa przez Armię Radziecką.

Należy zaznaczyć, że tygodniki i dzienniki informacyjne hufca były prawie jedynymi czasopismami, jakie wydawano na terenie Pińcza i okolicy w okresie okupacji. Oprócz nich ukazywały się tylko „Wiadomości Codzienne”, wydawane w Pińczowie przez NOW w ostatniej fazie okupacji, tj. w okresie od września 1944 r. do chwili wyzwolenia. Tu należy zaznaczyć, że wybitną pomoc w zaopatrywaniu wydawnic w farbę, papier, matryce, okazywał w r. 1944 kierownik księgarni w Pińczowie, Stefan Dybowski, późniejszy przewodniczący WRN w Kielcach, wojewoda białostocki, a także minister kultury i sztuki.

Komórka wydawnicza hufca pińczowskiego otrzymywała systematycznie pisma konspiracyjne Polskiej Walczącej, zarówno informacyjne, jak szkoleniowe, polityczne i harcerskie („Brzask”, „Bądź gotów”, „Wzlot”). Z pism obcych kolportowano wśród członków hufca najczęściej „Rzeczpospolitą”, „Biuletyn Informacyjny”, „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, „Przez Walkę ku Zwycięstwu”, „Żołnierz Polski” i in.

Tygodniki i dzienniki informacyjne przygotowywano na podstawie nasłuchów radiowych, początkowo radia londyńskiego, radiostacji „Świt”, a następnie również (od

sierpnia 1944 r.) radiostacji lubelskiej, oraz na podstawie otrzymywanej prasy centralnej z Warszawy czy Krakowa.

Szeregu projektowanych wydawnictw propagandowych i szkoleniowych nie udało się zrealizować (jak np. broszury o granatach, o walkach partyzanckich, o walce Polaków o wolność itp.), ze względu na rozpoczęcie się w rejonie Pińczowa 27 lipca 1944 r. okresu przełomu.

Od wiosny 1944 r. wszystkie wydawnictwa hufca pińczowskiego oznaczane były przeważnie kryptonimem „Juventus”, tak bowiem nazwano własne zakłady wydawnicze.

Poważnym problemem był kolportaż wydawnictw hufca. Rejon najbliższy Pińczowa przesyłał w umówione dni gońców na punkty kontaktowe. Dzięki pomocy pracowników miejscowego urzędu pocztowego, a szczególnie poświęceniu i odwadze pracowników ambulansu jeżdżącego na trasie kolejki wąskotorowej Pińczów — Kazimierza Wielka, udało się wspaniale rozwiązać problem dalszego kolportażu. Paczki z prasą konspiracyjną dostarczano bowiem w Pińczowie do ambulansu pocztowego, a wydawane były gońcom zgłaszającym się na poszczególnych stacjach kolejki, aż do Wiślicy.

Poszczególne egzemplarze prasy centralnej nadchodziły m. in. z Jędrzejowa (kontakty prywatne), gdzie były wrzucane do normalnych skrzynek pocztowych po ich zaadresowaniu na umówione fikcyjne osoby w Pińczowie. Tu w urzędzie pocztowym były wyławiane przez pracowników poczty i dostarczane w odpowiednią miejsce.

Akcje bojowe i udział w pracach na rzecz wojska (AK)

Akcje bojowe związane były głównie z realizacją zadań zaopatrzeniowych. Ich szersze rozwinięcie uniemożliwił brak odpowiedniego uzbrojenia. Pierwszą poważniejszą akcją bojową (z okresu przed wojskowego związania z AK) był przeprowadzony w końcu maja 1943 r. czteroosobowym patrolu rowerowym wypad na urząd gminny w Imielnie w celu zdobycia maszyny do pisania i zniszczenia tzw. dokumentów kontyngentowych.

Wypad ten, nie poprzedzony rozeznaniem, wykonany w sposób przewlekły, bez wystawienia ubezpieczeń dalszego zasięgu, zakończył się odwrotem pod ostrzałem żandarmerii z Jędrzejowa i policji granatowej ze wsi Motkowice. Patrolowi udało się ująć cało tylko dzięki warunkom terenowym (duże łąny zbóż) oraz zaniechaniu pościgu przez żandarmerię, która bała się wciągnięcia jej w pułapkę przez ewentualnie ukryte odwoły patrolu.

Akcja ta była nauką na przyszłość. Odtąd wszystkie najdrobniejsze nawet wypadki poprzedzone były drobiazgowym rozpoznaniem, szczegółowym przygotowaniem i analizą sytuacji w różnych wariantach. Szczytem drobiazgowego planowania była pewna (drobna zresztą) akcja przeprowadzona w samym Pińczowie, przygotowywana przez tydzień, a wykonana w ciągu 4 minut.

Akcjami wypadowymi obejmowano teren od Jędrzejowa po prawy brzeg Wisły w rejonie Opatowca. Do szczególnie udanych wypadów należała akcja przejścia pieniędzy z dochodów sklepu Związku Plantatorów Tytoniu w Pińczowie, a przewożonych kolejką wąskotorową przez konwojenta do centrali Związku w. Proszowicach. W przygotowaniu tej akcji brał udział spory zespół ludzi, wykonała ją zaś jedna osoba (wypożyczona z sąsiedniego terenu).

W czerwcu 1944 r. GS pełniły obowiązki konwojowania i ubezpieczania magazynów broni, w związku z przemieszczeniem broni zrzutowej w ramach miejscowego baonu AK.

W początkach lipca dwie sekcje GS ubezpieczały przeprowadzoną na szeroką skalę akcję zaopatrzeniową miejscowej placówki AK, po czym jedna z nich poprowadziła transport 10 furmanek do rejonu magazynowania.

Przez blisko rok na GS w Pińczowie spoczywał obowiązek obsadzania stanowiska adiutanta dowódcy baonu AK i prowadzenia całokształtu prac kontaktowych, przygotowywanie dyspozycji, odpraw itp. Drużyna GŻ z Opatowca prała bieliznę dla oddziału leśnego AK „Skok”, a jej członkinie przewoziły pocztę od żołnierzy tegoż oddziału do rodzin w Krakowie.

Okres przełomu nastąpił w Pińczowie 27 lipca 1944 r. W ostatnich dniach lipca sytuacja wojenna na terenie na wschód od Pińczowa zmieniła się radykalnie. Wojska radzieckie pod dowództwem marszałka Koniewa zbliżyły się do Wisły, a nawet sforsowały ją w dwóch miejscach w rejonie Baranowa, po czym wtargnęły daleko w głąb obszaru na zachód od Wisły. W związku z tą sytuacją polskie podziemne siły zbrojne dokonały opanowania terenu. Poddał się niemiecki punkt oporu w Kazimierzy Wielkiej. W ręce Polaków wpadło 29 żandarmów z ich rodzinami. Zostały rozbite i rozbrojone niemieckie punkty oporu i posterunki policji w Czarnocinie, Nowym Korczyniu, Działoszycach, Wiślicy, Złotej Pińczowskiej i Pińczowie. 30 lipca opanowany został cały niemal powiat pińczowski. Niemcy stracili 150 policjantów i żandarmów. Uwolniony teren uzyskał nazwę „Republiki Pińczowskiej”. Wszystkie drogi, które biegły przez zajęty teren były patrolowane przez partyzantów i blokowane w kilku miejscach. W rękach Polaków znalazła się również kolejka wąskotorowa na odcinku między Pińczowem a Kazimierzą Wielką.

W dniu 27 lipca komendant garnizonu AK w Pińczowie, ppor. Ryszard zażądał od komendanta hufca postawienia w pełny stan gotowości bojowej drużyny GS w samym mieście, ponieważ do Pińczowa miał nadejść transport jeńców niemieckich, wziętych w akcji bojowej poprzedniego dnia w Kazimierzy Wielkiej. Propozycja Komendy Hufca dotycząca przerzucenia chłopców w obcy teren, by uniknąć dekonspiracji we własnym środowisku, nie została uwzględniona. Wobec tego jedna drużyna GS z czterema instruktorami (łącznie z komendantem hufca i jego zastępcą) wystąpiła z bronią w rękę. Stanowiła ona pierwsze ubezpieczenie miasta. W okresie następnych kilku dni, przy ciągle zmienianych decyzjach (dwukrotnie opuszczono Pińczów, nie zawsze wydając jasne dyspozycje poszczególnym oddziałom), drużyna GS wykazywała dużą dyscyplinę. Wyrywano z niej stale grupki dla łatania wszelkich luk. GS brały udział w ataku na patrolujące teren niemieckie opancerzone transportery, a także w opóźnieniu ogniowym przy wycofywaniu się i ubezpieczaniu z łańcucha wzgórz na północ od Pińczowa pod naporem atakujących od Kielc przeważających sił niemieckich. Po wycofaniu się z Pińczowa, łącznie z grupą kursu podchorążych placówki Chroberz, GS stały się oddziałem ochrony sztabu batalionu, stanowiąc wyodrębnioną grupę „Szarych” z miejscem postoju w Chrobrzu. Po trzech tygodniach istnienia „Rzeczypospolitej Pińczowskiej”, w której placówka „Szarych” stanowiła północny kraniec (początkowo w granicach Hajdaszka, a następnie w granicach, Młodzaw i Chrobrza), wobec zahamowania się impetu ofensywy radzieckiej i równoczesnego napływu niemieckich sił odwodowych, uznano za bezcelowe istnienie słabo uzbrojonego oddziału leśnego w bezpośredniej strefie frontowej (poza stunami brak było zupełnie broni maszynowej) i oddział rozwiązano.

Również oddziały harcerskie w Opatowcu (chłopcy i dziewczęta) brały wówczas bezpośredni udział w akcji wolnościowej, wspólnie z oddziałami partyzanckimi. Okres przełomu w Opatowcu w efekcie końcowym spowodował poważne straty w ludziach i mieniu ludzkim. Tam bowiem 111 batalion kozacki na usługach niemieckich spowodował w wyniku nierównej walki i w drodze odwetu śmierć 31 cywilnych mieszkańców i pięciu partyzantów, spalił 50 domów i zgwałcił kilkanaście kobiet.

Trzeba jeszcze dodać, że na rzecz wojska harcerze prowadzili szereg prac o charakterze wywiadowczym. A mianowicie przez dłuższy okres notowano wszystkie ruchy niemieckich sił lądowych oraz przeloty samolotów. We wrześniu 1943 r. na polecenie Komendy „Ula” dostarczono Komendzie Głównej AK plany wszystkich obiektów w powiecie, zajmowanych przez załogi niemieckie. We wrześniu 1944 r., gdy miasto znajdowało się w strefie przyfrontowej, sporządzono z dużym nakładem sił szczegółowe plany budowanych w rejonie Pińczowa niemieckich urządzeń polowych.

Przez całą jesień 1944 r. w okolicznym terenie, nasyconym wojskami niemieckimi, patrole „Zawiszy” dokonały szeregu aktów sabotażowych, sypiąc cukier do baków samochodowych, przebijając opony, a nawet kradnąc krótką broń i materiały sanitarne.

W wolnej Polsce

Nie przebrzmiały jeszcze echa wojenne, gdy w Pińczowie rozpoczęto nowy już etap pracy harcerskiej. W maju 1945 r. zaczęła pracować drużyna gimnazjalna, na czele której stanął Andrzej Krawiec (Krawicz)²⁵, wychowanek konspiracyjnego harcerstwa pińczowskiego,



Fot.10. „Dzień Harcerza” w Pińczowie (23 IX 1945r.) Defilada przed pomnikiem Wolności 1 Pińczowskiej
Drużyny Harcerzek przy gimnazjum i liceum pińczowskim. Drużynę prowadzi Danuta Paluch

a w czerwcu powstała w Pińczowie Komenda Hufca. Pierwszym powojennym jej komendantem został Adam Chudobiecki. W skład komendy weszli również członkowie komendy z okresu konspiracji. W sierpniu tegoż roku zorganizowano drużynę wakacyjną,

a na przełomie grudnia 1945 i stycznia 1946 r. kurs drużynowych dla niektórych hufców Chorągwi Kieleckiej. Kurs ten był zresztą jeszcze częściowo prowadzony przez wojenną kadrę instruktorską.



Fot. 11. „Dzień Harcerza” w Pińczowie (23 IX 1945 r.). Defilada przed pomnikiem Wolności 2 Pińczowskiej Drużyny Harcerzek. Defiladą przyjmuje starosta pińczowski, Franciszek Soja w obecności komendanta hufca pińczowskiego, Adama Chudobieckiego

Pozostała jeszcze jedna sprawa — odnalezienia historycznego sztandaru I Pińczowskiej Drużyny Harcerzy i przekazania go w ręce tejże drużyny. Poszukiwania udało się, szczęśliwie doprowadzić do końca, pomimo zagubienia szkiców zawierających dane o schowku. W 1948 r. zorganizowano jubileusz XXX-lecia harcerstwa pińczowskiego. Odbyła się dwudniowa gra terenowa drużyn hufca, której kanwą była tradycja walk gen. Langiewicza. Jej miejscem były rzeczywiste tereny tych walk pomiędzy Chrobrzem i Grochowiskami. Kulminacja uroczystości wypadła w samym Pińczowie, przy udziale komendanta Chorągwi oraz drużyn harcerskich z terenu województwa kieleckiego. Podniosłym momentem było przekazanie młodzieży harcerskiej gimnazjum pińczowskiego odnalezionego sztandaru (wzbogaconego w białoczerwoną szarfę z napisem: „Szare Szeregi Zbigniewowo — Gniazdo Zapaleńców”) przez grupę licznie na ten dzień przybyłych do

rodzinnego miasteczka studentów, byłych członków miejscowych konspiracyjnych „Szarych Szeregów”. Pokolenie wojenne harcerzy przekazywało piękny symbol tradycji w ręce pokolenia dorastającego w Polsce Ludowej.

BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA:

- Belski J., Przybyszewski S. M., Kazimierza Mała. Kartki z przeszłości parafii, Kielce 1999
- Belski J., Przybyszewski S. M., Bohaterscy obrońcy Skalbmierza. Informator biograficzny, Kazimierza Wielka 2000
- Bienias A., Przybyszewski S. M., Czarnocin. Kartki z przeszłości gminy, Kielce 1998
- Bienias A., Przybyszewski S. M., Skalbmierz 1342- 1999, Kielce 1999
- Bienias A., Przybyszewski S. M., Koszyce 1374 - 2001, Kielce 2002
- Domański R., Zarys dziejów ziemi luborzyckiej, Kraków 1996
- Dziubiński A., Przechadzka po Pińczowie i okolicy, Pińczów 1992
- Fitowa A., Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939 -1945. Działalność organizacyjna, polityczna i zbrojna, Warszawa - Kraków 1984
- Gałka J., Moja droga żołnierska, mszps
- Gmitruk J., Matusak P., Wojdyło W., Bataliony Chłopskie, Warszawa 1987
- Grzywacz - Switalski Ł., Z walk na Podkarpaciu, Warszawa 1971
- Guzik J., Działacze i partyzanci ziemi miechowskiej 1939 - 1945, Wawrzeńczyce 1983
- Issa A., Relacja z 27IV 1985 r., mszps
- Jakiełek W., Bataliony Chłopskie w Małopolsce i na Śląsku. Kalendarium, Warszawa 1987
- Kozera A., Antolski Z., Republika Pińczowska 1944, Kielce 2002
- Kula E., Wieś i parafia Sancygniów. Zarys dziejów, Tuchów 2002
- Mały rocznik statystyczny 1937, Warszawa 1937
- Marciniec L., Por. Jan Okoński ps. „Solny” vel Jan Stryzewski, Tygodnik Ponidzia nr 28, 2002
- Markiewicz Z., Mortui viventes obligant. Zmarli zobowiązują żyjących, Kielce - Staszów 2000
- Michalik J., Rzeczpospolita Kazimiersko - Proszowicka, mszps
- Nieczuja - Ostrowski B. M., Inspektorat AK „Maria” w walce, t. I, Kryptonim „Miś” (1939 - 1942), Warszawa 1995
- Nieczuja - Ostrowski N. M., Inspektorat AK „Maria” w walce. Z dziejów Inspektoratu Rejonowego „Miś”, „Michał”, „Maria” ZWZ - AK ziemi miechowskiej, olkuskiej i pińczowskiej, t. I, Kryptonim „Miś” (1939 - 1942), Warszawa 1995

Nieczuja - Ostrowski B. M., Inspektorat AK „Maria” w walce. Z dziejów Inspektoratu Rejonowego „Miś, „Michał”, „Maria” ZWZ - AK ziemi miechowskiej, olkuskiej i pińczowskiej, t. II, Kryptonim „Michał” - „Maria” (1943 - VI 1944)m. Cz. 1. Komenda Inspektoratu, rozkazodawstwo, akcja scaleniowa oraz służby szczególnie ważne dla konspiracji, Elbląg 2001

Oziębłowski H., Przybyszewski S. M., Cukrownia „Lubna” 1845 - 1995,. Kazimierza Wielka 1995

Piechota A., Byłem żołnierzem Września i Armii Krajowej. Wspomnienia z Kampanii Wrześniowej 1939 r. oraz z pracy konspiracyjnej w szeregach ZWZ - AK w latach 1939-1945, mszps

Pietras S., POZ Polska Organizacja Zbrojna, Siew - Raławice - POZ - AK, Warszawa 1996

Pilichowie M. i P., Ponidzie, Warszawa 1985

Piwowski S., Okrąg Krakowski SZP - ZWZ - AK (Wybrane zagadnienia organizacyjne, personalne i bojowe), Kraków 1994

Pobóg - Malinowski W., Najnowsza historia polityczna Polski, okres 1939- 1945,1.1, Gdańsk 1989

Pomykański H., Ziemia proszowska, Proszowice 1995

Przybyszewski S. M., Tajemnicze morderstwo w Kazimierzy Wielkiej, Tygodnik Ponidzia nr 43 z 30 X 2001

Przybyszewski S. M., Bienias A., Nowy Korczyn. Przez stulecia. Szkice z dziejów Nowego Korczyna i okolic. Kielce 2001

Przybyszewski S. M., Bienias A., Łukasik S. J., Opatowiec. Tysiąc lat dziejów, Kielce 2000

Rozmus W. „Buńko”, W oddziałach partyzanckich i Baonie „Skala”, Kraków 1987

Rozmus W. „Buńko”; Pamięć zakuta w brązie i kamieniu, Kraków 2000

Stasiewicz L., Początki organizacji ZWZ - AK w zachodniej części powiatu pińczowskiego, mszps

Stępkowski L., Pińczów i ziemia pińczowska w podziałach administracyjnych XV - XX w., w: Pińczowskie Spotkania Historyczne, z. 4, Pińczów 2001

Sznajderski A., Działoszyce 2000. Dzieje miasta i okolicy, Tuchów 2001

Thugutt B., Tablice pamiątkowe na terenie Inspektoratu „Maria”, mszps

Walka i cierpienie. Wspomnienia żołnierzy BCh III Okręgu Kieleckiego z lat wojny i powojennych prześladowań - w opracowaniu Stanisława Durleja, Kielce 1999



Marian Włodarczyk

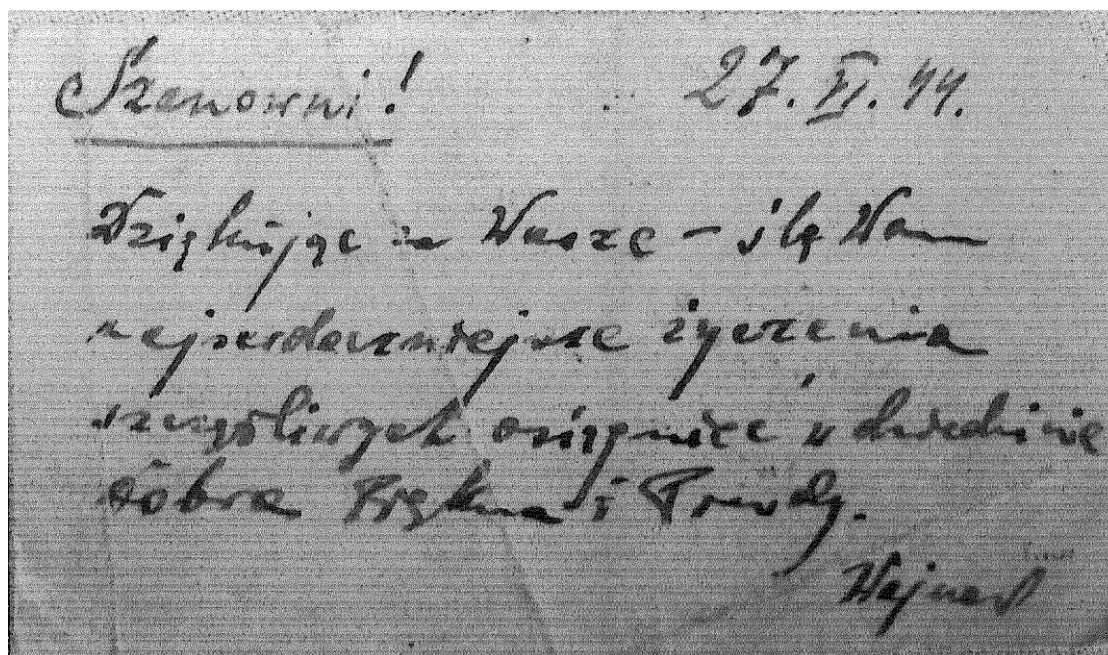
**Wspomnienia z II Wojny Światowej - st. sierż. w stanie spoczynku Marian Włodarczyk
Lipiec 2012r.**

W 1944r. miałem 11 lat, byłem przymusowo zatrudniony z o rok starszym Jurkiem Zientalem, przez Ukraińców służących w armii niemieckiej. Żołnierze ci, mieli za zadanie ciąć drzewo na kawałki o dł. 10 cm, które to było spalane w specjalnym piecu. W trakcie spalania wytwarzał się „holzgaz” który stanowił paliwo dla samochodów armii niemieckiej.

W 1944r.w Krasocinie już istniał Oddział BCH, którym dowodził Tomasz Jasnos. W partyzanckim oddziale służył również kowal- mechanik Bolesław Lis. Pewnego dnia, a było to pod koniec maja lub czerwca, zawołał nas do kuźni i powiedział :„Chłopcy jest zadanie dla was. Ponieważ codziennie jesteście przy tych samochodach to możecie to zrobić dla dobra Polski”. Dla pana Bolesława byliśmy chętni zrobić wszystko. Oprócz cięcia drzewa ci żołnierze ukraińscy przynosili szmaty, którymi czyściliśmy silniki i karoserie samochodów. Niemieccy kierowcy byli szczególnie uczuleni na czystość tak silników jak i samochodów z zewnątrz. Ręce do samych łokci mieliśmy ubrudzone w smarze. Po około trzech tygodniach od rozmowy kolega Jurek przyniósł od p. Bolesława schowane za pazuchą trzy kilogramy, cukru. Korzystając z okazji, gdy Ukraińcy nie widzą, wysypaliśmy cukier przez korki wlewu oleju do silników trzech samochodów. Następnego dnia Niemcy tymi samochodami pojechali do Szczekocin. Ku naszemu zadowoleniu już do Krasocina nie powrócili. Jak się później okazało, w trakcie jazdy silniki zgasły i nie dały się uruchomić.

Po tym wydarzeniu p. Bolesław w obawie o nasze życie (mogli żołnierze coś zacząć podejrzewać) wywiózł nas do swojego znajomego młynarza do Wiernej Rzeki. Byliśmy tam kilka dni. Sprzątaaliśmy młyn, a w wolnym czasie siatką łowiliśmy ryby. Po paru dniach zaprząg konie do wozu i zabrał nas na stację kolejową do Jędrzejowa - skąd miał coś odebrać do młyna. My w tym czasie oglądaliśmy ruch pociągów. Były małe i duże. Gdy maszynista tego małego pociągu zagwizdał i zaczął powoli ruszać, wpadliśmy na pomysł, aby się trochę tą ciuchcią przejechać. Naszą podróż przerwał w Pińczowie konduktor, który wygonił nas z pociągu. Byliśmy głodni. Weszliśmy do sklepu i opowiedzieliśmy naszą kolejową przygodę. Pani sklepowa, dała nam po dużej plecionej bułce i kazała nam iść do jej znajomego w Modzawach, gdzie będziemy paść krowy.

Z wielkim trudem dotarliśmy na miejsce, zjedliśmy kolację i położyliśmy się spać w stodole. Po zjedzeniu śniadania, dowiedzieliśmy się, że mają już chłopaka do obrządzania krów - więc nas zawieziono do Konie mostów. Mieszkał tam pan - którego nazwiska nie pamiętam, służył w oddziale partyzanckim Jana Pszczoły z Kszczonowa. Po spotkaniu z p. Janem, poszliśmy do Kutrybały w Bejskach. Był młynarzem, miał dużo pola i krów. Na brak zajęcia nie mogliśmy narzekać. Pan Kutrybała był partyzantem BCH i pewnego dnia zaproponował nam, abyśmy zanieśli pod wskazane adresy, gazety z Morawianek. 27 czerwca 1944r. pan Pszczoła (Wojnar) na spotkaniu, wręczył nam takie pisane ręcznie wizytówki - czyli Podziękowanie z życzeniami, które zachowałem do dnia dzisiejszego.



Przenośni! 27. VI. 44.

Dziękuję za Wasze - iść tam
najbardziej najlepsze życzenia
szczęśliwego osiągnięcia i dalszego
dobrego. Biskup i Trudy.

Wojnar

Po tragicznej wpadce „Wojnara” w ręce żandarmów, jeszcze parę dni spędziliśmy u p. Kutrybały. Początkiem grudnia 1944r. po otrzymaniu od p. Kutrybały prowiantu, przed

świętami powróciliśmy do własnych domów. Po wyzwoleniu kolega Jurek wyjechał do Łodzi, gdzie wstąpił do Milicji. Ojca Jurka Niemcy zamordowali w Oświęcimiu.

Ja po skończeniu Kursu kierowców, nakazem pracy zostałem skierowany do Koźuchowa. I tak się rozeszły drogi dwóch młodych partyzantów. Jurek już od dwudziestu lat nie żyje Ja postanowiłem opisać swoją młodzieżową działalność w czasie II wojny światowej w oddziale BCH na terenie trzech powiatów Włoszczowskiego, Pińczowskiego i Kazimierskiego(w czasie okupacji był inny podział administracyjny). Obok pana Kutrybały, poznaliśmy z oddziału BCH Jana Gąsłowskiego, Stanisława Buczka z Bejsc, pana Marca i p. Bąbę z Morawianek ,oraz płk. Józefa Kozła -żołnierza Wojska Polskiego. Niestety wszyscy z nich odeszli już na wieczną wartę .

Z poważaniem

.....*Merion...Hłodarezyk*.....

Medale i odznaczenia ze zbiorów Ryszarda Orszulaka - cz. IV



RZECZPOSPOLITA POLSKA

Decyzją nr 8/K
z dnia 20 maja 2005 r.

LEGITYMACJA

Nr 9

(nazwisko)

(imię, imię ojca)

odznaczony(a) został(a)

BRAZOWYM

MEDALEM

(stopień medalu)

ZA ZASŁUGI DLA POLICJI

WARSZAWA

dnia 20 maja 2005 r.



Bracislaw

Minister
właściwy do Spraw
Wewnętrznych



Niezależny Samorządny Związek
Zawodowy Policjantów

Decyzją Prezydium Zarządu Głównego NSZZP
Nr 7.1/N z dnia 28.04.2010

nadaje

LEGITYMACJA

“ MEDAL XX - lecia NSZZP ”

Nr...453./xx.

Panu ~~(ni)~~.....
(nazwisko i imię, imię ojca)

WARSZAWA

PRZEWODNICZĄCY
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
NSZZ POLICJANTÓW

Dnia 28 kwietnia 2010

Antoni Duda
Antoni DUDA



Niezależny Samorządny Związek
Zawodowy Policjantów

Uchwałą Nr ...47/IV/2005
z dnia ...26.IV.2005.r.
w sprawie nadania

LEGITYMACJA

Nr.....192.....

“ ODZNAKI HONOROWEJ ”

nadaje

.....
(nazwisko i imię, imię ojca)

.....
SREBNA

WARSZAWA

ODZNAKĘ
“ HONOROWĄ ”

Dnia10 maja 2005r.....

PRZEWODNICZĄCY
Zarządu Głównego NSZZ Policjantów



Niezależny Samorządny Związek
Zawodowy Policjantów

Uchwałą Nr *282/IV/2008*
z dnia *17.11.2008* r.
w sprawie nadania

LEGITYMACJA

Nr..*3602*.....

“ ODZNAKI HONOROWEJ ”

nadaje

.....

WARSZAWA

.....
Złota.....

Dnia *17 listopada*.....*2008*.

ODZNAKĘ
“ HONOROWĄ ”

PRZEWODNICZĄCY
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
NSZZ POLICJANTÓW
Zarząd Główny NSZZ Policjantów
Antoni DUDA
Antoni DUDA



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 3912-30-87

Warszawa, dnia 7.10. 1987 r.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Na podstawie Uchwały nr 219 Rady Ministrów z dnia 15 października 1971 r. o ustanowieniu odznaki „Za zasługi w ochronie porządku publicznego“

nadaję

Ob. _____

SREBRNĄ ODZNAKĘ
„ZA ZASŁUGI w OCHRONIE
PORZĄDKU PUBLICZNEGO“



MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

dm



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA
Nr **B-8547-30-82**

Warszawa, dnia **7.10.** 19 **82** r.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Na podstawie Uchwały nr 219 Rady Ministrów z dnia 15 października 1971 r. o ustanowieniu odznaki „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”

nadaje

Ob.

BRAZOWĄ ODZNAKĘ
„ZA ZASŁUGI w OCHRONIE
PORZĄDKU PUBLICZNEGO”

MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH



[Handwritten signature]



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1130/81

Warszawa, dnia 7.10. 1981. r.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Na podstawie § 3 ust. 1 Uchwały nr 90
Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia
1974 roku w sprawie ustanowienia
odznaki „W Służbie Narodu”

nadaje

Ob. _____

**BRAZOWĄ ODZNAKĘ
„W SŁUŻBIE NARODU”**



MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

[Handwritten signature]

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Kulturowo-
Gospodarskiego Powiatu Pińczowskiego

Pan Józef Straciek.

Szanowny Panie Prezesie.

Odnalazłem kopię mojego artykułu
p.t. „Republika Pińczowska” 1918 roku”, który został
opublikowany w „Życiu Literackim” Nr 45, 1983.

Być może byłoby 2 kopycie dla wabogoca-
-nia tradycji Ziemi Pińczowskiej; opublikowanie tego
tekstu w „Roczniku Społeczno-Kulturalnym Powiatu
Pińczowskiego”. Z ewentualnym pominięciem 8 ortat-
-nich wieśni, ale według Pana uznania.

Walter Mielke

(druk. gen. w st. złączki).

P.S. Kż do jeniemi br. lęde
přebpaci na Ziemi Szersobskiej,
pod adresem

16-304 Stowianka
wieś Stary 69

tel. kom. do syna Janusza,
który porostęje z nami w ataly on
kontakcia:

0609547837.

Zdjęcia ze zbiorów Jerzego Libiszewskiego z Pelczysk-ćwiczenia wojskowe członków rodziny Libiszewskich 1939 rok











Zdjęcia ze zbiorów Stanisława Konwy cz. 3



Zdjęcie Nr.20

Od lewej Władysław Godzic, nn, Jan Wojciechowski, Józef Chabiński, nn, Stefan Cugowski, Józef Wojciechowski.

ZDJĘCIE Nr.21 jak uprzednie zdjęcia.

Opis postaci do zdjęcia Nr. Jan Górecki ps. Lotnik, od 1942r. był w BCh w oddziale Romana Kałuży. Uczestniczył w szeregu akcjach w walce z okupantem. Po przejściu wraz z brygadą przez front gdzie skierowany do pracy w MO w Rzeszowie uczestnicząc w walce z bandami. W 1947r. dostał z reformy rolnej 4 ha i pracuje na roli. Odznaczony Krzyżem Walecznym, Krzyżem Kawalerskim OOP.

Opis postaci do zdjęcia Nr.19. Górecki opisany wyżej na zdjęciu.

Władysław Godzic – z Byczowa członek GL-AL.PPR od 1942r. był komendantem placówki GL. Uczestnik walk z okupantem. Po wojnie pracował na polu. Przez kilka kadencji był członkiem Plenum KP PZPR, KMG PZPR. Radnym Powiatowej i GRN. Aktywny członek partii, działacz. Odznaczony Krzyżem Komandorskim OOP, Krzyżem Walecznym, KKOOP i innymi odznaczeniami. Przez szereg lat był prezesem Koła ZBoWiD W Kozubowie, we władzach powiatowych ZBoWiD.

Stefan Cugowski ps. Okupacyjny „Burczymucha”. Członek GL-AL. Uczestnik szeregu akcji w walce z okupantem. Pod Życinami, Młodzawach, Skalbmierzu. Działacz ZBoWiD. Pracował w Inspektoracie PZU aż do przyjsia na emeryturę. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OPP, Krzyżem Walecznym, Krzyżem Partyzanckim i innymi odznaczeniami.

Józef Wojciechowski z Kozubowa – członek GL-AL.-PPR. Był w grupie Jana Siatki. Uczestnik szeregu akcji w walce z okupantem. Po przejściu wraz z Brygadą przez linię frontu wcielony do pracy w Służbie Bezpieczeństwa. Był w szeregu jednostkach jak Zgorzelcu, Legnicy, Bystrzycy Kłodzkiej Szefem Urzędu Bezpieczeństwa i innych. Potem przeniesiony do Warszawy pracował w MSW. Ostatnio pracownik na placówce dyplomatycznej za granicą.

Stefan Sokołowski z Wojsławic – w okresie d-ca oddziału partyzanckiego ps. „Żbik” uczestnik szeregu akcji w walce z okupantem. Przeszedł wraz z brygadą front i wcielony do pracy w Służbie Bezpieczeństwa. Pracował na kierowniczych stanowiskach w różnych jednostkach. Po 1975r. był Komendantem Wojewódzkim MO w Łomży, ostatnio jest Szefem WUSW w Koszalinie. Stopień płk. Szereg wyższych odznaczeń.

Opis do zdjęcia Nr. 20.

Jan Wojciechowski z Kozubowa. Członek GL-AL.PPR od 1942r. uczestnik szeregu akcji w walce z okupantem, xx wojnie Uczestnik kampanii wrześniowej w 2 pułku Podhalańskim, walki z Niemcami k/Tomaszowa Lubelskiego – dostał się do niewoli skąd uciekł. W styczniu 1945r rozpoczął pracę w Krakowie lecz na skutek braku mieszkania /był żonaty/ powrócił do żony do Kozubowa. Uczestniczył w ochronie mienia jako członek ORMO, ochronie lokal wyborczych itp. Długoletni radny Gminnej Rady Narodowej, PRN, członek Plenum KP PPR potem PZPR a także KW PZPR. Działacz partyjny, zbowidowski, społeczny. Odznaczony KOOOP, Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Partyzanckim i innymi odznaczeniami.

1966 rok. Józef Maślanka będąc na Zjeździe Oddziału ZBoWiD odwiedził miejsce walki w Młodzawach Dużych gdzie stoczony był bój z ekspedycją niemiecką. Miejsce poległego w walce oficera radzieckiego, partyzanta Dymitra Dołmatowa a także miejsce walki upamiętniono kamieniem pamiątkowy w 1963r.



Na zdjęciu Józef Maślanka i Małgorzata Zaręba przy kamieniu.



Zdjęcie uroczystości przed 1 Maja. Akademia – kwiecień 1966r. Zdjęcie Nr. 21a

Na zdjęciu prezydium akademii przed 1 Maja odbywającej się w Domu Kultury. Od lewej siedzą – Jan Wójcik I Sekretarz KP PZPR, Franciszek Tracz- działacz partyjny- działacz ruchu robotniczego, Stanisław Bąk – Dzierżyński przewodniczący WRN, Marian Kaszuba – przewodniczący PPRN, postać nn, Józef Krupa, prezes PK ZSL.



ZDJĘCIE Nr. 22

Zdjęcie przedstawia mieszkańców Pińczowa oraz przedstawicieli załóg zakładów pracy, instytucji i młodzieży szkolnej.



ZDJĘCIE Nr.23

Przedstawia pochód. Na czele pochodu jest Wiktor Kobierski i Jan Kierkowski. Dalej poczty sztandarowe, transparenty z NŁ. Leninem, L. Breżniewem, Młodzież Szkolna, kolejność zdjęć od 24-27.

Następne zdjęcie – trybuna. Na trybunie od lewej stoją – Stanisław Żurek – Inspektor Szkolny, Małgorzata Zaręba – działaczka okresu okupacyjnego, Franciszek Tracz, Jan Wójcik- I Sekretarz KP PZPR, nn, Piotr Bidziński – sekretarz KP PZPR, Eugeniusz Łepecki, Józef Leksowski Szef PSzW, wychylony Józef Symber -prezes GSSCh.

Poczty sztandarowe – od lewej Nowak działacz ZSL przy szatniarze PK ZSL, Władysław Makuch i nn, Władysław Bezak, Adam Janikowski i Franciszek Płatek przy sztandarze KM PZPR ,nn, Leon Michalski i Stanisław Balant przy sztandarze ZBoWiD.



Zdjęcie Nr.30.

W ramach uczczenia pamięci powstania WP w XXV rocznicę przez Zarząd Oddziału ZBoWiD zorganizowano spotkanie płk. Andrzejewskiego z Kielc z mieszkańcami i członkami ZBoWiD w Chrobrzu. Spotkanie odbyło się w świetlicy wiejskiej na którą licznie przybyli w/w. mieszkańcy. Płk. Andrzejewski podzielił się wspomnieniami uczestnictwa w WP, udział w walce z okupantem, ale główną treścią było udział Wojska Polskiego w walce pod Leniono. Spotkanie w miłej atmosferze za co otrzymał kwiaty. Na zdjęciu – płk. Andrzejewski, Stanisław Maj, Edmund Wojtasik, Józef Morton, Doroz, nn i Kazimiera Wojtasik żona Edmunda.



ZDJĘCIE Nr.31.

Tegoż samego dnia odbyło spotkanie w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Gackach, gdzie jak w Chrobrzu płk. Andrzejewski dzielił się wspomnieniami w tym powstanie w Związku Radzieckim Wojska Polskiego, udział jednostek w walce pod Lenino 12.X.1943r. i szlak bojowy aż do Berlina.



ZDJĘCIE Nr.32

Zdjęcie przedstawia przedstawicieli w osobach – gen. Franciszek Księżarczyk b. Komendant Obwodu IV GL w okresie okupacji, który przebywał w lesie k/wsi Graby, a także inne osoby-przedstawiciele władz powiatowych. Od lewej stoją – Bolesław Pochopień– z-ca Komendanta Powiatowego MO, Jan Banaszek – sekretarz KP PZPR, Jan Wójcik I sekretarz KP PZPR, pan Crela w okresie okupacji partyzant na tej ziemi, b. członek brygady, Józef Domagała z Chrobrza, kpt. Józef Leksowski – Szef PSzW, Jan Trzaska „Gutek”, płk. Zygmunt Bieszczanin, Stanisław Maj, Jan Jałocha, Marian Kaszuba, Franciszek Kucybała.

Było to spotkanie po latach w miejscu gdzie 16.VII.1944r. powstała Konspiracyjna Powiatowa Rada Narodowa w stodole Jałochy na Grabach. Jej przewodniczącym został Franciszek Kucybała.

Opis postaci. Pominięto tych co już opisano.

Pan Zenon Grela – b. Partyzant, członek brygady wraz z brygadą przeszedł front. Był on prokuratorem partyzanckim, po wojnie został prokuratorem i pracuje w tym zawodzie. Józef Domagała „Nyżok” w okresie okupacji współorganizator konspiracji lewicowych /Blok demokratyczny/ potem PPR-GL, był członkiem Dzielnicy „Nida”. Po wojnie szereg funkcji partyjnych, Zbowid-skich itp. Opis wyżej.

Józef Leksowski od młodości pracuje w WP. Działacz młodzieżowy w WP. Potem działacz władz partyjnych, administracyjnych, społecznych.

Jan Trzaska „Gutek” opis wyżej. Zygmunt Bieszczanin- opis wyżej.

Jan Jałocha rolnik, w jego stodole ukonstytuowała się PRN. Pozostali znani.

Franciszek Kucybała – w okresie międzywojennym członek NPCh- działacz tej partii na terenie wiejskim. Za działalność był aresztowany i więziony. Po wybuchu wojny już w 1940r. przystąpił wraz z innymi jak Stefanem Kitą z Drożejowic innymi organizuje blok Demokratyczny. Po przybyciu doń Juliusza Topolnickiego informują go o powstaniu PPR przystąpił wraz z innymi do organizowania PPR. Działając utworzył min. Komitet Dzielnicowy „Nida”, a także Komitet Dzielnicowy PPR w Pińczowie, w 1942r. Dążył do jedności i współpracy walczących z okupantem w tym działaczy i oddziałów BCh. Był Komendantem Obwodu „Wiślica” AL. Po utworzeniu Konspiracyjnej PRN na Grabach został jej przewodniczącym. Po wojnie pełnił szereg funkcji państwowych. Zmarł w Warszawie. Marian Kaszuba – w okresie okupacji więziony w obozie koncentracyjnym. Po wyzwoleniu rozpoczął pracę w zakładach uspołecznionych, gdzie przez 13 lat był dyrektorem w różnych zakładach w tym w Zjednoczeniu. Przez 21 lat był Przewodniczącym PRN oraz MGRN w tym kilkanaście lat w Pińczowie. Od 1947 członek partii i we władzach partyjnych

powiatowych oraz miejsko gminnych. Ma znaczny udział w rozwoju Miasta Pińczowa, które zdobyło szereg nagród w konkursach „Mistrz Gospodarności” krajowych i wojewódzkich. W sierpniu 1980r. przeszedł na emeryturę. Pracuje na działce.





Budowa pomnika i odsłonięcie w Złotej

Na Zjeździe delegatów ZBoWiD w dniu 27 lutego 1966r. we wnioskach przewijała się sprawa dalszego upamiętnienia miejsc walki i męczeństwa. Wnioskowano upamiętnianie pomnikiem miejsc w Złotej. W ramach działania nowo wybranego Zarządu prezes poczynił starania uwzględniając powyższą sprawę z Zarządem Koła ZBoWiD W Złotej. Dla realizacji Przewodniczący Gromadzkich Rad Narodowych w Złotej i Pełczyskach wyasygnowali pewne sumy w wyniku czego wybudowano pomnik, który odsłonięto 26.XI.1966r.

W uroczystości odsłonięcia pomnika udział wzięli – Andrzej Szubar – Poseł na Sejm PRL, I Sekretarz KP PZPR w Pińczowie Jan Wójcik, przewodniczący PPRN Marian Kaszuba, przewodniczący PK PJN Józef Piotrowski, członkowie Zarządu Oddziału ZBoWiD z Pińczowa i członkowie Koła ZBoWiD ze Złotej. Licznie przybyła młodzież oraz Kompania Honorowa WP z Kielc, pod dowództwem płk. A. Sitarskiego.

Na zdjęciach moment przemówienia okolicznościowego przez Bolesława Kabata Prezesa Koła ZBoWiD i Przewodniczącego GRN w Złotej oraz Sekretarza KP PZPR Piotra Bidzińskiego. Odślonięcia dokonał Andrzej Szubar. Młodzież szkolna złożyła ślubowanie opieki nad pomnikiem co przedstawiają dalsze zdjęcia od 33 do 37.

Na Zjeździe stała sprawa dalszego honorowania odznaczeniami b. partyzantów. W ramach działalności prace na tym odcinku kontynuowane. Dowodem tego jest dalsze odznaczenie kolegów.

ZDJĘCIE Nr.38 przedstawia moment odznaczenia kolegów przez v-ce prezesa Zarządu Oddziału kol. Bolesława Pochopienia – kol. Stanisława Pawłowskiego, następny odznaczony Stanisław Piotrowski, Józef Nowak, NN.